

Nro. 384.

Des in der A
stischen
nen W

Dro
tig, seiner Bu
untersehtem als
Geichts seine



7000g
I

B
K R

G R

CZA

DO POD

w którym
wojny, J
rych na k
dzowie

Z

Pr.

Nakł

w

Bernard J. B.
KROTKI ZBIOR
HISTORII
GRECKIEY

OD
CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYA
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w którym się opisuia najślawniejszy Narodu tego
woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, kto-
rych na łonie swoim wychował; Prawodawcy, Wo-
dzowie, Filozofowie, Krasomowcy, Rymopisowcy,
Dzieiopisowcy i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.

Przeł.



Nurich

Tomik I.



W WARSZAWIE, 1775.
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.

Łoz Karniewski.

PROTOKOL
HISTORII
GRACIEY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

WYDZIAŁ HUMANITARNY

MINISTERSTWO
WYDZIAŁ HUMANITARNY
GRACIEY

910848

I

Jaśnie

A

CZA

Przezac
mendanta
J.K.MCI
Regiment
Ord

Do
Jaśnie Oświeconego Xiążęcia
Jegomości
A D A M A

na Klewanie y Zukowie
CZARTORYSKIEGO

Przezacnego Korpusu Kadetow Kom-
mendanta, Generała Ziem Podolskich, Woysk
J. K. MCI y Rzeczypospolitey Generała Lieutenanta,
Regimentu Gwardyi Piezhey Littewskiej Szeffa,
Orderow Orła Białego, S. Jędrzeja, y
S. Stanisława
K A W A L E R A.

Wielkie Opatrzności
Jego

A D A M A

na Kłopoty i Niekłady

CZARSTOYSKIEGO

Prasanna Książka Kalendarzowa
zawierająca: Głównie Kalendarz, a także
i inne rzeczy, które są potrzebne
do wiadomości każdego człowieka.
Odrzucił Drukarnia, w Warszawie, w
roku 1773.

KAWALERA



FA
N

R

nawsz
kie to



JAŚNIE OŚWIECONY
MOŚCI XIAŻE

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, ktorymeś mnie W. X.
MC. zaszczycić raczył, wyko-
nawszy, składam w ręce JEHO, krot-
kie to Historyi Greckiej przetożone

w rodowitym ięzyku Dzieło: nie tym
końcem, żebym Wielkim W. X. MCi
Imieniem, słabość pierwiastkowej pra-
cy moiey chciał okryć, albo żebym
śmiałym Przypiskiem, godnych nay-
doźrałszego piora W. X. MCi po-
chwiał, zuchwale ważył się tykać; ale
raczey, żebym Dziełu temu, u tych,
co mniey zgodne, czasem obieraiać dla
młodzi Książki, tym zaufańszą wia-
rę ziednał, dla tego, że ku iey pożytkowi,
jest mądrą W. X. MCi ręką
wybrane.

To gdy łaskawym przyięciem W.
X. MC. potwierdzać raczysz, pe-
wien bydz mogę, że Duszy JEHO
wspa-

iewspaniałość, y serce samym do-
brem pospolitym tchnące, miłe dla
siebie znaydą ukontentowanie, w
odniesionym ztąd pożytku ocho-
tnieyszey iuż teraz do nauk Polskiej
Młodzieży.

„ Znam ia to, że ważyć się ofia-
rować, tak słabą, iak ta iest począt-
kowa, pracą, iest to samę tylko ugo-
rem leżącą ofiarować W. X. MCI
ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana
sposobność widzenia obcego światła,
też ochotę uprawi, ciesząc się na-
dzieią, że z plennieyszym na ow
czas (w moim zwiąszcza Rzemie-
śle) przychodząc owocem, mniej
a 4 drżącą

drżącą iak teraz ręką wyznać mi
się będzie godziło, w naygłębszym
uszanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

nayniższym y obowiązanym sługą

Józef Jakubowski

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA AUTORA.

Nie, ze wszelkich miar, byź przy-
zwoitszego nie może, iako pomna-
żać obfzerność wiadomości do
Nauk zmierzających, y one do naywię-
kzszego pożytku, iak tylko można kiero-
wać. Pierwsze w tey Stolicy Osoby, cwi-
czeniem młodzi zawiadujące, bardziey ani-
żeli kiedy, chwalebne zamyślani temi
zatrudnione, życzyły sobie od niciakiego
czasu, wydania na świat Dzieła, ktoreby
bieg Historyi Greckiey zamykało w krot-
kości. W rzeczy samey, krotkiego tey
Historyi Zbioru, w ięzyku naszym aż do-
tąd nie mieliśmy, ktoryby szczegulnie uło-

żony dla Młodzi, był do zwyczajnego im
Nauk toru przysposobiony.

O zamyśle tym uwiadomieni, y rada-
mi ich wsparci, Zbioru tego ułożenie
przedsięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyli-
śmy potrzebę w iednym Tomie umieszcie-
nia wszystkiego. Rzecz oczywista: mło-
dzi albowiem uczni, na puł w dziecin-
nym ieszcze prawie wieku będący, co-
dziennym odbywaniem powinności, kto-
rym nappierwey stać się zadość powin-
no, obciążeni, czasu niemają, długiego
Tomow porządku czytać z uwagą; oprocz
że nabycie ich, dla więkzey liczby iest
bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego
nam się więc należało sfofować, y Histo-
ryą więcey iak dwóch tysięcy lat, na kto-
rą P. Rollin, dwunastu wielkich tomow
użył, w 'tey Książce zamknąć potrzeba by-
ło, tak przecież żeby nie opuścić nic isto-
tnego; umysł Narodu, obyczaje, zwyczaje,
y przyczyny wzrostu y upadku onego dać
poznać: nieprzyjaciół ktorych miał prze-
ciwko sobie; wojen domowych, y wiel-
kich na łonie iego wypiałowanych Mę-
żow, obraz wystawić. Niechay nam wol-
no

no wyznać będzie iż poddanie się przedsięwzięciu w tak ciałnych zachowania się granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzesaniu albowiem wszystkiego, zostało się jeszcze czym dwa tomy napisać.

Nie widzimy potrzeby, dowodzić pożytku, który dla młodzi z uczenia się Historji Greckiej wynika. Wszyscy albowiem tego są zdania, iż pomiędzy Historykami, które w porządek wychowania wchodzić powinny, Historya Grecka y Rzymska, po Historyi Świętej pierwsze ma miejsce. Jakoż w istocie samey, obie, przedziwnym w dziełach starożytności są światłem: są kluczem niby więkkszej części Autorow, y nayznakomitsze, iakie kiedy na Okręgu Ziemskim przytrafić się mogły, zawierają w sobie przypadki. Lecz, iako tu o samę tylko Historyą Grecką rzecz idzie, przestaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tej Historyi pojęcie damy, y gdy się z sposobu w tym Zbiorze użytego sprawimy.

Grecya niezliczonych dzieł sławnych Wiedoktronem była: Historya jej, jest to Historya

storya Ludu, ktoremu inne części świata za
 scenę służyły wielu wielkich przypadków.
 Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w
 starożytności, Rzymian wyjąwszy, poyść
 w zawód o chwałę oręża y żołnierską cnotę
 z niemi nie może. Od czasow wojny
 Troiańskiej, Grecya męstwo swoje w po-
 tyczkach okazawszy, przez waleczność wy-
 stanych tam Wodzow, na nieśmiertelną so-
 bie sławę zaśluzyla. Wszystkie prawa Spar-
 ty y Likurga usławy, innego oprócz wojny
 celu nie miały. Pierwsze z tych prawo by-
 ło: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy się nie-
 przyjacielowi nie poddać: słowem od nay-
 pierwszej młodości, Obywatelom gust orę-
 ża tylko wpaiano. Powtore, co się płodu
 umysłu tycze, w Mowcow, Rymopisow,
 Filozofow, y Historykow obfitowała. Ona
 to Homerow, Platonow, Demosthenow,
 Tukydydow, wydała. Rymopisowie icy,
 przez rącość wyobrażeń swoich, y wiefz-
 cze ducha zapalenie, męstwo rozgrzewali, y
 w pośród bitwy serca żołnierzom dodawa-
 li (*). Co więkza, Grecya była zawsze za
 źródło

(*) — — — Post hos insignis Homerus
 Tyrtaeusque, mares animos in martia bella
 Versibus exauit. — — — Hor.

źródło wszelkich wiadomości pięknych po-
czytana. W owych, Rzymskiey Rzeczy-
pospolitey nayrozkwitleyzych czasach, za
życia Cycerona, Ateny za Skład wszelkich
Umiejętności miano. Horacyusz, ow nie-
śmiertelny smaku dobrego sędzia do czyta-
nia dzień y noc Autorów Greckich, Współ-
obywatelów swoich nagał (*). Prze-
kładał im, że Muzy same Greków z tym
wdziękiem y gładkością, która im iest niby
wrodzona, mowić nauczyły (**). Sło-
wem Grecya, co do Rzemioł y Umiejętno-
ści, tak szacowne w Historii zostawiła pa-
miątki, że słusznie, iest plemienia ludzkiego
szkołą nazwana.

Do Historii samey Narodu tego teraz
przystąpmy. Pierwsze Grecyi wieki są
baiecznemi wymysłami przyćmione. U sta-
rożytnych Greków, każdy człowiek, gdy
jakiego dzieła nadzwyczajnego dokazał,
był

(*) — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ versate manu, versate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Musa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był następujących czasów za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie pisali, y przez długi czas na samym podaniu przedstawiali. Ponieważ Rymopisowcie, pierwszemi ich byli Historykami, dziełom, których się dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y istotną zasługę zbyt ceniąc, zrobili się podeyrzanemi. Y tym to sposobem Historyi Greckiey początek, stał się dziwotwornym zbiorem dzieł Bogów y Bohatyrow; y toć też to baiek jest początkowym źródłem. Ludzie sposobni, starając się zdjąć zaślone tę bayki pierwszych owych wieków okrywającą, na miejsce Rymotworskiey okazałości, prawdę Historyi usiłowali pokazać, y my z wynalazków ich nie zaniedbaliśmy korzystać. Lecz tuż zaraz po czasach Bohatyryrskimi nazwanych, mamy doskonałychi prawdomownością zaleconych Pisarzów, z których iedni, w rzeczy, które opisali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozsądek, y wyborny smak połączywszy, tegoż samego czasu, gdy się większa część, tych przypadków trafiała, żył:żytkowność, która Historyi Greckiey wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takichowych Pisarzów jest nam podana.

Hero-

Hero-
kie baro
się Wo
History
nieyszy
dziau na
kilka lat
rozplata
rą nic,
phon H
Dyodor
lit czyn
chwycił
bokim
się w f
niey m
flawny
Wodzo
bardzo
kiey pra
cy w r
czerpali.

W p
na różn
ktory so
Narodu

Herodot był pierwszy, co interesa Grecie bardzo oświecił, osobliwie te, które się Woyny z Persami tyczą. Oycem go Historyi mianują, ponieważ jest náydawniejszy z tych, których Pisma w tym rodzaju nas doszły. Tukydyses się potem w kilka lat zjawił: całą Woynę Peloponeską rozplątał, wstawił się przez pilność, z którą nic, oprócz prawdy nie pisał. Xenophon Historyą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycyliyski, nayślawniejszy z iey ogłosił czyny, w powszechnym iakiego się chwycił porządku. Plutarch potem głębokim rozsądkiem udarowany, wdawszy się w szperania starożytności, znalazł w niej mnostwo czynow, z których, życia sławnych Mężow ułożył, między temi zaś Wodzowie Grecy, są materyą ciekawych bardzo kawalkow. Te są Historyi Greckiey prawdziwe źródła, w których Mędracy w tym rodzaju piszący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli na różne Wieki, chwyciliśmy się porządku, który sobie P. Turreil, co do Historyi Narodu tego ułożył, y który nam w Przedmowie,

moście do Tłumaczeń swoich Demostenę po-
dać: tam albowiem pilnie, nayszczelniej-
sze epoki pooddzielał od siebie, umysł Gre-
ków wyłożył nam przedziwnie; różne in-
teressa nayszczelniejszych Państw odkrył, y
stopnie, które Grecyą do nayszyjszego
wygłosowania doprowadziły, naznaczył, na-
koniec przyczyny iej upadku przytoczył.

Wywody czynow zebraliśmy ze wszyt-
kich, którzy obszernie w tey materyi pi-
sali, na czole tych Pana Rollina kładziemy,
ponieważ nam był wielką pomocą: wy-
znanie to, jest holdem, jaki nam wdzię-
czność y miłość prawdy przepisuje. Jako
się szczerulniejzym sposobem, do Auto-
row Greckich przyłożył, tak świadectwo
iejo, wielką tu mieć wagę powinno. Wszę-
dzie jest nad to przedsięwzięcia swoiego
pełen, w stylu obfity, w opowieszeniach
jasny, wszędzie gorliwość ku młodzi
tchnący, wszędzie napoić ich honoru y
cnoty maksymami usiłujący.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych
szczegulnościach nie rozszerzali, opisane
przypadki, nie tak ogłoszone, y obdarte
bydź

bydź się
terefluja
nia na
uniknie
Zbiorow
śmy go
y zwyc
maliśmy
same ty
by do
dącego
szczegu
malowa

W
cy me
nieważ
żyli w
ty, y
wage
Wielk
od Sta
Francu
ności
eraz,
kości z

bydź się pokażą, żeby, co mają w sobie interesującego, wcale straciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie ośchłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektórymi uwagami, obyczajow y zwyczajow Greckich się tyczącemi. Mniemaliśmy iż się należało pomyśleć, a nie same tylko Roczne Dzieie podawać, któreby do tułubu bez ruchomości, y duszy będącego podobne były: nie przestaliśmy na szczególnym opowiedzeniu, rzecz samą odmalować staraliśmy się.

W różności charakterow sławnych Grecki mężow, niecośmy się rozszerzyli, ponieważ ta część Historyi, wieki w których żyli wielce objaśnia. Dobre ich przymioty, y uczynione Ojczyźnie przysługi na wagę wzięwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zaslągnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w gładkim y pełnym jedności stylu przełożonego, staraliśmy się obraz, które on, w swoiey wielkości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Historji Narodu tego w którym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć powstające Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisów, Filozofów, Mowców, y Dziejopisów, którzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizerunek, y główniejsze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydają, takosmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieysce także znalazły.

Co się tycze Chronologii, prześciliśmy na oznaczeniu przypadków, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontów, y Królów Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiając się żebyśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili, zwłaszcza w dziele takowym, które dla nauczania ich łagodnym sposobem w ręce im się podaie.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iedną uwagę. To pewna że do nauczania Historji młodzieży, inney drogi oprócz

oproc
im nie
zwoite.
zatrzym
w pyt
zbiorow
ofchle,
imiona,
że się
uczenie
te, kto
y porz
mogły
łatwo

Od
Mędz
rozład
ścią ut
zaraz
tłok,
Chrono
wali dl
pomoz
oazy
ich by
wątpie

oprocz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wszystkie rodzaje Zbiorow są przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, które tak w sobie są okrzefane y oschle, że całą ich prawie materiją, same imiona, y daty tylko składają, y na czymże się ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, które są w kształt Tabelłow, materiji, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo bydz użyteczne. Co się łatwo daie objaśnić.

Od tego czasu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaju iedyne, pełne rozsądku y smaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Pisarzow, zaraz o też się samę chwałę kusiło, y owłok, nic iak same tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, jeżeli szczerze na dopomożenie pamięci, porządek materiji przed oczyma wystawiali; nic nad przedsięwzięcie ich bydz chwalebniejszego nie może, y bez wątpienia, bydz im to powinno zaletą, że

się do zamierzonego sobie celu zbliżyli: lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby sposób tego rodzaju mógł iey być zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam się w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naszych (ideae) iedne z drugimi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: zkąd idzie, że im bardziej Wzor myśli będzie osobny, tym mniejszy ślad w umyśle czyni. Y ta jest przyczyna, dla czego, tak wielką znajdujemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwisk własnych, potyczek, czynów, które związku z niczym nie mają, słowem wszystkich Tabell, Regestrow, Summaryszow. Rzecz oczywista: wszystkie albowiem te rzeczy są osobne y żadnego między sobą nie mające spoienia; a zatym wszelkie dzieło, w którym się Czytelnika nagłym skokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w którym się cała Historya, na stałych punktach zaczyna, w którym czyny, z wszelkich są okrzestane okoliczności, w którym na koniec czytelnikowi, członki się niby ciała wystawiają,

wiają, K
ożywior
dzieło,
piętnie
letka fir
Przeciwn
flawnym
nieiaki c
przymio
narodu,
leżycie d
żywemi
fza wy
głębokie
nim roz
sposobem

Lecz
padki w
nych fo
znaię rza
go w t
czynach
obfzernie
wiedzieć
zące, ok
wem trz

wiaią, które ciągłym opowiedzeniem, bydź ożywione powinno było, takowe mowie dzieło, podobny owemu ślad na umyśle piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła letka strzała po sobie zostawiać zwykła. Przeciwnym sposobem, gdy Dzieciopis sławnym którym mężem umysł mój przez nieiaki czas bawi; gdy mi obraz różnych przymiotów jego rysuie; gdy mi umysł narodu, pochopy tej lub owej Woyny należycie da poznać; gdy mi plac potyczki żywemi nie co odmaluie kolorami; wzrusza wyobrażenie moje, a wzruszając go, głębokie czyni na mózgu ślady, które na nim różne Historyi czyny ryją trwałym sposobem.

Lecz powie mi kto, iak można przypadki w krotkim Zbiorze opisać, zamierzonych sobie granic nie przestępując? Przyznaię rzecz nie jest łatwa: y środku inszego w tej mierze nie upatruię, tylko na czynach nayistotniejszych prześtać, mniey obfzerniey ie, iak w Historyi długiey opowiedzieć, przecieź jednak, naybardziey rażając, oko, okoliczności wyłuszczać. Słowem trzeba aby każdy przypadek; każdy

ślawny mąż, właściwemi sobie był oznaczony charakterami; do Skrocającego należy miejsce oszczędzać. Dla tym lepszego rzeczy poznania, to w podobieństwie zobaczmy.

Obraz nayobszerniejszy na publiczny się widok wystawia: niech to będzie, jeżeli się podoba, ieden lub więcej z Historii sławnego Narodu wzięty przypadek. Dzieło jest wielkiego Mistrza: czy się moje z podziwieniem, nad rozporządzeniem jego zastanawiają; postawę głównych osób, żywotę cielistości, skład rozmaity osób gromady, z wdzięcznym rozważają zachwyceniem; lecz na pomieszczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta sztuka, w domach pomiernych miejsce także znalazła, coż czyni tenże sam malarz? też samą rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie sposob, pomieszczenia go w czworobocznym, na dwie stopy szerokim płótnie. Nie widzieć tam jest wprawdzie, ani widokow częściowych, nizkie w Historii miejsce mających, ani różnych stopniow morderckiey sprawy, ni kłotni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwszeństwo z sobą

z sobą ub
czynny
Znaydui
żywość
pokost i
ją natura
fiona y
Tym to
mniej bi
tego Wo
cyada p
ka ludzi
nym Ba
myka,
nie Tern
dzielność
kaiąca,
miną Z
Tu sam
da przyb
wczyste
mową ie
Atenach
madza,
wilka y
tami Rze
ryżby to

z sobą ubiegającemi się, zachodzących; lecz
czyny główne są w nim odmalowane.
Znajduie się tam całkowitość, też sama
żywość kolorow, też dzielność pędzla, y
pokost jest zachowany. Jeżeli osoby nie
są naturalney wielkości, lecz postać ich tra-
fiona y kunszt malarzski poznać ie daie.
Tym to sposobem w Wodzu owym, nie
mniej biegłym iak mężnym, który tył ma-
łego Woyska swego gorą zaślania, Mil-
cyada pod Maratoną poznaie. Owa garstka
ludzi, co nadludzką odwagą niezliczo-
nym Barbarzyńców hufcom przeyscie za-
myka, oczom moim Spartanow w Cieśni-
nie Termopilow wystawia. Rostropność y
dzielność z twarzy Wodza owego wyni-
kająca, daią mi poznać, Persow pod Sala-
miną Zwycięzcę, Temistokla wielkiego.
Tu samę sprawiedliwość w postać Arysły-
da przybraną widzę. Mąż ow, ktorego
wszystek lud pociągniony nakazującą wy-
mową iego, słuca spokojnie, który w
Atenach nayprzednieysze Nauk dzieła zgro-
madza, który Obywatelom swoim Wido-
wiska y bieśiady gotuie, który morza Flot-
tami Rzeczypospolitey swoiey okrywa, kto-
ryżby to był inszy, iako Perykles? żeby-
śmy

XXIV PRZEDMOWA AUTORA.

śmy się nie rozszerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umieraiąc, Puklerz swoy ściska, widzę owego który był chwalebny Tebanow: owoż Epaminondas sam w sobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiej Historyi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzla, Sławnego wieku naszego Męża, który nam Monarchii Francuskiej obraz odkryśli.



KROTKI

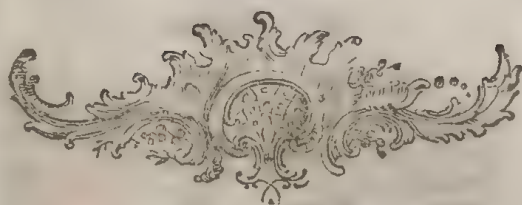


HIST

Położen
żnych



Granica
skim, dz
łodnie z
skim; na
Północ z
Zebym
wił, ułoż
dające iey
wnych; i
z tych k
nieco zna



KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y ro-
żnych iey części, z których była
złożona.



recya dawna, to w sobie zawierała,
co teraz południową Turcyi Euro-
peyfskiej część składa.

Graniczyła na Wschod z morzem Egey-
skim, dzieśiętym Archipelagiem; na Po-
łudnie z morzem Kreteńskim. czyli Kandyi-
skim; na Zachod z morzem Jioniskim; a na
Północ z Tracją y Ilirją.

Zebym Grecyi dostateczny obraz wysta-
wił, ułożę na kształt Tabelli, różne skła-
dające iey części. Podzielię ie na sześć gło-
wnych; pokażę Miasta sławne, które każdy
z tych kraioy w sobie zawierał; tudzież
niewiele znaczniejsze rzeki y góry.

A

Epir.

Epir.		Części.	Miasta.
Części.	Miasta.		Mantineia
Molossowie.	Dodona.	Lakonia	Megalopolis.
Chaonczy-			Lacedemona
kowie.	Doryka.	Argolida	czyli Sparta.
Tesprotowie.	Batrora.		Argos
Akarnani.	Abracia		Nemea
	Aëtium		Miceny
	Nicopolis.		Naupliia
Rzeki	Kocyt	Rzeki	Epidaur.
	Acheron.	Gora	Eurotas.
		Klin nad-	Teyget.
		morfski	
Peloponez,			Tenara.
dziś Morea.		Grecya	

Jest otoczona morzem,
y z resztą Grecyi
tylko cieśniną Ko-
ryntcką się łączy.

Części.	Miasta.
Achaia	Korynt
	Sycyona
	Patras
	Olympia
	albo Piza.
Messenia	Messenia
	Pyla.
Arkadia	Cyllene
	Gory
	Tegea
	Stymphala

właściwie nazwana.

Etolia	Chalcis
	Kalidon.
Dorida.	
Lokrowie,	Ozolowie.
	Naupakta
	dziś Lepanta.
Focyda	Delfy
Beocya	Antycyra.
	Teby
	Choronea
	Platea
	Leuctra
	Orchomena
	Tespije
	Aulida.
	Attika

Części.

Attika

ktory

Porty by

Lokrida.

Gory

powy

Tessalia

Gory

Rzeka

Dolina

Stawna

mopyla

<i>Części.</i>	<i>Miaśta.</i>	<i>Macedonia.</i>
Attika	Ateny	<i>Miaśta.</i> Dyrrachium
których	{ Pirea	dzis Durazzo.
Porty były	{ Munichia	Pella
	{ Falera.	oyczyzna Aleksandra.
	Megara	Apolloniia.
	Maraton	Egea.
	Eleufis	Edeffa
	Deceliia.	Pallena
Lokrida.		Olynth
Gory	<i>Parnafs</i>	Teffalonika
	<i>Helikon.</i>	Philippy
powyżey	Delfow	Stagyra
	<i>Cyteron</i>	Skotuza.
	w Beocyi.	<i>Gory</i> <i>Athos.</i>
Teffalia	Farfalia	<i>Rzeka</i> <i>Strymon.</i>
	Magnezya	
	Metona	
	Gomphi.	
	Theby	
	Teffalkie.	
	Demetriada	
	{ <i>Olymp</i>	
Gory	{ <i>Pelion</i>	
	{ <i>Offa.</i>	
<i>Rzeka</i>	<i>Peneus</i>	
<i>Dolina</i>	<i>Tempe.</i>	
<i>Stawna Cieśnina Ter-</i>		
<i>mopylow.</i>		

Wyspy Grecyi.
 Na morzu Jonskim
 Korcyra
 dzis Korfu.
 Cafalona
 dzis Cefalonia.
 Itaka.
 Cytera
 dzis Cerigo.
 Na odnodze Salamiń-
 skiey Egina.
 Między Peloponezem
 y Attiką Salamina.

Miedzy morzem Kre-
teńskim y Egey-
skim Cyklady
gdzie są Andros

Delos

Paros

Po niżej Cykladow
Sporady.

Idąc w górę morza
Egejskiego z Strony
Boecyi Eubea oddzie-
lona od Ziemi odnogą
morską nazwaną Eu-
rippus y gdzie jest
Chalcis.

Zawsze idąc w górę
ku P. Skiros

Lemnos

Samotracya.

Idąc na dół y z stro-
ny Azji mniejszey

Lesbos

gdzie jest Miałto

Mityleny.

Chios.

Samos.

Na Północ Archipela-
gu, a na Południe

morza Affryckiego

Kreta

czyli Kandia,

gdzie są Miałta

Gortyna

Cydon &c.

Góry Dyktea

y Ida.

Osady Greckie.

Grecy oprócz Grecyi, mieli ieszcze wiel-
kie Osady w Azji mniejszey, która dziś
składa część Turcyi Azyatyckiej

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.

2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos,
Kolofon, Efez.

3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidos.

Mieli ie także w Sycylii, y w części
Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bar-
dzo były, danó im wielkiey Grecyi Imie.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak
rozumieć można rozległy; pomyśliwszy że
Lud

Lud ten
skiemu; i
był obfz

Jest m
pod imien
ności, za
mi zwany
a wnuk N
mianowan
zostali g
tego Pok
włzechn
dający, b
Poprzedn
że to jest
z przycz
Wschodn
że ci lud
kach bar
umieli ro
naznaczy
żywienia
ne krzew
powoli p
pobudow
za czale
Zdaie
czątkach
dlugo za
Krola Sy

Lud ten oparł się niezliczonemu Woysku Perskiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obfzerniejszy.

O Początku Greków.

Jest mniemanie że Narodow wszystkich, pod imieniem Greków znaiomych, w ogolności, za czasow Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał bydź Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Księgach rodzaju Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zostali głowami nayznaczniejszych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie jest powtzechne, że Lud w początkach Grecyą posiadający, byli Pelasgowie, ktorzy Pelasga swoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemają że to jest Phaleg, o którym wspomina Pismo, z przyczyny iż ięzyk Grecki pochodzi z Wschodnich ięzykow: to zawsze jest pewna, że ci ludzie w naystarożytniejszych początkach bardzo byli dzikimi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi cześć Boską naznaczyli dla tego: iż ich nauczył sposobu żywienia się żołądźią, jako pokarmem nad inne krzewy tytniejszym. Z tym wszystkim powoli poznali życia społecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czasem położyły się miasta.

Zdaie się iż Lud ten w pierwszych początkach, miał Imie Greków, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycylijskiego opanował go do Peloponezu

nezu przyziedzicy, Poddanych swoich Helenami, a kraj Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwóch Narodów, to jest: Acheyczyków, którzy Achaia część Peloponezu posiadali, y Jonczyków, którzy mieszkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Heleni, byli także dwóch Narodów głowami, ktore, Imiona ich przyięty, to jest: Eolczykwie którzy osiedli w Lakonii z Pelopsem Synem Tantala; y Doryczykwie, którzy przyszli do Dorydy, nie daleko gory Parnassu; potym Heraklidowie, czyli Herkulesa Potomkowie weszli do Peloponezu y z niego Acheyczyków y Jonczyków wypędzili: ci zaś udali się w kraie Azji mniejszey.

PODZIAŁ HISTORII GRECKIEJ NA CZTERY WIEKI.

D'a jasnego całej tej Historii sobie wystawienia, można ją na cztery wieki podzielić, ktore razem dwóch tysięcy pięćset lat, przeciąg składają.

I. Wiek. Od założenia małych Grecyi Krolestw, aż do zaczęcia wojny Greków z Persami, to jest od Roku Świata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w sobie przeciąg 1710 lat.

II. Wiek.

II. W.
z Persami
nelkiej,
3573; co

III. W.
Ioponefskie
jest od Ro
wiera w t

IV. W.
sandra aż
wincę R
tym obale
3683 aż d
przeciąg

Drudz
w czasie
Azji prz
dow w E

GRE

Pierw
wiem, v
wyftawi
Państw i
stwa Syc
jest zdani
li Ofodom
przyftała

2. Za
zywają
spółnie v
stepek Da
żenie Te

II. Wiek. Od zaczęcia wojny Greków z Persami, aż do początku wojny Peloponeskiej, to jest od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w sobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga się od wojny Peloponeskiej, aż do śmierci Aleksandra, to jest od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w sobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga się od śmierci Aleksandra aż do czasu, kiedy się Grecya w Provincyą Rzymską obrocila, y w krotce potomnym obaleniem Koryntu, to jest od Roku Świata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w sobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Historyi Greckiej kładą w czasie zgładzenia Królestwa Seleukidów w Azji przez Pompeiusza Roku 3939, y Lagidów w Egipcie przez Augusta w Roku 3974.

GRECYI WIEK PIERWSZY.

Pierwszy ten wiek, jest to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wystawia nam kray ten, pod postacią wielu Państw iedynowładnych, iako to: Królestwa Sycyony, Sparty, Argow, y Korynthu: jest zdanie, że ustanowienie swoje winni byli Ośdom, które Egipcy y Fenicya do Grecyi przyśłała.

2. Zawiera w sobie czasy Heroiczne. Nazywają się tak czasy te, w których się pospolicie wyprawa Argonautów, okrutny postępek Danaidów. Dzieła Herkulesowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, które Wierszopisowie bardzo baykami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogów Historia, y wszystkie przemiany (Metamorphoses) nic innego nie są tylko Grecka pierwiastkowych czaſow Historya, czymś owym przedziwnym, którym ją ozdobić chciano, przywalona.

Osady o których dopiero powiedzieliśmy, Obyczaje Greków ułagodziły. Od Feniyczków nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanów zaś Praw, Religii, rzemioſt, y ciała ćwiczenia. Grekowie przeſtawſzy bydź dziakami, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli pojęcia. Na familią ſwoię zaczęli oglądać iako na część Państwa, a na Oyczyznę iak na Matkę powszechną. Tym ſpoſobem ſtali ſię do rządzenia ſię ſamych zdolnemi. Więkſza część obróciła ſię w Rzeczy-poſpolitę, rodzaj rządu, który przywięzywał do oyczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mógł honorow y Urzędow doſtąpić. A iako te goſnoſci tylko roczne, albo krotko trwające były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, którą złożyć mieli, y z ktorey ſię ſprawić byli powinni. Z inney ſtrony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązani, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między ſobą równość zupełną. Ztąd proſtota, oſzczędność, pomierna namiętność, były w uſzanowaniu. Y takimi to byli Grekowie w pierwſzym Wieku, y wielkiey części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PAŃSTWA.

Krolestwo Sycyony. Imię swoje wzięło R. S. od Sycyony Miasta w Peloponezie (dzisiey. 1915. Sicy Morei) położonego, blisko Cieśniny Koryntckiey. Miał go w Świecie za naydawnieysze miasto. Pierwszym Krolem Jego Egiala naznaczała. Dzieciopisowie w liczbie Nstępcom Jego nie zgadzała się; a oprócz tego, Krolestwo to, nigdy ani potęgi, ani sławy wielkiej nie miało. Nie miał y o innych co się w tymże czasie podnieśli Krolestwach, z przyczyny ciemności, która je okryła, pewnego nic powiedzieć nie można.

Krolestwo Argos. To Krolestwo w potęgę, y bogactwach przenosiło Sycionkie w nim pogrążone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneusz uśiłował poddanych swoich z grubiaństwa wydzwignąć, nauczając ich szanować Bogów, ustanawiając cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięstwa nad Arkadami, y Put-wysep odebrał. Argus za pierwszego iest miany, który do pluga woły założył, miasta Argos imię swoje nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwsze poświęcił. Jazus był Oycem tej Jo, której Wierzo-pisowie tak wiele krajów obiec kazali.

Danaidy Danae Perseusz.

W Egipcie panujący Egiptus, mając pięćdziesiąt Synów, chciał ich z pięćdziesiąt corek Danaa brata swego pożenić. Ten dla przeszkodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumiejąc, że okręt cogo tam zawiozł był pierwszy, który się w Greckich kraiach pokazał. Przybywszy do Argow, iako Epaf Potomkiem będący, miał sprzeczkę z Gelanorem o berło, które mu przysądzono. Z tym wszystkim obawiając się Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła się bardzo, posłał mu na czołwoyska swoich pięćdziesiąt Synów, którzyby Stryia o wydanie za siebie Corek dopraszali się. Danaus tak natarczywym sposobem przyciśniony, zezwolenia swego nie mógł odmówić, ale Corki namowił, ażeby pierwszej zaraz nocy mężów swoich pozabijały: Uczynek straszny! którego nie wzdrgnęły się wykonać, prócz Hypermnestry, która Linceusza męża swego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderstwo skazane są w pieklach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

Akrzyzy, y Pretus bliźnięta, Linceusza Synowie o koronę się kłócili; lecz pogodzwszy się potem, Akrzyzy został na Tronie Argow, a Pretowi Tyrentu, y innych kilku mieść ustąpił. Ten Akrzy był oycem Danai przez wierzopisów wstawionej.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, który śmierci Jego przyczyną będzie

będzie
Histor
zauku
piter
ty, w
Perseu
żenstw
wow,
zabil i
to jak
on sob
cze że
jest z
kręgie
na ten
bwwł
zabili
W
tala,
la Piz
Jego
itapil
Peiop
Dzied
dow

Pa
przen
Anak

(
w
cz

będzie. W tym miejscu baieczność prawdę Historyi pomieszała. Akryzy Corkę swoją zamknął (*). Książę jeden nazwiskiem Iupiter obficie złotem szafujący, przekupił warty, wszedł do wieży, y ożenił się z Danae. Perseusz był owocem tego tajemnego małżeństwa. Wiele o tym Perseuszu jest dziwów, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił jedną z Gorgonów. Meduza ta była to iak rozumieją Krolowa w Affryce, ktorey on sobie podbił Krolestwo: Powiadaia ieszcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to jest z rąk Rabownika, który ją chciał w okęcie wywieść. Perseusz do Tessalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywszy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże samym czasie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygijskiego, do Enomausa Krola Pizow przytachawszy, ożenił się z Cerką Jego Hipodamią, y po nim na Krolestwo nastąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi sławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perseusz Tron swoy z Argos do Micen R. s. przeniósł: Miasto Argos Synowi swemu, ^{2692.} Anaklagorasowi mającemu Potomków zostawił.

(*) Poetowie udali że Jupiter te spiżową wieżę, w ktorej Danae zamknięta była w postaci deszczu złotego przeszył.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie królestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Eurysteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, które tak bardzo wychwalała baieczność, Eurysteusz, Herkulewemu był zadał. To jest pewna, że wiele tego imienia było Bohatyrow, y wiele kraioy swoich miały Herkulesow; nazwisko, które dawano Ludziom walecznością sławionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano jednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisów, Jowisza, to jest iakiego poblížszego imienia tego Książęcia, a raczey według czasow owych zwyczaju, gdzie płody nieprawych zalotow, białogłowy kryjąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Mężow, przypisywały obcowaniu z Bogami. Eurysteusz któremu waleczność Jego już podeyrzenie czyniła, naraził go na niebezpieczne przedsięwzięcia, spodziewając się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeyski, owa Hydra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z których Herkules oczyścił ziemię. W pierwiastkowych albo

wiem
nie prz
ich by
cych f
Cheva

W
tow po
był na
ny, kt
spodzie
wie zg
chciei
Herkul
y Arg
ich mi
Wierz
wybra
rego S
naykiz
To jest
Etesen
posiada
mey, a
waż M
y chea

(*)
dow
wzi
prze
czal
urza
teko

wiem owych czasach, wielkie serca, chęt-
nie przypadków wielkich szukały, y humor
ich był coś podobnego do naszych błaka-
jących się kawalerów znanych pod Imieniem
Chevaliers Errans (*).

Wyprawa Argonautów.

W tym czasie należy wyprawę Argonan- R. S.
tów położyć. Jazon młody Teslii Książę, ^{1720.}
był na nie od Stryia swego Peliasza narażo-
ny, który koronę sobie przywłaszczywszy,
spodziewał się że Synowiec Jego w tej spr-
awie zginie. Naywaleczniejszy Grecyi Ludzie
chcieli iey być uczestnikami, takimi byli:
Herkules Oaniasz, Talemon, Kastor, Podux
y Argus; ten kazał zbudować okręt, który
ich miał zawieść do Kolchów. Podobano się
Wiertzopifom wymyślić, iż na tę wyprawę
wybrali się dla zdobycia złotego runa, kto-
rego Smok pilnował, y to przedsięwzięcie
naykiształniejszymi chimerami przyozdobili.
To jest prawda że wojnę toczyć chcieli z
Etešem, który za człowieka wielkie skarby
posiadającego był miany: co w rzeczy sa-
mej, ale bez krwi rozlania się stało; ponie-
waż Medea Jazonem głowę sobie nabiwszy,
y chcąc go za męża swego otrzymać skarby

III

(*) Te Kawalerskie uławy u Północnych Naro-
dów, które Czarstwo Krymskie zniszczyły,
wzięły wzrost swój. Ci Chevaliers errans bez
przełanku jeżdżąc czyścili gościńce, ubezpie-
czali przejazdy, słabych przeciwko możnym
utrzymywali; Wdowy, niewiasty mieli w pro-
tekcyi.

mu Oycy swego wydała; y sama razem z nim użłła. Medea ta bardzo się sztuką Czar-noksięzką, a bardziey ielszcze swoją złośliwo-ścią wślawiła.

Lecz powróćmy do Herkulesa. Bohatyr ten okrywşy się sławą nie mogąc znieść boleści, które mu suknia od Nessi Przeciwi-nika Jego trucizną zarażona zadawała, spa-lił się na gorze Ida. Te baieczne opowie-dzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdjęta, dała mu napoy, który go w szaleństwo wprawił, y życie mu odebrał.

Eurysteusz Synom Herkulesa, ktorých po-tym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli się tedy do Attiki: y tam ich ścigał. Ci iednak zwyciężywszy go, y zabiwszy w potyczce, nazad do Pelopo-nezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hel-lenie, starzego z nich ieden Krol Tegeycki zwyciężył, drudzy się Bracia rozpierzchne-li, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Eurysteusza, Atreusz, Syno-wiec Jego a Syn Pelopsa, Peloponez ode-brał: w którym potomstwo Jego pod Imie-niem Pelopidow panowało. Atreusz ten z okrucieństwa swego iest sławny. Powiadaiać iż dowiedziawszy się o niegodziwey, Brata Tiesta z żoną swoją społeczności, przymu-sił go do wyisćia z kratu; y że go potym odwoławszy, zabił Syna iego Pelopsa, y dał mu go na stoł do ziedzenia. Za prawdą uczyn-

uczynk
wiadom
doziedz
obfitą
tak da
że Ag
reulza,
stąpił;
czas w
mianow

Fur
on z E
fzedł,
na dw
nił. A
fzeroki
zamek
danym
gulniey
ustano
dzo pl
y Sycy
podda
tu usta
rzy zd
rze da
sławne
Nastep
Erych
Pandio
Demof
lant y

uczynku tego ręczyć nie można, ponieważ wiadomości naszej, Wierszopisow kanałem doszedł. Z tym wszystkim bądź iaki jest, obfitą podał Materią do Tragiczney Sceny, tak dawney iak terazniejszey. Rozumieją że Agamemnon Syn Plištena, a Wnuk Atreusza, na Krolestwo Argos y Micenow nastąpił; Książę ten był bardzo potężny. Pod czas wojny Trojańskiej głową go Greków mianowano.

KROLESTWO ATEN.

Fundatorem Jego był Cekrops, pochodził R. S. on z Egiptu, do Grecyi na czele osady przy-^{2448.}szedł, y w Attice osiadł. Kray ten podzielił na dwanaście Powiatow, y Krolem się uczynił. Do założenia Miasta wybrał wpośród fzerokiey równiny wzgórek, y pobudował zamek na łkale która górę kończyła. Poddanym swoim kształt Religii ułożył, y szczególniejszą Minerwie y Jowiszowi cześć ustanowił. Ponieważ grunt Attiki był bardzo płonny, dla sprowadzenia przez Afrykę y Sycylią zboża, do żeglugi przyzwyczaił poddanych swoich; Areopag na kształt Senatu ustanowił y Marsowi go poświęcił, którzy zdania swoje na poblizszej Zamku gorze dawali. Solon potym Trybunał ten najsławniejszym uczynił w świecie; Krolowio Następcy Jego byli Kranaus, Amfikcyon, Erychton, Pandion, Erikteusz, Cekrop II, Pandion II, Egeusz, Tezeusz, Menesteusz, Demofon, Oxyntes, Epidas, Tymeth, Melant y Kodras.

Było

Było to za panowania Kranauśa, kiedy sławny ow Sąd między Neptunem y Marsem Areopag był złożył, powołany był do Sądu od Neptuna, że Hallirokeus Syn Jego nieprawy zginął z rąk Marśa; Mars po Grecku zwiał się Ares, więc Areopagus Aresa wzgórek.

Kranaus z Aten został wypędzony, przez Amfikciona y Hellena Synów Deukaliona, który w Tessalii panował. Rozumieją że to jest ten Hellen, który nazwisko swoje zostawił Grekom, bo Grekowie w swoim języku zwali się Hellenami.

Amfikcyon sławne owe ustanowił zgromadzenie, które Imię od niego wzięło. Było to dwunastu, inni mówią trzydziestu y jednego miast sąsiedzkich, zwołanie, między którymi Krol ten sprzymierzenie uczynił. Ci przez swoich Posłów dwa razy do roku, dla naradzenia się o interesach Grecyi, mieli się do Termopilow zjeżdżać. Każde miasto wysyłało dwóch Posłów. Amfikcyonowie naostatku, kłótnie między miastami zachodzące sądzili, y wielkimi je karać mogli grzywnami. Przysięgi przed przyęciem czynione, były nayuroczytsze, y przekleństwami stwierdzone. Przyrzekali mścić się na tych, którzyby się ważyli z Kościoła Apollinowego ukraść jaką ofiarę. Powaga Trybunału tego w całej swojej mocy utrzymywała się aż do czasów Filipa Krola Macedońskiego, który będąc do niego przypuszczonym, na złe użył powierzoney sobie pierzeństwa władzy, y to było
przy-

przyczyną że niekończenie był względem tego, czym był dawniej, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczej zwany Dionyzjusz, z niektórymi Wschodniami do Attiki przyszedł, y mieszkańców wielu sztuk pożytecznych, ośobliwie co się wianicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wystawiła. Wierzopisowie o Narodzeniu, y zwycięstwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteusza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycylii Corki, Podróż Księżny tej do Grecyi dla szukania swey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyllie, którego nauczyła rolnictwa. Ustanowienie sobie czei w Eleuzyllie, która na sławnych bardzo przez dochowanie sekretu, polegała tajemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeusza, co po nim zaślubił, y Pallasa, który miał pięćdziesiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeusz nie miał innych Dzieci procz Te-Tezeusza zeusza. Tezeusz będąc naturalnym tylko 2740. Egeusza y Ethry Corki Piteusza Synem, stał się jednym z najsławniejszych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wstąpił, y bardzo ieszcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkulesowych usłyszał, żywą do naśladowania go chęć w sobie uczuł. Przedsięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozbójników oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrócił do Aten po mieczu

B

poznał

poznał go Ociec, przyjął z radością, y następcą swoim ogłosił.

Na Tron wstąpiwszy z Pallantidami wojnę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn. Przodków ich nosił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y rozproszeni zostali. Ze zaś męstwo jego nie lubilo spoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray pustoszących bawił się: Byka maratońskiego pokromił: Ateńczykow od podatku siedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minosowi Krolowi Kreteńskiemu, corocznie dawać musieli, uwolnił. Książę ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiasza zabili byli, siedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeusz sam poścachawszy z nie-mi do Krety, Aryadnie Corce Minosa podobał się, ta dała mu nic do ratowania się w Labiryncie, gdzie się Minotaur znajdował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrócił; lecz gdy mu powracającemu ieden z kapłanow Bachusa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponosił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała być znakiem zwycięstwa Jego, na okręcie swoim wywieść. Egeusz zobaczywszy Czarną

Cho-

(*) Poetowie zaś zmyśliłi że Thezeusz Aryadnę porzucił na Wyspie Napus, do ktorey zawinąłszy Bachus w niey się zakochał, darował iey złotą koronę doskonałą Wulkanu robotę y kilkoro z nią dzieci spłodził.

Chorągwi
morze
Tego
dzieci
ry po
z Czarną
Te
starał
kształt
menda
Lud n
checki
szlach
nie m
Pryta
żony
ubogie
wi uc
zwał się
szuka
ności
przy
ciu zł
dona,
bicia s
fzy się
szacun
z nay
towali
porwa
la. Mo

(*) Ow
S

Chorągiew, mając Syna za zgubionego, w morze włkoczył, które imię od niego wzięło. Tego Minotaura Pażyphae żona Minosa spłodzić miała według Poetów z bykiem, do wia-ry podobniey że miała zachowanie miłosne z Człowiekiem ktorzy się zwał Taurus (*).

Tezeusz Oyczyznę swoją uspokoiwszy starał się mądrze nią rządzić. Rządowi dał kształt Rzeczypospolitey, dla siebie tylko komendę woysk; y praw obronę zachowując, Lud na trzy części rozdzielił, na stan szlachecki, stan mieyski, y rzemieśniczy. Stan szlachecki posiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; ustanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudziesiąt Urzędników złożony; jedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelów, ktorzy wielkie kraio- wi uczynili przyługi. Ułożywszy Rząd, wy- zuił się z powagi swoiey, y resztę życia na szukanie przypadków do okazania walecz- ności swoiey przepędził. Znaydował się przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdoby- ciu złotego runa, na polowaniu dzika Kali- dona, na dwóch woynach Tebańskich; mając bicia się z Pirytouszem okazyą, zobaczyw- szy się ci dway Bohatyrowie, naywyższy szacunek przeciw sobie powzięli, y iednę z naystatecznieyszych między sobą ugrun- towali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali się potym do Edoneusza Kro- la Molosów nazwanego Pluton, y Corkę

B 2 mu

(*) Owidiusz to monstrum to jest Minotaura opisuje:
Semivirumque, bovem, semibovemque virum,

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Piryteusza zabił, a Tezeusza do więzienia władzić kazał, z którego został uwolnionym przez Herkulesa. Baieczność wiele w tej sprawie namyślała. Powrociwszy do Aten musiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli sposobem. Menesteusz uprzedził przeciw niemu umyśły Ludu, kiedy Tezeusz mając sobie za podłość, niewdzięczność Atencyków ukarać, oddalił się na wyspę Scyros. Nie długo potym Likomed zaśluga mu Jego zazdrozcząc, zaśladzki nań zażądał, y z wierszchołka skały go zepchnął.

Tezeusz był naywiększy z Krolow, których mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo sławny, y stał się niewolnikow ucieczką.

Menesteusz celował w wojnie Trojańskiej umiejętnością sztuki wojennej.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami wojnę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zostaną, jeśli Kodra oszczędzać będą. Książę ten o tej odpowiedzi upewniony przebrał się po chłopku, y rzuciwszy się wpośród nieprzyjaciół swoich zabity został. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawszy się w ucieczkę poszli. Ten od Cekropsa rachuiąc, był ostatnim Krolew. Ateńskim; Rząd potym został nakształt Rzeczypospolitej, przez ustanowienie godości Arkhontow która z początku była dziedziczną, y tylko się imieniem od Krolestwa

stwa
Histo

K
jest m
był C
rodem
przez
wykr
kow
lidor,
Ampl
niac
ność
kow
twier
som
Liry
tym
krotk
y oż
powi
cia,
go k
Edyp
w no
Edyp
szy p
gdzie
niew
włas
piłow

stwa różniła. Niżej przedsięwzięmę dalszą Historią tey Rzeczypospolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma miał za najpierwszego ich Krola, R. S. jest mniemanie że był Synem Agenora, który ^{2399.} był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem szukania siostry swoiey przez iednego Książęcia nazwiskiem Jupiter wykradzionej, do Europy osadę Feniyczkow wprowadził. Następcami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czasie także Amphion y Zetus miasto Teby odebrali, y nałachali Krolestwo. Amphion wielką łagodność wymowy posiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaszczeniu potwierdzili, y udało mu się: Co Wierszopisom dało okazję do udania iakoby głosem Liry swoiey odnowił mury Tebańskie. Z tym wszystkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wstąpił na Tron y ożenił się z Jokastą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, które na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Pastusi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey dostał w nogi, gdy go na drzewie powieszono. Edyp w Koryncie był wychowany. Dorosł- Edyp. szy potym spotkał się z oycem w Fokidzie, gdzie z nim pokłociwszy się zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokasty, przywłaszczył sobie Koronę. Tu bayki Wierszopisow prawdę Historiy pomieszały. Na brze-

gu morskim pokazywał się Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych którzy iey wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całej Grecyi obwieścić kazał, że da Królestwo Tebańskie y Królową Jokastę za żonę temu, któryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to jest zwierz (mówił Sphinx) który z rana na czterech, wśród dnia na dwóch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp się pokazał, y usłyszawszy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił się w morze. Edyp Tron obiał, y ożenił się z Jokastą. Powietrze Boecyą niszczyło, gdy się poradzono wyroczni, odpowiedziała, że się aż po wypędzeniu zabójcy Laiusa uśmierzy. Po wielu szpyraniach, wydała się nakoniec tajemnica. Edyp widząc się własney Matki bydź mężem, stał się samemu sobie straszonym, oczy sobie wylupił, albo raczey oddalił się od widoku Poddanych swoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokasta z zbytniego żalu powiesiła się. Wierszopisowie Tragiczni, zawsze w tym przypadku obfitą znawdowali materiją do cwiczenia przymiotu swego.

Oblężenie Tebow.

R.S. Eteokl y Polinik, niezczęsne kazirodz-
1780. twa tego owoce, przez wrodzony wstępczyli

(*) Było to według opisanja Poetow Monstrum przy Lwim Ciele, pierśi mające y głowę biało-głowiłą pod tą postacią malarze y Snycerze go wyrażają.

czyli antypatya wkrótce dali się poznać. Nieprzviaciolmi y przeciwnikami sobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli sposobu, tylko koleją po iednym roku panuiac. Lecz gdy rok wyszedł, Eteokl który iako starszy wstąpił był na Tron, nie chciał z niego ustąpić. Polinik w tey kłotni przeciągnął na swoją stronę Adraſtu Krola Argow: wojnę w krotce ogłoszoną; siedmiu sławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedsięwzięli. Adraſt, Polinik, Tydeusz, Amphiaraus, Kapaneusz, Hippomedon, Partenopeusz. To oblężenie około lat trzydziestu przed wojną Troiańską kładą. Większa część tam dowodcow zginela, y częste potyczki z obu stron, wiele Krwí kosztowały; tak tedy cofnięto się z iedney y z drugiej strony, nie przyśzedłszy do sprawy kończącej; Eteokl y Polinik, kłotnie swoje orężem zakończyli, y w zaiadłości która ich podniecała oba się pozabijali. Po ich śmierci Epigonowie, to iest Synowie siedmiu w tey wojnie będących Wodzow, śmierci oycow swoich chcieli się pomścić: wzięli się do broni; spustoszyli Beocyą y przyszło do spotkania z Tebańczykami. Ci Krola swego utraciwszy w potyczce, porzucili Miaſto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańscy po sobie następowali, iest nam mało wiadomo. Ostatnim ich Krolew rachuią Xanta; po nim rząd został gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY

czyli *Sparty*.

Lelex jest pierwszy wiadomy nam król Lakonii. Następcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wytawcą; było to Imię Corki, którą za Lacedemona wydał: tak więc Miasto nazywało się Sparta, a Król Lacedemona. Tyndar ożenił się z Ledą, Matką Kastora y Polluxa, sławnych owego czasu Bohatyrow, y dwóch niemniej sławnych Corek, to jest Klitemnestry, która była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie wojny Trojańskiej było przyczyną.

Wojna Trojańska.

Daremnie Autorowie niektórzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymując iakoby był wymysłu Homera płodem: lecz wierszopis ten nie sam jeden jest, który o tej wyprawie wspomina. Y lubo niektóre przypadki, iako to znajdujące się w Iliadzie z boku wpadające kawałki, są Wierszopisu wymysłem, przecież niepodobna aby Matrya główna, nie miała rzeczywistego y prawdziwego gruntu.

R.S. Sprawiedliwa jest do rozumienia przy-
2810. czyną, że Trojańczycowie byli osadą Grecką. Dardanus ich pierwszy król z Arkadyi był przyszedł. Mieli tenże sam obrządek, tenże sam język, y nazwiska ich są Greckie powiększey części. Ci są tedy królowie Tro-

Trojań
Erykt
Priam
Greko
od Tr
ni, b
się u
powto
bą: y
y naz
kiej d
T
by ur
ne ol
wyda
rzucie
gorze
Palter
doros
Oyc
Priam
widz
poty
poply
Ciok
porw
będzi
L
wiedz
skarbo
z ob
swoje
czy la

Trojańscy, o których wiemy, Dardanus, Eryktoniusz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemają że nazwisko Ilium które Grekowie Mianu Troi nadali od Ilusa, a Troi od Troja pochodziło. Priam ich król ostatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym się uczynił. Miał pięciudziesiąt Synów: powtornym Małżeństwem ożenił się z Hekubą: y on to był, który mury Troi podniósł, y nazwał ją Pergama, przez wiele lat wielkiedy doznawał pomyślności.

Tym czasem gdy się Hekubie śniło iakoby urodziła głownią, która miało w perzynę obrocila, Priam przestraszony, dziecie wydane na świat y Parysem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie staranie miała, y został między Pasterzami na teyże wychowany. Potym dorósłszy miłą postawą ozdobiony na dwor Oycy swego przyszedł: gdy się dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniął, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruszony ku Grecyi popłynął, pod pozorem szukania Hezyony Ciotki swoiey, którą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim sposobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murów Trojańskich, użył był skarbow z Neptuna y Apollina kościołów z obietnicą oddania: lecz ponieważ słowa swoiego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczej

zglądzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Trojańskiej Dziwotworowi Mor-skiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Kieźniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkimi baykami Wier-szopisowiem przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamteyszego krola przyięty, ale czuły bar-dzo na powaby Heleny żony Menelasa, wy-kradł ją, y tym sposobem Oyczynę swoię w przepaść niezcześnieściwości pograżył. Ta-kie bywają częstokroć skutki występku! Można iednak ielzcze wyżej zasięgnąć przy-czynę Wojny Trojańskiej, y przypisać ją dziedzicznę między domem Priama y Aga-memnona nienawiści. Tantal krol Frygijski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganime-da Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Pri-am chciał się tey krzywdy pomścić, Tantara z Państwa wyrzucił, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością pałaią-cy, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoім, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Kieżeta wciągnął, ktorzy wraz poprzysię-gli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troję zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey wojny.

Mieysce

Miejsce wyznaczone do zjazdu wszystkich Grecy Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od sto tysięcy poczet złożyli. Flotta która przewieść ich miała, tyśiąc dwieście okrętów wynosiła. Z Galer Beocyi, każda sto dwadzieścia ludzi nieśła, a Filoktetowe po pięćdziesiąt. W tych albowiem pierwsiakowych czasach nieznano galer, o wielu wioślach, Rudła nie miały, y iak pospolite baty zrobione były. Pomiędzy najpierwszemi wojska tego dowódcami, najślawniejszy byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Nestor, Ajax Syn Telamona, Ajax Syn Oilesa, Akhilles y Jego przyjaciel Patrokles.

Grekwie na Pola Trojańskie wysładziży, doznali wkrótce, iż Trojańczycowie niemieli byli od nich waleczni. Z tym wszystkim Ulyssesa y Menelasa do Priama dopominając się o Helenę wysłali. Lecz Xiążę ten pomimo zdania Rady swojej, aby ią oddał, żądanie Posłów odrzucił. Tak więc z obu stron gotowano się do wojny.

Trojańczycowie już dwa razy od Greków pobici byli, kiedy tych niedostatek nieżywności do rozdzielenia wojska przymusił, dla szukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Trojańczykom pozwoliło czasu, do sprowadzenia pobliskich sobie Narodów na posiłek. Tym czasem Achilles w kray za żywnością posłany, wiele dzieł sławnych poczynił, kilka miast odebrawszy z wielkim łupem powrócił. Lecz w tymże samym czasie Palamed na fałszywe Ulyssesa podu-

podużczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany. Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley wojować y zostawił odłogiem dzielność swoją. Homer zaś, którego Iliada, całą akcyą y gniew Achilleśa przypisuje tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achilleśowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odeśłania Chryzeidy Corki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwszych lat tey wojny przeszły na różnych mniej interesujących potyczkach, y żadney przed dziesiątym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pustoszeniem y Państw Priama podbicianiem. Tak tedy prawda jest, że wojna Trojańska dziesięć lat trwała, ale nie oblężenie iak pospolicie mniemają. Oblężenie to poczęło się dziesiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku najmocniejszego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Parysa, Deifoba, y nawet niektórych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czołe mając, napadli na Greków y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokujące: jednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo już na stronę Trojańczyków, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Greków,

y Tro-

Oblę-
zenie
Troja.
R. S.
2820.

y Troi
zyi wa
trokl z
mnie z
iátrzon
się do
swoieg
do spot
naofata
cia nie
zapędz
wkolo
z ręki
tey po
Tyn
Wodzo
swoim
wy, c
zbawia
że An
y Mia
Grecy
konia
podług
iést to
może
ca, kt
Troj.
zeń Gr
pewna
Miało
go, be
Troja

y Troiańczyków odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woioownikow zginęło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzajemnie zginął. Achilles śmiercią Przyziaciela rozjątrzony, zapomina gniewu swóiego; bierze się do broni dwunastu niewołuików zwłokom swóiego przyziaciela ofiaruie, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znayduie go, naostatek y zabija. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyziaciela, mściwość swoią daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi wloczy, lecz tam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys wojny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Troiańczykowie najlepszych Wodzow już potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania nniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymuią, że Antenor y Eneasz, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mowią, że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w którym się podług Wierszopisow Grecy zamknąć mieli, iest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina wojenna końską głowę mająca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wyłam zrobiła, że przezeń Grekowie wnieść mogli. To zawsze iest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiano. Odebranie Troi iest nayznaczniejszyą w Historii Greckiey

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiskiem, pierwszych Grecyi zwycięstw. Lecz co w tym nayznacznieyszego, iest to: że nieszczęśliwości miała tego, dały potym materyą, do dwóch naypięknieyszich ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierszach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelasa tylko ktory Helenę swoję nazad odebrał y do Grecyi zawiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem stała się źródłem nieszczęśliwości. Tylko niedobitki woyska swego nazad przyprowadzili, naywiększa część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańskimi poległa. Nawalności okręty ich z obu stron skokały; ktorzy zaś oycyznę swoję zobaczyli, nic w niey, tylko zamieszania znaleźli. Agamemnon, ledwie do siebie powrociwszy od Egipta Syna Tyesta, ktory Krolestwo Argos opanował, zabitym został.

Hermiona, Menelasa y Helény Corka, wydana nayprzod była za Oresta, a potym za Pyrrha, Syna Achillefowego ale Pyrrha zabił Orest. Ten po Menelasie panował. W siedm lat potym naieżdzie Egipta zabił, a potym Klitemnestrę Matkę swoję, ktora się była do śmierci męża swego przyczyniła. Krolestwo Sparty, do Krolestwa Argos, y Miceńow przyłączył. Z tym wszytkim uczynek Oresta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż iest dla czego Wierszopisowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen
Syn

Syn Jego po nim nastąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, został od Heraklidów wypędzony.

Tych Heraklidów, trzech Braci na ten R. S. czas było, Teman, Kresfont y Arystodem^{2900.} Byli to Synowie Arystomacha, Pra-prawnuka Herkulesowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodków swoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman dostał miało Argos, Arystodem Miałto Spartę, a Kresfont Messenią. Powrot ich dał przyczynę do pierwszych Grecyi Państw zamętów, y Pelopidów potęgę zniszczył. W ośmdziesiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie ustanowili różne Krolestwa. Te dwie linie dawały Krolów Sparcie, przez dwięćset lat aż do Machamdata Tyrana.

Arystodem po śmierci swoiey dwoie bliźniąt zostawił, Eurystena y Proklesa. Tak podobni do siebie, iż ich rozeznąć nie można było. Oba byli ogłoszeni Krolami, y od tego czasu po dwóch Krolów w Sparcie zawsze bywało. Eurysten miał następcą Syna swego Agisa, a Prokles Syna swego nazwiskiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać się zaczęła. Gdy Obywatele Miałta Elos, niedaleko Sparty, podatków które Agis na wszystkie Lacedemony Państwa nałożył, odmówili. Krol ten chcąc powagę swoję iakim przykładem surowości utwierdzić, obległ Miałto, odebrał, y mieszkańców wszystkich w niewolników obroczył. Do najgorzszych usług ich obracano, y z

ostat-

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y Ilotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedołężność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazle użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wmieszał. Krol Eunom zostawił dwóch, dwoikiego łóża Synow, Polikteta y Likurga, którzy się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bezdzietny ale żonę swoją w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić należało, y nie chciał tylko pod Imieniem Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym czasem Krolowa kazała mu oświadczyć że płód swój, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić. Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz to pokrywał. Różnemi pozorami bawił Krolową: y wydał rozkaz aby mu przyniesiono dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Powiła Syna; iak tylko się o tym Likurg dowiedział, wziął dziecie y pokazał go Urzędnikom Lacedemońskim, iako ich Krola. Nazwano go Charylausem. Powróćmy do rzeczy naszey, y mowmy o innym mieście, a potym wrociemy się do Historyi Lacedemońskiey.

KROLESTWO KORYNTU.

R. S.

Początek tego Miasta bardzo jest ciemny; 2682.
 mniemają że go Syzyf na Krolestwo wystawił. Syn Jego Glaukus gry Istnickie ustanowił: był Ojcem Bellerophona którego baieczność na konia Pegaza władza, dla zwoiwania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to jest że ze wszystkich przedsięwzięciow, w ktore go był Zebantes wciągnął, po Bohatyrsku wyzedeł. Ponieważ jest wielkie w Hiltoryi, między Krolami Koryntekiemipomieszanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, następcow wielką liczbę zostawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Państwo, y ustanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt sił swoich na morzu doświadczył, ofady Koreyry, y Syrakuzy założył, ktora przez zyskowość położenia y piękność mieysca, stała się iednym z naypięknieyszych Wielkiey Grecyi miastem. W kilku lat Kypsel rząd opanował, zniósł wszystko co się potędze Jego opierało, y poddanym swoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim nastąpił: obchodził się prawdziwie po tyrańsku, nayznacznieyszych Obywatelow potracić kazał, y własną żonę zabił. Maiąc wielki związek z Filozofami wieku swego, między siedmiu Mędrcom Grecyi jest policzony, honor od ktorego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią sobie sprzykrzywszy,

C

rządu

rzędu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiej pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y Iadem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwo-by mógł być dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umyśli Koryntow wcale był do handlu tylko zwrócony.

Powiedzieliśmy wyżej, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atenczykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, którą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektóre osady: Jończykowie także, którzy w drugiej części Peloponezu, mieszkali, udali się w kraj teyże samey Azyi, która od nich Imię Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te różne Narody zwane Eolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryczykowie, każdy z nich miał swoje osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swój własny ięzyk zachowali, który Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Ateńczykow; Joński Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposób różny wymawiania ięzyka iednego: naprzykład Polski, Ruski, Czeski, Jezyki, są to Dialekty Słowiańskiego; różni się od Idyotyzmu, w tym, że Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściągą się. Fraza zaś iest sens z wielu słow złożony.

szey; I
Eoliki E

Wid
Rząd G
woli rz
Dziedzi
opanowa
litych dal
koda d
wznieśli
inż gwał
nie się c
zwano (

Pom
które si
wagi,
wflawili
ich społ
nad nie
wemi In
zazdrości
Rzeczad
z czaści
chnął.
inne Pa
w zaiz

(*) To
lo teg
towne
Rz.d
Impe
na: k
łączon

fzey; Doryfski, Lacedemonow y Argow; Eolfski Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy się odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypospolitey dał okazyą. To iednak nie było przeżkodą dumnym czasem Obywatelom, do wzniesienia się, którzy iuż to podstępami, iuż gwałtem, Oyczyzny swoiey Panami uczynić się chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wszystkimi iednak Państwami, które się z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne się wślawiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich społobywatelow zaśluge, tak dalece się nad nie wynieśli, że wszystkimi Narodowemi Interesami władali. Wprędce Duch zazdrośnego przeciwieństwa, w tych obuch Rzeczach - polpolitych poczał się burzyć, a z czasem potym w długie nieśnalki wybuchnął. Po wojnie Perfskiej widzieć tylko inne Państwa, podług różnych Interesów, w zafzley kłotni, iuż to do Lacedemony,

C 2

iuż

(*) To słowo Tyran w Greckim ięzyku nie miało tego znaczenia, którą ma u naszych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana; w Greckim Rządę tak nazywano, tak iako u Lacinnikow Imperator, nie znaczyło Cesarza, lecz Hetmana: którą potym Intitulacyą, do godności przyłączono Cesarfskiej.

już do Aten przywieszujące się. Otoż jest: dla czego do tych dwóch Rzeczy - pospolitych, ściągają się główne tey Historyi przypadki: te są które grają nayspierwszą rolę, które los Grecyi układają, y które oko Czytelnika zastanawiają. Ponieważ natura ich rządu, wystawia nam jeden z naysciekawszych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dotknąć: zaczniemy od Lacedemony y wroćmy się do Panowania Likurga, który jest Epoką nowego Rządu.

R. S.

3120.

Ly-

kurg.

Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.

Chwalebny uczynek Lykurga, który Krola Kharylausa, ieszcze w kolebce Krolew ogłosić kazał, Krolowy nie był do smaku; wprędce mu wznieciła nieprzyjaciół. Oskarżono go, iakoby spisek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżej nad tę krzywdę wygurował się. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyślił uczynić w Rządzie nadzwyczajną odmianę. Tą myślą przedsięwziął różne podroże, dla poznania, obyczajów, y zwyczajów, Państw innych. Pojechał nayprzod do Wyspy Krety, która miała swoim Prawodawcą Minosa, y których ostre Prawa Likurgowi bardzo się podobaly. Minos ten, był to Książę potężny, z cnot swoich bardzo szacowny, żył lat sto przed wojną Trojańską. Mądrymi prawami, chciał być zdobytą od siebie Wyspę Kretę utwierdzić. Rząd Krety z/początku był

Jedy-

Jedynow
śli Min
Książę
dług u
miał z
lem że
moc do
ce, gdy
wa pow
go kład
Oycem
pojechał
tąd ucin
ptu się
Rozwa
na wag
duych,
czniejszy
roztrząs
który n
ni do w
gdyby
torow,
Plutarch
Z inney
więcej
czym n
iż jeden
rządu,
miała.

Spar
że Czł
Wyłan

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Książęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to jest żeby Król miał zupełną nad Ludem władzę, ale nad Królem żeby ią miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamyślał. Prawa powierzają mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azji pojechał: tam zebrał dzieła Homera, aż dotąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd de Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrakł. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wzięwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swojego, który nam się tak niepodobny zdaie, iż sklonni do wierzenia iestesmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorow, iako to: Platona, Arystotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony jest rzecz pewna, że rząd ten więcej iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mógł dokonać ustawy rządu, która wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było. Wyślano Posłow do Likurga z prośbą, żeby

jak najprędzey powrócił. Powróciwszy nim zaczął stanowiąc prawa, .. chciał się wprzód Bogów powagą wesprzeć, pojechał do Delfów, dla poradzenia się wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywszy, zamyślił swoy utworzył nayznaczniejszy w Mieście Osobom: zniewoliwszy ich sobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za sobą, y myśl swoję wpośród placu publicznego oświadczył.

1. Ustanowił nowy Senat, z trzydziestu Senatorow złożony, zawierający w sobie oraz dwoch Krolow, którzy się zawsze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania więkzości głosow, żadney przedsięwziąć nie mogli sprawy; z rządu swego sprawić się byli obowiązani: oskarżano ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynajmniejey podczas pokoju, bardzo mało ważyli: podczas wojny albowiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, którego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieciakim sposobem od Senatu zawiśli. Ten zwoływał y zrywał pódług upodobania: przekładał co mu się zdawało, a Ludowi nie zostawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrząśnienia.

2. Po-

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelów liczba, wszystkie prawie dobra posiadała, nayszczelniejszych namowił, aby majątności swoje obrocili w powszechność, żeby były podzielone, dla ustanowienia zupełnej między nimi równości; tym końcem Lakonią na trzydzieści tysięcy części podzielił. Obywatelom Miasta, z nich dziewięć tysięcy naznaczył, a resztę mieszkańcom Kraiów Krolestwa. Każda częśćka na utrzymanie iedney Familii mogła wystarczyć.

3. Podobnie żeby zniósł w domowych Sprzętach, wszelką nierówność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, którey ciężar y niska cena sprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y srebro, a z niemi rozwiózłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił skromność y prostotę. Darmo co mówić, w uczynieniu tej Ustawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y sławną była.

4. Zeby zaś był odiął Obywatelom wszelką myśl zdobywania, wszelką chęć wzrośnienia y rozszerzenia się, a zatym wszelką wyniosłości y niesprawiedliwości podniętę, zakazał wszelkiey żeglugi, y wszelkiey morskiey potyczki. Do czego mu wiele zniesienie złota y srebra służyło, bez ktorego nie można ani wojfka zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczajenia Obywatelow do życia ostrego, państw publiczne ustanowił, y chciał żeby razem w powszechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzód ziadłszy u siebie, przyść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Osob, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniósł w tych obiadach wszelkie potrawy, ktoreby zmierzały do dogodzenia smakowi. Naypolipolityz pokarm, był to pewny rodzaj czarnego bulionu. To ostatnie ustanowienie, z wielką trudnością ušlo; z tey okazyi wstąpił się był rozruch, w którym Likurgowi oko wybito, lecz łaskawość Jego, ku sprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu szacunku pomnożyła, y ustawa ušla. Wkrótce potym Stoły te stały się szkołą wstrzemięźliwości y nauki dla młodzi.

6. Mając za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanow, różne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko ktore się rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a ieśli go bardzo delikatnym y słabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa niełudzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey ustawie służyć może, że w społeczności wcale żołnierskiej tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, którą mu sprawiła z czasem niezdolność Jego. W siedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielskich

skich od
klasy.
czaiano
chodze
wniąc
iedzeni
do inne
ścisły
szelstwa
Starym.
kiego w
mężnie
rzenieś
z drugi
taką z
członko
y życia
Żeby
pozwał
falach g
by się n
karani.
narzeka
ich na
ćwiczo
lecz na
wpadał
nić, ni
ale ażeb
koin, y
w stani
wyniosł
no racz

skich odbierano, y rozdawano ie na różne klasy. Tam ich do ostrego życia przyzwyczaiano, wciągając do zimna y gorąca, do chodzenia boso, do golenia głowy, y wprawiając ich, żeby nie byli wykwiłtnemi w iedzeniu. W dwunastym Roku przechodzili do inney klasy, gdzie ćwiczenie ieszcze ściśleysze było. Tam nauczano ich pośluszeństwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczaienia ich do wszelkiego wojennego ćwiczenia, y do bicia się mężnie, przyuczano ich do wszelkich sztuk rzemieśła tego. Kazano się im bić iednym z drugimi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członków swoich postradali, a niektórzy y życia.

Żeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach. bądź w łałach gdzie iadano, ukraść rzecz jaką, byleby się nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znosili, ktoremi ich na pewne Diany święto, az do krwi ćwiczano, drugie Likurga okrucieństwo: lecz naywięksi Ludzie czasem w zbytek wpadaia. Likurg chciał Lud wojennym uczynić, nie żeby ich zaieżdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania się w pokoiu, y wolności w własnych krajach, byli w stanie obronienia się, niespokojnym y wyniołym Sąsiadom. Umyśl ich doikonano raczey przez rozmowy, z obywatelami

już mającemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazać, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisanu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba iedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, ieżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustoszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli*. Miłość Ojczyzny, był to wielkiey wagi Sentymen, który w nich wpoić usiłowano: nayglównieyszą ich zabawą była wojna. Naypierwsza którą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieysy nieprzyjaciele: *żyć albo umierać*, hasłem ich było. Ci którzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaić, żeby ie ćwiczone w biegu, y rzucaniu pociskow. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Pleć w stroiach nayciekawsza, nie znała innego oprócz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroicznieyszych czyniło, a miłość Ojczyzny, często-kroć w nich moc krwi tłumiła. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Ojczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, ieżeli były w spót-

w spót-
przyiac
pierwsz
kim da
y skron
wiało,

Rze
Polowa
były L

Zni
obywa
na to,
chania
ka dla

Lud
nie sąs
dził, a
kształt
ki zysk
nia łwe
y naya
żeniłw

W
że rząd
dow na
wał, to
fobie z
W rze
chowar
cie się
nie pr
tem,

w spotkaniu się, albo w ucieczce przed nieprzyjacielem odebrane, te łzy iey wyciskały, pierwsze zaś zatrzymywały. Z tym wszystkim daią Likurgowi nagane, że na wstyd y skromność, co się tycze wychowania Nie-wiaśt, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miasta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczajnemi były Lacedemonow zabawami.

Znioś także y widowiska, niechciał aby obywatele przyzwyczaili się do patrzenia na to, co potępiaią Prawa, ani uszy do słuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak osobliwszy wkrótce podziwienię sąsiadow swoich, y Cudzoziemców wzbu-dził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakształt panowania dostąpiła; Narody za wielki zysk sobie poczytały, kiedy do dowodzenia swego wojska, iakiego Spartana miały; y nayzupełniejszy mu zachowywali posłuszeństwo.

Wszyscy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, który do rządow naydoskonalszych naybliżej przystępował, to jest który wszystkie ich zyski, w sobie zawierał, a wszystkie wady oddalał. W rzeczy samey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie się widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaszczał sobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał so-bie

bie więkzey władzy, nad tę którą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, którego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczymy iak ci za czaſem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłów. Z inney strony w ustanowieniu tej Rzeczy poſpolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznymi wojnami utrzymować.

Likurg dzieła ſwoiego dokonawſzy, widząc prawa ſwoie dobrze utwierdzone; y Obywatelów do wykonywania ich przyzwyczajonych, ukontentowaniem napełniony, oſwiadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich nakłonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywſzy do Delfów wieſzczyni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jęgo zachowywać będzie, poty będzie najſławnieyſzym y najſzczęśliwſzym Miałtem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zaſłał, a rzecz ſwoię iuż za ſkończoną mając, dobrowolnie wſtrzymawſzy ſię, od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, mają za drugie w Lacedemonie zamieſzanie. Tak tedy od tego czaſu, uważać ią trzeba, iako Rzeczpoſpolitą w ktorey Krolowie tylko pierwſze-

mi

mi był
rodzen
znacza

Rz

Pow
w Aten
było,
uſtanow
czypoſp
dług p
czątku
wſzy t
śmierc
Lud uſ
tylko
dza ic
Pierwſ
rok Im
pod ty
tyczka
Polem
towie

Wł
wych
nieważ
w Reli
Aten
y nieſi

(*) F
(**) F
wod

mi byli Urzędnikami. Dzieiopiſowie Narodzenie Homera, za czaſów Likurga nazywają.

Rząd Aten. Uſtawienie Arkhontów.

Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliſmy wyżej, że królowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra znieſione było, y Rządcy pod Imieniem Arkhontów uſtawieni. Byli oni nappierwſzymi Rze-
czyſpolitey Urzędnikami, y Paſtstwem po-
dług przepiſanych praw rządzili. Z po-
czątku byli dożywotnikami: Medon był pier-
wſzy tą ozdobiſiony godnością. Daley po
śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontów
Lud uſtawił, a powagę ich do dzieſięciu
tylko lat ſkrocił; wkrótce zaś potym wła-
dza ich na ieden rok okryślona, zoſtała.
Pierwſzy nazywał ſię Arkhont Eponim, y
rok Imieniem Jego znaczone. Naprzykład
pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta po-
tyczka; drugi nazywał ſię Królem; trzeci
Polemark (*); ſześciu innych byli Theſmo-
towie (**).

R. S.
3380.

Władza tak dalece ograniczona, burzli-
wych umyſłów wſtrzymać nie mogła. Po-
nieważ praw piſanych ieſzcze nie było, ani
w Religii ani w Rządzie nie zgadzano ſię y
Ateńczykowie wiele lat wpośród fakcyi,
y nieſnaſiek przepędzili. Kylon z tego ko-
rzy:

(*) Hetman.

(**) Ktorzy prawa układali, zaś Theſmoſor Pra-
wodawcę znaczy.

rzysłać opanował Zamek; lecz buntu Jego wpołeczniczy, których głód do wyjścia z niego przymusił, śmiercią byli skarani. Ateń: czykowie tym zamieszaniom koniec uczynić chcieli, pojęli to że prawdziwa wolność, na podległości prawom y rozumowi zawisła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow iednego: był to pelen cnoty Obywatel, ale Stoik w swoім obeysciu; dla surowości swoiey był nieludzki; Obrano go do przepisania praw Ateńczykom: lecz chcąc różwiozłość Umyśłow wstrzymać, chwycił się nazbyt przeciwnych środków. Prawa Jego najwinniejszy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na próżnowaniu życie prowadzi. Co dało okazać do mówienia, że prawa te krwią nie inkaustem pisane były. Zbyteczna ich surowość miała los, rzeczom gwałtownym popolity, y uczyniła je niepodobnemi.

R. S. Wzraśał, na ten czas człowiek ieden
3400. godzien nadania mądrych Praw Ateńczy-
Solon. kom. A ten był sławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyspę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwszy na nią młodych Ludzi, po białogłowisku przebranych. Ten uczynek ziednał mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umiejętność, osobliwie zaś łagodność, sprawiły mu, u wszystkich Obywatelow szacunek. Obrano go do uczynienia spokojności w Atenach; nadzwyczajnym Arkhontem mianowano, y zupełną

na moc
ktoraby
Naywy
mogła
nigdy
prawach
dliwosci

i. N
dobr; ob
tych, ob
kich by
spodobn
obywate
ne dług
Zeby to
im y un
obywate
zgromad
Obywate
y nayw
Zabiega
na zle
ze czer
lenia zło
trząśnac
przełoż
mocy ch
Areopag
wie ci m
łofami w
o ich oby
pracę mi
tele mog

na moc do czynienia w Rządzie wszelkiej, ktoraby mu się zdawała odmiany, dano. Naywyższa ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść, lecz nigdy się o to nie pokusił. Mysł Jego w prawach była, powiązać potęgę z sprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przelożyć równości dobr; obawiając się aby nie naruszył bogatych, obrał tedy środek; dłużników wszystkich bydź zakwitowanemi ogłosił, a tym sposobem z niewoli wszystkich wydzwignął obywatelów, ktorych zbyteczne zaciągnięte długi, do zaprzędania się przymusiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głosowania w zgromadzeniach powszechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania się daley, y nayważniejszye sprawy Ludowi poddał. Zabiegając zaś żeby Pospolstwo prawa tego na złe używać nie mogło, ustanowił radę ze czterechset Osob, po sto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząsnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przelożone bydź miały, ktorę wielkiey mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tej czterechset rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y losami wybrani. Dowiadowano się nayprzod o ich obyczajach; kazano im przyśledać, y pracę mieli wyzwaczoną. Wszyscy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziów przypu-

puszczeni. Mieli Prezesa, ktorego im podług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiszowi y Merkuriuszowi czynili. Interes, o którym rzecz była, przekładał Preses, każdy zdanie swoje, zawsze stojący koleją dawał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napisana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głosów. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyższała, rzecz uchodziła, inaczej była odrzucona. Niesiono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była, miała moc prawa, jeżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wszystkie najważniejsze materye rokowała, iako to, wojny, Pokoiu, Skarbu, żeglugi, y wszystko co tylko się ściagać do rządu mogło. Solona cel najgłówniejszy był, żeby między różnemi Stanow częściami, wagę ustanowić. Wiedział że się Gminowładztwo z umysłem Ateńczykow zgadzało, ktorzy nie przestaliby na Prawach bardzo surowych: tak tedy nadał im, ktore tylko przyjąć mogli najlepsze, w tym jednak pobłądził, że zbytnią popułstwu zostawił władzę, dla czego słusznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie interesów przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w szczegulności, na trzy klasy podzielił; ci zaś co do nich przypuszczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach swoje dawać

dawać z
Ludu od

3. A
nał ten
miany.
khontov
Senatora
cnoty y
nawywiek
tym, sp
dozor w
ażeby si
prożnia
cy Oby
kwitnej
ligii, y
stanowi
żyłczo
W roze
dzili, c
jakim n
uciekal

Zgr
nocy, y
mogli ta
li się w

Zabi
interesi
względ
kami.
wi, p
przy sn

dawać zdanie, y mogli się odwoływać do Ludu od Sądu wszelkich Urzędów.

3. Areopagu powagę ustanowił; Trybunał ten był za naydawniejszy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim fami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y sprawiedliwości, wziętości, byli z naywiększym względem poważani. Sędziom tym, sprawowanie skarbu publicznego, y dozór wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby się wywiadowali, y karali tych co próżniackie prowadzili życie, aby tak wszyscy Obywatele byli zabawni, y rzemiosła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na błądzących przeciwko niey stanowili: urządzali poświęcanie nowych bożyszczow, budowę kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znajdujące się w jakim niebezpieczeństwie do mądrości rad ich uciekały się.

Zgromadzenia swego nie składali tylko w nocy, y na miejscu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kształtu wymowy, y musieli się w obrebach zachować.

Zabiegając aby Małżeństwa nie stały się interesowanemi umowami, zniósł poślgi względem corek, które nie były iedynaczkami. Każdemu bezdzielnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr swoich przy śmierci, dla kogo by mu się podobało.

Ci którzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawsze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieszczęściach Rzeczy - pospolitey, nie zostawali obojętnymi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu iest miejsce podać ie nieco do poięcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz miejsce zgromadzenia naznaczone nie było. Wszyscy obywatele mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Naywiękŝe Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędow, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przy mierza, nadgrody za usługi Rzeczy - pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo - władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miał no przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci którzy mówić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał być przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani być musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud dawai

wal g
podno
Ludow
twierc
la mo
Ludu,
Tr
low: C
Niewol
byli ci
ki wol
wa oby
ry go u
nili prz
mi Sca
kazano
kać nig
ofatnie
ły, zyl
ro ich
Cudzo
nach o
rych C
wa za
tek Pa
rządzie
bo stan
obywa
byli, p
albo ku
bawili.
swoich
dy się

wał głos swoy, na znak potwierdzenia rękę podnosząc. Układano Uchwałę na Piśmie y Ludowi ją czytano, który ją znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądow, y wszelkich Trybunałow.

Trzy rodzaje były w Atenach obywatelów: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwemi byli ci, którzy byli zrodzeni z oycy y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, który go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przyługi: Młodzież stawała się członkami Stanu, lat dwadzieścia jeden doszedłszy, kazano Im przyśięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swoiey aż do ostatniego tchu bronić, y ze wszystkiey siły, zylkom icy y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelów wpisywano. Cudzoziemcy, to jest ci, którzy w Atenach osiedli, zawsze się pod opiekę niektórych Obywatelów udawali: wszystkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, którzy lubo stanu wolnego, nie mając z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas wojny w niewolę wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y część dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią niełudzkością ob-

chodzono, mogli się uskarżyć w Sądzie, a jeżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami swemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była którą (Peculium) nazywano: mogli wykupić się pomimo Panow swoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruszców, srebrnych, które wielkie bogactwa wynosiły; z podatków które od sprzymierzonych, na nakłady wojenne brano; nakoniec z nadzwyczajnych w potrzebie Stanow poborów.

Solon Prawa swoje ogłosiwszy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyśiadz kazawszy, na dzieście lat oddalił się był z Aten: chciał się im dać wkorzenie, a sam schronić się, przed narzekaniem y trudnościami, które mu trafić się mogły. Poiachał do Egiptu, do Lidyi do Króla Krezusa. Xiaże ten daremnie chcąc sobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wspaniałość swoją okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną obojętnością, na tę powieszchowność zapatrywał się, y od wszelkiego utrzymując się podchlebstwa, prześłał na podaniu do uwagi Krezusa, iż człowiek nie może się nazwać szczęśliwym, chyba przy śmierci.

Wojna między Lacedemonami y Argami.

Powróćmy do Lacedemonow. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Th
Argam
ny Th
dziając
przez
stron w
do utar
zaiadło
szy, na
gow, d
Orthrac
zwycię
cedem
nie ch
się na

Uj
Pierw

W t
nowił;
ustanow
kłonił;
mi Kro
ich nib
wić. N
dzenia
brani;
swoieg
glądali
władza
wani p
ciu; po
pokoju

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była wojna, o mały kray nazwany Thyrraea. Dwa te Narody krwi oszczędzając zgodzili się na uspokojenie kłotni, przez trzechset najwaleczniejszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzyset Rycerze do utarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłączywszy, na placu polegli. Dwóch z strony Argow, a jeden z Lacedemonow nazwiskiem Orthrad: każdy Narod przypisywał sobie zwycięstwo, znova do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzystw swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonie.

Pierwsza Wojna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow usta- R. S.
nowił; albo raczey Lud uciemieżony, Krola do 3261.
ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrótce stali się Przeciw nikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu ustanowić. Mieli władzę nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swoiego rządu; samych nawet Krolow dogladali, ktorych mieli prawo y do więzienia wladzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na Ich przybycie. Było ich pięciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoju, władza Ich była bardzo określona.

R. S. Tym czasem wojnę między Lacedemo-
 3261. nami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną
 była obelga którą Messenowie, Pannom La-
 cedemoniskim, gdy szły podług zwyczaju,
 do kościoła obydwóch Narodów pogranicz-
 nego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Al-
 kmena, bez żadnego wojny ogłoszenia, w
 nocy na Miasto Amphea napadli, y wszyst-
 kich w pień wycieli Obywatelow. Messe-
 nowie nie byli w ten czas w stanie dania od-
 poru, lecz we cztery lata potym pod dowo-
 dem Euphaesa Krola swiego do Lakonii we-
 szli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż
 fama potykających się rozłączyła. W rok
 potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y
 przysięgą się obowiazali, poty nie powracać
 do Sparty, pokiby Miast wszystkich Messenii
 nie zdobyli. Przyšlo do bitwy, y tak za-
 cięta potyczka była, ze znudzeni z obu stron
 za wspólnym zezwoleniem, odstąpili. Tym
 czasem Messenowie, przykrościami wojny,
 y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgroma-
 dzili się w Itomie, w miejscu na wierzchoł-
 ku gory utwierdzonym, y do Delphow wy-
 roczni poradzić się posłali. Ta im odpowie-
 działa, iż trzeba było Pannę jedną ze krwi
 krolewskiej ofiarować Bogom. Aristodem
 corkę swoję na to poświęcił; tym czasem
 niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w
 ktorej Messenowie dla ratowania Krola swe-
 go Euphaesa, cudow waleczności dokazy-
 wali; gdyż upadł był od zadanych razów,
 y okazali swego. Aristodem odniósł meštwa
 swego

swego nadgrode, którą przyśadzono temu, co naybardziey odwagę swoię okazał. Euphaes na rany swoje umarł. Aristodem został Krolem obrany; Lacedemonow pobił, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzema set Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiając się, żeby długa ich nieprzytomność y przysięga w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymująca, nie była przyczyną zguby Familii, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, którzy byli do Woyska po uczynionej przyśiedze przybyli, y żony im swoje oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spółdzone. A gdy już do noszenia broni sposobnemi się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarencie osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyszli. Messenowie wypadłszy z zasadzki, uderzyli na nieprzyjaciół y ich rozproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ostatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swey, z rozpaczey; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności poniosłszy. Lacedemonowie Ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do różnych Narodow puciekali. Pierwsza ta wojna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Woyna Lacedemonśka z Messenami.

R. S. Messenowie jarzmo Lacedemonow sobie
 3320. sprzykrzywſzy, we trzydzieści lat potym
 przedſiewzięli go zruć. Wyſtawili na czo-
 ło Ariſtomena, młodego, pełnego odwagi,
 y wſztuce wojenney bardzo biegłego Czle-
 ka; przy takim Wodzu często nieprzyjaciół
 ſwoich pobili. Tym czaſem Lacedemonowie
 poradzili ſię Wyrocni, a podług odpowie-
 dzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia
 profil. Ci obawiając ſie żeby Czleka zda-
 nego nie dali, poſłali im z powołania Wier-
 zopifa. Ten był Tyrteufz. Interieſa przeto
 ich nie były leſze. Trzykroć raz po raz
 zwyciężeni, gdy do Sparty przed ſię wzie-
 li powrócić, Tyrteufz im ſię ſprzeciwił, y
 z pilnoſcią na ten koniec ułożone wierſze do
 nich powiedział, które takiego ognia były
 pełne, y tak zgodne do natchnienia męſtwa,
 y niebeſpieczeńſtw pogardy, że Lacedemo-
 now Marſową odwagą napelniły. Domagali
 ſię natychmiaſt, żeby ich przeciw Nieprzy-
 iacielowi prowadzono; y po krwawey po-
 tyczce otrzymali nad Meſſenami zwycię-
 ſtwo; ci pod dowodem Ariſtomena, na górę
 Eira coſnęli ſię, na które y ſię długo przeciw
 natarczywoſciom Lacedemony bronili. Ariſto-
 men wpadłszy wpośród woysk Spartańſkich
 zgiął. Człowiek ten był poprzyſiężonym
 Lacedemony nieprzyjacielem, y gromem ich
 zawsze zoſtawał. Śmierć Jego zniſzczyła
 odpor Meſſenow; pod natarczywoſcią La-
 cedemonow ulegli. Wſzyſtkich co wzięci
 byli

W
 byli w
 dzać o
 do Syci
 na naz

Pizyt
 Pow
 Solona
 y Likur
 re wiel
 kles pra
 nym; b
 dobrod
 z Cork
 bogatſz
 Pizy
 przyier
 Obywa
 bie zni
 naywy
 mącen
 zaſtał.
 Pizy
 użyl z
 ſam w
 ſobie z
 zawieś
 go niep
 za Jeg

(*) N
 zach

byli w stan Ilotow obrocono: drudzy widząc oycyznę swoją zruynowaną udali się do Sycylii do Miałta Messena, a potym Messyna nazwanego.

Zamieszanie w Atenach.

Pizystrat Rząd sobie podbił; koniec Solona.

Powróćmy do tego co się pod niebytność Solona w Atenach stało. Megakles, Pizystrat, y Likurg, fakcyę w Atenach uknowali, które wielkie zamieszanie wzbudziły. Megakles przez swoje bogactwa był bardzo możliwym; był to Syn Alkmena, którego Kresus dobrodziejstwami udarował, ożenił się był z Cerką Kliftena, Pana w całej Grecyi najbogatzego.

Pizystrat łagodnemi swemi sposobami. Pizy-
przyjemną w rozmowie postacią, ubogich str.
Obywatelów wspomóżeniem, chęć Ludu sobie zniewolił, w sercu zaś swoim zamyślił, naywynioślejsze ukrywał. Y w tym to zamęceniu Solon na powrót swoy miało Ateny zastał.

Pizystrat żeby pewniey swego dokazał, użył zdrady, y naypodleyszego podeyscia, sam w własnym swoim cieie, kilka ran sam sobie zadał, y krwią oblany na maydan (*) zawieść się kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyjaciele Jego w ten stan wprowadzili za Jego ku Rzeczy-pospolitey gorliwość.

D 5 Lud

(*) Maydan jest to samo co place publique; w ob-
zach Maydanem zowią la place d'armes.

Lud się zgromadził, y Pizystrata fakcya prze-
ważyła. Pozwolono mu dla bezpieczeństwa
na straż osoby pięćdziesiąt Ludzi. Pizystrat
większą liczbą zbroynych swoiey fakcyi
Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce po-
tym y Miaofo Ateny opanował. Solon darem-
nie mu niesprawiedliwość przywłaszczenia
tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich
podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nic nie
pomogły. Zalem przenikniony opuścił Ate-
ny, a resztę dni swoich poiachał na Wyspie
Cyprze przepędzać. Widząc uciemienie
Oyczyzny swoiey, sławny ten Prawodaw-
ca, z zgryzoty w krotce życia dokończył, w
rok potym umarł mając lat ośmdziesiąt. To
ieft pewna że Solon był gorliwym Rzeczy-
pospolitey Obywatelem, y kochającym praw-
dę Filozofem. Przedsięwzięcia Jego były
szczerę. lecz ułożenie Rządu wykaczało w
istocie samey, w tym, że w ręce gminu
wszystkie Rzeczypospolitey Interessa powie-
rzył, o którym wiemy, iak do zwiedzenia
ieft łatwy, iako y on sam to na osobie Pizy-
strata zobaczył. Bądź co chce, zawsze po-
wiedzieć można, że Ludowi w rozwiozło-
ści wychowanemu, dał pojęcia, porządku,
Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czasow Solona żyli siedmiu Grecyi
Mędrcom, w których liczbie, y on ieft po-
liczony, drudzy sześciu byli Thales, Bias,
Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To Imie
im nadano, ponieważ prawie wszyscy w rzą-
dy wchodzili, y że w zdaniach krotkich,
wszel-

wszelki
początki
Pizy-
pierwi-
lat trz-
kurg z
krotce
Przeciw-
nym, P-
wyższa
zezwo-
pożytku
tę jedn-
wziąć
malują
na wip-
Ateńcz-
że Pizy-
wziął
gow,
Hip-
wiając
były
swego
żonie n-
utrzym-
pienię-
do bun-
raz z A-
na Wy-
pędził.
Jego,
miał N-

wszelkie ogólne zamknęli Obyczajności początki.

Pizystrat stawszy się Oyczyzny swoiey pierwszym Tyranem, przywłaszczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywszy się wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiając się, żeby Przeciwnik Jego nie stał się bardzo potężnym, Pizystratowi Corkę swoją wraz z najwyższą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyskania zaś chęci Ludu, namowił kobietę iedną, okazałą postać mającą, kazał iey wziaść kształt y ubior, w jakim Minerwę malują, rolę swoię wybornie grała, y nagle na wspaniałym wynieliona wozie, wpośród Ateńczykow pokazawszy się głośno wołała, że Pizystrata nazad odprowadza Minerwa; wziął sobie Lud to oszustwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyjęty.

Hippark y Hippiasz Synowie Jego, obawiając się aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeszkodzie do Tronu, w Oyca swego myśli nienawistne przeciwko nowey żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę swoię utrzymać, większą część Ateńczykow pieniędzmi na swoię stronę przeciagnął, y do buntu pobudził. Pizystrat musiał drugi raz z Aten umykać; udał się z Familią swoją na Wyspę Eubeg, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czasu, Hippiasz Syn Jego, głowa wszędzie się wrażająca, kilka miał Nadmorskich do popierania Oyca sprawy,

wy, nakłonił. Pizystrat w krotce zobaczył się na czele wojska, y w czasie kiedy się bynajmniej nie spodziewano, napadłszy na Miasto Ateny, wszedł do niego iako zwycięzca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości swoiey powinien był poświęcić tych, którzy stronę Megaklesa utrzymowali; y podbiwszy lub zniołszy podeyrzanych usiłował zatrzeć pamięć okrucieństwa swego. Prawdę powiedzieć można, że sprawiedliwość y skromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy którą miał w ręku, iuż więcej na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, która mu niekończenie służyła, y którą nieznacznie wprowadził Ateńczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney strony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wszystkich Obywatelow były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był nawyńsioślejszym, byłby był najlepszym Obywatелеm Ateńskim. Umarł spokojnie, zostawiwszy dzieciom swoim nawyższą władzą przez lat trzydzieści sobie przywłaszczoną, y bez żadnego zamieszania przez lat siedemnaście utrzymywaną,

Dalsi Tyrannowie Ateńscy.

R. S. Hippiasz, y Hippark rządem się podzieli-
3478. li, lecz Hippark iako starszy nawyższą po-
Hip- siadał władzą, y oba między sobą w zgodzie
park. żyli. Hippark z Oycy swego, miał ośobliw-
fze

fze przywiązanie do Nauk, na dwor swoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopistwa, natchnąć w Atenczykow smak do Nauk, y obyczajow łagodność, którą sprawuią. Plato powiada że spokojność Panowania powrocila pod wiekiem Jego, miłe czasy Saturna.

W tymże samym czasie Polikrat przywłaſzczył był sobie w Samos, naywyższą władzę, żeby sam zaś mógł panować. wyniosłości swoiey Brata poświęcił. Zebrawszy ze ſtu okrętow Flotę, Europie y Azyi stał się ogromnym. y nie bał się dręczyć poddanych swoich y Sąsiadow. Spartę na ten czas, miano niby za pierwszą w Grecyi Rzecz poſpolitą; powodzenia wojenne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Tyranii przyſzło iey proſić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyjaciele, rozumieli się przez honor obowiązanemi zapędy Tyrana wſtrzymać. Wytławiwszy Flotę na morze, wyſiedli na Wyſpie Samos, miasto oblegli, lecz im się zamiſł nie udał, po kilku ſzturmach w ktorych zawsze odparci zoſtali, musieli się powrócić. W krotce potym Polikrat doſtał się w ręce Perſom, ktorzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim naſtąpił, lecz Lud wybił się na wolność, iarzmo Jego zrzuciwszy.

Wypędzenie Tyranow z Aten.

Tym czasem Hippiasz okrutnym y durnym zoſtał. Przez Tyranią ſwoję Ateńczykom się ſprzykrzył. Już lat ośmnaście

R.S.
3496.
Hippiasz.

pano-

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego spisek się podniósł. Fakcya Alkmeonidów tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklesa Syna Alkmena mieli, obruszyła się. Harmodiusz y Aristogiton dway przyjaciele Obywatele Ateńscy, umyślili się pomścić obelgi, którą był pierwszego Siostrze, Hippark wyrządził, kazawszy ją z iedney ceremonii, na ktorey kofz kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili się Tyranow pozbyć, y do tey tajemnicy małą Obywatelow liczbę przypuszczili, użyli okazji przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w arefzt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiafz przed zaboycami uszedłszy, przedsięwziął środki dla ubezpieczenia życia swoiego: Wspoleczników zaboystwa Braterskiego, wzięść na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiuszem porozumienie mająca, wielkość odwagi swey nad pieć pokazała, nayokrutniejszye albowiem męki wytrzymała; a bojąc się żeby gwałtowność ich nie przywiodła ią do wydania sekretu, ięzyk sobie urznęła. Ateńczykowie potym wystawili iey Posąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwiska iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippiafza poświęconych zostało, y tego dokazał, że wszystkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R. S. Ci atoli nazad powrócić usilowali; zniewolili sobie Wieszczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy się iey Lacedemono-

mon
mocy
tylko
na P
otrzy
tę y
domi
Hetm
we za
ktora
zniesi
swoie
chcąc
prow
sce,
li.
swoie
towa
oddal
za ust
cowi
li.
rzy a
wyft
wido
skich
wczy
noś
nas,
powa
Kliste
stron
ciwn

monowie radzili, albo o ziednanie sobie pomocy Bogów, prosili, nie odpowiadała im tylko te słowa: *Uwolniczcie Ateny od iarzma Pizystratydów*. Zdrada ta swoy skutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flotę y do Attyki weszli. Hippiasz o tym wiadomiony, wyszedł naprzeciwko ich, zbil, y Hetmana im zabil. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli woysko. kawaleryą Tessalską, którą naywięcey Pizystratydów składało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiasz dzieci swoje na przypadki oblężenia wystawiać nie chcąc, z miasta tajemnie wysłał, dla przeprowadzenia ich na iakie bezpieczne miejsce, lecz więci y w areście osadzeni zostali. Dopiero Hippiasz namyslał się powagi swojej odtąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiazał się wynieść z Attyki, y oddalił się do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za utąpieniem Jego, Ateńczykowie ku koncowi pięćdziesiąt lat, wolność swoią odzyskali. Harmodiuszowi, y Aristogitonowi, którzy zamysł zaczęli, y ofiarami Jego się stali, wystawili posągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w sercach Obywatelskich, wzniecał Tyranii nienawiść. Z tym wszystkim, odzyskana Ateńczykom spokojność, nie długo trwała. Klisfen, y Izagornas, dway możni Obywatele dobiłali się oba powagi, y dwie nowe fakcy uknowali. Klisfen iako bogatszy, łatwo Lud na swoje stronę nakłonił, tak dalece że wpręcie przeciwnika swego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y sześć nowych Pokoleń ustanowił. Y on to był co karę ostracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uspokojenie Ludu, wyganiając na dzieście lat Obywatelow, ktorych zasługi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głosy swoje dający okarzonego Imie na konfze nazwaney po Grecu *Ostrakon* pifali.

Tym czasem Lacedemonowie oszukaństwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroszcząc, a chcąc ich w nieiakięś podległości utrzymać, żalowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranów, y przyznawali sobie zwieszchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypisał się do kłótni Izagony. Ten schroniwszy się do tego Książęcia obrotami swemi tyle wskórał, że wysłano na wygnanie Kliftena. Potym z woyskiem ruszył przeciw Atenom, sześćset Familii, tudzież przyjaciół Kliftena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać się musiał, wyjść mu pozwolono, a tych co się byli do tey sprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Kliftena y innych wygnańców odwołano. Kleomen na stronę Izagony, nowych dokładał uśłośności; przy pomocy Beotczykow wszedł do Attyki, w tey okazji bywały różne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawsze zykali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyskaney wolności Stan Ateńczyków kwitnący, szukali sposobów dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiasza powrócić na tron. Hippiasz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umysłach wrażenia. Zabrał głos Szózykl, Pośel Koryntki, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazujący się nieprzyjacielem miał przedsięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wszyscy przytomni, poszli za zdaniem Jego. Hippiasz nadzieję swoją utraciwszy, udał się do Azji do Artaserna, Sardami imieniem Dariusza rządzącego, y o pomoc go prosił. Pan ten kontent z okazji podbicia pod władzę Monarchy swojego, miasta takiego iak Ateny, które go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiasza łagodnie słuchoał, y Dariusza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczyków posłał, żeby Hippiasza nazad na tron przyjęli. Lecz ich Króla Perskiego nie wzruszyły pogroźki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wszystko raczy ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiasza mieć trzeba za podniecię kłótni Greków z Persami, która potym wkrótce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ieszcze, które odkryjemy były do niey powodem.

E . . . Ludzie

*Ludzie sławni w Naukach pierwszego
Wieku.*R. S.
3160.

Jeżeli pierwszy wiek Grecyi miał Bohatyrow swoich, miał też y wierzopisow, którzy przemyśl y dowcip poświęcili na honor Narodu swego, y na wyśławienie wielkich w nim znaydujących się Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow swoich, w Położkow poprzemieniali. Tak więc do tego czasu spokojności, którą się Grecya cieszyła, odwołać początki Rymopistwa musiemy, y lubo u Grekow nie znamy dawniejszego nad Homera, Wierzopisa, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieysy Rymopistwa znaiomości nie mieli: prawda że nie masz pamiątki żadney, któraby nam tey rzeczy ubespaczała pewność, lecz świadectwu Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheusz, Muzeusz, bardziey są w Wierzopisach naszych Łacińskich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w którym oni żyli, powinien być niby za Jutrzenkę Rymopistwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nie powiedzieć nie można, na czołe wiadomych nam Wierzopisow położemy Homera:

Homer: Słusznie go rozumieć bydlę od Olimpiadow dawniejszym; ponieważ Wierzopis ten tak wielkie w ozdobieniu dzieł swoich opisaniami upodobanie mający, nie zaniedbałby był o Grach Olimpijskich wspomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera
podług

podług Usseryusza rachunku, y podług marmurow Arundela (*) Roku Sw. 3120 to jest 500 lat po oblężeniu Troi, przypada. Jest mniemanie że ze Smirny był rodem. Alexander wielki, dwate, Iliadę y Odyseę Rymopistwa Homera dzieła, za nayrządźszy, y naydroższy rozumu Ludzkiego płod poczytał. *Pretiosissimum humani Animi opus*. Materią Iliady jest Guiew Achileśa, który Grękom, miasto Troję w oblężeniu trzymającym, tak był szkodliwy. Odyśseą zamyka w sobie podroże y przypadki Uliśseśa po odebraniu Miasta.

Cycero powiada że Rymopistwo Homera, malowaniem jest raczey iak Rymopistwem; tak dalece podług natury odmalować umie, y niby przed oczami Czytelnika, wyobrażenie wżysztkiego, co opisać przedsięwzięcie, wystawić: Tam on wżysztko pokazuje na widok, co natura nayprzyjemniejszego mieć może. Horacyusz go w nauczaniu, nad naybiegłyszycy Filozofow przekłada. Kwintylijan napisał wspaniałą Jego pochwałę, w ktorey krotkimi słowy, daie przedziwne śliczney rozmaitości stylu Wierszopisa tego pojęcie. W wielkich rzeczach nad Jego wy-

E 2

raże-

(*) Hrabia Arundel Angielszky wielkim kosztem w przeszłym wieku, zebrał Kolekcją starożytności Greckich, iako to posągów, tablic z napisami, to z ktorych oświecenie w datach dziełow brać można było. Te Kolekcją darował Univerſitati Oxfordzkiej y zowie się Marmora Arundelianą vel Oxoniensia.

rażenie nic wspanialszego; w małych nic właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, równie w swojej obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer ofobliwie iest znaczny, pięknością liczby y spadkow, w wierszach, które przez wybor wyrażen, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego iest zaletą, iż był ofobliwszym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisów przechodzi. Jeżeli ciągnące woysko opisuje, to iest ow ogień pożerający, który wiatrem poruszony, ziemię przed sobą niszczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogów, pożeganie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to iest tyłoż wspaniałych Obrazów. Coż nad Jego zmyślenia dowcipniejszego? kiedy gniew Achilleśa chce zmiekczyć, prozby w Osoby przemienia; Córkami są Boga Bogów, idą czoło mając pomieszanem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zasługą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego strona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim ięzyku styl Homera widzieć się daie: tam to po mimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y najpiękniejszego, którym kiedy Ludzie mówić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer jest jeszcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczajach, ofiarach, biesiadach, obłężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelskiego powinnościach. Pod podobieństwem Jowisza, pokazuje nam Wszechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam sprawują, od ktorego wszelkie dobra, y powódzenia pochodzą, naostatek wszystkim zaświadniającą y wszystkim rozrządzającą Opatrzność. Co się Osoby Jego tycze, wystawia nam go ślepego, y iak śpiewaka się wloczącego (*), lecz sam ten nie powinien mu szacunku w oczach naszych uwłoczyć, ponieważ zostawione dzieła, tak zaeną podstawę Jego nam okazują. Y niemi on to podziwienie nasze zniewala, że Rymopistwo Eposkie, ktore się dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyższego doskonałości Stopnia; y w nich to na Imię Książęcia Wier szopisow Greckich sobie zaśluguie.

E 3

He-

(*) W owych czasach dzieła sławne Bohatyrow w pieśniach zapisane przez Rymopisow, przez nichże wendrujących po kraju śpiewane były przy brzaskaniu na lirze. Ten zwyczaj trwał długo na Swiecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten skład Historyczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieci Ameryki Północney, in-szy nie znają Tradycyi, Kozackie Dumy, nie są nie innego.

Heziod. Zyl tegoż samego czasu, co y Homer; urodził się w Kumach, Eolii mieście, a w Alkrze w Beocyi był wychowany. Zostało się nam w Wierszach trzy dzieła Jego, to jest: Prace, y Dni, pisze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuszowi służył za przykład, do ułożenia wierszow Jego o Gospodarstwie (*Georgikow*). Pismo to jest pełne maksym y zdań wybornych. 2) *Theogoniia*, czyli Bogow pochodzenie, y to jest co w Baieczney Bogow Historyi, nayspewnieyszego mamy. 3) *Tarcza Herkulesa*, tak nazwana, ponieważ w niej jest Tarczy opisanie. Sposob pisania Jego od Homera jest różny; ten dążył do wygrodowania: Hezyod na łagodności przestał, y Ducha swego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Jest wynalezcą Wierszow Jambikow, rodzaj Rymopistwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo się wyrażającego. Kwintyliian powiada, że Wierszopis ten, był pełen mocy, żywłowaty, postaci żywey, ale bardzo uszczypliwey y rozwiozley.

R. S. *Alkeusz.* Rodem z Mitylen, od niego dostały nazwisko wiersze Alkayskie, Pisma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a osobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wspaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprocz Rymopistwa przymiotow, był ieszcze nad to dobrym żołnierzem.

Sław-

Sławna *Sapho* tegoż samego czasu, co y *Alkeusz*, żyła, y rodem była z tegoż samego Miasta. Wymyśliła wiersze *Saphotkie*. Dano iey Imię dzielątey Muzy. *Alkeusz* był iey wielbicielem: lecz nie widać żeby uślinościami Jego była dotknięta; serce Jey całe było dla *Faona*, y pomimo dowcipnych y dotkliwych skarg swoich, nie mogła Charakteru tak niestatecznego nawrócić: Obyczaje Jey, sławę oczerniły.

Co nam z prac Jey zostało, przez zrzeczność, z jaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zaśluziło.

Stezykhor. Rymopitwo Liryczne wydoskonalił, z dzieł Jego nic nie mamy; lecz przez charakter ich poważny, y wspaniały, wielką mają wziętość u Starożytności.

Thespis. Zył za czasów *Solona*; był rodem z Ikaryi Miasta w *Attyce*, iest niby nalezcą Tragedyi; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmiesznego, z śpiewaniem na honor *Bachusa* pomieszanego. *Thespis* w tym poczynił odmianę, Aktorow wozil na wozku y twarz drożdżami im smarował; wyprowadził na Scenę Osobę, która znacznym jakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby Tragedyi.

Symonid. Z Wyspy *Keos*, iedney z *Kykladow*; wślawił się Wierszami Elegiackimi; wiadoma iest odpowiedź, którą dał *Hieronowi*, gdy go się pytał, coby to był Bog.

R. S.
5364.

Fedrus w swoich bajkach, opisał Historję Jego na okęcie rozbicia; y co powie-
wiedział, pytającemu się czemu nic z sobą
nie nosił. Wierze Jego wielki mu wzgląd
ziednały, y dawni, pochwały mu zacne
dawali. Od tego czasu początek Filozofii
naznaczaia. Wielu Greków których myśl
interesami zatrudniona nie była, wzięli się
do dociekania spraw. Rozumieia że pierwszy
Thales drogę do tego przetorował; Był on z
Miletu, y głową Sekty Jońskiey. Od Kapła-
now Memfiskich nauczył się Astronomii.
Pierwszy z Greków w materyach Fizy-
cznych, pisał. Podał ogulne światła pojęcia,
y nauczał że Naywyższa Pojętność, wszel-
kiemi jego zawiaduje ruszeniami. Sferę
czyli Okrag cały, na ośm kregów podzielił
y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego
czasu było za Cud poczytano. Miał wyso-
kie Bóstwa pojęcia. *Waleriusz Maksymus*
powiada, że gdy go się ktoś spytał, czy
mogł człowiek wiadomość spraw swoich
przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to
bydź może, kiedy nie jest w mocy Jego, na-
wet przed nim myśli utaić. Przywiązanie
do Nauk zawsze go od ożenienia czyniło
dalekim; dla wielkiey umiętności między
siedmiu Grecyi Mędrców był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił mię-
dzy czterema żywiołami różnicę, y zukoś-
łość drogi słoneczney postrzegł. Pierws-
ci wielcy w Filozofii Ludzie, nie przyszli
wprawdzie do jasnego skutku Rodu po-
zna-

znani
zośta-
szych
Ha
swoią
jest na
kich L
pobudz
cząceg
De
żył za
to ied
Pragni
przede
droż
dzictw
we wi
tylko
nieważ
banie,
zumu
sławni
tylko
Człek
upewn
zum,
pełen.
U
Gr
Religi
z ktor
dąc o

znania, przynajmniej jednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładniejszych wynalazków utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę R. S. swoją założył, odludnością tylko swoją^{346o}. Iest nam znany: z użaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego.

Demokrit. Rodem z Abdery w Tracyi. R. S. żył za czasów Xerksa, Króla Perskiego; Był³⁴⁹ⁱ. to jeden z najszacowniejszych Filozofów. Pragnienie nauczania się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podróż, y na to całe, dość znacznełożył dzieciństwo. Charakterem jego była obojętność we wszystkich rzeczach, to iest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człekiem rozumnym. *Dyogenes* z Laercyi, upewnia, że *Demokrit* miał y piękny rozum, y najpiękniejszych wiadomości był pełen.

Uwagi nad Rządem Greków Religii.

Grekowie obojętnie mieli we wszystkich Religjach upodobanie. Różnych Narodów, z których każdy miał swój obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się ieszcze

wzięło, y tę z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentuiąc się nieskończoną Bogów liczbą, uftanowili sobie na cześć Bogów Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dzieiach Apostolskich, wystawili Oltarz Bogu nieznaiomemu.

Religia Greków polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wroźbach.

Kościoły. Cztery główne w Grecyi były. 1. Kościół Diany ieden z siedmiu Cudów świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od naylepszych wcale rzemieślników wybudowany. 2. Kościół Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpijskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y naypięknieyszemi zbogacone ozdobami. Służyły za kształty do wszelkich budynków; w trzech porządkach budowali, to iest: Dorryskim, Jońskim, y Koryntskim.

Lecz nayślawniejszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocho Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmierni go bogactwy napelnili. Krezus także Krol Lidyjski go wspomógł. Książę ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrze dary, osobliwie posągi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Książąt

Książąt wzbudziły, ktorvch świętokradztwo nie wiele kosztowało. Xerxes z Grecyi powraciając, zabrał większą część łupow z tego kościoła. Fokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potem Cesarz Neron, kazał z niego zabrać pięćset pięknych Posągow.

Osiary. Dla pojęcia ich, dożyć nam będzie, tę, którą z okazji przybycia Telemarka do Itaki uczyniono, zwycięże opowiedzieć, y która się w trzeciej Kłędze Odyseji Homera znajduje opisaną. Nestor był poświęcicielem; przyprowadzono Jąłowicę, dwóch ludzi ją trzymali, innych zaś dwóch było, z ktorvch jeden nioś miednicę, a drugi z święconym ięczmieniem koszyk. Nestor ręce swoje omywłszy, urzwał włosow z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozsypał potym po głowie Jey ięczmień święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sluga od Ofiar podniósł siekierę, uderzył jąłowicę, przeciał żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Ofoby, jąłowicę podniosły, y sztyletem ją dobito; gdy już nie żywa była, obdarło ją ze skóry, y porąbano na sztuki. Podług zwyczaju, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłustości je okryto, na wierzchu zaś wszystkie inne części, sztukami pokładziono. Nestor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem skrapiał. Gdy ogień, już uda strawił, kazano piec wnętrzności, y dzielono je między wszystkie przytomnych. Rznięto po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na różnie je pieczono, y do stołu gdy się upiekły siadano.

Święta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Nayślawniejszy były i. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miasta Opiekunki, które mu też imię swoje nadało. Święcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania Kształtu utarczek, y rozdawania nadgod, sędziowie byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono nieiakie obchody, niosąc złotem tkaną Choragiew, na ktorey były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym naystarsze białogłowy, potym dojrzały, tarczami y dzidami uzbrojeni, młodzi z pierwszych familiy niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naostatek Dzieci płci oboiej, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Święta Bachusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosnę. 2. Małe nazwane *Laenca*, odprawiały się na wsi w jesieni. Podczas nich wspaniałe Widowiska dawano, na których Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyimowani byli, skoramizwierzęceni się okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczem albo

albo w
udawał
tyrow
z iedo
Bachan
spolobe
zdawał
zdjęte.
fwywo
3. S
z nayla
mnice,
nym pr
danie i
zys
Sieby
ludzk
lity się
dzono
Mieści
ziemcy
bydź
dly y
wny z
przyim
pewne
dawały
kazyw
fienie
wano.
wzysk
wiadai
dział,

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali pośtać Sylwana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Pliance, y taczali się z iednego miejsca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, które się tymże samym sposobem, co y Mężczyźni przebierały, zdawały się być niezmiernym szaleństwem zdjęte. Rozwiozłość, y nayrospuśtniejsza swywola, przez święta te panowała.

3. *Święto Eleuzyjskiej Cerery* było iedno z nayślawniejszych, do tego należały Tajemnice, do których chcąc być przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Tajemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc być przyjętym, trzeba się było myć, modlić y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyjmowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne tajemne Książki czytano; słysząc się dawały głosy nadzwyczajne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci których przyjmowano, ze strachu ledwie nie oślepiali, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadają także iż się tam wielkie rozpusty działy, ale były w milczeniu zagrzebane, ponie-

ponieważ za występki poczytano, tajemnice święta tego rozgłaszać. Z Arkhontow ieden, ktorego na ow czas ~~Krolem~~ nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozór, y ślug naznaczonych do pomocy, w powinnościach swoich utrzymywał. Wszyscy oboiey płci Ateńczykowie, zawczasu do tych tajemnic być przypuszczonemi starali się, y zwało się to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powszeczną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czystszego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y więkzje w przyszłym życiu, uszczęśliwienia iednała. Co za przeciwna sobie mowa! Paganie o czi Bogow dziwne mieli pojęcia. Ci ktorzy ieszcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wnić nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody kożyka, ponieważ kobiety niesły kożyki napełnione rzeczami, ktore trzymano w wielkim sekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladując Cererę, gdy Corki swoiey Prozerpiny szukała. Szóstego niesiono Posąg Bachula Jacchus nazwany; Podróż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńkiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnie śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiękzzej radości znaki okazywali. Siódmy był na gry, y utarczki naznaczony, ostatnie dwa na niektórych osoblwszych Ceremoniach schodziły. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały się co cztery lata. *Wy-*

Wyn
wynala
Ludzi;
się go
fzy ro
do nich
woli Bo
wet y
więc go
albo ucz
ni; a q
To bow
rocznio
rali się
tnych
lub pol
w ktor
cya z d
się rad
ktoreg
rzy by
dobrze
wznow
podług
wizyfi
powied
w tym
nieuwe
cielom
rocznie
stem l
ugrunt
tyki R

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to najzakonniejszy rodzaj przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc się w wątpliwych Sprawach woli Boskiej poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz iшла o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoju, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był najpierwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach obojętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyslnie, lub też podług okoliczności, w których się znajdowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, którego czasu radzić się ich poczęła. Ci którzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwzięwszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przedstawiał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znajdowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęci cielom, Wyroczni mówić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko-wierności Ludu ugruntowane, a dla Interessu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymywane.

Nay-

Nayślawniejszy Pogańskiej Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miasta w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityiickiego, a Wieszczyni nazywała się Pithea, wyroki swoje dawała na Troynogu nazwanym *Corrina*, postanowionym nad dziurą, która była w gorze Parnassie, y z kąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem miejscu, gdzie dziura owa była, kościół Delphoski wybudowano. Z przyczyny mnostwa Ludzi przychodzących Wyroczni się radzić, dodano potym do pierwszej drugą wieszczynią. Dni tylko pewne były, które zwano szczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyszczenia, poity, y ofiary, gotowała się. Gdy dzień ten przychodził, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnymi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy się wieszczyni parą rozgrzała, włosy iey się podnosiły, spoyrzenie iey było straszne, usta się pieniały, y zdawała się być iak w szaleństwie. Wirgiliusz w szóst. Eneidy Księdze opisuie ją pod podobną postacią. potym niewyraźnie słowa niektóre wymawiała, które z pilnością Popi chwyтали, y z nich ułożenie podług upodobania swego składali. Odpowiedzi albowiem te były zawsze ciemne, y do różnych przypadków stosujące się. Czasem, ale to rzadko, były jasne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czasem natrafić na prawdę. Domyślać się nawet można, że Popi y Wieszczynie na uludzenie

Ludu,

Ludu,
wali.
storyi,
dali, że

W
Był
ktorem
poddali.
bo tylk
był nap
uważali
stronę,
kurcząc
wnętr
Cuda,
widow
dobny
nawie
nieyli S
dobny
ła z ty
ludzi,
prostot
skiey z
Marcel

C
Dru
miany
ma prz
człowi
czterdz
y sam

Ludu, dożyć zdrady y omamienia nauczywali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wroźby z ptaśtwa, y wnętrznosci.

Był to znowu inny sposób zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko nasmieszniejszymi dzieciństwami był napelniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptaśtwa, prawą lub lewą stronę, w ktorej go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w którym wnętrznosci zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczajne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznaczniejszy Starożytności Pogańskiej Ludzie, podobnym bałamućtwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawsze, znaczna liczba ludzi, ktorzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiej żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien być miany za dojrzałą Jey mężność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to iest czas naywiększey sily, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

tym to drugim wieku, pokazała się piękna Grecyi pora; nie wiadano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam sama w sobie zawarta była: niażdż Persów, którzy iak nawalnica iaka, po Grecyi się rozlali, dał okazją, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy famey; naywiększe przypadki, iedne po drugich prędko następowały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Wojsko Greckie, niezmiernym wojskom odpor dawało, których przybior iak powiadano same ćmił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycieli, iak, morze okrywaiące Flotty rozpędzili, słowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wycwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Wojny Greków z Persami.

R. S.
3482.

Dariusz I, Syn Histaſpa, o którym już mówiliśmy wyżej, panował na ow czas w Persyi: przez obrot koniuszego swego na Tron wstąpił. W rzeczy famey po śmierci Maga Smerdyſa, owi sprzyśięgli co go zabili, uczynili między sobą umowę, iż ten ktorego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zostać Krolem. Koniuszy Dariusza o tym dowiedziawszy się, na tym mieyscu na ktore się Panowie Perscy zieżdzać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańskiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachwſzy się nazaiutrz na naznaczone pole, koń Dariusza ledwie

ledwie przybył na to miejsce, blisko którego owa klacz była, zaraz zarżał, y natychmiast Dariusza Krolew powitano, y na Tronie osadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Cesarstwo Perskie na ten czas, zabierało w Azyi całą Persyi dzisiejszey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało się ielżczę w Egipt, po brzegach morza śródziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektóre z tych ostatnich Narodow, były raczey holdowniczemi iak poddanemi.

Przystąpmy teraz do różnych przyczyn, które dały okazyą do wojny Perskiej z Grekami. Powiedzielismy wyżej że Hippiasz był jedną z najpierwszych, kiedy do Azyi przeszedłszy, y tam sobie łaskę Persow ziednawszy, rozciążyć ich przeciwko Ateńczykom skrycie uśiłował; lecz to nie ta sama tylko była przyczyna.

Atośa Córka Cyrusa, a jedna z żon Dariuszowych, iuż była Księżnicą tego do spróbowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to iest aby Persom dał iakowey znaczny dowód meśtwia swiego. Democed Lecznik, w wielkich łaskach ku tej Księżny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorskich do Grecyi poiachać: piętnaśtu z nim Panow Perskich poiachało z tajemnymi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyślaney przejrzawszy główne Grecyi miasta, y z Democedem do Włoch przeszedł-

R.S.
3483.

szy, w Tarencie za szpiegów wzięci, y w areście osadzeni zostali. Democed Krotonę Oyczynę swoją pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim sposobem wymknął się od nich, y do kraiu swego oyczystego się udał. Wkrotce potym ci Persowie wolność swoją odzyskawszy powrocili do Państwa, próżne wprzod do obowiązania Krotonczyków czyniąc ufilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny skutek zamyśłu tego, iuż był Dariusza przeciwko Grekom uraził; lecz oto iest, co roziańtrzenie Jego do ostatniego kresu przywiodło.

Rokosz Jończyków.

R. S. 3500. Jończykowie byli Ludem Greckim w Krajach Azyi mnieyszey mieszkającym, y dotąd w usługach Krola Perskiego zostającym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladów obywatelów, będąc wypędzonymi z tey wyspy, uciekli się do Miletu, y upraszali o pomoc Aristagory, Namieśtnika Krola Perskiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oycyzny swoiey nazad przywrocil. Ten chwycił się zamyśłu podbicia Naxy pod władzą Dariusza, spodziewaiąc się że opanowanie tey Wyspy, y inneby Kyklady za sobą pociągnęło. Przedsięwzięcia tego zwierzył się Artafarnowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariusza, który go w tym utwierdził, y Krola Perskiego do zezwolenia na obleżenie Naxy naprowadził. Tym końcem wszystkie potrzebne

trzebne
też zdał
Lecz Na
sowie
wrocic
złożył
żył go
się za z
zamyś
Perskiem
Jonia p
Flotę P
nowal.
myśli L
panują
żył mu
kiemi fi
bodzeni
się nie
go pię
powiad
ry fluo
by z M
Aten,
szczy sw
Atencz
za to:
Hippias
przeło
otrzym
całami
okręto
pod M

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perkiemu Szlachcicowi. Lecz Naklowie tak się dobrze bronili, że Persowie po czteromiesięcznym oblężeniu powrócić się musieli. Megabat na Arystagorę złożył winę tej niepomysłności, y oskarżył go przed Artafernem. Aristagor mając się za zginionego, w takim ostatnim razie, zamyślił zbuntowania przeciwko Królowi Perkiemu Jończykow przedsięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umysłów. Flotę Perlką pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do swoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał się do panującego na ten czas Kleomena, y przelożył mu iak godna rzecz Sparty była, wszelkiemi siłami swoiemi dopomagać do wywobodzenia Jończykow na wolność. Ociagał się nie co Kleomen, lecz Aristagor nakłonił go pięciuset talentow upominkiem. Inni powiadaia że Lacedemonowie żądań Aristagory słuchać nie chcieli, y że przestrzegli, żeby z Miasta wyiachał. Z tamąd się udał do Aten, dokąd nigdy nie mógł w pomyślniejszy swoim zamiślom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Persow za to: iż im był Artafern zalecił, żeby Tron Hippiaszowi oddali. Całym tedy fercem przelożenie Jego przyięły, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia się całemi siłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podsunawszy się pod Miasto Sardy, y bez obrony go zna-

laziwszy opanowali. Żołnierz ieden podpaliwszy dom, ponieważ wszystkie były drewniane, pożar rozszerzył się do drugich, y całe miasto spłonęło. Tym czasem Jończykowie obawiając się zbliżenia Persów, chcieli się do Ephezu powrócić, żeby dopaść mogli swoich okrętów, lecz od Persów uprzedzeni zostali, którzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariusz w straszny gniew wpadł, dowiedziałwszy się o spaleniu Sardów, y że Ateńczykowie Jończykom posłerek dali: pod przysięgą się zaklął pomścić się na Grekach, y rozkazał do stołu siadać, żeby nań zawsze wołano: Panie pamiętaj zawsze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimo poniesionej klęski trwali w swoim rokoszu, ku Hellepontowi popłynęli, y Bizancją opanowali, lecz Persowie wojsko swoje rozdzieliwszy, w różnych ich okazyjach pobili, w iedney z nich Aristagor został zabity. Potym z całą mocą swoje do Miletu przyszli spodziewając się iż jeżeli to najmocniejszy Jonii Miasto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedsięwzięcia tego domyślając się, wszystkie swoje sprzymierzone okręty zgromadzili, y Flotę z trzechset pięćdziesiąt okrętów złożyli. Persowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Północy usiłowali sprzymierzonych odciągnąć, y dokazali swego.

Natych-

Natych-
dli, kro
okrętow
rzyli p
do ołta
Obywa
kie Miał
poślaz
Stryi An
ki Jończ
Mizyi,
ska w t
w niew
Tea w
czykow
kazał,

Pieru

Stan

Ty
oka na
wowi
cey ja
wielkie
tak wś
walił.
szowi
do Gre
dego t
ło prz
Poniew
Gorę

Natychmiast potym na Jończyków napa-
dli, którzy zostawili się przy małej liczbie
okrętów, zupełnie zwyciężeni zostali. Ude-
rzyli potym na Milet, miasto to z gruntu aż
do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkich
Obywatelów wycięli. Takowy raz wszyst-
kie Miasta, które były rzuciły iarzmo, pod
posłuszeństwo Persów naklonił. Histieusz
Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobit-
ki Jończyków zgromadziwszy, wszedł do
Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią woj-
ska w tym kraju rządzący, zwyciężył go,
w niewolę zabrał, y do Artaserna odesłał.
Ten wiedząc że Histieusz do rokoku Joń-
czyków był się przyłączył, ukrzyżować go
kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

*Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko
Grekom.*

R. S.
3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z
oka na Grecyą poglądał. Umysliwszy gnie-
wowi swemu dogodzić, kazał Flotę wię-
cey iak o trzechset okrętach oporządzić, y
wielkie woysko Lądowe zebrać, żeby ich
tak wszelkimi siłami swemi z gruntu przy-
walił. Dowód nad woyskiem dał Mardoniu-
szowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby
do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie mło-
dego tego Pana doświadczenie, nie małą by-
ło przyczyną nieszczęśliwości tey wojny.
Ponieważ i. przebywszy Tracyą, gdy chciał
Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,
F 4 burza

burza powstałszy większą część okrętów Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o skały tey gory porozbiiała. 2. Ponieważ lądowe Jego woysko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, straszną w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrócić był przymuszony, y otoż jest, co pierwsza ta wyprawa wkorata.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w wojnie z Eginetami będący, przeciwko nim ciagneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłócąc się z Kleomenem, zamyślowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczni; ale Kleomen na swoją stronę Pitheę przeciągnął, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pelen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwor Krola Perskiego, który go dobrodziejstw, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mógł.

Tym czasem Ateńczykowie Flotę przeciwko Eginetom uzbrowili; w tey okazji wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To jest pewna że domowe niesnaski wyćwiczyły Ateńczyków w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, który Persom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizyfratydów, kosztowali słodczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi byź się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Arystyd y Temistokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w interesach Gręcyi znaczną mają prowadzić figurę, rzecz słuszną, aby wprzód nim na Scenę wyńdą charakteru ich podać fundamenta.

Milciades, już był na ten czas doskonały *Milciades* w sztuce wojennej, y nikt by mu był nie des. śmiał przeczyć władzy, nad wojskiem. Miał osobistą przyczynę nienawiści ku Persom, ponieważ go Tracyą naciachawszy z rządu Jego wypędzili. Arystyd y Temistokl Arystyd od pierwszego daleko młodszy nadzwyczaj. sły ne zaślugi okazywali, lecz humorow różność, w zdaniach ich wielką sprawowała Temistokl. *Temistokl* z natury wyniosły. sły y sławy chciwy chciał się Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał się do Rządu wielowładnego, zawsze grzeczny, zawsze gotow do obowiązania sobie Obywatelow, których iako mowi Cyceron po Imieniu znał wszystkich: nad to w używaniu sposobow, niewielką delikatność mający. Arystid nie lubiący, tylko co się zdało sprawiedliwego, do rządu *Likurga*, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami równość, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą, tego się zgadzał, nikomu nie starał się podobać, tylko kiedy to bez naruszenia sprawiedliwości bydz mogło. Miłość dobra publicznego, całą była passyją Jego; gorliwość ku Ojczyźnie, nieinteresowanie, szczerłość zamiłow, zarobiły mu u Obywatelow na podziwienie.

Druga wyprawa Dariusza do Grecji.

Potyczka Maratońska.

R.S. . . . Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie
 3511. swoim takich karmiły Obywatelów, y kiedy
 Sparta do surowych ustaw Likurga przywią-
 zana, nieustraszonego sposobiła żołnierza,
 Dariusz zamyślił wszelkimi siłami swemi na
 Grecyą uderzyć, chciał iednak wprzód so-
 bie skłonność Ludu upewnić: wysłał więc
 Posłów po wszystkich Grecyi Miałtach, o
 ziemię y o wodę dopominając się, wyrażę-
 nie ktore poddanie y podległość znaczyło,
 iakiey wyciągano od tych, ktorych się o to
 domagano. Eginetowie, y inne niektore
 Miałta, poddały się obawiając się Perskiej
 potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy
 Dariusza od posłuszeństwa dalekie, na pra-
 wo nawet Narodów względu nie mieli; ie-
 dnego z Posłów w studnię, a drugiego w
 głęboki row wrzuciono, powiedziawszy im
 podług żartobliwego Greków umysłu, y
 gwałtownego iaki w Narodach rzeczpospo-
 litych bywa humoru, żeby sobie y ziemi y
 wody z tamtąd nabrali.

Dariusz pomiarkowawszy, że się ma spo-
 dziewać nieomylnego tych Narodów odporu,
 przygotowania wojenne większe od pierw-
 szych uczynić kazał. Wojsko Jego było z
 pięć kroć sto tysięcy Ludzi, y pięć kroć sto
 tysięcy okrętów złożone. Datys y Artafern
 byli Jego Hermanami. Hippialz tylko oka-
 zył zemstę nad Ateńczykami szukając, zna-
 lazłszy dla siebie u Artaferna schronienie za
 prze-

przewodnika y Dowodcę im służył. Persowie w początkach zaraz wyspy morza Egejskiego opanowali, a potem Eretryę miało Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weszli, y oboz swoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miateczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim sposobem nieposłuszeństwo Eretryi ukarane zostało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow ^{Potycz-} posłali, dano im dwa tysiące Ludzi, lecz ci ^{ka Ma-} ruszyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ ^{raton-} nie chcieli aż po pełni puścić się w drogę, dla ^{ka.} zachowania zabobonney między nimi panujące makfymy; tak dalece że aż we czterech dni po potyczce nadciągnęli. Perskiego Imienia postrach innych sprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tysiąc żołnierzy dali. W takowym ostatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolników uzbroili, co dotąd ieszcze było bez przykładu, tylko dzieścię tyścy wojska wystawić mogli, które na czołe swoim miało dzieściu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Aristyd, Milcyadefa za naybiegleyszego, y naydoswiadczeńszego mając, gdy dzień na niego przyszedł, ustąpił mu komendy, y drużdy zaraz za Jego przykładem w tę mierze poszli. Państwa y miłości dobra publicznego, czyż jest zazdrość iaka, ktoraby poświęcić się nie dała? Naradzano się nie iaki czas, czy w mieście niano oczekiwać

Nie-

nieprzyjaciela, czyli też odważyć się na potyczkę za Miasfem? w rzeczy samej co za podobieństwo, żeby tak małe wojsko miało uderzenie Persów wytrzymać? Przecież Milcyades tego ostatniego był zdania; będąc wsparty od Aristyda, na co się y drudzy Towarzyse Jego zgodzili. Biegły ten Wodź chciał korzystać z położenia Persów, morzem, górą, y izejorem Maratońskim ściśniętych, które im rozciągnąć się ani użyć swojej kawalerji nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dziesięciu tysięcy ludzi, wyszli naprzeciw wojska ze stu tysięcy piechoty, y dziesięciu tysięcy jazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doskonałości Milcyadesa. Z wojska swego nie mogąc proporcjonalney nieprzyjacielowi uczynić linii, zafionil się górą, żeby nie mógł być otoczony: ta w środku samym była słaba, ale skrzydła bardzo mocne, drzewami które pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeszkadzało. Uważano iż pierwszy raz na ten czas Ateńczykowie pędem szli do potyczki, natarczywością swoją drogę sobie pomiędzy nieprzyjaciół zrobili, spotkania się z Persami nieustraszenie wytrzymali, y ze wszystkich stron, w oczy im się stawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwóch skrzydeł, na które był Milciades całą siłę szczupłego wojska swego zgromadził, na sam środek boki uderzywszy, w najstraszniejsze ich zamieszanie wprawił

wprawił sześć tysięcy Persów w pień wycięto. Zdrayca Hippialz pozorą tego podnieta, zginął w zamieszaniu, reszta wojaka w rozsypkę poszła, a Persowie zostawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to sposobem Ateńczykowie otrzymali zwycięstwo, bardziej prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęcenі pomysłnym skutkiem, Persów aż do okrętów gónili, kilka spaliwszy siedem odebrali. W tej okazyi Ateńczyk ieden Cynegir, cudów waleczności dokazawszy, chciał galerze jedney zabronić wyjścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, którą mu ucięto, chwycił się iey potym lewą, y z tą się też samo stało, naostatek ią zębami pochwycił, y przy nię uczepiony życia dokończył. Żołnierz ieden krwią się nieprzyjaciół swoich ieszcze pieniący, do Aten pobiegłszy donieść o zwycięstwie wiadomość, padł przy nogach wspaniałego Obywatelów swoich, nieżywy, to tylko wymówiłszy: Cieszcie się! zwycięzcami jesteśmy: Grekowie tego dnia dwadzieścia tylko Ludzi stracili. Aristid y Themistokl znaczniejszymi się pokazali, lecz Milcyades największą otrzymał chwałę. Dla uczczenia Męstwa Jego, y zawdzięczenia usługi uczynionej Ojczyźnie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażającym obrazie odmalować na czele dziełściu tysięcy Ateńczyków, dającego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powystawiano pamiątki, na których Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Miał

no ten dzień za pierwszą przyczynę wszystkich otrzymanych potem Grecyi zwycięstw, ten im fily swoje dał poznać. W rzeczy samey iakąż ufnością nie mieli byż napelnieni, uważywszy że garstką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woysku Perskiemu, pobili go y rosproszyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znaydzie żołnierza gorliwości ku Oyczyźnie swoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawsze śmiercią pogardzić?

Tym czasem Flotta Perska chciała napaść na Ateny, wprzod nim woysko Greckie przyść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny swoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi ufilności nieprzyacielskie zrobili.

Ateńczykowie widząc się od Persow uwoluionemi, umyślili się pomścić na Wyspach, które nieprzyaciół ich posiłkowały. Milcyades wyprowadziwszy Flotę złożoną z siedmiudzięcią okrętów, wprędce wielką liczbę wysp Mieszkańców, władzy Ateńczyków podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego szczęścia doznał, widział się nawet byż przycisnionym za fałszywym zbliżeniem się Woyska Perskiego odgłosem, od oblężenia odstąpić, y powrócić z Flotą swoją do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebezpiecznie ranionym będąc, pokazać się nie mógł publicznie, a za tym nieprzyjacielem Jego z tej okoliczności, korzystając, o poro-

porozum
li. Lud
śmierć
dzie, n
Daremn
czykow
kie ich
niu kary
fiat talen
współ -
Obawiali
byli, lub
y nie wi
dzieczny
nieleczn
czasem
się w St
zienia by
go z ni
gortzym
swego o
stawiw
ścia, y
Cyn
potym
ciół swo
pogrzeb
Śmierć
niepraw
ża! kto
grodzie
podeyzi
wil by

porozumienie go z Krolem Perskim oskarżyli. Lud niestateczny, natychmiast go na śmierć skazał. Wszyscy się pocziwi Ludzie, na okrucieństwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyjaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętajcie na Maratonę. Wszystkie ich usiłności, skończyły się na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudzięci talentów. Wielkie Jego dzieła już w współ-obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali się, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby sobie Rząd nie uzurpował, y nie wiele dbając o to, że sobie na niewdzięcznych lnie zaśluzą szukali, sposobu w niefortunści Jego występki znaleźć. Tymczasem wielki ten człowiek, nie znajdując się w Stanie wypłacenia tej summy do więzienia był wzięty, lecz gdy żał z podobnego z nim obeyscia się powzięty, stan Jego gorzszym uczynił, w krotce w nim życia swego dokonał, na osobie swoiey wielki zostawiwszy przykład, niestateczności szczęścia, y niewdzięczności własney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, ktorego się tak bardzo potym Imie wslawiło, przez pomoc przyjaciół swoich, sumę za oycę wypłaciwszy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Śmierć Jego Ateńczykom, na popelnioną niesprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żał! który straty tak wielkiego Wodza nadgrozić nie mogli, y który Ludu tego, w podeyżliwym ich charakterze, nie poprawił bynajmniej.

Madry

Aristid. Mądry Aristid potym drugą Jego został ofiarą. Nieszczęście Jego honoru mu przyniosło, bo go nań przywiązanie do sprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżej, że z Temistoklem przeciwne początki y humory mieli. Temistokl lubo niskiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny, y wiele się podeymuiący, spokojność niespokojnym go zdala się czynić, w nocy umyślnie się po ulicy przechodził, a gdy go się o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięstwa Milcyadesa spać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do własnych ich pasji, y tym był niebezpieczniejszy, że wymowa Jego zniewalała umysły. Aristid przeciwnie charakteru skromnego, reguł sprawiedliwości się trzymający na wyniosłe plany Temistokla poglądał iako na krok Obywatela ku najwyższej władzy zmierzającego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wyniosłym Jego zamiśłom przeciwnego, chciał się pozbyć krytyka tak surowego, wzniecił skrycie partya przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Ostracyzmu na wygnanie posłano. Powiadaia iż w tey okazji prostaak ieden, Aristida nieznaiący, y pisać nie umiejący, udał się do niego samego prosząc, żeby mu na konsze Imie Aristida napisał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Aristid; nie złego rzecz: ten Człek; lecz mnie to gniewa y, uraża, słysząc że go sprawiedliwym

zawłże

zawłże
wiedzia
niey na
by żada
nie dop
go naza

Tym
blika o
kow, aby
niadze
Oczyw
ka bard

Dari
ratonie
swego;
cyach
gotowa
ciwko
lebo iu
wodzić
sły Jeg
ści tze
poważ
służno
wpadał
miotom
smię s
Asverus

Xerx

Po
starzy

zawsze nazywają. Ariftid y słowa nie powiedziaławszy, wziął konchę, y imię swoje na niej napisał. Odieżdżając prosił Bogów, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuszczali, co dało okazyą do odwołania go nazad.

Tym czasem Temistoki, przeżyrawszy bliską od Persów burzą, namowił Ateńczyków, aby wszystkie z kruszców zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wystawili Flotę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariusz po zбиciu wojtka swego w Maratonie, zaiadły, chciał poprzeć sławy oręża swego; nowe zaciągi po wszystkich Prowincjach swoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie się do trzeciej wyprawy przeciwko Grekom odłożył: unieślił nawet, lubo już w wieku podeszłym, ośobiście dowodzić, lecz śmierć wkrótce potym zamysły Jego wstrzymała. Panował lat trzydzieści sześć. Pan kochający sprawiedliwość, poważający prawa, y wielką łagodność y skutność pokazujący; lecz który czasem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to jest Książę w Pismie świętym w Księdze Estery nazwany Asverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuje się na wojnę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariusza, Xerxes Syn Jego starłszy z dzieci, z drugą żoną Atofą spłodzo-

dzonych, na Tron wstąpił, y przygotowania które Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania swoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża swego na Greków dobyć.

R. S. Pan ten zgromadził radę: na ktorey po-
3521. budki, które go do przedsięwzięcia tey wojny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomśzczenia się na Ateńczykach, za to iż się do spalania Srdow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariusza Oycza swoiego. Mardoniusz o którym wyżej mówiliśmy, w tym razie podłym się pokazał tylko podchlebcą: pochwałami swemi chciał Xerxesa próżności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że się nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Greków strasznie poniżył. Panowie inni podług dworności. zdanie Mardoniusza pochwalili, postrzegłszy, że się podobało Krolowi; tak to jest wielka prawda, że podchlebcy Panow swoich, w naywiększe pogrążają nieszczęśliwości. Artaban Stryi, Xerxesa, daremnie się z infzym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedsięwzięcia tego pokazał, y niepomysłność owego, które był Dariusz przeciwko Skytom przedsięwziął, y niebepieczność, w iakich się Pan ten, na tey wyprawie znajdował. Ponieważ gdyby był Histiyeusz, most przez Dariusza na Dunaiu postawiony, iak mu radzono zrucil, Pan ten musiałby był przepaść: przełożył w Marato-

nie poniesioną klęskę, y przestrzegał Książęcia, ażeby się nie dał w myśli tylko wystawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuszowi w powiedzianym zdaniu małą szczerłość na oko wyrzucając.

Podchlebstwem zepsuci Monarchowie, radę wolną y wspaniałą mają za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zaniósł co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią został. Artabanowi dał do zrozumienia, że szczególny tylko wzgląd iako na Brata Dariusza, ochrania go od Jego resentymentu; lecz w gniewie się uspokoiwszy, pomiarkował że niesprawiedliwie Stryja swego znieważył, y nazajutrz błąd ten wpośród rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez sen marę, która go do przedsięwzięcia tej wojny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby się w szaty Krolewskie przebrawszy, noc w łóżku Jego przepędził, że Artaban próżność snu Xerxesowi przekładał, y żeby się podchlebcow mowy wystrzegł, radził; że atoli przez wzgląd dla Książęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę najwiękšzemi grożącą mu nieszczęśliwościami, ieżeliby się śmiał Krolewskim myśłom sprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boskiego, y że nie miał się bydź obowiązany, ustąpić wyższej mocy przestrogom; lecz wielu rozumieją, iż mara ta, była skutkiem oszustwa, przez dzieci Hippiasza użytego, albo przez tych, którzy znaydowali iaki interes w podniesieniu tej

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedsięwzięciu swoim, y o niczym więcej tylko o wypełnieniu jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Sołusz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, który był Hetmanem, pieniądze posłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiszpanii y Gaulach 300000 wojska zaciągnął, y tak się wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to jest że Xerxes wielkimi bogactwami swemi, przeciw Krolestwu Grecyi wszystkie światu Narody wzruszy, *Divitiis suis concitabit omnes adversus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azji do Europy przechodzi.

R. S. Xerxes z Suzy ruszył, panowania swego
3524. go piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był wojsku lądowemu ściekznaczony: gdy tym czasem wojsko Moriskie, wzdłuż brzegów Azji mniejszy, ku Hellespontowi się posuwało. Dał był rozkaz, żeby górę Athos w Macedonii przekuć, która nakładał Polwyspu, na Archipelag wychodzi. Została wątpliwość, jeżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleństwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy samej wydawał im rozkazy, żeby się zamyślom jego nie sprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem pisał był do góry Athos.

Książę ten Kappadocyą przeszedłszy, zatrzymał się w Kelenie mieście Frygii. Pityusz

Pan

Pan ba
łością
wał;
awieś
go po
ła pro
rę star
cztere
Syna t
za poe
Xer
wzysł
o wod
Laced
wy pr
polun
morze
okryta
do po
ludźki
w kt
tych
myśle
waż
wielk
Porto
okrete
Xer
py ch
szerok
Gallie
to wi
dłosci

Pan bardzo bogaty, z największą wspaniałością go przyjął, y skarby mu swoje ofiarował; lecz Xerxes nie dał się wspaniałością uwieść, y podarunkami swemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Książę Xerxesia prosił, żeby mu Jednego Syna na podporę starości Jego zostawił, ponieważ drudzy czterech, w wojsku Jego służyli, udulić Syna tego w oczach Oycowskich kazał. Co za poczwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywszy, do wszystkich Miast Grecyi posłał, o ziemię y o wodę dopominając się; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wysłał. Na wioinę się ku Hellespontowi posunął; tam cieszył się widowiskiem, całe morze okrętami, a ziemię wojskami swemi okrytą widząc. Okazyi tej Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w którym zostają Królowie, słodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamysłu Książęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraju któryby mógł długo, tak wielkie wojsko wyżywić, ani zgodnych Portów do pomietzczenia wielkiej liczby okrętów.

Xerxes wojsko swoje, z Azji do Europy chcąc przeprowadzić, most ćwierć mili szeroki na Hellesponcie dzisiejszey Cieśninie Gallipolskiej, zbudować kazał, lecz dzieło to włączęte, burza zerwała. Xerxes zaiałością zbytecznie uwiedziony, gniew swój

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzytę plag kazał, y lancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe mosty, z rozkazu Jego zbudowano, dla wojska ieden, a dla Taborow drugi. Postawiono w poprzecz od czarnego morza, trzytę sześćdziesiąt okrętow, a z strony morza Egeykiego, trzytę czternaście; dla umocnienia tego wżyskiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucano, y z obu stron, wzdłuż sześć wielkich lin, przy słupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, które od iednego brzegu morza, aż do drugiego przestawały, na tych okrętach dano nakładać podłogi, y Persowie siedem dni nad przeysciem tey Cieśniny zabawili się.

Gdy wojsko do Doryka w Tracyi przyszło, Xerxes postawił go obozem, na pobliskich równinach, y popis uczynił: podług Herodota, osinkroć sto tysięcy Ludzi bydy mocne znalazło się, osimdziesiąt tysięcy Jazdy liczono, co przyłączywszy do Narodow, które mu się po przeysciu Hellespontu poddały, wżysko na dwa milliony, sto tysięcy Ludzi wynosiło. Flotta Jego z tysiącą dwuchset okrętow, o trzech rzędach wieśel, każdy 200 Ludzi niosący, złożona była: dwadzieścia sześć, ieszcze innemi też samę liczbę Ludzi mieczzącemi, które mu Narody Europeykie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tysięcy, sześćset Ludzi: oprócz trzech tysięcy batorów do przewożenia.

nia. Lądowe wojsko było pod dowodem sześciu Hetmanów. Na czołe ich był Mardoniusz, Datys wiodł jazdę, Hidarnes zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dziesięciu tysięcy złożony. Herodot, z którego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż samego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz jest do pojęcia trudna, iakim sposobem tyle tysięcy ludzi, można było wyżywić, sam Herodot przestrzeżga, że Xerxes na przygotowanie do tej wojny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, które brzegiem koło wojska lądowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes wojska swoje policzywszy Demaratowi bez podchlebstwa sobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy się go Grecy odważą czekać. Wspaniały ten Lacedemonczyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w ubóstwie y oszczędności wychowana, zawsze się iarzmu panowania broniła, a zatym Grecy osobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie słuchali propozycji, ktoraby tylko do postradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wszystkich swoich, przymierzonych opuszczeni zostali, nigdyby się choćby liczba nieprzyjaciół, największa była, nie wzbraniła potyczki.

Grecya tę burzą nad sobą widząc, przelekła się, lecz nie straciła serca. Zgromadziwszy się w Cieśninie, wszyscy osobiste niefortunski złożyć przyrzekli, żeby się przeciw

powszechnemu nieprzyjacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Tefśalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Persow wystawieni, za ich stronę się ogłosili. Tak tedy cały ciężar tey wojny, spadł na Ateńczykow y Lacedemonow. Ateńczykowie o pomoc swoich sprzymierzonych prosili, do Argow, do Sy-cylii, do wysp Korcyry, y Krety, o posiłki wysłali. Większa część z nich chcąc się podzielić, albo też sobie całą zachować powagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć się nie chcieli. Wszyscy się oprócz Thespii y Platei Xerxesowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc się prawie samemi, do obrony się gotowali. Temistokl uważając, iakiey wagi ta była wojna, a czując się do prowadzenia iey być zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora swego, podarunkami odstrychnął, który innego przymiotu nie miał, iak że Lud próżną wymową ludził; że zaś w Temistoklu gorny umysł, do największych zamyśłow zgodny, y w interesach Punktu decydującego chwytający się postrzegano, zgodnemi głosy Hetmanem obrany został. Odwołano Arisztida od trzech lat na wygnaniu zostającego, y wraz z nim wszystkich innych Wygnańcow. Temistokl powrotowi Przeciwnika swego nie sprzeciwiał się, najmniejsza z strony Jego przeszkoda w tey okazji, sławę by mu oczerniła była. W wielkich Państwa niebezpieczeństwach, wszel-
ka

ka nie-
mogą,
Po
Temist
było;
y ma-
iku tak
tego mo-
ku mor-
rzędach
sto gale-
gie sto
Eur
ny naye
flokla
cyą sw
święci
winni
Plotty
Gre
nidy i
fięcy
gorą
żony
ścia
dno
mogł
Xerxes
swoie
Wizyt
Miała
obficie

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratonickiej potyczce, pomiarkował Temistokl, iak daleko do końca tej wojny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadając, były bardzo słabe, wojsku tak wielkiemu do oparcia się iadem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoje ku morzu obrocić, y już kazał był o trzech rzędach wiosel, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerksa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk, był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tej okazyi, dała poznać że ambicyą swoją umiał interesowi Ojczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierzeństwo, iako dwie części Flotty wystawiający.

Grekwie tedy posłali pod dowodem Leo- R. S. nidy jednego z Krolow Sparty, dzieścić tysięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow. pod 3524. górą Oeta, między Tesalią y Fokidą położoney Cieśniny, która nie miała iak dwadzieścia stop y cztery szerokości, było to iedno szczegulnie miejsce, którego Xerxes mógł wnieść do Akhaii. Tym czasem Flotta Xerksa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoje podług lądowego wojska kierowała. Wszystko Persom ustępowało, wszystkie Miała, którego przechodzili, żywności im obficie dodawały.

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracą y Macedonią przebywłszy, przyšzedł do Termopilow Ciešniny, wojskiem Greckim już osadzoney. Pauzaniasz upewnia że razem zebrane nad iedynąście Leonidas. tyſięcy nie wynosiło: cztery tyſięce tylko, do obronienia przeyscia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu już był powiedział Demarat, że garstka Ludzi, wojska Jego w pierwszey Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoją stronę podarunkami usiłował przeciagnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go caley Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przytawwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroją swoję przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ią wziąć.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnemi posunęli się podobnie, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napelnioną Cieśniną. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraiowy przestrzegł go, o ścieżce iedney na wzgórek, który nieprzyaciół przenosił. Persowie nań wielką część wojska posłali, y opanowali.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścia tyſięcy Persow wierzchołek skał ogarnęło, y że

y że ma
cielskier
siągł To
y na le
ka Spaa
zatrzym
z niemi
rzekł do
gdybyśm
wiecz
kich po
go przy
żeby dr
ślili. R
zwoita
była, pa
kazania
nych Lu
nocney
miotu,
ko trup
opiera,
mieszka
do poz
y będąc
padli tru
przyjaci
kład, do
wiąż P
fięcy w
rych dw
Wale
niała po

y że małe Jego wojsko, razami nieprzyjacielskimi, bydź miało obciążone, zaprzysięgi Towarzystw swoich, żeby się cofnęli y na lepszą się okazją zachowali. Trzysta Spartanow tylko z nieco Tespińczykow zatrzymał. Gotow za Ojczyznę swoją wraz z niemi ofiarować się. *Idźmy Przyjaciele* rzekł do nich, *Obiadujemy tak weselo, iak gdybyśmy wszyscy razem na tantym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wszelkich pochwał godni, zachęćeni wodza swego przykładem, o niczym więcej, tylko żeby drogo życie swoje przedali, nie myśleli. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwolta pierwszemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować się dla pokazania Persom, co kosztuje w niewolę wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, prosto do Krolewskiego Namiotu, wposrod wojsk się przebił, wszystko trupem kładzie, co się przeysciu Jego opiera, y straszne czyni między Persami zamieszanie. Lecz gdy dzień stan rzeczy dał do poznania, natychmiast otoczeni zostali, y będąc raczey ochłonięni iak zwyciężeni, padli trupem na stufach pomordowanych nieprzyjaciol. Zostawiwszy potomności przykład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mowią iż Persowie więcej iak dwadzieścia tysięcy w tej okazyi stracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerksa znajdowali się.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wpisała potym, z dwiema napisami wystawiono

no pamiętkę. Jeden dla tych wszystkich, którzy w tej okazyi zgineli. Zawierało się w nich, iż Grekowie Peloponezscy czterema tysiącami, oparli się woysku Perkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo prostym, lecz bardzo wiele znaczącym sposobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla posłuszeństwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycylijskiego, był źródłem powodzenia następujących kampanii. Persowie tym śmiałości, y męstwa przykładem przestraszeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie podobny Narod pokroić. Grekowie zaś z swojej strony, przekonani zostali, iż mnostwo, męstwu y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y pozgali że można Persow zwyciężyć.

Potyczka Morska, blisko Artemizy.

Tegoż samego dnia ktorego była Termopilow potyczka, ci co Flotę Grecką, która się była do Artemizy, nadmorskiej gory, Eubei podsunęła. dowodzili, postrzegłszy iż Perska, nieskończenie ich przewyższająca, dwieście okrętów naprzód wysyłała. Temistokl na tę Eskadrę w nocy uderzywszy, więcej iak trzydzieści okrętów zatopił. Tejże samej nocy, te dwieście okrętów, przy brzegach Eubei, burza porozbiła. Nazastrz Ateńczykowie dostawszy z pięćdziesiąt trzech okrętów posiłek, na Cilecyilkie okręty

ty natam
goż sam
nia dwi
nie roku
niey wi
tyczki p
włze w
zwycięst
się przy
bną olęda
Salamini
Tegoż sa
z trzech
Gelona
Tym
stawi
kłości;
wszystki
zamkną
ku w re
poradzi
drewni
czeństw
wytlum
ne, nic
rych m
sposobu
na okrę
ta nie fi
opnłcz
bow,
Ateny,
z oby

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż samego dnia, przyśli z sobą do spotkania dwie Floty; bitwa była zacięta, lecz nie rokująca, z tym wszystkim Persowie w niej więkzszą szkodę ponieśli. Różne te potyczki poznać daly Ateńczykom, że nie zawsze wielka liczba okrętów, otrzymuje zwycięstwo. Dowiedziawszy się potym, co się przy Termopilach stało, za rzecz potrzebną odądzili w kray się daley posunąć, y ku Salaminie małym Wyipie Attyki popłynęli. Tegoż samego dnia wojsko Kartagińczyków, z trzech kroc sto tysięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zostało.

Tym czasem Xerxes wszedł do Fokidy, zostawiwszy po całym szlaku znaki swoiey wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły się ze wszystkiemi Grekami, z tej strony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc się na schyłku w ręce Persom wpadnienia, wyroczni się poradzi: odebrali odpowiedź, że Miałto w drewnianych tylko murach, znaleźć bezpieczeństwa dla siebie może. Temistokl mysl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nie innego nie były, tylko okręty, których mówić chciała wyrocznia, y że innego sposobu do chwycenia się nie było, iak wsiść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie śladowała, nie mogli się namyślić na opuśczenie Bogów, y przodków swoich grobow, Temistokl wytłumaczył im, że się Ateny, ani z domow, ani z kościołow, lecz z obywatelow składały: iż Bogowie dali wo-

lą

łą swoją poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naostatku mową swoją dokazał, iż się wleść na okręty naklonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziey w tym przypadku dotyka, czy finutny los Ateńczyków, których okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, fami się z Oyczyzny swoiey na wygnanie wskazując.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na ktore stan ich zasługował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszani byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydłota czuły, y rykiem swoim zdaly się nieiako sprzeciwiać, tey powfzechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swiego, na zrabowanie Delphińskiego kościoła, w którym się niezmierne znajdowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliyski powiadaia, że wszczęta straszliwa burza, większą część wyflanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie puścynią tylko znajduia; uderzaią na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli
byli,

byli; br
gą w pi
miała za

Tym
fnałki w
wą. Jed
pomknąc
znaydowa
mieysce,
mogła wz
ską. Drug
go mieysk
ba było.
nia. W
zdanie fi
laskę w
go uderz
odpowied
chay. N
czenie d
cych, r
kiey iak
gdzie K
użyć fil
tego zy
Uchwała
nieprzysia
Perfo
dać poty
ich będą
ne: prze
morzu, p
ska. Le

byli, broniąc się wprzód z heroiczną odwagą w pień wycięci zostali: Xerxes reżtę miasta zapalić kazał.

Tym czałem się w Flocie Greckiej nieśnaski wścześnie, których Eurybiad był głową. Jedni się chcieli do Cieśniny Koryntkiej pomknąć, żeby się bliżej lądowego wojska znajdowali. W rzeczy samej było to iedno miejsce, w którym mała liczba Greków, mogła wzgardzić przemożność nieprzyjacielską. Drudzy utrzymowali, że tak zylkownego miejsca, iak Salamina opuścić nie trzeba było. Temistokl tego ostatniego był zdania. W tym razie y w tej sprzeczce, gdy zdanie swoje utrzymował gorąco, Eurybiad łaskę w rękę trzymając, podniósł niby chcąc go uderzyć. Temistokl mu z przedziwną odpowiedział skromnością. *Uderz ale słuchaj.* Na koniec dał poznać, iż niekończonienie dla Greków letkie tylko okręty mających, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiej iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyjacielska wszystkich użyć sił nie mogła, y że oszczędzenie sobie tego zysku, rzeczą było ostatniej wagi. Uchwała tedy stanęła żeby się na przyjęcie nieprzyjaciół w tej Cieśninie gotować.

Pertowie z swoiey strony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w wojsku ich będąca, sama tylko dała zdanie przeciwnie: przełożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za sobą zgubę całego wojska. Lecz zdanie iey lubo najmędrsze nie miało

miało miejsca, bo Xerxes myśli swoje wyda-
nia bitwy oświadczył. Tym czasem Temi-
stokl, żeby Grekom do opuszczenia miejsca,
Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xer-
xesa przestrzedz, iż Grekowie wymknąć się
chcieli, żeby się pośpieszył z zbliżeniem Flot-
ty; zwierzył się ułożenia swego Aristido-
wi, że się chciał dać otoczyć, ten zaś dru-
gich Wodzów utwierdził, żeby się mężnie
trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy
tedy nie wiedząc innej drogi, tylko wpo-
śród nieprzyjaciół do wyjścia, do potycz-
ki się gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał być świadkiem potyczki,
która zacząć się miała, i tym końcem tron
swoy wyłoko postawić kazał. Flotta Grecka
składała się z trzechset ośmdziesiąt okrętów.
Temistokl one dowodzący, czekał, aby nie-
przyjacielowi wiatr przeciwny, który się o
pewney godzinie codziennie zrywał, wiać
począł. Persowie atak z wielkim mężstwem
zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzystnie
czyniąca, pierwsze ich linie w nieporządek
wprawiła, i Admirala Perskiego, został zatopio-
ny. Przypadek ten będących przy nim,
strachem napełnił: jednych wzięto, drugich
potopiono. Na dwóch skrzydłach bitwa za-
cięta trwała, lecz ponieważ wiatr był Per-
som przeciwny, i wielkie ich okręty, sta-
two zwrotów swoich czynić nie mogły,
wielka liczba bardziey im przeizkadzała, ani-
żeli

żeli pomagała w tak ciasnym mieyscu. Natarzywości Ateńczykow nie mogli dłużej wytrzymać, iuż nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jończykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, nypierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rofproszyła.

Krolowa Artemiza, nad płęć swoją dowody męstwa ślała. W zapalczywey utarczce znaydując się w niebezpieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętow, y zatopila; Greczya za nią pędzący oszukał się, y puścił ją. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętow, Grekow kosztowało, lecz Persowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytney Historyi, iedna z naysławniejszych, na zawsze Imię y odwagę Grekow wślawiła. Sławny Cymon, weale ięszcze młody, dnia tego znaczniejszym się pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiększego człowieka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, naywiększa sława Temistoklowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swóiego obróciła, y naywiększe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrośnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, która była mądrości y waleczności nadgroda. Na grach Olimpijskich zgromadzenie całej Grecyi, y wśzyfcy na

H

przy-

przybycie Jego powstałi: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebniejszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną załkniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokojenia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęcin temu, do Państwa nazad powrócić; on zaś z lądowym z trzech kroć sto tysięcy ludzi złożonym woyskiem Greków podbić podiał się: reszta Flotty Perskiej do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofnęła.

Z inney strony Temistokl z Arzistidem umowiwszy się tajemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Hellesponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem woyska swoiego, które przez czterdziesto - pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, którego niezliczone okręty morze okrywały, który fale brać chciał w okowy, przyszedł nakoniec do tego stanu, że się w łodce rybackiej przepawić musiał. Y takim to więc sposobem, dumę swoią poniżoną zobaczył, y to to jest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamysły! Książę ten przed wyjazdem swoim, wszystkie Miast Greckich w Azyi

w Azji
palić ro
wy, ko
Ma
ruszył
żeliby
czyć ch
zaś te
wielkie
całą. A
cy odp
było w
powzię
tak dług
będzie
nie prze
będzie
mow
Mardon
odpowi
wzrusz
ciagnął
wyził
wyflał
fzemi p
tego by
kydas,
no, uka
wzgard
propozy
y nie o
zapalił;
xesa uż

w Azyi leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, kózta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, R. S. ruszył w pole, y korzyśne Ateńczykom ię- 3525.
żeliby się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miało im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Ariftid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głównemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyjaciółmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalenia domow swoich y kościołow pomieczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyzli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich jeszcze Posła z korzyśniefzemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perłki, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzając więcey niczego, miało zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerzesa ušlo, w popioł obrocil.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecane go nie przyśłali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyjacielowi, wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzając Ateńczykom, na powolność ich uskarżającym się, pięć tysięcy Spartanow, którzy z sobą każdy z nich po siedmiu łłotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeskiego przyłączysz, wojsko Greckie znalazło się bydz sto tysięcy mocne. W Eleuzyfie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Górą Cythereą rozłożyło. Pauzaniasz Syn Kleombrota, a Namiastkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Wojsko Perskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czasem się Pauzaniasz ku Platei posunął, y wojsko swoje uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą mając. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na równinie obozującym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze już ustępować mieli, gdy im na odsiecz przysła Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe jego wojsko w rozsypkę

kę poszli
skim ucz
za nayle
wyzło
Arabaz
bitwę o
borzliwe
niał y A
mieli nap
stem Plat
tym dow
tych roz
Grekow
na niey
mniema
szenie to
krzyżce
skiem w
Lacedem
nowiwi
z zwy
sow z
nich uc
Mar
stał: ty
ciągnaw
kończy
słęcy G
woyskie
o zwy
dzieli,
zaś do
lecz La

kę poszło; śmierć ta wielką w woysku Perskim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za najlepszego Wodza. Dzieńście dni potem wyszło nim powszechna sprawa nastąpiła. Artabaz Pan Perski, nie sądził, żeby się na bitwę odważać, lecz Mardoniusz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniaz y Aristid przestrzeżeni, iż nazajutrz bydź mieli napastowani, szyk potyczki pod Mianem Platei rozciągnęli: Mardoniusz zaś o tym dowiedziawszy się, swoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeszedł; lecz Grekowie postrzegli niedostatek wody na miejscu na którym stali, ruszyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Persowie ruszenie to, za ucieczkę tłumacząc, straszliwie krzycheć poczęli. Mardoniusz z całym woyskiem w pogoń poszedł, y na tylną straż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zastanowiwszy się w oczy się nieprzyjacielowi z zwyczajnym męstwem stawili, y na Persow z furją wpadłszy, wielką klęskę w nich uczynili.

Mardoniusz w tey sprawie zabitym został: tym czasem całe woysko huscami nadciągnawszy, rozpierzchnienia Persow dokończyło. Z drugiey strony czterdzięci tysięcy Grekow z strony Perskiey będadcych, z woyskiem Aristida się spotykając, gdy się o zwycięstwie nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poszli. Ci się zaś do obozu swego cofnawszy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wspar-

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nic więcej tylko samo morderstwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Persów do wzięcia w niewolę zbyt wielka była, Pausaniasz nie chciał żeby im przepuszczano, y w pień wszystkich wycięto. Artabaz niedobitki wojska swego zebrawszy, iak mógł najprzedej do Persyi powrócić, cztery tysiące tylko ludzi z tego wojska zostało. Co się Greków tycze, strata ich dziesięć tysięcy wynosiła.

Dla zostawienia pamiątki tego sławnego zwycięstwa, w kościele Olimpijskim, pośag Jowisza wystawić kazali z napisem, w którym wszystkich Narodów Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to ieli: Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrode waleczności, należało przypisać: dla uniknienia wszelkiej sprzeczki, ktorey skutki, uciechy zwycięstwa mogłyby były pomieścić, rzecz tę, na rozśadek Greków oddano. Ci zapobiegając wszelkiej zazdrości, Plateczykom ją przyśadzili. Posłano trzynog Złoty do Delphów, y dziesięćcinę z łupów dla Bogów odłożywszy na stronę;

Justin. refztę z wielką równością podzielono. Łupy
L. 2. te tak wielkie były, iż Dzieiopsis ieden nie
n. 14. obawia się twierdzić, że ony psuć obyczaje
poczęły. Powiadaia iż w ten czas Pausaniasz, chcąc pokazać iak Persowie mało rozsądku mieli, przychodząc na ludzi, tak skromne iak Spartowie. prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady sporządzić, z których

rych v
ność,
Laced

Gre
ię, kt
dla uc
lowi.
by tan
dla pr
Flotę
żeby
zaciąg
w ow
obch
remoi

Ty
plyne
Obyw
nieni
dow
Kant
nglo.
wych
domo
do Mi
ty sw
rowe
niemi
nich
ką od
lzy f
ckich

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatniejszyą prośbę Lacedemony, okazał.

Grecya na żądanie Aristida ogłosiła uchwałę, która mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Połków do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia wojny z Barbarzyńcami, Flotę ze stu okrętów złożoną wyprowadzić; y żeby dziesięć tysięcy piechoty y tyleż jazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, którzy w owej, potyczce życie stracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkimi ceremoniami odprawiano,

Potyczka Mikalska.

Tym czasem Flotta Perika ku Samos popłynęła. Greków zaś wojłko Morskie, od Obywatelów Khiu proszone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńców, pod dowodem Leotykhlida Lacedemończyka, y Xantypa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydlę z innej strony gotowych Jończyków do buntu. Persowie wiadomość o zbliżeniu Greków powziawszy, do Mikali w Azyi mniejszy cofnęli. Okręty swoje na brzeg wyciągnawszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za nimi poszli, y przy pomocy Jończyków na nich natarli. Bitwa się z obu stron, z wielką odwagą wszczęła, lecz Miletowie cofnąwszy się z Samotami resztę z sobą Azyatyckich Greków pociągnęli. Persowie rosprow-

fzeni, y w pień wycięci, w sprawie tey czterdzieści tysięcy Ludzi stracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perskie spalili; potem łupy wielkie zabrawszy, powrócili do Sarnos. Potyczka ta tegoż samego dnia była, co y Plateyska.

Tym więc sposobem dzień ten, Greków na zawsze od nalezdu Persów uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych wojsk Barbarzyńskich, które iak szarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, oswobodzona została. Tak straszne klęski, w Krolach Perskich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokusił się więcej o podobne zamysły, wszelką żądzę zemsty uczuł w sobie zgładzoną, na rokosz iedynie, y wszelkie rozpasał się nierządy. Dwor Jego okropne tylko wystawiał Sceny; morderstwo y kazirodstwo, iedno po drugim następowało: Xiążę ten naofstątek, od poddanych swoich został zabity.

Przykre Ateńczyków Tyranii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla dostąpienia iey, wszelkimi bez żadnego względu pogardzili niebezpieczeństwami, lecz dzielność ich, roztropność, y biegłość Wodzów wspierała, którym się w przedziwnie obieraniu naykorzystniejszego do bitwy położenia udawało, aby tym sposobem zysk liczby nieprzyjacieli-
wił odieł.

Ateń-

Ateń-
żony f
mury M
rzyli.
Atencz
podeyr
czykon
ciągał,
zostawi
ciolom,
czenie,
Temist
włpół
cedem
wpośr
powłz
Ateńcz
mi opa
tak iak
dla sie
dema,
mu ni
T
potęg
się p
dzie k
dwadz
ty w
sobie
ło odd
rą za
mieli
wane

Ateńczykowie odzyskawszy spokójność, R. S.
 żony swoje y dzieci sprowadzili do Aten; 3526.
 mury Miasta podnieśli, y obwód ich rozsze-
 rz yli. Lacedemonowie obawiając się aby
 Ateńczykowie nie stali się bardzo mocnymi,
 podeyrzenie sobie ztąd uroili, kazali Ateń-
 czykom przetożyć, iż interes Grecyi wy-
 ciągał, żadaego Miasta za Peloponezem nie
 zotawiać utwierdzonego, żeby nieprzyzia-
 ciołom, ieżeli by nowe iakie uczynili wkro-
 czenie, nie służyło za plac składu wojennego.
 Temistokl dla usprawiedliwienia postępku
 wśród Obywatelów swoich Posłem do La-
 cedemony będąc mianowany, oświadczył
 wpośród Senatu, iż to niemniej dla dobra
 powszechnego sprzymierzonych iak y dla
 Ateńczyków było, gdy Miasto swoje dobre-
 mi opasali murami; że słuszną rzecz, ażeby
 tak iak drudzy, bezpieczeństwo opatrzyli
 dla siebie: y że naostatek byli w stanie, każ-
 demu, czy to zagranicznemu, czy domowe-
 mu nieprzyjacielowi dania odporu.

Temistokl potym tylko o pomnożeniu
 potęgi Rzeczy-pospolitey swojey starał się
 się Pireą sławny Port Ateński, utwier-
 dzić kazal. Ateńczyków żeby, co rocznie
 dwadzieścia okrętów, dla pomnożenia Flot-
 ty wybudowali, namowił. Ułożenie które
 sobie ten biegły człowiek w umyśle roił, by-
 ło odcięcie Lacedemonom zwierzości, któ-
 rą zawsze nad drugimi Grecyi Państwami
 mieli. Prawdę powiedzieć można, że uży-
 wane od niego w tey mierze sposoby, spra-

wiedliwe, czy niesprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały niespokojności. Taki był naprzykład ow, który sobie ułożył chcąc spalić Grecką Flotę po zwyciężeniu Mardoniusza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaia że to była Lacedemońska, którą do Portu swe-go przyieli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie się z Aristidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamiysł Temistokla był pożyteczny wprawdzie ale niesprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temistokłowi zakazano. Jak to jest rzecz piękne widzieć wśzystek Lud, nad wśzystkie interesa swoje słuszność przenoszący! y iak Aristid na Imie sprawiedliwego prawdziwie zasługował, od tegoż samego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia się, czy zamiysł był, lub nie, sprawiedliwym.

Tenże sam Aristid; dobro oyczyny swoiey tylko, przed oczyma mający nieustannie się tym, co iey mogło być pożytecznego, zabawiał. Zaczynać się mającym w Atenach niesnaskom roztropnością swoią zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc się być spokojnym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napaści wszelkiey bezpiecznym, uśkował rząd opanować. Aristid więc gądnosć Arkhontow, wśzystkim Obywatelom wspólną ustanowił, z najbogatszych albowiem tylko Rzeczypospolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym sposobem

uspo-

uspokoili umysły, y zniszczył przedsięwzięcie, ktoreby się stało było wewnętrzney wojny przyczyną.

Ponieważ Persowie ieszcze niektóre Miast R. S. 3528.
sta w Azji mnieyszey posiadali, Atenczy-
kowie y Lacedemonowie umysłili ie uwolnić, od panowania swych nieprzyjacioli. Pod władzą Pauzaniasza, Aristida, y Cimona, Syna Milcyadea Flotę wysłali. Pierwszy Lacedemonow, drudzy dwóch wiedli Atenczykow. Wyprawa ta miała pomyślny skutek, ze wszystkich Miast załogi Perlickie wypędzone. Flotta się potym ku Hellespontowi udała, y na Bizancją uderzyła, Pauzaniaszowi się chwala dostania Miasta tego dostała; lecz postrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wyniosłość pomnożyły: uważano iż z Oficerami swoiemi, sposobu zuchwałego, y wyniosłego używał, tak że się stał wkrótce niecznośnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pogrążyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożywszy albowiem sobie myśli, uczynić się Zięciem Xerxesia; nie wzdrygnął się zostać zdravcą Oycyzny swoiey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę swoią, Spartę mu y całą Grecją wyda. Xerxes przyjąwszy Jego ofiarę, znaczne mu Summy przelał. Związek się odkrył, lecz gdy dość iasných dowodow do przekonania nie miano, na złożeniu go prześląć musiano.

Z dru-

Z drugiey strony Sprzymierzeni sprzykrzywşy sobie pośluszeństwo Spartanom, ktorych stan Pauzaniasz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Aristida y Cimona, upodobanie powziąwszy, im naywyższy Rząd Flotty ofiarowali, y na Ateńczykow stronę się oświadczyli. Tak tedy Pauzaniasz, przykreml y zuchwałemi sposobami swoiemi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, ktore sobie była przez sprawiedliwość y skromność swoją pozyskała.

Dziela Cimona.

Cimon. Tym czaſem Cimon miał dowod nad R. S. wojskiem w Azyi wojnę prowadzącym: 3529. taki Wodz zaſługuie ſzczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżej iż się podiał był wypłacić Summę, na którą Milciadeſa oyca Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na ſzacunek u wſzyſt-
kich: codziennie wydawaiące się w nim przymioty poſtrzegano: y w krotce, męſtwu Oyca ſwoiego, roſtropności Temiſtokla, y Aristida cnotcie wyrownał. Ten, pełen będąc młodzieńca tego poważenia, naypierwſzych Urzędow godnym go oſądził. Cimon w ſławne owe dni Platei y Salamin y znacz-
nie się popiſał, y w Rządzie Rzeczypoſpolitey, po tych dwóch wielkich mężach naſtąpił. Oſady Greckie wyzwoliłszy, wojnę do Azyi przeniósł, kilka Miast Perſkich opanował; nie daleko Wyſpy Cypru w dwie-
ście

ście pięćdziesiąt okrętów, na Flotę nieprzy-
iacielską, z trzechset czterdzieści żaglow
złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obo-
zującego wojska, wspartą, uderzył. Bi-
twa zacięta była, lecz Grekowie kilka nie-
przyjacielskich okrętów zatopiwszy, ostatek
wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca,
wszedł do Cherfonezu Tracyi, y Ejonę nad
brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey
to okazyi Pers ieden Butes Rządca miałła
widząc się nie być w stanie zachowania go
dłużey, wszystkie bogactwa swoje w rzekę
wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć,
na którym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sądziezkie Narody podbił,
z Seyros Rozbovníkow morskich po morzu
Egeytkim napastujących wypędził, Ofady
tam Ateńskie założył, y Nakję opanował. Z
tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y mia-
sta Nadmorskie Karyi, y Leczyi, pod władzę
Ateńczykow podbił, od Jonii aż do Pamphi-
lii, Persom y na palec ziemi nie zostawił-
szy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perika
przy uysciu Eurymedonu znajdowała się,
y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bi-
twy czekała, złączeniu się temu zapobiegł.
na okręty ich żywo natarł y do sprawy przy-
musił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku
Brzegom ich napędził, y więcej iak sto z
nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom
swoim po zwycięstwie do odetchnienia cza-
su, na Ląd ich wysadził, dla wydania dru-
giey potyczki, wojsku lądowemu, koło Eu-
ryme-

rymedonu krążącemu. Perfowie z początku przyjęli go z wielką mężnością; lecz wojsko Cymona pierwszą swoją pomyślnością zachęczone, ich przełamało, rozproszyło, wielką liczbę niewolników, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoje, zagarnieniem Fenickich okrętów, Perfom na pomoc przychodzących uwięził, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. Lacedemonowie przykrzywszy sobie skargi codziennie na Pauzaniasza zanoszone, posłali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wszystkich o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zasługi jego wzgląd miano, wykreślił się, y ieszcze do Bizancyi powrócił. Tam porozumienia swoje z Artabazem odnowił; do którego go był Xerxes, dla wykonania planty swojej odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik ieden do Azyi wysłany, uważając iż ze wszystkich Jego Towarzyszw, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrócił, y dla siebie podobnego obawiając się losu, utworzył list Pański, a ważność Poselstwa swego zrozumiałwszy, do Eforow go zaniósł. Wszystko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniasza, przepraszając Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł. Pauzaniasz do niego przybiegł, Eforowie ukryci

ukryci r
wiecey
Natych
Pauzan
Eforow
cie, w
niami,
głodu u
się też f

Wypę

Che
kiego
uczyni
minal
go z A
sem po
nieiaki
dzy nie
dostate
nowie
korzy
Atenc
dliwia
waz z
kazali
wili.
nit się
Epyro
cznie
ta Kr
ga: I
za to.

ukryci rozmowę z niewolnikiem sfiszeli, y więcej iak o zdradzie przekonani zostali. Natychmiast postąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaś się do kościoła Minerwy schronił: Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkimi kamieniami, a dach otworzyć kazali, aby tam z głodu umarł, za karę występku swego; co się też stało.

Wypędzenie Temistokla. Koniec Arystyda.

Chęć panowania, Temistokla od nieia- R. S.
kiego czaśu nienawistnym u Atenczyków ^{3531.}
uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wspo-
minał o uczynionych przyśługach, wygnali ^{Temistokl.}
go z Aten, on się udał do Argow. Tym cza-
sem po śmierci Pauzaniaśza, w listach Jego
nieiaki podobieństwo porozumienia, mię-
dzy niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy
dostatecznie objaśniona nie była. Lacedemo-
nowie, których był wyniośłość pokroił,
korzystając z zgubienia go okazyi, o tym
Atenczykom donieśli. Temistokl usprawie-
dliwiał się iak mógł najlepiej, lecz ponie-
waż zawisłni zguby tylko Jego szukali, do-
kazali tego, y w półpolstwo winę Jego wmo-
wili. Temistokl o tym przestrzeżony schro-
nił się do Wyspy Korcyry, z tamtej strony
Epyru; lecz się tam nie rozumiejąc dostate-
cznie byźdź bezpiecznym, uciekł się do Adme-
ta Króla Molosów. Była to wielka odwa-
ga: Król bowiem ten był ieszcze arażony
za to, iż za czaśow najwyższy Temistokla
powagi,

powagi, Ateńczykow o posiłek nieiaki prosiąc, z przykrością mu odmówiono. Z tym wszystkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy swoiey największego w Grecyi męża, dobrotnie go przyjął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego szukał, niezgwałconą została. Wkrotce zobaczymy iaki był los Temistokla.

Wróćmy się do powszechnych Grecyi Interessow, w ktorych się na widok sława Arystyda pokaże. Ateńczykowie już pierwszeństwo w Grecyi trzymali całe, y w rządzie najgłówniejszą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w sprawowaniu skarbu, ustanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miasto, podług dochodow, na podatki wojenne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie interesowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y prezydowania w ustanowieniu takty. Arystyd iednostaynemi głosił, obrany został. Urzędu swego tym sposobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaszczycić się przyczynę mieli; y że nikt się nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas szczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnostwa niepotrzebnych wydatkow, także w dwoy y troynasob podniesiono: trudno jest wzgardę bogactw, wyżej od Arystyda natężyć, ponieważ on był w rzeczy samey ubogi, y chwałę sobie na tym zakładał. Y te to były sentymenta, które on okazał, widząc się być obowiązanym obro-

obronę
obywat
rzucane
żyć w
bowien
różnyc
ofiarow
y dał t
stw, o
pragnie
się do
Czyż na
gańskie
Sław
Miało
nemi na
wi że g
nić. N
że sam
swoiey
była to
szkole
był ot
Wyroc
a poufa
okazyac
gdyż p
nę Milc
naprzec
wiedliw
składała
Rozyla
tryumf

obronę Kalliasza, iednego z naybogatszych obywatela, na siebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Arystydowi żyć w niedostatku dopuszczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliasz w różnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że obojętność dla bogactw, odcina wszelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładania się do interesów publicznych zostawia. Czyż na to przyszło; żeby nas z Szkoły Pogańskiej, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim nastąpili Obywatele Miasto Ateny Przyślonkami, Pośagami, y innemi napelnili ozdobami; lecz Plutarch mowi że go Arystyd, cnotami usiłował napelnić. Nie zawsze na Urzędzie zostawał, tenże sam Dzieiopsis dodaie, lecz Oyczyźnie swoiey zawsze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki szkoła: dla wżyskiej młodzieży Ateńskiej był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczni chodzili; słuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w największych okazyach, dał był dowody odwagi swoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył się na stronę Milcyadesa, y był zdania, żeby wynisć naprzeciwno, y uderzyć na Persow, sprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego składała, y na Imię mu sprawiedliwego zasłużyła: Rowność umysłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie

I

opu-

opuściła, a miłość ku Ojczyźnie to sprawiła, iż dla niej życzenia swoje w ten czas wylewał, kiedy zaśluga Jego niewdzięcznością placila; chwale tylko iey miał przed oczyma; y byleby z nieprzyjaciół swoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała bydź za to, obowiązana. Dał to iasnie widzieć, względem Temistokla; kiedy prace wojenne z nim podzieliwszy, sławę mu pomysłności zoftawił, słowem był przykładem dobrych Obywatelow.

Będzie sobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Męza, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Historyi ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Aryftyd skarbu publicznego dozor mając, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpospolita wzięła sobie za honor, niemniej mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzyć. R. S. Lizymak nawet Syn Jego kosztem Prytanu 3532. był utrzymywany.

W tym to właśnie, o którym dopiero mowiliśmy czacie, Rzymianie o mądrości Rządow Greckich dowiedziawszy się do Aten dla zebrania tam różnych Praw, ustanowionych Decemvirow swoich, posłali. Y z tego to zbioru XII Tablic spisano, które potym fundamentem Prawa Rzymskiego były.

Zamieszanie w Persyi.

Artaban Wodz Straży Xerxesa, widząc iż sobie Pan ten, wszystkie zamysły zwy- cie-

cięstwa
y od po
dąc, ul
go zrz
Eunuch
bem de
bojstw
do Art
trzecie
śmierci
sza star
kles.
plerwś
fzy tre
na zrz
kles się
dzie z
Partyz
siedmiu
śmierci
takferk
dało d
woyny
Artak
pokony
nił. Sp
posiada
bie w
wprow
sławę
raz w
dziemy

cięstwa zmierzył, zatopiony w rokoszach, y od poddanych swoich mało poważany będąc, ułożył sobie przedsięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spisku swego, jednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym sposobem do pokoju Książęcia tego włzodziły, zaboystwo swoje wykonał: idzie natychmiast do Artakserksesa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewskiego, donosi mu o śmierci Oycy, y Oycoboystwo to na Dariusza starszego Syna Xerksesa składa. Artakserkses, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwszym uniesieniu się żalu, Brata zabiwłszy tron obeymuie. Artaban czyni spisek na zrzucenie nowego Krola. Artakserkses się o tym dowiadnie, y wszelkiey zdradzie zapobiegając, Artabana zabić rozkazuje. Partyzanci y Synowie Jego, których miał siedmiu wszystkich dorosłych, chcą się mścić śmierci Oycowskiej. Nowe przeciw Artakserksesowi sprzyżenie, które okazało dało do otwartey między dwoma stronami wojny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakserkses nieprzyjaciół swoich naostatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Krolestwem swego zostawił. Posiadaczem, wszystkich podeyrzanych sobie w Prowincyach Rządow położył, wprowadzone złe zwyczaje poprawił, y sławę sobie ziednał wielkiego Krola. Nie raz w biegu tej Historyi o nim mówić będziemy.

Temistokl na Dworze Perskim.

Powróćmy do Temistokla. Ateńczykowie nie dali mu u Króla Admeta żyć w spokojności, y z pogrozkami w domaganiu się go nastawali. Admet mu się zwierzył tego kłopotu. Temistokl chwycił się swego rozmyśłu, to jest że się chciał ieszcze, większą od nieprzyjaciół swoich przegrodzić odległością. Wsiadł na okręt, y wiele niebezpieczeństw doznawszy, przybył na statek do Kumów w Armenii. Król Perski o losie Jego dowiedziawszy się, głowę jego już na takę był wydał, y z pilnością wszystkich na brzeg wysiadających uważano. Gdy przybył do Eolii, Gospodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temistokl na Dwór się Artakserksa dostawszy, powiedział iż był Grekiem, y prosił o wolność z Królem mowienia. Będąc do wysłuchania przypuszczony przed Królem, y podług zwyczaju na ziemię padłszy, przynikającą, o obronę upraszając, do Niego powiedział mowę. Jestem Temistokl rzecze, wyznaię iżem Persom wiele złego wyrządził, lecz oraz jestem w Stanie uczynić im wszelkie przyługi. Życie moje jest w twojej mocy, jeśli mi go zachowasz, zobowiążesz sobie człowieka, który o niego prosi; jeśli mu go odbierzesz, naygłówniejszego Grecy zgubisz nieprzyjaciela. Artakserkses zdumiał się, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpo-

wie-

wiedzi
się uni
stokla.
wzrost
wiąza
przy
tow m
Grecy
żeby si
Jezyka
czasie
Przez t
y. Izc
Artak
iedną z
poufale
go zab
ką miał
wieniu
mi swe
mu służ
libysm
kanie
szej,
swego
trzech

Tym
fami. o
ciężwa
na utw
odłoży

wiedział; lecz w ośobności będąc, radością się uniósł, często wołając: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazajutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonawszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodziejstwami; kazał go przyzywać, przyjął go łaskawie, dwochset talentów mu podarunek uczynił, y o Interesach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mógł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mógł po Persku mówić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczególniejszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznaczniejszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiając, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaia iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z jaką mu służono uważając rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mniejszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o których już wyżej mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrócił, y część łupów na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniej w Pokoju iak w wojnie, na podziwienie sobie Ateńczykow zasługował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoje każdego czasu dla Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego był prosty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyszedł; dobrami swemi nie tylko Przyjaciół, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebującym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości, y bez myśli zniewolenia sobie Popolstwa czynił; był albowiem całę wspaniałego umysłu.

R. S. 3535. Następującego roku dzieła swoje kontynuował, y Perłow z Cherfonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokosz byli podnieśli. Obleżenie to przeciągiem lat trzech, y zaciętą obroną obleżonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutniejszy wystawiła wojny nieszczęśliwości. Ktokolwiek by był o poddaniu się wspomniął, śmiercią by był ukarany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Mężczyzn wspomagające, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinające; miasto nie poddało się, aż gdy głód wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon całę kray naprzeciwno Tracyi, aż do Macedonii podbił, y już o mało nie pokusił się o podbicie Krolestwa tego.

Koniec

Koniec Temistokla.

Artakserkses wprędce o dzielach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczyków uwiadomionym został. Temistoklowi dowód potężnego Wojska, które do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazał. Zaen ten zbieg w wielkiej zostawał niepokojności, z iedney strony miłością Ojczyzny y wstydem, biorąc się przeciw niej do oręża, przycisniony, z drugiey trudnością odmowienia Książęciu temu, który go łaskami swemi obdarzył, y któremu tak wiele widział się być obowiązany. Poznał iż śmierć tylko sama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoje poświęcić tym obowiązkom, które Ojczyźnie swojej, y Królowi był winien. Zebrał przyjaciół swoich pożegnawszy się z niemi, napił się byczy krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakserkses dziwił się tak wielkiej odwadze, y śmierć zagnętego tego Ateńczyka. żalem swym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwykłą odwagę, y chwałę wielką żądcę. Z potrzeby iakąśmy widzieli, schronił się do nieprzyjaciół: widział się być od Ludu niewdzięcznego, zazdroznego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieiom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyscie się z nim Ateńczyków, po tak wielkich Jego przysługach usprawie-

dliwić można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasł tego Ducha niezgody, który za ukroceniem Persów, mógł ich być zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyjacielowi. Ateńczykow do umiejętności żeglowania nałożył, y największe pomocy, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybezpieczniejsze, y że ony tylko same, mogły im zwiezchność, nad Grecyą otrzytać. Przeczności Jego, z iaką, że tak powiem, przyzłe przypadki czytał, nie wyrównać nie mogło. Prawda że chytrość była, iednym z osobliwych Jego, których używał sposobow: z tym wszystkim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, który lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interesu, y sławy Rzeczypospolitey ściągało.

Czyny Osobliwsze.

R. S. Około tego czasu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemi trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraiu pochłonięta. Iłotowie korzystając z tey kłębki, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sąsiedzkimi Miałtami, wojnę toczyli. Lacedemonowie profilowali Ateń-

Ateńcz
kości,
chcie
korzy
silek;
prosz
Tu
Było t
kła, k
mał po
by tam
ściol n
swoich
potym
żęcia
go, d
podnie
wna w
ku, kt
ly bie
dziel,
syfals
stać.
swoje
ryi sta
Ezdraś
brał, kł
ckiey A
ię tylk
iaż-by

Poy
kles,

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydz niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miałta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali posilek; poszedł sam we cztery tyflące, y rosproszył. *Plotow.*

Tu jest mieysce położyć sławną Epokę. R. S. Było to siódmego Roku Panowania Artakserksa, kiedy Ezdras Podczałży Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrócić, żeby tam Religiją Żydowską powruciwszy, kościoł nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynastcie lat potem, a dwudziestego roku panowania Księęcia tego, Nehemiasz drugi Podczałży, iego, otrzymał dekret pozwalający Żydom, podniesienia murów Jerozolimy: Epoka sławna w Historyi Świętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześćdziesiąt lat, y dziesięć niedziel, Daniela Proroctwa, po których Mesyasz miał się pokazać, a potem zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynął Historyą swoię pisać. Widzieć iest, że ostatni Historyi starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz ktory Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwższymi Historyi świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od piętnastu wiekow już była dawna.

Rząd Perykla.

Powróćmy się do Aten, sławny Perykles, od niejakiego czasu dopiero pokazy-

wał się na świat, a już wielką miał część w sprawowaniu Interesów. Pożądliwszy chwały od Cymona, zazdrośnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, który przez swoje ku Ojczyźnie przysługi, y ku Obywatelom szczodroblowości, naywyższy sobie ziednał szacunek, zaczął tedy pod nim podstępny czynić. Cymon był z naypierwszymi w Atenach spowinowacony domami. Perykles chwycił się strony Pospolstwa, y nie opuścił, dla ściągnięcia na siebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wyniosłym Jego zamiśłom doskonale dopomogły. W młodości swoiey, nauczycielem swoim miał sławnego owego Anaktagorę: od Filozofa tego, nie tylko sposobu rządzenia, lecz nawet y sztuk, ktoremi sobie umyśl gminu ziednać można, nauczył się. Z tak żywym y tak przenikającym, iak miał Perykles, Umyśłem, wkrótce danych sobie od Nauczyciela przepisow użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyższym Stopniu, godność Jego Senatorska dała mu okazją do wyćwiczenia go z naywiększym zyskiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głosu, y innemi powierzchownemi sposobami była wsparta, tak dalece że dziwił umyśły, y Panem ich niby się uczynił: Ziednała mu przezwiśko Olimpijskiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunów Jowiszowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania

sobie

sobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtracił się do sprawowania Interessow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie posiadał Ducha Aryftyda. y że niczym mniej zaszczycić się nie mógł, iak nie-interessowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelów podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka która Ateńczykow płuła, y która wstrzemięźliwemu y skromnemu Ludowi, do biesiad smak na-prawiła.

Słowem własnemi Państwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaskę Ludu sobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, któryby mu się sprzeciwić uśliował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y spokojnym obdarzony, przestając na pomyślnościach, na Laurach swoich spoczywał, y ukontentowanie swoje na tym zakładał, iż się bogactwami, z Obywatelami mógł dzielić. Tak tedy Perykles, szybkim krokiem przybliżył się do celu, do ktorego go ambicya unosiła.

Tegoż samego czasu, złączywszy się Iłotowie, Iłomę opanowali. Lacedemonowie o posiłek, nowe Poselstwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie swoje odmieniwszy, Posłów odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popierając mocno, pokazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wziętnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zaśluga Jego, karą Ostracyzmu nadgrozione zostały. Wygnano go tedy na lat dzieśięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umysłach Ludu wziętości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi największych spraw które do niego należały, rozeznawanie odiał, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoją niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Atenczykow, stał się niby Epoką ich zobopólnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawistności, który od dawnego czasu między nimi panował. Co więkzja pożar ten niezgody, wszczął się oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarezek jednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyakmione wojny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Wojna między Grekami.

Megatowie iarzmo Argow zrzucić usiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miało oblegli, y pomimo
odpo-

odporu oblężonych odebrawszy z ziemią zrownali.

Ilotowie się Spartanom w Itomie przez dzieście lat bronili, poddali się nakoniec, y z Peloponezu wygnani zostali: uciekli się potym do Naupakty. Megarowie porzucili Stronę Spartanów, a chwycili się Ateńczyków, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do sprawy przyszli, raz iedni drugi raz drudzy zwycięzcami byli. Też same z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetów przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu zniósłszy, Miasto potym opasał. Koryntczykowie kray Megary spuścizywwszy, od Ateńczyków, gdy na pomoc przyszli, zwyciężeni zostali. Wojna między Dorwiczakami y Fokeami. Pierwsi za pomocą Spartanów, nieprzyjaciół swoich pobili. Zywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zostaiący, a w tamtey okolicy znajdujący się, chciał się spotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, których sprzyjaących być nieprzyjacieli sędzono, napomniiał, aby szczerość zamyśłów swoich usprawiedliwił, co tak dobrze wzyfscy wykonali, że do ostatniego broniąc się wyginęli. Ateńczykowie straty tey, we dwa miesiące potym pomścili się, y pod Mironida, iednego z naywiększych Grecyi Wodzów dowodem, Spartanów zupełnie zwyciężyli. Tą nagrę

R. S.
3548.

nagrę zruynowali, y Beocyą spustoszyli. Tym czasem się Egina poddała. y mury iey zostały z ziemią zrownane. Tolmed Wódz Ateński, na Giteą Port Lakoński napadłszy, Flotę Lacedemonom. spalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.

R. S. Gdy się tak Narody Greckie ruynowały
3544. wzajemnie, Ateńczykowie tym czasem do Egiptu przedsięwzięli wyprawę: Krolestwo to iarzmo Persow z siebie zrucilo, zamyślił tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyilkiego. Złączywszy się z tym Księciem, bitwę Persom wydali, y rozproszywszy ich, część Memphis opanowali. Lecz następującego Roku, rzeczy się odmieniły, po daremnych szturmach, zbliżającego się nieprzyjaciela postrzegłszy, odstąpili od oblężenia, y cofnęli się do Biblis. Była to Wyspa Nilu, na ktorey ośmiesięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu stała na kotwach, Persowie ją wodę odwruciwszy ofuszyli, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiali. Tak tedy wojsko to, nieprzyjacielowi się dłużej oprzeć nie mogąc, po troszę wyginęło, reszta się zaś Jego rozproszyła. Taki to więc był niepomyślny skutek, przez sześć lat zatrudniającego Ateńczykow zamyśli.

Podczas tey Egiptkiej wojny, Perykles chciał odnosić Laury zwycięzkie, spustoszył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobił,

ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępk. Ateńczykowie czując iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrótce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać wojnę, którą Ateńczykowie z Narodami pogranicznymi, pomyślnościami swemi wynieśli, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ją daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czole stu czterdziestu Okrętów, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracających przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętów zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocil. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon za-^{Smierć}padł w chorobę, a widząc się być bliskim ^{na.} śmierci, utalenie iey przed swemi zalecił. R. S. 3555. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a wojsko w dzielnościach swoich daley postępując, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyjaciółom okrętów sto zabrawszy do Attyki powrocilo. Cimóna niezmiernie Ateńczykowie żalowali; Plutarch mu najwyższą pochwałę daie, nazywając go dobrym Synem, wiernym Przyjacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodroblwość przypisując, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacz-
nie

nie pomnożył, we wszystkie ważne wieku swego zamyślił wchodził, y współ-Obywatelów swoich, w ustawicznych trzymał obrotach. W młodości swoiey Arystydowi był ulubiony, ten go był z błędów wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do sprawiedliwości, y nie interesowaniu naśladował.

Wojna Święta. Kontynuacya Rządu Perykla.

R. S. Spartanowie Fokeow z kościoła Delphoskie-
3557. go wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotów pobili. Ci się z Sasiadami swemi złączywszy, w pień Ateńczyków wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokółz podniosła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey wojnie koniec uczynić, tajemną hojnością swoią, Plistonakfa Lacedemony Krola, na swoią stronę przeciągnął. Attykę ubezpieczywszy, wszedł do Eubei, y pod moc swoię ją podbił. Narody Greckie niszczącą ich wojnę sobie sprzykrzywszy, wspólnie względem pokoju pracowały, ktory nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypospolitych sprzymierzonymi, zawarty został,

R. S. Powróćmy do Rządu Perykla. Chcąc po-
3558. wagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znaczniejszy miała tego, Tucydyda Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wystawili. Ten się starał ażeby Peryklowi cugłow nie po-
pusz-

puszcz
mogł
swoiey
wilka
sięwzię
wałac
swoim
kilka O
miało o
sprzymie
utrzyma
zamyła
ne miał
szesędzi
łość,
czyli
u postro
jach od
zobierze
ładzał.
nych na
doikona
rzemies
obrocił.
Perykla
zniewie
wynosił
Snyce
ko to iel
bieraniu
Widzied
ność, g
ich pan

puszczać, oraz aby Pospolstwo, y Szlachtę mogli w srodwadze utrzymać. Perykles z swej strony, na łaskę gminu, przez widowiska, y igrzyska, zaślugować sobie przedsięwziął; wielką liczbę Obywatelów, zażywając ich do Floty którą wyprawiał, na swoim żołdzie utrzymywał; w Cherſonezie kilka Oślad ustanowił, aby tym sposobem miało od mnoſtwa pruſniaków uwolnić, y sprzymierzonych swoich, w powinności utrzymać; chciał pokazać iż we wszystkich zamiarach swoich, ſąno tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Żeglugę corocznie sześćdziesiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, która potęgę Atenczyków znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyjaciela, y u poſtronnich uſzanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypoſpolitej zawoioowanych, żołnierzy co już ſłużbę ſwoją ſkończyli poſadzał. Choynoſcią ſwoją, w wyzwolonych naukach ubieganie ſię wzbudził, y naydoſkonalsze dzieła, z rąk naybiegleyſzych rzemieſlników wychodzące, na ozdobę Aten obrocił. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wszystko cokolwiek wieki poźniejszy, tak dalece co do robot Greckich wynoſiły, bądź to w budowlu, bądź to w Snycerſtwie, bądź też w Malarſtwie, wszystko to ieſt rzędu Jego, y przezornoſci w wybieraniu głów nayzdolniejszyſzych owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularnoſć, gruntownoſć, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Snycerz Fidyafz,

naywięcey się był do tych wszystkich naywyborniejszych dzieł sztuki przyłożył. On to był patron Pallady, tak bardzo od znających się sztuki i sztuczności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miałto Ateny ozdobami nappełnić, które u podobnych podziwienie sprawowały, y wysokie rozumienie o potędze Ateńczyków czyniły. Ateny się odmieniły: wspaniałość y okazałość, pierwiastkowej prostoty miejsce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tey wspaniałości, obywatelów bliski upadek przeglądali. Ganiłono podług Cyserona Peryklowi, iż dla nappełnienia zbyt wielu miast ozdobami, skarby publiczne wypróżnił.

Tym czasem się sprzymierzeni y Perikla nieprzyjaciele głośno żalili, iż na prożne wydatki, pieniądze na wojnę służyć mających używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, sprawać się sprzymierzonym swoim nie byli obowiązani, y że dożyć jest na tym, aby ich od najazdu Barbarzyńców ubeśpieczyli, że te prace niekończoną liczbę Obywatelów utrzymywały. Lecz nie na tym się skończyło. Mowcy przeciwney strofi, powstałi przeciwko niemu. Z strony Tucydida nayprzykrzejszych doznać musiał natarczywości: zawziętość się przymieszała do tego, y potrzeba było, aby jeden lub drugi był wypędzony z Miasta. Perykles nakoniec przez obrot swoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak sam Panem zostawszy, podług

dlug
rozr
bardz
Rzec
kles
baczy
mniej
dzie u
niezna
mocą
to iest
gminu
klonid
go ni
ko sz
Dulze
ponie
czas w
żono,
z olt
nomi
T
Aten
zmien
kow
wały
iż b
sly z
y tym
sonez
kie u
mure
kow,

dług woli swoiey, całą potęgę Aten i Peryklow rozrządzał, y można powiedzieć iż w naybardziej kwitnących czasach, sam siebie w Rzeczypospolitey krowował. Gdyż Perykles powagę swoią zupełnie utwierdził, zobaczył, y potrzebę, iż mu laska Ludu iuż mniej potrzebna była, inny kształt w rządzie uczynił, y Wielo-władztwo ustanowił nieznacznie. Udał mu się ten zamiysł za pomocą przymiotu, w którym innych celował, to iest iż mocą wymowy swoiey, umysł gminu kierować, y Lud do swoiey woli nakłonić umiał. Z inney strony widziano, iego nienaganne postępkę, y że o nic się, tylko szczególnie o pożytek publiczny starał. Dufkę miał wspaniałą, y nieinterelowaną, ponieważ sprawowanie skarbu przez długi czas w ręku swoich trzymając, nie potrzebowało, żeby dziedzictwo swoje pomnożył, z ostatnią go y owszem oszczędzał Ekonomią.

Tym czasem Perykles do ogłoszenia Aten za Panią miał Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środków używał, iż się nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyslnego skutku iuż będąc pewien. Wszystkie swoje zamiysły z naywiększą mądrością wykonywał: y tym to sposobem udała mu się Jego do Chersonesu wyprawa, podczas ktorey miasta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntką dobrym murem opasał. Aby Kray ubezpieczył od Traków, aż się do Królestwa Pontu zapędził.

Poceow zbroyną ręką którym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoskiego wydali, nazad przywrocił, całą Eubeę podbił, y potęgę Ateniką wszystkim straszną uczynił.

Kłutnie między Grekami.

R. S. W Kłutni między Samotami y Miletami,
3564. Ateńczykowie za nastawianiem Perykla, ostatniey się strony chwycili: on sam do Samos na czole czterdziestu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino władny ustanowiwszy załogę zostawił. Tym czasem Obywatele ktorzy się schronili byli, posilku od Rządcy Samos dostawczy, w nocy do miasta weszli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawszy się z większą siłą powrocił, Flotę Samotow rozproszył, y miasto opasał. Daremnie Fenicycykowie miastu na pomoc przyszli. Perykles nową pomoc dostawczy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania się, y kosztow wojennych zapłacenia przymusił. Sprawa ta sławy Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napastowani oprzeć się im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami prosili. Koryntczykowie o to także z swoiey strony wysłali, co dało okazję do długiego bardzo między umysłami podzielenia, które już to za Koryntczykami, już za Korcyrami oświadczały się. Z tym wszystkim Korcyrow naostatek, do związku swego przyieli, z Koryntczykami iednak wojny prowadzić nie chcąc. W rze-
czy

czy samey Ateńczykowie nie gniewali się
oto, iż te na morzu mocne Narody wojnę
z sobą toczyły, y przez niezgodę siły swe
osłabiali. Obie strony wkrótce do sprawy
przyšły w potyczce iedney, ktorey po-
myślność równa z obu stron była.

Przyczyny wojny Peloponezkiej.

Ateńczykowie z pomyślności swoich wy- R. S.
niosli, wszystkich, których za nieprzyjaciół 3573.
swoich mieli, napastowali. Po Obywatelach
Potydei wyciągali, aby z strony Palleny mu-
ry swoje zrucili, y Urzędnikow od Koryntu
im nadanych, odesłali: Potydea albowiem
Koryntczykow osadą była, którzy niepra-
wiedliwością Ateńczykow urażeni, prze-
ciwko nim się oświadczywszy, Woysko do
Potydei wysłali. Oba woyską do sprawy
przyśły, y wygrana przy Ateńczykach zo-
stała. Alcybiad lubo bardzo młody iest, cze-
ow czas y z Sokratem nauczycielem swoim
w tey potyczce się nad innych zalecili. Uwa-
żano iż Filozof ten trudy wojenne znośił z
tą łatwością, do ktorey go zapewne, ośro
prowadzone życie przyzwyczaiło, y że się
w utarczce z męstwem człowieka do bitwy
przyuczonego popisał. Tam to więc było,
że dla wzbudzenia żądzy chwały w sercu
Ucznia swojego, nagrodę mu waleczności
przyśadził.

Zytek ten Atenńczyków, odporu Potydeów nie polkromił; i kargi swoje Lacedemonie przelożyć, za powinność osądził. Spar-

townie do kłótni ich się przymieszać nie uchylili, y tajemnie Perdykę Króla Macedońskie-
go podbudzili: to było okazyą potyczki, w której Ateńczykowie, wpośród wojska Krążęcia tego przebiwszy się zwycięzcami zostali, y Petydeą oblegli. Koryntezykowie także Lacedemonie się żalili, skarg ich, tak iako y innych wszystkich, którzy iaką krzywdę od Ateńczyków ponieśli, wysłuchano. Naostatku Lacedemonowie zerwanie Pokoju, y Ateńczyków napaśnikami ogłosili, y wojnę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczyków potęga, pycha ze zwycięstw nad Persami, z których sobie szczególniejszy honor przypisywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad sprzymierzonymi swoimi przywłaszczony sobie sposób panowania, w rzeczach które do całego w państwie należały Państwa, praw stanowienia samym sobie zostawiając, wszystkie od nich odtrzychnęły Umyśli. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wyniosłości ich poniżenie potrzebnym osądzili, y dla tego różnych pozorów do wydania wojny szukali.

Gdy się do niej gotowano, Lacedemonowie tym czasem, chcąc powierzchowność sprawiedliwości zachować, różne pozory przytoczyli, dawne żalenia się przyczyny odnowiwszy, upominali się u Ateńczyków, aby wolność miastom pod ich władzą zostającą, przywrócili, a ośobliwie żeby Dekret prze-

prze-
odwo-
bardzo-
że za-
były P-
do zro-
obawia-
od nich-
się stan-

Przy-

Nie

Niego

naypra-

Aspazy

Fidialz

budow

zadania

mu za

czy te

odmal-

prożno

Z tym

nał, M

życia

ko na

zbożno

logłow

swą pi

wyższ

znaczn

wanie

rozmo

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wszystkie skargi, bardzo dokładnie odpowiedział, pokazał, że żądania ich dostatecznymi do wojny nie były przyczynami, Ateńczykom obszernie do zrozumienia podał, iż się Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w sposobniejszy od nich do wytrzymania wojny znajdowali się stanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyjaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych którzy mu nayprzywiązani byli napałowali: Fidyasza, Aspazją, y Anaksagorę, do sądu powołali. Fidyasza o kradzież wielkich sum, podczas budowania posługu Minerwy oskarżyli, lecz zadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminał, że siebie y Perykla na Tarczy tej Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał, próżność ktorey łatwo przebaczyć można! Z tym wszystkim za ten mniemany kryminał, Fidyasza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemają że tylko na wygnanie był posłany. Aspazją o niezbożność, y złe obyczaje oskarżono. Białogłowa ta sławna była przez swoy dowcip, swą piękność, y wiadomości pieśney przewyższające. Wszyscy, co tylko było nayznaczniejszych Ateńczykow, za ukontentowanie sobie poczytali, znajdować się na jej rozmowach. Sokrat sam nawet powiadał,

iż się Krasomostwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebstwo. Bądź co chce, Aspazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieją bydź Jego żoną. Obronę Jey więc przed sędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedsięwziął, że łzami Jego tknięci, za niewinną ią osądzi. Anaktagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, ustanowioney Religii przeciwnych, ponieważ objaśniał, co się w obrotach Niebieskich działo, y utrzymywał, że iedyna szczerzynie Pojętność, w tak pięknym iako widzimy porządku, świat ten uszykowała. Nie łatwa było usprawiedliwić się przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną osądził, przez ucieczkę schronić się przed swemi nieprzyjaciółmi.

W rzeczy samey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w wojnę. Już wydany był Dekret, który go obowiązywał sprawić się z dochodow publicznych. Tak tedy dla rozpędzenia tey przeciwko niemu powstającej burzy, okazaną Ludu do wojny skłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyszą sprawą, nie myśliby go napaść w tey mierze, y że przeciwnym sposobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy się to działo, Lud się dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow
remi za
Grecyi
gniewu
praw d
nia tych
iak udać
do tey w
tegi wśp
y ich f
popierał
prawdą
blichzny
szescie
now)
cztery
ośm kro
ści tyś
żoną El
ne prze
aby się
ważyli
obrony
morzu
wzłyte
kampan
Ludzie
wuku
Met
klu od
Grecy
wioy,

monow próżnemi tylko były pozorami, ktorými zazdrość swoją pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczyków będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że stanowienie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych sprzeczek, innego nie było sposobu, iak udać się do broni; żeby zaś Ateńczyków do tej wojny zachęcił, wytawil im ich potęgę wspaniały obraz, iako to woysk, Flott, y ich fundulzow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mowil coby prawdą nie było. Ponieważ w skarbie publicznym na ten czas było dziewięć tysięcy sześćset talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki sprzymierzonych wynosiły, czterysta sześćdziesiąt, to jest około milliona ośm kroc sto tysięcy złotych. Mieli trzydzieści tysięcy woyska, y z trzechset galer złożoną Flotę. Perykles zdania swoje wojenne przelożywszy, przestrzegł Ateńczyków, aby się na odległą osobliwie, potyczkę nie wazyli, żeby naybardziej miała własnego obrony strzegli, y ażeby sobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wfzytek czas pokiby to trwać miało, plantę kampanii ułożył.

Ludzie sławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton sławny Astronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotej liczby, ktorę Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z nayznaczniejszyh w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, passyą Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniej mógł być przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dobr zostawionych sobie od Przodków, honorow których mógł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu jednemu Człeku udzielił, chcę mówić o Peryklu, którego radami swemi wspomagał: wyrzucił Uczniowie, iż Nauczyciela swego w uboſtwie na starość zosłającego zaniedbał.

W Atenach naywięcey przemieszkował, gdzie przez długi czas uczył, życie swoje w Lampzace skończył. Bliskim śmierci będąc, gdy się go nayznaczniejszy miasta pytali, czego by od nich żądał, odpowiedział że niczego więcej, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpущzenie ze szkół młodzięży naznaczonym. Diog. Laer.

R. S.
3560.

Empedokl. Sekty Pitagory Filozof, starał się tak iak y on obyczaje społobywatelów swoich poprawić: byli to Agrygentu mieszkańcy, których rokoszy y rozwiozłość, bardzo sławnemi były, wielką sobie był u nich ziednał powagę, lecz ie y nie używał tylko, do dobrego porządku ustanowienia. Pochwały Jego w ustach wſzystkich Obywatelów brzmiały; na grach zaś Olimpijskich, wiersze Jego śpiewano, było to dzieło o życia Obywatelskiego powinnościach. Powiadał iż chcąc się za Boga udać, nagle zniknąw-

knawczy
lecz to i
wiary
Arystote
Ana
Teos mi
w wielk
swego,
dział Ry
czaiow
wola w
między
się że g
wych p
Pina
Charakt
ność, za
ry wybi
wzgard
w mow
bywa,
nawaln
kudzie
Bogom
Lec
Ody oz
nie umy
nalenie
dział W
że mu r
powiad
by był
lari. E

knąwstw. w przepaść góry Etny się rzucił: lecz to jest bajka, ponieważ według godnych wiary Autorów, a między innemi według Arystotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z Teos miasta Jonii; u Polikrata Tyrana Samosu w wielkich był łaskach, wielką część życia swego, na Dworze tego Książęcia przepędził. Rymopistwo Jego, jest wiernym obyczajów Jego wizerunkiem: weselość y swawola wszędzie się w nim wydaie. Czas między wierszami y winem dzielił, y zda się że głos swój tylko na śpiewanie dotkliwych pasji poświęcił. R. S. 3512.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki sławny. R. S. Charakter w nim panujący jest zacność, gorycz, zacieczenie się. Jest to człowiek który wybiwszy się na wolność, ma sobie za wzdarcę powszechnym się poddać Regulom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakłztałt Orla wynosi się w kraję nawałnic y piorunów: już na ten czas nie ludzkiej mowy, ale tey iaką dowcip nasz Bogom przypisuje; używa. 3528.

Lecz oraz nieporządek ten jest wielką Ody ozdobą, krorey celem jest, podniesienie umysłu, nie zaś rozsądku naszego doskonalenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierszopisami, klasę osobną składa, y że mu równego nie ma; Horacyusz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis studet emulari* &c. Dzieła Jego są modelami najwyższey

szczy gorności, y nawiększej iaką tylko Rymopistwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego są żywe y mocne, wyrażenie wspaniale, skład Wierszów bystry.

R. S. *Eschil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod
3514. nim przymioty swoje do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminę, waleczności swojej dowody. Mają go niaby za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe pojęcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kształtu dostała. Na Scenę miejsca stałe naznaczył, która przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom swoim dał długie suknie, Koturn (*) y maskę. Ostatni ten przybior wiele żywości udania, umniejszyć musiał: styl nawet w tych sztukach, zamiast śmiesznego iako był przedtem, w stateczny y poważny odmienił. W materyach interesujących, y znacznych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia passyi nauczył, do strachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, już dawniey ustanowione Chory pomieszał, która to odmienność patrzącym odpowiedzieć sprawiała. Styl Jego jest wspaniały, y gorny, ale czasem ciemny y nie co nadęty.

R. S. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z
3532. Kolonny Miaszeczką Artyki. Bardzo młodym ielsze będąc, czuł już w sobie dosyć przymiotu, do uczynienia się przeciwnikiem Eschila, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od polnogi idące.

patrzacy
y Nauk
Eschil ta
tym, w
do Syc
przymio
wosc zac
do dwud
ko nam ti
fokl wy
Eschila;
y litość
natępow
cych czy
ły, z pr
Pomyśln
wielką n
Euryp
cy Rym
3524. w
ma ścieś
Sofokl p
y więcej
sztukach
w samey
W Syrak
za od mo
ność wi
obyczaj
rozrzuco
fi do k
X. B
ry tych

patrzących, doszedł ich za pierwszą próbą, y Nauczyciela swego stał się zwycięzcą. Eschil tak przewyższony nie długo żył potym, wkrótce bowiem umarł oddaliwszy się do Sycylii. Sofokl zawsze się w swoim przymocie ćwiczył, zupełną dowcipa żywłość zachował, do ostatniey starości, y aż do dwudziestu razy był uwieńczony. Tylko nam siedem Tragedyi po nim zostało. Sofokl wymowniejszy y iśniejszy był od Eschila; passję zrećzniey wyrażał. Strach y litość w sztukach Jego iedne po drugich następowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwiśko pszczoły, z przyczyny wierzow Jego łagodności. Pomysłne udanie się ostatniey sztuki, tak wieką mu radość sprawiło, że z niej umarł.

Eurypid. inny tegoż samego czadu żniący Rymopis Tragiczny. Urodził się R. S. 3524. w Salaminie, rownym krokiem tąż samą ścieżką postępował: nie tak gorwie iak Sofokl pisał, znajduią w nim więcej pracy, y więcej Sentencyi. Przyjemna natura w sztukach Jego czuć się daie, które daley, iak w samey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Atenczykow, za od mowienie kilku wierzow Jego, wolność więzniom niektórym dana. Wyborne obyczayności makłymy, po Pismach Jego rozrzucone, są znakiem wiadomości Filozofii do ktorey się mocno przykładał.

X. Brumoy podał główniejsze, charaktery tych dwoch Rymopisow wyrażające okryślenia,

ślenia, do których y Eſchila przyłączył. Ten, mówi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady ieſt wſpaniałſzy; powieſć Jego zda ſię przerazliwość bębnów naśladować. Sofo-
 foki ſię prawdziwey Teatralney chwycił po-
 wagi; w opowiedzenie ſwoie, zachoſć y
 wielkoſć kładzie. Styl Jego ieſt ſzlachetny
 y poważny; Eurypid zaś ſwoy delikatnoſcią,
 y gładkoſcią napełnił, lecz ma mniej w ſobie
 mocy y wielkoſci. Pierwſzy ieſt to pomię-
 dzy ſkały y lafy bieżący ſtrumień: drugi
 wſpaniała y byſtra rzeka, ktorey płynące
 wody ſzum wielki ſprawują: trzeci ieſt to
 rzeka, nie zawſze proſtym korytem idąca,
 lecz która ſzyczeć lubi, po okrytych kwia-
 tami łąkach. Wielki Korneli do Eſchila, y
 do Sofokla, gładki zaś y przyiemny Racine
 do Eurypida coſ podobnego mają.

Aryſtofan. Komiczny Rymopis kwitnął
 za czaſów Sokrata y Eurypida: iedynąſcie
 nam ſię Komedyi Jego pozoſtało, w których
 ſię krytykiem rządu pokazuje, gładkoſć y de-
 likatnoſć w wyrazach Jego bardzo wynoſzą,
 oſobliwie zaś ow żart Attycki, który Staro-
 żytnoſć tak bardzo ſzacowała. Naybardziej
 w udaniu ſmieſznych rzeczy celował, y
 Ateńczykow przegryzającemi ſwemi żarta-
 mi bawił, z tym wiſyſtkim drwinki Jego, a
 tym bardziej wſzetecznoſci, bywały bardzo
 grube częſtokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyſzym,
 3520. których piſma w tym rodzaju nas doſzły,
 Oycem

Oycem
 Halikarn
 ſię do S
 Perſow
 czał ią
 co wyn
 przyłąc
 rye, mi
 nim tak
 gi iego,
 tal, dzi
 iż w wy
 rzuciają
 daniu b
 prawdo
 ten by
 Pierwſz
 y chciał
 do praw
 ſnieli n
 toſć Sof
 ſeach ſi
 ſzukał
 koſciol
 ſwoiey
 Powiad
 tę Hiſto
 że mu
 lebną c
 podobne
 Tuci
 Widzie
 żołnier

Oycem Historji jest nazwany. Rodem był z Halikarnassu, miasta w Karyi. Oddaliwszy się do Samosu, Historją swoją Greków, y Persów, w Joniskim Dialekcie napisał, począł ją od Cyrusa, aż do Potyczki Mikalkiej, co wynosi stu dwudziestu lat przeciąg, lecz przyłączone są do niej y inne niektóre Historje, między innemi Egipcjanów. Styl w nim tak jest czysty, y tak płynący, że Księgi jego, gdy ie na Olimpijskich grach czytał, dziewięciu muz imię dostały. Prawda iż w wyboczeniach swoich jest obfity, wyrzucają mu łatwość w wierzeniu, y opowiadaniu baiek; lecz on też sobie pisać, iako prawdomowny Historyk nie zakładał, choć ten bydz powinien Historyka zaszczyt. Pierwszych wziął Rymopisów za przykład, y chciał się tylko w granicach podobieństwa do prawdy, zamknąć. Za czałów Jego iasnili najsławnieysi Rymopisowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wszystkich mieyscach się rozgłosiła. Herodot z swoiey strony szukał drogi, któraby mógł być przysć do kościoła pamiątki, dla tego więc prozy swoiey pięknoscią omamić Greków umyślił. Powiadaia iż Tucyd, słysząc sobie czytana tę Historją, takim podziwieniem był tknięty że mu lzy wytrysnęły z radości, y chwalebna chęcią do bieżenia z nim w zawód o podobneż dzieło, został pobudzony.

Tucyd. Sławny Historyk rodem z Aten. R. S.
Widzieliśmy iż z młodości swoiey do ćwiczeń 3533.
żołnierskich był ukladany, y że w wojnach
Ateń-

Ateńskich Służył. Było to na początku wojny Peloponezkiej, kiedy zamyślił Historyi swoiey przedsięwziął, świadkiem iey był oczywistym aż do osmego Roku. Będąc o zaniedbanie posłtowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, które lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał: Powiadaia iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o najmnieyszey okolicznosci, co się kaźdey kampanii działo, mógł bydź uwiadomionym. Historyą swoię aż do dwudziestego pierzszego Roku tey wojny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni iesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to iest Oyczystego swego Jezyka, użył, iako nayszczyscielszego, oraz naymocnieyszego, y naywyrażliwszego: Historya Jego iest podzielona na lata. Treść tey wojny nie iest tak wprawdzie iak Herodota interesująca, który sily całej Grecyi, przeciwko straszliwej Persów potędze, miał do opisanja, zamiaścił że Tucydyda materya, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się domowemi wojnami rozrywającej. Lecz to nie Dzieiopisła iest wina, iż żalofnych tylko czynow, musiał bydź świadkiem; publiczne nieszczęśliwości, y passyi okropne skutki, niemniey są rzeczą Historyi. Y to ieszcze iest prawdą, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nie
zumiał
nie pow
go tycz
mowa J
niego, t

Jeżeli
nący, T
den iako
spokojne
rzeki, d
wiąc o
Alter
Annis
licis re
cum, Or

Dow
Jego ipr
zace; za
dzenia n
i jest z
mniey
żają go
doktami
dla praw
szego, a
miala.

Zarz
row swo
gularne
ułożone
wymow

chcąc nie coby prawdą nie było pisać, rozumiał iż w swoją Historią nie baiecznego nie powinien był mieszać. Co się stylu Jego tycze, jest gorny, męski, surowy, wymowa Jego zwięzła y silna: iedno słowo u niego, sentencyą jest prawie.

Jeżeli styl Herodota, jest łagodny y płynący, Tucydya ma wiele właściwości. Jeden iako mówi Cyceron, jest podobny do spokojney z powagą wody swoje niośney rzeki, drugi do bystrego potoku; a mówiąc o wojnie: zda się iż w trąbkę trąbi. *Alter sine ullis salebris, quasi sedatus Amnis fluit, alter incitator fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellum,* Orat. n. 39.

Dowody Jego są mocne y głębokie, uwagi Jego sprawiedliwe, y do rzeczy zawsze służące; żadnego ku Ojczyźnie swoiey uprzedzenia nie znając, powiedziałby kto, iż nie jest z żadnego kraiu! nigdy żaden Pisarz mniey pasłyi nad niego nie okazał. Oskarżają go, iakoby był ciemnym, dla swoiey dokłaśności; lecz mu błąd ten przebaczą dla prawdo-mowności, y Grecya pilniejszy, ani bezstronniejszy Dzieiopisa nie miała.

Zarzucają mu ieszcze, iż w usta Bohatyrów swoich, kładzie bardzo doskonałe, y regularne mowy, które w gorącości sprawy ułożone być nie mogły, lecz te, tak są wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

L

mało

mało na szperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmówione.

R. S.

3554.

Xenophon. W przeciągu tey Historiy, o nim dosyć mówić będziemy, rodem był z Aten. W młodości swoiey zaciągnął się do Woysk Cyrusa Brata Artaxerxesa, y do Grecyi dzieścę tysięcy Greków odprowadził. Od powrotu swego służył w woysku, aż do czasów Agiezylausza; był potym od Ateńczyków wygnany, ktorzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, niesprawiedliwe zawsze o nim mieli porozumienie, iakoby miał sprzyjać Lacedemonom. *Xenophon* potym się do Scyltonty oddaliwszy, dzieła tam swoje napisał ktore są: *Cyropedia*, czyli wielkiego Cyrusa Historya. Wyprawa, czyli odwod dzieścęciu tysięcy, y kontynuuacya Historiy *Tucydya*, od powrotu *Alcibiada* do *Attyki*, aż do *Potyczki Mantyneńskiej*, co wynosi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obślerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Historykiem. Styl Jego tak iest czyfity, y miły iż sobie na nazwisko pszczoły Ateńskiej zasłużył, wymowa Jego iest bardzo prosta, lecz pomimo prostoty swoiey, całą zacność Historiy utrzymał. *Cycon* całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku słowach: *Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Krasomowca w Stylu Dzieiopisa tego, ozdoby y przyjemności znaydował! Jest pytanie między mądremi, czy *Cyropedia* Jego

za

za Hi
obyczaj
dice his
Izok
w mło
Nauczyc
go boiaz
zwalala
fania sie
materye
także dla
Szkole
rey sie n
czyli.
wielką
wilo. U
ktorzy p
bem zaw
kie poda
za mow
tysięcy
go wy
wi, iż
miły, p
dnych
iest. do
żeli do
ckim, w
nią. St
aż z zb
przyn
młość d
natchien

za Historią prawdziwą czy też za Romans obyczajny mieć trzeba: *Et adhuc sub Iudice lis est.* Umarł w dziewięćdziesiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości swoiey miał naybiegłęjszych ^{3568.}

Nauczycielow, słabość głosu y naturalna Jego bojaźliwość publicznie mu mówić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do pifania się wzięwszy, obrał sobie za treść materye rządu, y polityki tykające: piisał także dla potrzebujących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w której się naywiękši Grecyi Mężowie, wyćwiczeli. Powodzenie tey uławy pomyślnie, wielką wziętość y nieciaką mu fortunę sprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, ktorzy pracę Jego uczeiwym bardzo sposobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikoklesa Krola Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imię; dwadzieścia tysięcy talerow dostał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, ktory mówi, iż rodzaj wymowy Jego iest łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażen pełen; lecz sposobniejszy iest, do ćwiczeń szczegulney sprawy, aniżeli do Sądow. Pierwszy w języku Greckim, wprowadził liczbę, spadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone usilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuie, miłość dobra y cnoty, y że wszystkie do natchnienia w Panow y Pośpolstwa, senty-

mentow pocziwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzają. Umartwienie tego mu przegrana potyczki Choroneyfskiej przyczyną była, życie Jego w nayoźniejszy starości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodziły, iż nie wiedział z jakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiast coby miał dla Rzeczy-pośpolitey pracować, na układaniu słow y peryodow czas trawił, lecz to jest zbyt uczona krytyka. Izokrat nie był stworzonym do interesów publicznych; był to najpierwszy swego czasu Krafomowca, y zgodniejszy dla niego miejsce było w Szkole, iak w woysku.

R. S. *Ixeusz*. Sławny mowca. Był Uczniem
3595. Lizyafza, y doskonale naśladował stylu Jego; Po wojnie Peloponezkiej przymioty swoje okazał; lecz największą dla niego zda się być chwaią, iż Demosten był Jego Uczniem.

Eschin. W tey Historyi, dostatecznie o nim mówić będziemy.

R. S. *Lyzyasz*. Sławny Mowca. Za czasow
3560. Sokrata w Atenach iasniał. On to był który tknięty dekretem na naysłabszego z Poganow, przyniósł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napisaną. Zawsze w Grecyi za największego Krafomowcę był miany. Cyron powiada iż Lizyasz, z naysłabszą dokładnością y gładkością pisał, y że mając go Ateny, doskonałym szczerzyć się mogły Krafomowcą. *Fuit Lyfias egregie subtilis at-*
que

que eleg
perfectu

Fidy
pierwsz
prawił,
umysł
ktorey z
powziął
wielki n
Jego był
stoniow
wysoki
ny. 2.
cudow
był wyś
dnado ch
pełniał;
mera pr
głym:
lował.

Mir
krowę
iego po
Zeu
W. kole
ktory ia
że gdy
ie, przy
związ
tychmi
zał. P

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunstmistrze.

Fidyasz. Sławny Snycerz Ateński. On R. S. pierwszy Grekom piękney natury smak na- 3556. prawil, y naśladować ią nauczył. Przez moc umysłu swego, prawdziwey piękności, do ktorey zawżę był przywiązany, poięcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogow wielki miał talent. Nayprzednieysze dzieła Jego były. 1. Minerwa, posąg ze złota, y sioniowey kości, trzydzieści dziewięć stop wysoki, w kościele teyże Bogini postawiony. 2. Jowisz Olimpiyski, między siedem cudow świata policzony, sześćdziesiąt stop był wysoki. Dzieło to nieśmiertelną mu zjednalo chwałę, patrzących podziwieniem napelniał; iest mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarstwie także był biegłym: w Atenach sławnego Perykla odmalował.

Miron. sławny także Snycerz Ateński R. S. krowę z miedzi za nayprzednieysze dzieło 3560. iego poczytują.

Zeuxys. sławny rodem z Heraklei Malarz. R. S. W kolorach był osobliwszym: on to był, 3564. ktory jagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz swoy wystawił, ptaki dziobać ie, przylatowały. Uniesiony radością Parrazyusza sławnego Malarza profil, żeby natychmiast z swoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyusz odmalował nakształt za-

ny, okryty materyą na oko obraz, y wystawił go. Zdeym zaślone rzecz Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Zaślona ta była obrazem samym. Zeuxys wyznał się bydź zwyciężonym: ponieważ rzecz, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyusz mnie zwiodł samego.

Parrazyusz. Był z Efezu, iakośmy wi dzieli, iednego czasu żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegley szych wieku swego uchodzili. Osobliwzym był w rysowaniu, y w w. regularności proporcji, w udaniu głów dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na którym Lud Ateńki, z iego dobremi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czasu z Parrazyuszem żyjący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywyborniejszym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wszystkie twarzy przytomnych różnym sposobem umartwionych wystawiwszy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jegó zaślone, zostawiając patrzącym do sądzenia, co się dzieć w gruncie sercu Jego musiało. Rozumiejąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę swoją na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy sobie suknią swoją zaślonił.

UWAGI

Rzecz

UWAGI

Tu i

tey mate

byli Lud

na Treja

mężnych

czy z ma

rych każ

swoie Int

żny, am

klotni ok

te, praw

dzy Mial

pierwsze

niły się

bie, y z

kłóczył.

Zadan

wydaie

W Sparc

z Ludu

chwały,

Sparcie

dziel po

przeciw

zaśluga

uznana,

ły pode

które na

pokusił

na krok

Historji

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad wojną.

Tu jest miejsce niejakie objaśnienia w tej materji podać. Każdego czaſu Grecowie byli Ludem bitnym, ſwiadkiem tego ieſt wojna Trojańska, gdzie ſię wſławiło tak wiele mężnych Rycerzów. Z innej ſtrony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z których każde z oſobna miały ſwoie prawa, ſwoie Interesſa, ſwoy nawet Charakter różny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazye dawały, tak dalece że Narody te, prawie zawsze w wojnie były. Pomiedzy Miastami Grecyi, Ateny y Sparta, najpierwsze zawsze trzymały miejsce. Uczyniły ſię ſławnemi przez przeciwieństwo ſobie, y zawsze ſię z ſobą o pierwſzeńſtwo kłóciły.

Żądaney tej zwierzchności, przyczyna wydaie ſię w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia niecultapienia Sparcie w zaſługach, Ateńczyków do takich dzieł pobudzały, które ich częſtokroć nad przeciwników ſwoich wynosiły. Ponieważ zaſługa ich była od wſzyſtkich poſpolicie uznana, inne Miasta żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, które nadzwyczajnemi mężnoſci czynami, pokuſili ſię chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalſzey Hiſtoryi tej zobaczymy.

Co się tycze woysk Lacedemońskich, y Ateńskich, te z Obywatelow, z Sprzymierzeńców, z zaciężnych, y niewolników złożone były. Za czasow Demetryusza z Faleru, rachowano w Atenach około dwadzieścia tysięcy Obywatelow, dzieścię tysięcy Cudzoziemców, a czterdzieści tysięcy sług, czyli niewolników.

W ośmnaśtym roku, wszyscy się Ateńczykowie zapisywali, y do usług Rzeczypospolitey przyięgą obowiązali, które aż do sześćdziesiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelow tylko do tego przypuszczano. Każde Pokolenie składające część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do służenia lądem lub morzem. Potęgą bowiem Ateńczyków na morzu z czasem została znaczną; kiedy na początku wojny Peloponezkiey, widzieć było Flotę ich z trzechset galer złożoną.

W Sparcie za czasow Demarata ośm tysięcy Spartanow rachowano; był to wybor Narodu; wszyscy byź Wodzami sposobni. Wszyscy ci byli mieżkańcami Sparty, ponieważ ci ktorych Lacedemonami zwano, po wsiach mieżkali, sprzymierzeńcy wielką część woyska składali; zaciężni żołdem Rzeczypospolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z sobą czterech albo pięciu Hłotow.

Wiek do noszenia broni u Lacedemonow od trzydziśtego, aż do sześćdziesiątego roku był wyznaczony. W młodszyim zaś lub star-

Rz
starzym
używany
ko broń
dzieścię
daleko
W p
znaydow
ni, to i
klerz, d
broieni
na cele
lone był
przykla
pięć
byli iak
nie, w
kompan
części,
każda r
boko sta
Kav
u Ateń
kraju i
żegluga
nie La
dwoch
ty były
wano o
mi. 2.
nie wy
Pomied
tylko i
drugie

starszym będący wieku, do straży miasta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Wojsko ich więcęcy nad dzielić tylicęcy nie wynosiło, Sparta bowiem, daleko mniej Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiej, w powszechności znaydowali się. 1. Żołnierze ciężko uzbrojeni, to jest każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałasz. 2. Letko uzbrojeni mieli łuki y proce, zazwyczaj ich na czele wojska stawiano. Wojska podzielone były na różne korpusy; w potyczce na przykład Mantynei, naylicniejszy był, z pięćuset około Ludzi złożony, podzieleni byli iak nasze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po sto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły się na cztery części, każda po trzydziestu dwóch Ludzi, każda rota czterech Ludzi szeroko a ośm głęboko stała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniej u Ateńczyków nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co się tycze żeglugi, Ateńczykowie w tej mierze znacznie Lacedemonow przewyższali. U tych dwóch Narodów, dwoiakiego rodzaju okręty były. 1. Okręty wojenne, które nazywano okrętami długimi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiędzy długimi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wiosel, a mostu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do pięciu rzędów: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wiosła, o dwóch, o trzech a pięciu rzędach. O trzech rzędach, w największym były używaniu. Naypospolitsze jest mniemanie, iż te różne rzędy wiosła, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugimi w piętra; lecz rozumieją iż z ukosa y niby stopniami kładzione były. Nos, nazwany *rostrum*, był pod przodem okrętu równo z wodą. Był to słup kończącym żelazem opatrzoney, który nieprzyjacielskie okręty, iednym razem, czasem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioselnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy służyli. Maytkowie ci byli wszyscy Obywatele, nie niewolnicy. Ten który rudla piłnował, y okrętem rządził, nazywał się *Naclerus Sternik*. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y siedział na tyle okrętu. Rozumieją iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pospolita ich zapłata była trzy obole, co na naszą monetę pięć sous wynosi. Tęż samę płacę miała y piechota.

Ci którym zlecano uzbroienie galer wojennych, y opatrzenie ich we wszystkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich *Trierarchami*, słowo *Komendanta* Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym ustanowiono, aby każde pokolenie sto dwadzieścia ludzi wyzn-

Rzą
znaczk
to na ty
bę tę n
rych trz
bogactw
pieniąd
nia ich
dwieście
snaftu Lu
bą Galer
waż pra
bra wzg
sten Ate
każdy C
talentow
wypraw
tak o ret
ty mni
łączyli
my y w
publiczn
rarkh,
było,
Po sko
rządu s
czyposp
Bog
musieli
Tym kt
nili przy
iako to
dowiska
także R

znaczyło: a ponieważ dzieścię pokoleń było, to na tyśiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z których trzysta najpierwszych z pomiędzy najbogatzych wybranemi byli, którzy przodem pieniądze zakładali, mając prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tyśiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, którzy pomiędzy sobą Galerę, wyprawić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra względ mające, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dzieścię talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprawił, jeżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mniey iak dzieścię talentow, wartuiące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tej Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny naytkom y żołnierzom płacił. Triararkh, był Rządcą okrętu, a jeżeli ich dwóch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swojego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprócz tego ieszcze, ponosić musieli taksy, y nadzwyczajne nakłady. Tym którzy Rzeczypospolitey wielkie uczynili przysługi, nadawano pewne przywileje, iako to powierzano im wydatkow na Widowską, na Ucztę publiczną, dawano im także Przywilej na wyżżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posagi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano je Palestrami, albo Gimnazyami. Ćwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: przeznaczony był dla dania ciału kładności nieprzymuszony. 2. Muzyka, dawni albo wtem rozumieli ją być sposobną, do uspokojenia pasji, y ułaskania dzikich umysłów. Używano jej w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwiozłość. Aktorowie jej używali, do wzbudzenia najniewstydlivszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach wojennych; Młodzież uczyla się na koniu jeździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowcy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem wojny, y ciało do znoszenia trudów, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczają. 4. Ćwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, ktorzy uczyli młodzi, ich własnego języka, y w nich piękności Jego wrażli. Ztąd

Ztąd po
kom w
pięknyc
mieć. z
giwały
nych Na
ktory o
się starał
Urzędow
ła, y z
między
szentwo
fi, alb
niey um
Sofistam
o sobie
tność s
małe t
na siebie
sprzybę

G
Tu
y Laced
wania
Nayprze
Sparty.
caley G
ich Dum
niała,
wily.
Grecyi
kley trz

Ztąd pochodził ow smak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w słuchaniu pięknych wierszy, y uczeniu ich się na pamięć, zyki nieobojętne, ponieważ im zaślugały na znaczne przyzięcie, kiedy się u innych Narodow znaydowali. Lecz przymiot który oni naywięcey szacowali, y o który się starali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy pospolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między swoimi wśpol obywatelami, pierwszeństwo znaleźć. Uczyli się także Filozofii, albo przynajmniej zmierzających do niej umiejętności. Nauczycielow tej Nauki Sofistami nazywano. Byli to Ludzie wiele o sobie rozumiejący, trzebiotliwi, y umiejętność swoię wyśoko wynoszący. Sokrat maskę tę odłoniwszy, nienawisć ich ściągnął na siebie, y zobaczemy że się na zgubę Jego sprzyślegli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy sobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakłztałt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod osobliwszy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całej Grecyi pierwszeństwo; lecz Wodzow ich Duma y wyniosłość, a osobliwie Pauzaniasza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwsze w Grecyi mieysce, aż do wojny Peloponezkiej trzymali, lecz bez dumy, bez wynio-
słości

śłości, w dotrzymaniu obietnic zawsze wierni, z innemi Narodami obchodząc się iako z równemi, y potęgę swoją tylko przez dobrodziejstwa okazując. To mądre Ateńczykow obyczaj, tym przypisać należy, którzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwszeństwo to nawet przez iedną część wojny Peloponezkiej utrzymali, lecz naostatek Ateńczykowie przez swoją wyniosłość, inne sobie Narody narazili. Po wojnie Peloponezkiej, Lacedemonowie rządami Grecyi znowu zostali, y przez lat blisko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czasow Konona, za pomocą kturego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć się potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozszerzenia zwycięstw za granice Grecyi, pierwszą była przyczyną odmiany, która się poczyniła w umysłach, bogate łupy z zawoioowanych miast zabrane, do bogactw passyją w nich wzbudziły, a częste z Persami przedstawianie, których wspaniałość w oczy ich była, miłość zbytkow, w nich natchnęło. Takim to więc sposobem, od pierwszey swoiey cnoty odrodzili się: kunszta tylko, które obfitością y rokoszą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzystały. Druga przyczyna osłabienia ich w mocy, była wszczęta między niemi różność. Persowie potęgą oręża nie mogąc ich osłabić

bić, uślo
nie rzuci
uderzyli.
cznych
podarunk
nawięc
go iż dw
przeciwk
domowe
kował, i
a Alexan
swoje dał

Woy
pojąć nie
kosztowa
mian doz
goby uży
łom swoi
cydł op
go pierw
pociągn
innych
kow pot
ną była.
się poczę
z Aten
wszystko
Lacedem
nez, wy
garow,
Narodow

bić, uśliowali pomiędzy nich niezgody nasienie rzucić. Ich własną słabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y srebra, wiecznych zepsucia Ludzkiego początków, y podarunkami sobie wymiając tych, którzy naywięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa najeźźniejsze Narody, ieden przeciwko drugiemu uzbroili, y sily ich przez domowe wojny wyniszczyli. Filip pomiar-kował, iż mu łatwo będzie ich sobie podbić; a Alexander drzeć ich nauczył, y iarzmo swoje dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia siedem trwała, pojąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy kosztowała. Każda strona okrutnych, odmian doznała, y tak wielkie męstwo, ktoregoby użyteczniey przeciwko Nieprzyjaciółom swoim użyć byli mogli, okazała. Tucydyd opisał tę Hiltoryą, aż do dwudziestego pierwszego Roku, a Xenophon ją daley pociągnął. Uważaliśmy wyżej, iż zazdrość innych miast, przeciwko wielkiey Ateńczykow potędze powzięta, wojny tey przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow się poczęło, ktorzy na Plateą miało Beccyi z Ateńczykami sprzymierzone uderzyli, wszystko się w Grecyi prętko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za sobą cały Peloponez, wyiawszy Argos, y oprócz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za sobą Chio, Les-

Lesbos, Plateę, y wszystkie holdownicze kraie, iako to Jonia, Hellepont, miasta Tracyi, &c. &c.

R. S. 2. *Pierwszy Rok* tey wojny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiej, ięzyk Ziemi, Peloponez, z Grecyą właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile szerokości nie mający. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą stronę przeszedł, posłał wprzód iednego Spartana do Aten, dla nakłonienia Ateńczyków, ażeby z żądań swoich co ustąpili. Ateńczycowowie nawet y słuchać go nie chcieli, y iustąpić mu rozkazali. Lacedemonowie z woyskiem z szesćdziesiąt tysięcy Ludzi złożonym, ku Attyce się posunęli. Woysko Ateńczyków tylko około osmnaśtu tysięcy wynosiło, lecz mieli z trzechset Galer złożoną Flotę. Ludzie po wsiach mieszkający domy swoje poporzucali, y wszystko co mogli zabrawszy z sobą, do Aten się schronili. Myśl Ateńczyków w tey okoliczności, aby wojnę na długi czas przewlec, dla zniszczenia sił nieprzyjacielskich, ta była Perykla rada. Tym czasem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegają: po kilku szturmach do odstąpienia przymuszeni, o puł mili od Aten obozem stają. Perykles w utrzymaniu Ateńczyków wielką miał trudność, ktorzy się na pułtoszenie wiosek swoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbę niższemi będąc, los Rzeczypospolitey na potyczkę spuścili. Biegłym będąc w naprowadzeniu Umyśłow, zapobiegł

pobiegł a
zgromad
swoich
trzymać
mi, ani
okrętow
gi Pelop
rzeńcow
szy, w l
ski spadr
Ateńczy
y dowie
cielska,
Attyki.

Y w
siadał na
ca, ktor
Tym prz
wie, za
czytali.
twarz R
go ieżel
iz nie.
miesią
oczami J
baniał.

Po u
Ateńczy
go wkro
szych ok
gardlem
go tego
tem Egip

pobiegł ażeby się Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyjaciół swoich wielkie naśmiewiska, y żarty wytrzymać musiał; lecz się nakłonić ani prozbami, ani groźbami nie dał. Tym czasem sto okrętów pod żagle wyprawił, ktoreby brzegi Peloponezu pułtoszyły. Flotta Sprzymierzeńców Ateńskich do nich się przyłączywszy, w Lakonii wyłedii, y Powiat Spartański spłądrowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczyków do wyjścia z miasta przymusić, y dowiedziawszy się, iż Flotta nieprzyjacielska, kray ich napałowała, cofnęli się z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles siadał na okręt, iż przypadło zaćmienie słońca, ktore całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przestraszeni Ateńczykowie, za nieszczęśliwą wroźbę sobie go poczytali. Lecz Perykles płacz swoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwszy spytał się go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż miesiąc na ten czas, znaydując się między oczami Jego, y Słońcem, iatność Jego zasłaniał.

Po ustąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, sto talentow y sto naylepszych okrętow na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby się nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czasem Eginetow tako wovny tey głównych

Zaczyńców, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarli. Wypę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkarali. Rozbito tym końcem Namiot, w którym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwiłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane poniesiono, y w zbudowanym dla tych, którzy na wojnie umarli Grobie zamknięto: Po czym miał Obywatel ieden mowę żałobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazji daleko się więcej pokazał, y święcąc pamiątkę tych, których więcej nie było, nie nie przepomniął co do zachęcenia odwagi w tych którzy pozostali służyło. Tucydyd nam Pismo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok wojny. Woysko Peloponezu do Attyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, którym na ten czas Ateńczykowie byli uciemiężeni, dość, innego pomiędzy nimi naczyniła spustoszenia. Najlepszych Obywatelów, y naybitniejszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umierającemi napelnione zostały.

Hipokrat nam tey straszliwej plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczarzkiej Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wšel-

wšelkiel
nauki sw
fama plag
Lecznik
takierkle
darunkar
wodzi, k
ten Leczn
ne złoto
dział, i
wateľom
leżawy,
nieczuły
miasta u
czając u
prawo C
czyli mu
koronę z
Tym
dzi, y t
Flotę n
wil. T
wypędz
spraykrz
sw oich
rac pocz
cedemon
chac, s
Lud zg
wiedziw
nieczes
wazi, w
pienieżn

wszelkich dla zażenowienia biegu zarazy, nauki swoiey użył sposobow. Ponieważ taż sama plaga, y Persyą na ten czas pustoszyła, a Leczników Greckich wielce szacowano. Artaklerkses ipodziewał się, iż wspaniałemi podarunkami, na Dwor swoy Hipokrata sprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik serce, nad wszelkie mu ofiarowane złoto szacownieysze mający, odpowiedział, iż starania Jego swoim Wsposł-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyjaciółom należały, y na gniew okazany Książęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie ustało, z miasta nie wyszedł. Ateńczykowie zawdzięczając uślıności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelstwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tysięcy liwrow wartującą.

Tym czasem Perykles cztery tysiące Ludzi, y trzyśta iazdy z złożoną że stu galer Flotę na płądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wszystkim Ateńczykowie sprzykrzywşy sobie, spustofzenia Ziem swoich widok, przeciwko Peryklowi szemrać poczęli, z propozycyami Pokoju do Lacedemonow wysłali. Ci żadney słuchać nie chcąc, skargi się znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwszy, postęпки swoje usprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieszczęśliwości, wszystkie Jego racye przewały. Władze mu odebrano, y na karę pieniężną został skarany.

M a

Wielki

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Współ-Obywatelów, ale też y domowych zgryzot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mógł Oycy swego oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowiską, obeyscie Oycowkie łagodnie znościć, choćby się tą ikrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, ktorých powietrze zagarnęło żałował, z tym wszystkim wpośród tych wszystkich strąt, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieszczęść swoich przyuczać się poczynają, żałują iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgromadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pospolitey sposobniejszego. Proście go każą z osobności swoiey, wyszedł y rządy objął.

Potydea przykrościom głodu, który się stał strasliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami zaludniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateę sprzymierzoną Ateńczykom miasto oblegli. Obleżenie to, odporem obleżonych pamiętne było: z inney strony, jest to pierwsze z tych które nam Hystorya podaje, co z nieiaką regularnością wiedzione było. Tam z obu stron użyto wzgurków: jednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczy
chrusty
cili. Z
należku
sturm
jest dziw
ko. w kt
y osma
Nieprzy
opalenie
Beotom
woylko
Tego
Chalcyd
y aż do
Naupakt
mion na
napadły
y do At
Strony E
dziesięt
y postol
Rok
Plutarch
rozumie
życia do
śmierci.
zwycięst
wiem od
iż rzecz
jest iż za
muby on
by; smie

natarczywości. Peloponezowie rzucili ochrusły zapalone, y część miasta w popiół obrocili. Z drugiej strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby oblężeni przeciwko szturmom nieprzyjacielskim nie użyli. A co jest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w ktorym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdziesiąt Ateńczykow nie znajdowało. Nieprzyjaciełe pot, m oblężenie odmienili w opalanie, y miało dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow zlecona była, a woysko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkańcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwaście, y do Aten zwyciężcą wiachał. Z drugiej Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wśedł y pustoszył.

Rok ten, jest pamiętny śmiercią Perykla. P. S. Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni 3575. rozumieją iż w słabościach nakłztł suchot, ^{Śmierć} życia dokończył; powiadaia iż będąc bliski Perykla, po śmierci, gdy slyzał iż Przyjaciełe Jego ochwała zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albo Jego. wiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy więkzey wagi przepomnieli; to jest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żałoby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

zał wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był jeden z największych mężów, których Ateny na łonie swoim wypiaśtowały. Do Urzędów wszystkich, przez które prze-
szedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umysłu wielkością. Tę samowładną moc, której przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-
pospolitańskim używał, wymowie swojej był winien: taka zaś była, iż tych nawet co się zamyślom Jego sprzeciwiali, pociągala, y z ich namiętności tryumfowała: Co jest dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzeczą-
pospolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Pisma, pozostałego nie mamy, niemniej on jednak przeto bydz na czole Krasomowców Greckich zaśluguie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, który dobrej wymowy smak począł w Atenach. Nauczył się od Anaxagory, iakimi sprzężynami ferca Ludzkie obracać, y wzruszać można, a do użycia tego, czego się nauczył w wybornym dowcipie swoim, wszelkie potrzebne wynalazł sposoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wszystkimi swemi wdziękami, w ustach Jego mieszkała; a z drugiey strony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Aristophane Poeta fulgurare, tonare, permiscere Graeciam dictus est.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało się; woli Ateńczyków opierał przez czterdzieści

dziesięć
ry kied
gę sob
ność,
y tak
grunt i
nakłada
nad kto
niby ze
też sam
nić umi
me by
uczyni
poki iu
powier
mężno
Państw
prawd
podle n
ko na
ozdobi
coraz
tę, ię
iący z
iaki do
File
w ostr
Perykle
aby z
przys
go prze
mu o
światł

dziesięci lat, nad naynieścacieczniejszy, który kiedy mógł bydz Ludem, zupełną powagę sobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na swoje zdanie, y tak wielką nad umysłami wziął gorę, że grunt istotny Rządu odmienił, y z Attyki nakształt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad którym rzadka zaśluga Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez swoy łagodny charakter, też samę powagę od Imienia Tyrannii ochronić umiał. Przymioty Jego wojenne znaio-me były; lecz sobie był przedsięwzięcie uczynił, nigdy się nie odważać na sprawę, poki już prawie pomyslnego skutku, nie był pewien. Więcej się na podeysciach, iak na mężności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą Ślawę, y że się nad wszelkie podie myśli, wywyższył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-pospolitey, y na przyozdobienie miasta używał. Ateńczykowie coraz bardziey poniesioną czuć poczęli stratę, iego bowiem Następcy, lubo Ludzie mający zaślugi, bardziey interesami własnemi, iak dobrem publicznym byli zaprzatnieni.

Filozof Anaksfagor, tegoż samego roku, w ostatnim uboŃstwie umarł. Powiadaia iż Perykles, o Ńanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawszy się, przyŃszedł go nawiedzić, aby go od takowego przedsięwzięcia mógł odwieść; Anaksfagor mu odpowiedział temi Ńlowy. Ci ktorzy Ńwiatła Lampy potrzebuia, maa Ństaranie,

aby oliwą była nalana, dając mu przez to porównanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok wojny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprócz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utracą tey wyspy, wielkąby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, które na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się być odpartymi, do ugody się udali, na którą Ateńczykowie pozwolili. Przerwę wojny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłów wyprawili. Wyслуchanie Ich, na Gry Olimpijskie odłożono, aby sprzynierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłów przez Tucydyna nam zostawionej, iż się wymawiali z Sojuszu dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich postępcom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyjętymi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywszą niżeli kiedy z Ateńczykami wojnę: Ci q czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowaniach, całą potęgę swoją nateżyli, Flotę od stu żaglow na morze wyprawili, wkrótce się na morzu Cieśniny Koryntkiej pokazali, y do Peloponezu

zu wy
ca Flot
uzbroie
tak zra
Ateńcz
tyfiac L
rzem y
demono
na dyk
więkize
ni, y na
wet dla
ciac; le
cieństw
ny rozk
cie, gdy
tym mi
oproc
sem roz
Pow
ni wid
gdyby
polowa
ia; tak
druga
refzta
nie zna
skrecy
Spartan
Daremo
od Teb
czykow
rznęli,

zu wysiedli, mieli oraz kraju swego strzegącą Flotę: nigdy więkzszego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju swego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyśiąc Ludzi posłali, którzyby miasto to morzem y lądem opafali. Obywatele od Lacedemonow posilkowani nie będąc, poddali się na dyskretyą. Wznieciciele rokofzu, w więkzszej liczbie iak tyśiąc, do Aten odesłani, y na śmierć wskazani byli; rozkazano nawet dla przykładu resztę Obywatelow wyćiąć; lecz Lud w zdrygnawizy się na to okrucieństwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wydał, który w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać stanął. Potym miasto zburzono, y cały kray Wyspy opócz Mitylen, Obywatelom Ateńskim losem rozdano.

Powróćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc się bez nadziei posilku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyjść z miasta; połowa się przedziwnemi obrotami wyniegła; tak dalece wymyślna jest potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reszta Plateow w liczbie około dwuchset, nie znajdując się w stanie bronienia, na dyskretyą się Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im losu posłano; Daremnie na obronę swoją przytaczali, że od Tebanow do chwycenia się strony Ateńczykow przymuszeni byli, wszystkich wyrznęli, żony ich w niewolę wzięte, a mia-

sto zburzone było. Y takie to były okrutne skutki, panujące między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdej strony, która gorę wzięła, zbytnia surowość. Tak się to obchodzono z Ludem który Grecyi w wojnie przeciwko Persom uczynił był wielkie przyługi, wszystko z nienawiści ku Ateńczykom. Strażne morderstwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud sobie Ateńczyków na pomoc wezwał, Urząd chciał przelzkodzić, aby się przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud sześćdziesiąt Ateńskich okrętów zbliżających się postrzegłszy, już rozumiał się być Panem, y od swywoli do naywiększey zaiadłości poślapiwszy, na Urzędników y stronę ich trzymających, się rzucił. Na ten czas powszechnie tylko widzieć było morderstwo, zabiali się wzajemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok wojny. Powietrze poczy-na się znowu w Atenach, y czyni wielkie kłgski. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondrują. Przez takowe Nieprzyjacielskie zaczepki, każda kampania się zaczynała. Wojna żywsza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czołe czterdziestu okrętów Demostena wysłali; wyfiada w Etolii, Etolowie się zgromadzałą, nań uderzałą, y rospaszałą, lecz za powrotem swoim, do Naupakty pośilek wpuszcza, y Ambrakiotów zwycięża potym się łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Pięć małych

Mef-

Mef-
uwier-
to naza-
na nieg-
now d-
wie Ko-
z wybo-
Wylep-
wie i-
żywno-
cheac w-
mi się t-
Aten.
znania
monow-
czykow-
jest sta-
od nich
tku sw-
migan-
na sam-
co na
do At-
kiem d-
demon-
Ateńcz-
Lacede-
cheac.
Ateńcz-
posi-
wali,
kowar-
kom,

Messenii Miasteczko, odebrawszy w nim się
 utwierdza. Lacedemonowie chcąc miało
 to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzają
 na niego, tam naywiększey meżności czy-
 now dokazywano, lecz gdy Lacedemono-
 wie Korpus czterech stu dwudziestu Ludzi,
 z wyboru wojaka swego złożony, na małą
 Wyspę Sfakteryą wysłali, Ateńczyko-
 wie ją otoczyli. y wszelkie dowieszenia
 żywności pały zamknęli. Lacedemonowie
 chcąc wojaka swoje ratować, przyciśnion-
 mi się bydź widzieli, wyprawili Posłów do
 Aten, z propozycyami Pokoju. Ci do po-
 znania dali, iak wiele, potęgpek ten Lacede-
 monow. kosztować musiał: napominali Ateń-
 czykow, aby pamiętali, iż los wojny nie
 jest itareczny y że całej Grecyi uspokojenie R. S.
 od nich zawisło. Lecz Ateńczykowie z zy-³⁵⁷⁹
 sku swego wyniosli, y od Kleona, wielką
 między Ludem powagę mającego pobudzeni,
 na tam przed tego wyciągali, aby im się ci
 co na wyspie byli, na dyktrecyą poddali, y
 do Aten zaprowadzeni byli, pod obowin-
 kiem odesłania ich na ten czas. gdy Im Lacede-
 monowie powrocią te miejsca, których Im
 Ateńczykowie, przymużonemi byli ustąpić.
 Lacedemonowie na tę surowość zezwolić nie
 chcąc, z obu stron gotowano się do wojny.
 Ateńczykowie wprowadzenia wszelkiego
 posłtku na wyspę przeszkadzać nie prześta-
 wali, a Lacedemonowie cały kraj do posł-
 kowania obleżonych nakłonili, y niewolni-
 kom, którzyby im żywności dodać mogli
 wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebezpieczeństwem życia, tego dokazało. Tymczasem w Pili, Ateńczykom samym żywności brakować poczynano. Kleon utrzymywał, iż powolność Wodzów, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiej mężności, wyspę można było odebrać, y sam tego się podjął. Będąc tam posłany, z Demostenem się złączył. Dwaj ci Mężowie do sfakteryi weszli, y Nieprzyjaciela wśród wyspy zapędzili. Lacedemonowie dostawszy się do jedney twierdzy, z przedziwną się w niey bronili odwagą, y z tej strony, z ktorey tylko szczególnie natrzeć na nich można było, w oczy stanęli. Lecz Wodz Messenow pomiędzy parowistemi miejscami przeyscie prowadzące do twierdzy upatrywwszy, z nagłą z tyłu się Lacedemonom pokazał. Ci się ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez zniżenie Puklerzów uczynili, y po nie iakich przemowach poddali się na takę. Ateńczykowie znak zwycięstwa wystawiwszy, nazad na okręty wsiadli. Oblężenie to dni siedmdziesiąt y dwa trwało. Powiadaia iż Kleon sto dwadzieścia z tych nieszczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wskazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoju osadzono, z groźbą ukarania wszystkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weszli.

Smierć

Smie
go Roku
po nim
przez S
Syna, n
szonogo
straszyl
go. Ech
lany, a S
dzac się
mienil
lecz dla
żat, Hi
niepraw
w reku
wanie J
podnios

VIII
Wodzo
Tyrre
Eginet
czykow

Wo
sprzeci
la. Lec
nę przed
Sali, kt

Tym
kom Sy
rzenie,
opanow
uczynil

Smierć Artaxerxa, czterdziestego piąte- R. S.
go Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego 3579.
po nim nastąpił, lecz w czterdzieści pięć dni
przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerksa,
Syna, na Jego miejsce potym Krolem ogło-
szonego, zabitym został: wkrótce stał się
strasznydlem Narodu, y opuszczonym od Nie-
go. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwo-
łany, a Sogdyon śmiercią skarany. Echus wi-
dząc się bydyż na Tronie utwierdzonym, od-
mienił Imię swoje y Daryuszem się nazwał,
lecz dla różnicy od innych tego Imienia Książ-
ąt, Historycy dodali mu *Nothus* co znaczy
nieprawy. Książę ten całą Państwa władzą
w rękę trzech Eunuchow zostawił. Pano-
wanie Jego pełne zamieszau było. Egipt bunt
podniósł, y Persow wypędzono.

VIII Rok wojny. Nicysz iednym z R. S.
Wodzow Atenkich został. Wyspę Cyterę, y 3580.
Tyrreą odebrał, wszystkich tam zbiegłych
Eginetow wykorzenił: byli to główni Ateń-
czykow nieprzyjaciele.

Wojna Sycyliyska. Przyczynę do niey
sprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą da-
ła. Leontowie Ateńczykow na swoią stro-
nę przeciagnęli, ci dwadzieścia okrętow wy-
słali, ktore na Etolią napadły,

Tym czafem nie dowierzający Ateńczy-
kom Sycyliyscy Grekowie, y mający podey-
rzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyspę
opanować chcieli, pokoy między niemi
uczynili.

Rokofa

Rokosz w Megarze. Lud wygnał z niej Urzędników, gdy iedni wygnańców odwołać, drudzy miasto Ateńczykom wydać zamysłali. Brazydas najlepszy na ow czas Wódz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyszedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrótce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę swoię nazad obięli, sto Obywatelów z przeciwney strony śmiercią ukarał. Tym czałem Brazydas w Tracyą się posunąwszy, kilka miast podbił y Amphipol szturmował. Strata mieysca tego wielkiey wagi dla Ateńczyków, drzewo z tamtąd biorących, była. Wysłali tam Tucydyda, który się potym Historyą wojny Peloponezkiey, tak bardzo wślawił; lecz nie mógł wcześniej zdażyć, aby był wzięcia tego miasta zabronił. Stratę mieysca tego za kryminał mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnany został. Z tym wszystkim Ateńczykowie pod dowodem Demostena, y Hipokrata do Beocyi wśzedłszy, od Tebanow blisko Deli zwyciężonemi zostali. Zwycięzcy miasto to oblegli, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemoniowie, żadnego rokuiącego zysku iedni nad drugimi nie mając, przerwę wojny na rok uczynili: lecz Brazydas, któremu się wszystkie zamysły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzył. Kleon z swoiey strony, silną y natarczywą wymową, nad umysłami Ludu sławszy się Panem, do wojny Ateńczyków pobudzał. Będąc o sobie wię-

cey

cey rozumi-
rzem, m-
podebleb-
Macedon-
Brazydas
Charakte-
chciał sta-
ność Jeg-
wziąwszy
na lewe
woylka
dalo. Z
rospolze-
wyciał.
nieczech-
cielkieg-
nowie b-
liczby ty-
gi, y ro-
pomiedzy
policzon-
chwalal-
da rzecz-
najmni-
żnych i-
się Kleon-
wał: b-
nieużyte-
kochając-
Tym
interessa-
nie, ob-
krutniey

cey rozumiejącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał się pokusić Amphipolis odebrać, podchlebiał sobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, wojska przyprowadzi. Lecz Brazydas już był wkroczył do miasta tego. Charakter Kleona znając, udał iakoby się nie chciał stawić, aby tym sposobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki swoje przedsięwziąwszy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe skrzydło Ateńskie, które z wyboru wojska złożone będąc, mężny mu odpór dało. Z tym wszystkim Brazydas swego w rozproszeniu ich dokazał, y sześćset Ludzi im wyciął. Kleon utarczką tą zawstydzony, w ucieczkę poszedłszy, od jednego nieprzyjacielskiego żołnierza zabitym został. Spartanowie bardzo mało swoich stracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y roztropności Wódz, który wart jest, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich być policzonym. Tym którzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn mój miał odwagę, lecz bynajmniej nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co się Kleona tycze, ten sobie na żal nie zasługiwał: był to swywołny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochający.

Tym czasem Lacedemonowie, których interesa nie w dobrym znajdowały się stanie, obawiając się od Iłotow rokofzu, nayokrutniejszy z zdrady użyli, nayodważniejszy,

szych, pod pozorem uwolnienia ich do Spar-ty zwabili, powiadają iż ich blisko dwa ty-siące, iednym tych drugich innym sposobem wygładzili; co iest dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepa tylko Poli-tykę za prawidło mający, unieść się może. Ateńczykowie po odebraney Klęsce o pokoju myśleli, Lacedemonowie go także niemniej żądali; Obywatelów swoich w Skakteryi za-branych, z niewoli odebrać chcieli; z obu stron przyszło do umów przedugodnych, y pokoy na lat pięćdziesiąt, między dwiema Rzecz-pospolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyasz dobry, y Oyczyznę swoją kochający Wodz, wiele do niego pomógł.

Pomimo tego Traktatu pokoju, wojna nigdy doskonale uspokoić nie była. Po przerwie iednego Roku, niesnaski się między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu stron umyśły, samą tylko wojną tchnę-ły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać się zaczynaący, był ieden z tych którzy się środkiem ugody przez Nicyasza podanym sprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

**Alcy-
biad.** XII Rok wojny. Alcybiad od Wuya swe-
go Perykla był wychowany, który w tym Młodzieńcu, zacnieysze przymioty, y oso-bliwsze złożenie, z dobrych y złych skłon-ności postrzegł. Sokrat uprzejmą powziął ku Niemu przyjaźń, y za ukontentowanie so-bie poczytał dowcip Jego naypięknieysze-
wia.

wiadam
bie w
mądroś
tym po
dził, y
y wielk
nił. Al
ność So
tentowa
czyciel
rolkoży
stkość
ko poka
zaraz w
kich za
Lubo d
przywia
fny temp
mać, y
ktorym
kać; w
demonie
stofując
znaydow
sobie nig
zaśluzyl
charakter
nowania
mać usilo
czego by

(*) Był
moc

wiadomościami oświecać. Filozof, cel sobie w tym założył, aby w Ucznia swego mądrości nayszczyściejsze maksymy natchnął, tym sposobem go przeciwko paſſyjom utwierdził, y od zaſadzek, na ktore go młodość y wielkość bogactw iego wystawiała, ochronił. Alcybiad niemniej czuły na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znaydujący, nauk swego Nauczyciela pojętnie ſłuchał; lecz ſkłonność do roſkoſzy, y rozmowy Przyjaciół Jego, częſtokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać ſię na ſwiecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zaſępny, do wielkich zamysłow zgodny umyſł poſtrzeżono. Lubo do uciech ſwoich aż do rozwiozłości przywiązany, umiał z tym wſzystkim własny temperament, dla intereſſow ſwoich utrzymać, y nakłonić ſię do obyczajow kraju, w ktorym czas nieiaki obowiązanym był mieſzkać; w Jonii na roſkoſz ſię udając, w Lacedemonie będąc, do życia oſtrgo Spartanow ſtoſując ſię; y Perſow gdy ſię między niemi znaydował w wſpaniałości przechodząc. Nikt ſobie nigdyſ nie lepiej na imię Proteuſza (*) nie zaſłużył. Co zaś ſzczegulnieyſzym ſpoſobem charakter Alcybiada iſkładało, była chęć panowania; w kaźdey ſprzecce gorę otrzywać uſiłował; w rzeczy ſamey nie było niczego by ſię był Alcybiad nie mógł domagać

w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morſki ktory miał moc w różne przemieniać ſię kſztałty.

w Atenach. Wszystkie zyski, które człowieka do najwyższej wynieść mogą potęgi, w sobie ziednoczył. Urodzenie Jego z najzaczniejszych, udatność osoby, postać interesująca, y właśnie do zniewolenia sobie serc stworzona, niezmiernie Jego bogactwa, które otwartą ręką rozrzucił, uczty sprawowane dla Ludu, otaczająca go wspaniałość, oczy współ-Obywatelów Jego omamiły: jeżeli dodamy do tego jeszcze, przedziwnej dar wymowy, y okazany talent do wojny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce stał się bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wyniosłość mu nawet uchodziła, z której komu inżemu w Rzeczypospolitey, czynionoby było kryminal, największe występki tylko, za błędy młodości jego poczytano.

R. S. 3584. Powiedzieliśmy wyżej, iż w Potydei, dał był najpierwej meštwa swego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrótce wszystkich Wodzów przejdzie, nie mógł czego innego tylko wojny żądać. zazdrośny kredytowi Nicyasza, nad umysłami wszelkich użył sposobów, do przeszkodzenia skutku Traktatu który mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnięcia Argów od Spartanów, sekretnie pracował, Ateńczyków przeciwko tym ostatnim roziastrzył, za to, iż twierdzą Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyasza zaś w podejście u Ludu wprowadził.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy się to działo, Połowie Lacedemonscy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybi
ofzultw
nim po
Urażeń
na się
tynean
biada E
pułtołze
cybiad,
lili: pie
ciwiałę
niom,
złemi
Każdy
się oba
wem O
wiem,
wał Lu
dziewa
stał wy
czyły,
tym po
Obywa
była, o
ła, padł
XVI
Alcybiad
wał. R
ciwłych
dziennie
paniach
ności k
wiłka ni
by Tyra

Alcybiad swemi podeściami, albo raczey oszustwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odesłani zostali. Urażeni gniewem powrocili do siebie. Wojna się tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hermanem mianowali, y woyska na pustoszenie Lakonii wysłali. Nicyasz y Alcybiad, powagę w Atenach między sobą dzielili: pierwszy stał się nienawistnym, sprzeciwiając się niesprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził sobie umysły, rozwiozłemi swemi obyczajami y wyniołłością. Każdy z nich miał swoją Fackę. Nie raz się oba na niebezpieczeństwo wygnania prawem Ostracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przestawał Ludu przeciwko nim podbudzać, spodziewając się naścąpić potym, któryby został wygnanym. Lecz gdy się strony ziednoczyły, on sam został wypędzonym. A zatem ponieważ kara Ostracyzmu tylko dla Obywatelow wyśokich załugznaczona była, od tego czasu więcej miejsca nie miała, padłszy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok wojny. Tym czasem R. S. Alcybiad z roskoszy swoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorej żył, nayuczciwszych Ludzi w Atenach zawstydzała: codziennie widziano go na biesiadach, y w kompaniach rozpustnych; obawiano się aby hojności ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowiska nie służyły mu za stopień, po którymby Tyranii był doszedł.

Wy.

w Atenach. Wszystkie zyski, które człowieka do najwyższej wynieść mogą potęgi, w sobie ziednoczył. Urodzenie Jego z najzaczniejszych, udatność osoby, postać interesująca, y właśnie do zniewolenia sobie serc stworzona, niezmiernie Jego bogactwa, które otwartą ręką rozrzucił, uczty sprawowane dla Ludu, otaczająca go wspaniałość, oczy współ-Obywatelów Jego omamiły: jeżeli dodamy do tego ielszcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do wojny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce stał się bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wyniosłość mu nawet uchodziła, z której komu inżemu w Rzeczypospolitey, uczynionoby było kryminal, największe występki tylko, za błędy młodości jego poczytano.

R. S. 3584. Powiedzieliśmy wyżej, iż w Potydei, dał był najpierwey męstwa swego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrótce wszystkich Wodzów przejdzie, nie mógł czego innego tylko wojny żądać, zazdrośny kredytowi Nicyasza, nad umysłami wszelkich użył sposobów, do przelzkodzenia skutku Traktatu który mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnięcia Argów od Spartanów, sekretnie pracował, Ateńczyków przeciwko tym ostatnim rozia-trzył, za to, iż twierdzą Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyasza zaś w podeyrzenie u Ludu wprowadził.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy się to działo, Połowie Lacedemonscy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybi
ofzult
nim po
Urażeń
na się
tynean
biada E
pułtołze
cyoiad,
lili: pie
ciwiałę
niom,
zlemi
Každy
się oba
wem O
wiem,
wał Lu
dziewa
stał wys
czyły,
tym po
Obywa
była, o
ła, padł
XVI
Alcybiad
wał. R
ciwłych
dzienn
paniach
ności k
wiłka ni
by Tyra

Alcybiad swemi podeściami, albo raczey oszustwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odesłani zostali. Urażeni gniewem powrocili do siebie. Wojna się tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hermanem mianowali, y woyska na pustoszenie Lakonii wysłali. Nicyasz y Alcybiad, powagę w Atenach między sobą dzielili: pierwszy stał się nienawistnym, sprzeciwiając się niesprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził sobie umysły, rozwiozłemi swemi obyczajami y wyniośłością. Każdy z nich miał swoją Fackę. Nie raz się oba na niebezpieczeństwo wygnania prawem Ostracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przestawał Ludu przeciwko nim podbudzać, spodziewając się naśląć potym, któryby został wygnanym. Lecz gdy się strony ziednoczyły, on sam został wypędzonym. A zatem ponieważ kara Ostracyzmu tylko dla Obywatelow wysokich załugznaczona była, od tego czasu więcej miejsca nie miała, padłszy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok wojny. Tym czasem R. S. Alcybiad z roskoszy swoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorej żył, nayuczciwszych Ludzi w Atenach zawstydzała: codziennie widziano go na biesiadach, y w kompaniach rozpustnych; obawiano się aby hodości ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowiska nie służyły mu za stopień, po którymby Tyranii był doszedł.

Wy.

Wyprawa Ateńczyków do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanów napastowani będąc, wyprawili Posłów do Aten: Gorgiasz sławny Krasomowca był z pomiędzy nich najpierwszym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Posłów przyftali, y okręty do Rhegi Leontom na posiłek pośleli: następującego Roku, pod pozorem uciemiężonym przez Syrakuzanów miaftom pomocy, więcej ich wyprawili, lecz w rzeczy samey, aby sobie tym sposobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami swemi wzbudzał, y rozszerzenie panowania Ateńskiego w Affryce y we Włoszech nie mniej doradzał.

R. S. W takim na ow czas zostawały umyśły
3588. naklonieniu, gdy Posłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanów wspartym, o posiłek dopraszać się przybyli; woyska ktoreby im przyślano, ofiarując zapłacić. Temi obietnicami uwiedzieni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyasza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyasz mocne względem tey wyprawy, uwagi czynił, y w mowie swoiey pokazał, iż skutki Jey mogą być podobno Rzeczy-pospolitey szkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyjaciół, nie potrzebując ich szukać tak daleko, że ledwie co po nieszczęśliwościach wojny, y powietrza odpoczywać poczeli,
a zaraz

a zaraz się znowu bez potrzeby, w daleko większe puszczali niebezpieczeństwo.

Nicyasz w mowie swoiey nieznacznie rozwinął Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zostawał zbytkach: wydatki Jego na sprzęty domowe, y porządki niezmiernie były: stoł Jego był iak u Monarchy kosztowny; na Grach nawet Olimpijskich, w siedmiu pociągach koni uganiał się. Niekończonych do utrzymania tych wydatków, dochodów potrzeba było, sprawiedliwie tedy rozumieć można, iż się starał w tej wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyasza odpowiedział, iż wydatki Jego, sławy Atenom przyczyniały, szczycił się zasługami. Rzeczy-pośpolitey uczynionemi, przełożył iako miasta Sycylijskie, rząd Książąt swoich sobie sprzykrzywszy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby ie tylko od iarzma w którym ięczeli uwolnił, że orężem swoim zasięgnąć daleko, był to sposób do stracenia w nieprzyjaciółach swoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawsze zostawać mogą.

Ateńczykowie mówą Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyasza Człowieka z inney strony bojaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie mającego, mało dotknięci, na zdaniu swoim prześłali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niej przyspieszano.

R. S. Flotta Ateńska wysić pod żagle gotowa
3589. była, gdy różne znaki złego przeznaczenia,
umyśły w niepokojność wprowadziły. 1. Uro-
czyłość Adonisa w tej okoliczności przy-
padała, Uroczyłość podczas której całe mia-
sto było w żałobie, y którą kobiety z wiel-
kiemi iękami obchodziły. 2. Połagi Merku-
ryusza na wnieściu do domów wystawione,
nie mogąc dożyć sprawcy, znaleziono poka-
liczone: Na Alcybiada miano w tej mierze
porozumienie, na jego rozwzięłości podey-
rzenie gruntując, lecz żołnierzy y maytkow
ku niemu przychylnosc, w tej sprawie go
wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie
powdą, jeżeliby mu się najmniejsza krzywda
stać miała.

Alcybiad się z uskarżeń tych usprawie-
dliwić, y żeby go zapozwano, domagał się;
lecz Lud odiażdzu Jego spóźnić nie chcący,
przymusił go do wyiachania. Widok Flot-
ty pod żagle ruszyć gotowej, Obywatelow
y Cudzoziemcow oczy na siebie ściągnał:
nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno
miało, tak wielkie oraz tak wspaniałe,
przygotowania wojenne okazało. Flotta z
sto trzydziestu sześciu okrętów złożona była,
na których się sześć tysięcy dwieście ośm-
dziesiąt żołnierza znajdowało, z tych zaś
większa liczba ciężko, a drudzy lekko uz-
brojeni byli; do tego rota Kawaleryi; trzy-
dzieści zaś okrętów żywnosc prowadziły,
po nich sto statków następowało, kupieckich
okrętów nie rachując. Flotta nawet y woj-
sko

sko po
skiego
nawu
niało
piękn
Gd
trąbion
okrzyk
ści św
niedale
ty dla
pieniąd
trzydzi
z tej
wzięt
wiedzi
zakoncz
obietnic
tym po
ciwnie
nie zna
wstydł
zek dla
ba był
ści od
rzyć.
Syrakuz
mala; p
tane opa
Pow
cybinda
mysla
niefiona

sko potym było pomnożone. Oprócz morskiego wojska, było ieszcze lądowe, oba z najsilniejszą pilnością wyprawione: wspaniałość sama w tych okrętach wydająca się, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy wojska wszystkie już wsiadły, załadowano w trawę, y Flotta przy odgłosie okrzyków, y życzeń całego Ludu pomyslności swoim współ-obywatelom, popłynęła: niedaleko Rhegi się zatrzymała, poślano okręty dla dowiedzenia się, jeżeli Eginetowie pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano się iż trzydzieści talentów tylko zebrałi. Niczasz z tey okoliczności korzystał, przekładając wszystko co przeciwko tey wyprawie był powiedział, y radził ażeby kłótnią Eginetów zakończyć, aby pierwszych do wypełnienia obietnic swoich przycisnąć, y do Aten potym powrócić. Alcybiad utrzymywał przeciwnie, iż po tak wielkim przygotowaniu, nic znacznego nie dokazawszy, była rzecz wstydliva powracać się, że z Grekami związek dla oderwania ich od Syrakuzy, potrzeba było uczynić, a potym wojska, y żywności od nich nabrawszy, na Syrakuzę uderzyć. Lamacha zdanie było poysć prosto do Syrakuzy, lecz rada Alcybiada gorę otrzymała; popłynęli ku Sycylii, y Alcybiad Kantanę opanował.

Powróćmy do Aten. Nieprzyjaciele **Al. R. S.** cybiada, nienawiści tylko swoiey dogodzić 3589. myśląc, a mało dbając o dobro pospolite, zanieśli na niego skargę odnowili, iakoby z

rospuſty, Prozerpiny y Cerery tajemnicę znieważył, y ſprawy tey z naywiększą żwawością popierali. Wielką liczbę oſob donieſiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wyſłuchać. Po Alcybiada okręt wyſłano, aby ſię przed Ludem ſtawił. Alcybiad zdał ſię być poſlušnym na oko, ſwoim ſtatkim poiachał, lecz do Thurium przybywſzy zniknął. Na czas naznaczony nie ſtawiwſzy ſię, za zuchowalſtwo na śmierć był ſkazany, a dobra Jego na ſkarb obrociono.

Tym czaſem Nicyaſz po odieździe Alcybiada, ſam woli ſwoiey zoſtawſzy Panem, rzeczy podług ſwego Charakteru rozrządzał, to ieſt z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty ſwoie obracaiać, co ochotę w woysku przytłumiło, nic, potym oprócz zruynowania małego miasteczka znacznego nie uczyniwſzy, do Katany ſię cofnął.

Alcybiad przyiachawſzy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieſzkania u nich, y pod ich obronę, z proſbą wyſłał, uſługi im ſwoie ofiaruiąc. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku ſwoich mając ucieſzeni, przyięli go z naywiększą dobroci okazałością. Biegły w uleganiu obyczaiom wſzyſkich krajow, gdzie ſię znaydował, z niewymowną łatwością ſpoſob ich życia naśladował, co mu wpręcie ich przychylnieść ziednało.

Tym czaſem ſię Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y iuż żartować poczęli,
że

że ſię
Nicyaſz
zę mor:

Poni
z nayne
ieſt wzn
miaſta te
Od Arkh
łożone b
wielki y
mile w
naywię
cyi mia
ieſt: wy
moſtem
moſkim
utwierdz
leżaca.

Gdy
Ateńſki
naywię
kie do w
iaciela,
wolność
dała ſer
ktoraby
Tym cza
tomność
gotowan
odważy
nom dor

że się Ateńczykowie nie ruszali z Katany: Nicyasz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, jest iedno z nayznaczniejszych, o których w Historyi jest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhifaza Koryntczyka jest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okragu. Syrakuzy było to iedno z największych, y najmocniejszych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone, to jest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morskim, część naypiękniejsza, y naylepiey utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńskiej do Sycylii dowiedziano, rzecz ta największe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyjaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyasza nie mało Syrakuzanom do dała ferca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napaściwały. Tym czasem Nicyasz, nie chciał się w przytomności nieprzyjaciela do przygięcia go przygotowanego, na wyśadzenie wojska swego odważyć. Fałszywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y spodziewaiąc się oboz Nicyasza opanować, z woyskiem swym do Katany się posunęli, lecz on ze wszystkim na okręty wsiadłszy, w Olimpji wysiadł, y tam się okopał. Syrakuzowie widząc się być olzukanemi, do Syrakuzy powróciwszy pod murami miasta do potyczki się uszykowali. Nicyasz nie odmówił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec ustąpić Syrakuzowie musieli, y przy pomocy swojej jazdy, nazad do miasta weszli. Tym czasem Ateńczykowie do atakowania Syrakuzy, nie czuiąc się dość być mocnymi, nazad na okręty wsiadli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedsięwzięciem powrocenia na wiosnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wysłali prosić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwszy się, Hetmanem swoim Hermokrata Człowieka, mężnością y sposobnością swoją w sztuce wojennej znanego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymerza, y nakłonienia ich do posiłkowania wyprawili: y czego żądali wskorali. Alcibiad w Sparcie na ten czas będący, y w sercu swoim mściwe zamyślił, przeciwko Ateńczykom knujący, proźby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wysłali, y oraz tegoż samego czasu, na Ateńczykow dla uczynienia dywersyi, w własnych ich leżyskach uderzyli. Przez ten czas Syrakuzowie, miasto swoje utwierdzali, y całą iedną stronę Epipolu mu-

rcm

rem ob
ne prze
się mog
iż Ateń
Katanie

Nicy
nieco iaz
rakuzie.
ny do ru
przyszed
inny sobi
woytko
sądził, a
Syrakuz
knął.
uderzyć
pełnie po
wili. Za
wili, y
złożyć
su, od E
brał, kto
przyłan
pięćdzie
chęcyny
Kontraw
Tylii aż d
bota ta
wielką si
ich w ied
stała. T
mnie mu
kontynua

rem otoczyli (był to wzgórek, y szczególne przejście, któredy nieprzyjaciele zbliżyć się mogli do miasta) dowiedziawszy się oraz, iż Ateńczykowie byli w Naksie, oboz ich w Katanie spalić umyślili.

Nicyiasz posiłek z trzechset talentów, y nieco iazdy odebrawszy, pośunął się ku Syrakuzie. Wódz ten był wprawdzie powolny do ruszenia się, lecz raz do czynności przyszedłszy, z taką żwawością, iak który inny sobie postępował; z Katany wyszedłszy, wojsko swoje o ćwierć milę od Epipolu wyśadził, a z Flottą swoją do Tapły Putwyfpu Syrakuzy cofnął, y wnieście do niego zamknął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset uderzyć na Ateńczyków przybiegli; lecz zupełnie pobici, trzyśta Ludzi na placu zostawili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wystawili, y na wierzchołku Epipolu, twierdzę założyć umyślili. Nicyiasz tegoż samego czasu, od Egistów pomoc trzyśta kawalerji odebrał, którzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten przyśtanych przyłączeni, korpus z pięćset pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem zachęcony z strony Tylii kazał postawić mur Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od Tylii aż do brzegu morkiego ku Pułnocy. Robota ta pomimo napaści Syrakuzanów, z wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet ich w jedney z tych sprawie rozproszona została. Tym czasem postawili y oni wzajemnie mur, chcąc przeszkodzić Ateńczykom kontynuacyi swojego: Lecz Ateńczykowie na

straż

straż miejsca tego uderzywszy, aż do miasta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeszkodzić Ateńczykom przeciagnienia aż do morza swojej Kontrawallacyi, row przez bagno palisadami opatrzone zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zszedłszy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zysk mieli, lecz uciekającym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich skrzydło uderzywszy zniósł go. Lamacz z Argami na pomoc przyśiedzili, w tym razie zabitym został. Pomyślność ta Syrakuzanom serca dodała, y na twierdzę założoną na Epipolu uderzyć przedsięwzięli, lecz Nicyasz lubo na ow czas chory, użył podeyscia: wszystko drzewo między okopami będące zapalić kazał, który to pożar zamysł Syrakuzanow wstrzymał.

Tym czasem gdy Flotta do Taspy cofnięta, y mająca rozkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weszła, Syrakuzowie się w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przestawiając na postawionym na wzgorkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko oblężonemu, drugi przeciw zewnątrz będącemu wojsku. Po skończeniu tego dzieła Nicyasz wielkie powzięł odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycylijskich z nim się złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych się poczytali, y pogłółka się rozeszła, iakoby Ateńczykowie ca-

ley

ley wysł
hippa z
wyłane

Nicy
nie mają
cia nie c
ney do p
ostrożnoś
kuiący,
gąc, iuż
W tych c
dują się,
na postel
twienia i
sko napr
Epipolu
wanie za
takim zar
chu Epip
y na mur
ny uderz
ney, iak
rzecz po
ską gorę
portu ści
twierdze
y Maytko
walerya
swojej str
tego doko
użytkowa
bitwę, w
sca położ

łey wyspy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wyślanego, postać rzeczy odmieniło.

Nicyasz zbyt w filach swoich zaufanie mający, najmnieyszey z tego przybycia nie czynił sobie niespokojności, y żadney do przeszkodzenia mu wysieść nie użył ostrożności. Tym czasem raz ten był rokuiący, Syrakuzę się dłużej oprzeć nie mogąc, już artykuły do poddania się układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiadują się, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na posiłek przybywa. Natychmiast dla ułatwienia mu wyładzenia Jego, wysyłają wojsko naprzeciw: wysiadłszy używany ku Epipolu ciągnie. Atenczykowie nie spodziewanie zażyci, gotują się do bitwy, lecz w takim zamieszaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wystawioną szturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyasz na ten czas nie miał inney, iak tylko z strony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemię nadmorską górę utwierdzić, która wstęp wielkiego portu ścieśniała, postawił więc na niej trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyjacielska zabrała. Gilip z swojej strony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki użykowany stawał; wydał z razu pierwszą bitwę, w której z przyczyny ciasnego miejsca położenia wojsko Jego pobite było, lecz

na-

nazajutrz w większej obfzerności, stanawszy, posunął się przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe skrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności serca nabrawszy z iazdą swoją w pole wyszli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbrowiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wysłali.

Nicyasz widząc iż mu woyska ubywało codziennie, najmocniej nalegający List do Aten pisał, wyraził w nim położenie rzeczy, y nieszczęśliwą niedolą do ktorey przyszedł, zniszczenie wyprawy, zły stan swoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyjacielską stratę. Przekładał iż Gilipp wwszyłkie bezstronne miasta, do oświadczenia się przynaglał, ażeby tym sposobem cały Kray siły swoje przeciwko Ateńczykom zjednoczył, Zakończył prozbę aby go odwołano albo mu przyślano woysko lądowe y morskie tak wielkie iak pierwsze było, y z należytym funduszem; dopraszał się przytym o Następę z przyczyny słabości swojej.

List ten miało Ateny żalem napelnił. Po wielu uwagach dwóch Wodzow Menandra, y Eutydemą mianowano, nie na miejsce, ale tylko dla pomocy Nicyaszowi, Eurymedona zaś y Demostenę na miejsce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dzieśnią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co się w wojnie Peloponezkiej działo. Lacedemonowie pod
dowo-

dowodet
ciwfszy
szczę m
było to
włości
cow sre
ło. Nad
wicznyc
spokoynd
się musiel
ścią dale
musiano,
niekonc
nę niepr
watele z
dąc; pie
lece że
tnieyszym
Powr
lii zebra
dzi, Syr
nieyszey
ażeby na
można by
Plemirą
ten wido
szy, prze
neli; zac
była. T
dę Plem
Wielu tar
wolązabr
dzy, prz

dowodem Krola Agisa, do Attyki powrociwszy pola spuścizyli: Potym Dekelią o fześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieysce znaczne, ktore ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruszców srebrnych y dochodów z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny ustawicznych Lacedemonow wycieczek, w niepokojności zstaiąc, dzień y noc pilnować się musieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć musiano, towary bardzo zdrożały, nędza niekończoną liczbę niewolników, na stronę nieprzyjacielską przeysć przymusiła. Obywatele z dochodów mieyskich оголосени będąc, pieniędzy niedostatek nastąpił, tak dalece że się stan Ateńczykow stał najsmutniejszy.

Powróćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrałszy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia naylicznieyszey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyjaciół y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czasie przed Plemirą ośmdziesiąt galer się pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wsiadłszy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokująca potyczka była. Tegoż samego czasu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y szturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolę zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania wojennego, y wyprawy

wę wielu Galer zabrano. Miejsca tego utrata Nicyaszowi łatwość wszelkiego przeprowadzenia odjęła, co strach wielki w Ateńskim wojsku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanów przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na siebie natarły, Ateńczykowie iedynastie galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięstwo, po potyczce zaś cofnęli się do małej wyspy, gdzie znak zwycięstwa wystawili.

Były ieszcze oprócz tego, małe z obu stron bitwy, ktore, długaby było rzeczą opisywać. Tym czaſem Syrakuzanowie, za główną sobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńskiej, drugą potyczkę wydać, y do niej się z naywiększą usilnością gotowali. Nicyasz miarkował, iak bardzo przyście do sprawy niebezpieczne dla niego było. Wojsko Jego strudzone, y w liczbie mniejsze; lecz Menander y Eurydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania sławy Ateńskiej bić się potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyasz do wydania bitwy był przymuszonym.

Z razu obie Flotty na nieiakich utarczkach przestały; lecz na końcu trzeciego dnia udaiąc niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, niespodzianie na Ateńczyków natarli. Ci nawet czału do użytkowania się nie mieli: w tym zamieszaniu przyść do obrony nie mogąc, straciywszy siedem galer,

ler, y
ki przy
nie mar
rym się
nia Tow

Naz
Demofte
siedm
kie boga
Ludzi, i
sące, Pr
rakuzan
rozumie
niefz
Ateńskie
sten chc
słow, s
brać, lec
remnie
wie nie
dzy, ład
ności Je
się bardz
zumieni
żeby tyl
ponieważ
chciał, n
dzowie,
iż Nicya
żliwosci.
cił, inni
cy się d
Zaraz te

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuszonymi zostali. Nicyasz się strasznie martwił, widząc iż smutny Stan w którym się znajdował, z naklonienia się do zdania Towarzystw jego pochodził.

Nazajutrz po potyczce; pod dowodem Demostena postrzeżono Flotę Ateńską z siedmdziesiąt y trzech galer złożoną, wszystkie bogato ozdobione, y około ośm tysięcy ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy niosące. Przybliżała się niby z tryumphem; Syrakuzanowie się tą okazałością przestraszyli; rozumieli się bardziey aniżeli kiedy bydz na nieszczęśliwości wojny wystawionemi, siły Ateńskie za niekończone poczytali. Demosten chcąc korzystać, z przestraszenia umysłów, spodziewał się miasto szturmem odebrać, lecz zamiśl ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyasz przekładał, iż Syrakuzowie nie mając iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień się poddadzą, na nic się utilności Jego nie zdały. Na zdaniu swoim tym się bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie mając, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym się otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demosten ale y drudzy Wodzowie, ze wszystkimi Oficerami rozumieli, iż Nicyasza zdanie, skutkiem było Jego bojaźliwości. Demosten mu powolność wyrzucił, inni cieszyli się z tych nagan, y wszyscy się do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demosten szturm Epipolu przed-

sięwzwał, idzie w nocy z całym swoim wojskiem, pierwszy na okopy uderza, wszystkich którzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Wojsko miejskie, z okopy swego wychodzi, ale odparte y rozpedzone zostało. Ateńczykowie pomyślnością swoją nadęci, w nieporządku się pomykają, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz iednym razem, korpus wojska Beotow, wkrótce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonejmi pikami, rozprążył, y wielką część z nich zabił; Rozruch się po całym rozchodzi wojsku, zamieszanie stało się podczas ciemnej nocy straszliwe. Jedni czując iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecieli, drudzy po polach się błakając, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachują, iż Ateńczykowie więcej iak dwa tyfiące Ludzi stracili.

Strażna ta klęska, wcale im serce odjęła. A do tego choroby w wojsku z przyczyny obozowania na bagnach, panujące, codzienniego bardziej niszczyły. Tak tedy Demostenes zdanie było bez odwłoki nazad powrócić. Nicysaż lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiej strony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demostenes nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzystwa upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posilek wojska Syrakuzanom przyprowadziwszy, tak dalece niespokojności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili.

Syrak

Syr
mieni
gorow
odebr
napad
czył
odnogi
tey pot
gom za
Ateński
rzyć,
Syraku
rzucili
wypra
Ate
li, a S
nieprzy
wznies
tego iż
mi łan
fey prz
nie ma
umysli
chotę
a rełtę
Z o
ziaymoc
bitwa się
czykow
do Portu
mo mie
iedne na
cofnąc

Syrakuzowie natychmiał o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali się, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami swemi na Ateńskie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył się od Flotty, Syrakuzowie go na śród odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Życie w tey potyczce utracił, ostatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńskich, w ten czas, gdy wysiadali, uderzyć, ale go z stratą odparto. Tym czasem Syrakuzowie zebrawszy ośmnaście okrętów, rzucili się na galery Ateńskie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie już wcale ferce stracili byli, a Syrakuzowie nadzieję zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, y nowych im przeszkod wzniecenia do odiazdu, powzięli. Dokazali tego iż wniósł wielkiego Portu, żelaznemi łańcuchami zamknęli. Wodzowie Ateńscy przyciśnionemi się widząc, y żywności nie mając, na potyczkę morską odważyć się umyślili. Nieyasz na okręty najlepszą piechotę wfaadził, sto dzieścię nią Galer napelnił, a resztę woyska na ląd wysfaadził.

Z obu stron Wodzowie, woyska swoje najmocniejszyemi pobudkami zachęciwszy, bitwa się jedna z naykrwawszych stała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łańcuchy, nieprzyjaciele na toż samo miejsce przybiegli, tak dalece że Galer y jedne na drugie wpadłszy, ani posunąć się, ani cofnąć nie mogąc, bitwa się na nowo z

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nic więcej nigdzie widzieć nie było, iak morderstwo y rozwaliny okrętów. Do tak wielkiego zamieszania przyшло, że Wodzowie rozkazów swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyscie, a nieprzyjaciele zamknąć go usiłowali. Po długiey nakoniec bitwie Flotę Ateńską nieprzyjaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanów stonie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyscie nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flotę nieprzyjacielowi porzuciwszy, lądem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyaszowi wieść puścił, iakoby nieprzyjaciele wszystkie przeyscia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazajutrz ruszyli. To spóźnienie do opanowania przeysć naytrudniejszych, zerwania mostów, y rozstawienia iazdy swoiey po równinach Syrakuzanom czas dało.

Odziaż Ateńczykow, był iednym z nay-smutniejszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszani byli zostawić, ktorzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa współtowarzyszów swoich wzywali. Strach powszechny na wszystkich twarzach znać było. Nicyasz
lubo

lubo o
potrze
dzic ul
ich Fo
stanie,
mi byli
Odw
korpusy
porząd
szy otw
stawia
drogę w
trzebną
iednak
ney str
iutrz Sy
gli y w
iednak
nili, lec
na talke
okolo 12
Nicy
zem na
go dop
ta im w
im ktor
cono Jeg
przyaci
wyrzyn
żołnier
się do ni
cisi, lec
w ten c

Jako osłabiony chorobą, y któremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładając, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przestała, y że liczbą swoją, ieszcze straszniejsi byli.

Ódwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napastować nie przedstawiała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umysłili; rada ta jednak szkodliwa była. połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; naziutrz Syrakuzowie ich dopędzwszy, oblegli y w ciasne zapędzili miejsce, gdzie się jednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około sześciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iedną przebywszy, y obozem na wzgorku stanąwszy, nieprzyjaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Kosztu im wojenne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zastaw. Odrzuciono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyjaciół przyciśnionym, atak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Afynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umierający z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za nimi wśzedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

swoie gąsili. Nicyasz na to widowisko Gili-
lippiowi się poddał, pod tym warunkiem, aby
resztę pozostałego wojska ochroniono. Nie-
wolników liczba, była straszliwa. Syrakuzo-
wie znaki zwycięstwa z broni zwyciężonych,
po drzewach powystawiawszy, z tryumfem
powrocili do miasta. Nazajutrz się naradza-
no, co z niewolnikami y Wodzami czynić
mieli. Dyoklesa było zdanie, ażeby ich w
szybach Kruszcowych, zamknąć, a dwóch
tych Wodzow śmiercią ukarać. Ostatni ten
artykuł, tak się zdał być niehumaniczny, iż wszyst-
kich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obru-
szył. Obywatel ieden nazwiskiem *Nicolaus*,
śędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wsta-
piwszy dotykając y rozumną powiedział
mowę, w ktorej pokazał na iakąby sobie Sy-
rakuzowie w oczach wszystkich Narodow
zaśluzyli ochydę, takiego się przedsięwzięcia
chwytając, powiedział iż Bogowie, dość już
ukarali Ateńczykow, y dość się Syrakuza-
now krzywdy pomścili: Te y innych wiele
przyczyn uczyniły wrażenie, lecz gdy ci
ktorzy na Ateńczykow naybardziej zawzię-
ci byli, iako to co dzieci jeszcze swoje opła-
kiwali, nieszczęśliwości od Ateńczykow Sy-
rakuzie poczynione żwawie przełożyli, Lud
do pierwszego przedsięwzięcia się wrocil, y
przyjął zdanie Dyokla. Dway zatym ci
Wodzowie okrucieństwu Pospolstwa poświę-
conemi zostali. Tragiczny los tych dwóch
nieszczęśliwych, litość w Ludziach umiar-
kowanych wzbudził. Nicyasza osobliwie, o
kto-

ktory
mi zam
Niewol
knięto
dy na d
nia prz
wycierp
tąd ich
przedan
Łatw
Ateńczy
swoich
Flotty d
był okr
dzy, b
sily Ate
Z tym
rzy ich
wywarł
ze wzy
ścią ok
poczęli
Tra
im gro
Narody
Eubei K
sprzykr
ska, spo
iarzma A
Tym ko
ażeby ic
Jeszo
Rządca

którym wiadano, iż się wszelkiemi sposobami zamysłowi temu sprzeciwiał, żałowano. Niewolników w sztybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę maki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych miejscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y jako Niewolników przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w jaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego wojska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropniejszy, znajdowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że sily Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoją, na tych którzy ich byli do tego zamysłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali serca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętów robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich które im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki wojenne sobie sprzykrzywży, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazać była, z pod iarzma Ateńczyków wybicia się na wolność. Tym końcem dopraszali się Lacedemonow, ażeby ich w swoją opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tytiasern R. 5.
Rządca w Lidy y Jonii, imieniem Krota 3591.

Perckiego urażony iż Flottą Ateńską przeszkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wszelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętszego uzbroienia się przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Namieślnik Krolewski, y Hellepontu Rządca, też R. S. 3591. fame uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrócił, iż na Tyflaferna żądanie nie przytali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czasu niczym, iak tylko umysłem zemity, za niesprawiedliwe się z nim Jego Obywatelow obeyscie, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miał Jonii pobudził: w Sparcie nie dotąd tylko za powodem Alcybiada się działo. Tak wielka władza, w Krolu Agisie, y naypierwszych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedsięwzięto środki do pozbycia się Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebezpieczeństwie przestrzeżony, udał się do Sardow, y w ręce się Tyflaferna powierzył. Przymioty Jego omamniające, y przyjemność w rozmowach; wkrótce mu przyjaźń Pana tego ziednała, który pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru swego, nic dla niego skrytego nie miał. Lecz na coż się zda rozum, męstwo, y powierzchowne zalety, nie mając duszy czystej, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie służyć może za przykład, Tyflafernowi ustanowienie wagi, między Atenami y Spartą oradzał, ażeby się niszcząc wzajemnie, Pa-

na Jego
swoie;
łatwoby
fern ty
żyć Pe
Grekow
kali spo
nieśnafe
iuz do La
w wadz
fil, y dla
Tym
szy się w
Tyflaf
tak fur
sta ktore
Flotty,
Tyflaf
Fenicy
biad mys
wiadomy
tow był
nem prz
śli Demo
a ustan
cye te z
nieprzia
znalazły
Rzeczy-p
Ład po m
lit. Piza
umowien
mianowa

na Jego potym stali się Plonem, gdy siły swoje, iedni przeciwko drugim osłabiwszy, łatwoby mu było iuż sobie ich podbić. Tytłafem tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć Persowie albowiem od tego czasu, na Greków uderzyć otwarcie nie śmiejąc, szukali sposobow do wzbudzenia między niemi niesnasek, y znaczne summy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wysłali, dla utrzymania w wadze tych dwóch Rzeczy-pospolitych sił, y dla osłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czasem Ateńczykowie, dowiedziawszy się w iakich łaskach Alcybiad na Dworze Tytłaferna zostawał, żalowali bardzo, iż tak surowo sobie z nim postąpili. Lubo miasta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę swoją podbili. Tytłaferna iednak, sto pięćdziesiąt okrętow z Fenicyi mieć mającego obawiali się. Alcybiad myśli ich, tyczących się Osoby Jego wiadomy, tajemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrócić, y z Tytłafernem przymierze im wyjednać, byleby znieśli Demokracją, to iest rząd Gmino-władny, a ustanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, osobliwie między Alcybiada nieprzyjaciolmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to szło o ratunek Rzeczy-pospolitey, a innego środka nie było, Lud po mimo wstrętu swojego na to zezwolił. Pizandra, y dziesięciu z nim Posłow, do umowienia się z Alcybiadem, y Tisłafernem mianowano. Lecz ten obawiając się uczynić

Ateńczyków bardzo potężnemi, y którego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w wojnie utrzymować, od Ateńczyków wyciągał aby całą Jonią opuścili, y innę tak uciążliwe czynił propozycye, że nic nie zrobili. Posłowie przeświadczeni, iż Alcibiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyfasarn tegoż samego czasu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą którego Królowi Perkiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpił. Pan zaś ten obowiązka się utrzymować Flotę Lacedemońską, aż do przybycia Perkiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcibiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo zniesiono, a Wielowładztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędników naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, pułkami uzbrojeni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych; najpierwszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkalców obruszyli; Wojsko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzów swoich, których za podeyrzanych mieli, złożyli, a na ich miejsce Tra-

Usta
Tra
odwola
Alc
Tyf
ny, y
kow po
wrociw
rechset
chać ich
szem,
wadzone
by Sam
ciele Jo
Ateński
ly, nie
tylko iż
nowie p
Tyr
Tyf
jest Pel
Pamili
niey w
polunę
wie, K
wyflan
Wiador
wzbudz
Ateńczy
tym zar
sto zoft
korzytk
swoią p
spolita

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcybiad do Miletu się udał, pokazał się Tyflafernowi, nową swoją władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczyków potęga mogła być jeszcze straszna. Powróciwszy do Samos, zastał Posłów od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owfzem, ażeby ich przeciwko Tyranom prowadzono, lecz Alcybiad obawiając się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyjaciele Jonii nie opanowali, y żeby się siły Ateńskie w domowej wojnie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset zniszczyć, a Senat nazad ustawić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyjacielska którą Tyflafer niby na pomoc nieprzyjaciółom to jest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niej wyszedłszy, zabronił żeby się dalej nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flotę od Czterechset na positek Eubei wysłaną pobiwszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w którym na ten czas Miasło zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwycięską się Flotę swoją przybliżyli, toby już była Rzeczpospolita przepadła; lecz zwyczajna powolność
z którą

z którą sobie we wszystkich okolicznościach postępowali, Ateńczykom do pomiarowania się czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechset złożono. Wyprawiono Flotę nad którą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Hellepontu, Nieprzyjaciela zwyciężyli.

Dzieła Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Ojczyzny swojej powrócić, pokiby się iey tym miłzym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wysp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom którzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do sprawy przyszli, na pomoc pobiegl. Tegoż momentu przybywszy w osmnastacie okrętów na nieprzyjaciela uderzył, okręty Jego porozbił, y więcey iak trzydzieści z nich zabrał, w żołnierzach którzy się w pław ratowali, wielką klęskę uczynił, y znak zwycięstwa wystawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał się pokazać Tyssafernowi, w okazałości zwycięzey, lecz Pan ten obawiając się, żeby się Lacedemonowie na postępek Jego przed Krolem Periskim nie uskarżali, aresztować go kazał, powiadaiąc iż miał rozkaz od Pana swego, wojnę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolą go odeśłał. Wiedzieć nie można iakim sposobem Alcybiad, z więzienia umknął. To jest pewna, że się wpředce do Flotty Ateńskiej dostał; tam się z nim Teramen z dwudziestą okrętów, a Trazybul z drugimi dwu-

dwudziestą złączył. Widząc się byż na czołe
ośmdziesiąt y sześć okrętów, poysć do Cy-
zyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponez-
kiej, y Farnabaza, w tymże samym miey-
scu będącego, uderzyć był przedsięwziął.
Deszcz wielki z grzmotem złączony, przed
Nieprzyjacielem złączenie Jego ukrył: iak
się tylko wypogodziło, w czterdzieści okrę-
tów ku Nim popłynął, y potyczkę im wy-
dał. Ci, których liczba okrętów nie zastra-
szyła bynajmniej, zaczęli bitwę, lecz dru-
gą część Flotty przybywającą postrzegłszy,
tak się przelekli, iż się do ucieczki udali.
Alcybiad korzystając z ich strachu, do brze-
gu ich się przybliżył, na Ląd wysiadł, y na
Wojtko Farnabaza uderzywszy do ucieczki
go przymusił, y własną ręką Mindara zabił.
Z drugiej strony Trazyl, przednią straż Spar-
tanów, którzy się pod Mury Ateńskie pod do-
wodem Krola Agisa podsunęli byli, zwycię-
żył, z tamtąd z pięćdziesiąt okrętami ku Samos
popłynawszy, Koloson odebrał, y aż się do
Efezu posunął, lecz przez Tyksiaferna odpar-
tym będąc, nazad powrócił, w drodze czte-
ry okręty Syrakuzanów zabrawszy. Tegoż
samego czasu między Alcybiadem y Tyksiafer-
nem potyczka była, w ktorey ostatni pobit-
ym został.

Y tym to sposobem Alcybiad dziełami
swemi Ateńczyków Panami całego morza Hel-
lespontu uczynił. Lacedemonowie o tey
straszliwej dowiedziawszy się kłesce, Połow
wyślali z dopraszaniem się pokoju; Nayro-
zumniey-

zumniejszych Obywatelów było zdanie, iż z tej okazji do uczynienia Pokoju, korzyść potrzeba było, który Ateńczykom powinien być byż koniecznie pożyteczny, lecz ci którzy w przeciagu wojny interes swój znaydowali, wszelkim propozycjom się Pokoju sprzeciwiali.

Następującey kampanii, Alcybiad któremu szczęście służyło, Khalcedonią chciał do zwycięstw swoich przyłączyć, y tym końcem miasto to obległ. Bityńczyków do przystawienia mu żywności, tej którą Khalcedonom dodawali, przymusił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zostali, y pomimo zbliżenia się Farnabaza miasto odebrano, a Ateńczykowie oprócz tego kilka miejsc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich skutek w swojej Ojczyźnie odnieść, y tym umysłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu natchwałebniejszy, wszystek Lud na przybycie Jego wyszedł, wiachał iak z Tryumfem do miasta. Okręty Jego łupami nieprzyjacielskimi okryte, y ozdobione były, za któremi szła wielka liczba zabranych statków: napelnione będąc chorągwiami z tych okrętów które zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego służyło. Wszyscy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegając się z powinszowaniem do niego: iak na opiekującego się Bożka, który im przywrócił zwycięstwo, nań poglądano. Nie mogli się go napatrzeć,

patrzy-
stanie z
on obro-
Oczy
Tryumf
przycz-
Alcy-
niu Lud
niezczę-
w słuch
złote ko-
grodzić
dliwe w
Hetman
wany.
dający,
ofiarow-
kadzając
ło, wy-
te, y od-
wyjazd
Tajem-
się z w-
Od
swoy te-
nić mu-
wadziły
nowali
ska swoi-
przypad-
stawil.
now, y
stosć w

patrzeć, wystawiano sobie iak w smutnym stanie znaydowały się na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedsięwziął, iak wielkie Oyczyźnie swoiey uczynił przyługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie stał się przyczyną.

Alcybiad potym chciał się w zgromadzeniu Ludu usprawiedliwić, y na złą fortunę nieszczęścia swoje odwołać. Ateńczykowie w słuchaniu go ukontentowanie znaydując, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną mu przez wstydlive wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawsze wpadający, chciał mu iuż naywyższą władzę ofiarować, lecz znaczniejszy Obywatele przeskadzając, żeby do czego więcej nie przyszło, wyprawili ze stu okrętów złożoną Flotę, y odiażd iey przyspieszyli. Alcybiad przed wyjazdem swoim, chciał wprzód obchodzić Tajemnice, czyli święta Eleuzyjskie, które się z wielkimi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czasu Ateńczykowie, ciągł swoy te Ceremonie składający, morzem czynić musieli, ponieważ drogi które z Aten prowadziły do Eleuzyiny, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wszystkie woyska swoje, w linii przez drogę zbroynę, y w przypadku napaści gotowe do spotkania, postawił. Tak tedy woyskiem swoim Kapłanów, y Inicyantów okrywszy, całą uroczystość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez

żadue-

żadnego przypadku, nazad do Aten przypro-
wadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść
rozgłoszone o niezbożności Jego podeyrze-
nia. Ta sprawa tak wielką mu przychylnosć
Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za
Krola: iego odzykawszy, rozumieli się już
z fortuną w zgodzie; lecz nie sądzono za
rzecz przyzwoitą, żeby się Alcybiad uspra-
wiedliwiał w tey mierze; nayznaczniejszy w
mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wżyst-
ko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* te-
dy na czołe stu okrętów popłynął.

Ponieważ ostatnie Ateńczykow pomysła-
ności, Lacedemonow bardzo zastraszyły, zda-
ło się im rzeczą potrzebną, biegłego Hetma-
na przeciw Alcybiadowi wystawić. Lizan-
der zdał się im bydź nayzgodniejszy do te-
go, dali mu więc dowod nad Flotę. Lubo
urodzenie Jego było z nayzacniejszych, po-
chodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak
w surowym Sparty ćwiczeniu był wychowa-
ny, odważny, wkradający się w serca, y
umiejący uciechy, ambicyi swoiey oddać na
ofiarę.

Tegoż samego czasu Cyrus, naymłodszy
z Synow Krola Perskiego, w osobie Rządcy
do Sardow został posłanym. Daryusz Ociec
widząc go odieżdżającego, napominał aby
Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow
wspomagał. Nie była to Polityka Tyssaferna
y innych Wodzow; oni albowiem mieli za
maksymę iakośmy widzieli wyżej, już to
iedną już drugą stronę, podsycać, ażeby iedna
nio

nie mog
żeby się

Liza
ru Perik
wkrada
młodego
tym Pan
magal,
Krolew
tym kon
der otrzy
ry obok
należą
ta wiel
poniew
plata, v
żużbę L
go do In
do Efez
sto to, z
znać by
Perscy
zanie d
dzić, a
wać, rz
wanie g
pierwsz
rey poty
Tym
biada, n
wazyć,
pienied
Antioch

nie mogła drugiey zupełnie pognać, ale
żeby się obie przez wojnę ostateczyły.

Lizander na morze wyszedłszy, do Dworu Perckiego się udał: ulegającym y wszędzie wradającym się będąc, łatwo sobie laikę młodego Cyrusa ziednał, żalił się potym przed tym Panem, iż Tytiasern Ateńczykow wspomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Krolewiski, Lacedemonow posilkować, y że tym końcem pięćset talentow dostał. Lizander otrzymał od Cyrusa, aby Maytkom czterey obole na dzień dawano, y wszystkie im należące zaległe raty wypłacono. Hojność ta wiele do osłabienia sił Ateńskich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńskich, w służbę Lacedemonow przechodziło. Księcia tego do Interesów Lacedemoniów nakłoniwszy, do Efezu do Flotty swojej powrócił. Miał to, zbytami tylko y rokoszami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perscy mieszkali, Lizander starał się przywiązanie do pracy w fercach Obywatelów wzbudzić, a uniejąc pieniędzmi zręcznie szafować, rzemiosła wzniecił, y Arsenał na budowanie galer założył. Tym sposobem stał się pierwszą przyczyną tej wielkości, do której potym przyszli Lacedemonowie.

Tym czasem Lizander obawiając się Alcibiada, nie śmiał się na potyczkę moriką odważyć, lecz Hetman Ateński, dla zebrania pieniędzy do Jonii poszedłszy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

zostawił, ten chcąc odwagę swoją pokazać, z dwiema galerami wszedł do Portu Efezu; niby nieprzyjaciela drażniąc. Lizander w pogoń za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyochoa się obawiając, z teyże samej strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, piętnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alcybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powetować swego. Zebrawszy resztę Floty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przestając, przyiaci tego nie sądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alcybiada nieprzyjaciel, chwycił się tey okazji, oskarżyć go przed Ludem, iakoby on Interessa popuścił będąc zanurzonym w rokoszach. Nic bardziej płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alcybiadowi za kryminal poczytano, po tym albowiem które o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pobić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, którego nie dawno z Ateńczyków za największego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Cherfonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podbitych Lacedemonom miastach, starał się Wiewładztwo przywrócić, y dla ułatwienia wynio-

wynioły
zamyślo
znał w n
do nays
darunka
sobie z n
natępca
Atenach
nowano.
miotach
fent, me
wyższa
Spartano
tego co
stwa y v
lem. N
ukryć za
podległy
co mu z
Kallikrat
udać do
mając, c
nia prze
nakładał
śmiercy
sem się n
przy pui
dym, tu
len gnie
czysien
y do pos
kich spo
tak och

wyniosłych w umyśle swoim uknowanych zamysłów, głowami Rządu tych, których znał w mieście nąyodważniejszych poczynił, do nąypierwzłych ich wyniosł godności, podarunkami swemi wzbogacił, y rękodaynych fobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyżedł, następcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na nieysie Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach wojennych był rownym, co się zaś fentimentow tycze, niekończenie go przewyżzał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytający się tego co w nich było przymuszonego, kłamstwa y wszelkiej chytrności był nieprzyacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mógł ukryć zazdrosci swoiey, y zemścił się nąypodleyszym sposobem; do Sardow albowiem co mu zostawalo na zapłatę pieniędzy odeśłał, Kallikratydowi powiedziawszy, iż się może udać do Króla. Kallikratydas dużej wspaniałą mąiać, czuł się bydź nieposobnym do prośzenia przed drzwiami Panow Dworu Perłkiego, nakłztalt żebraka. Z tymi wżyzłtkim przyciśniony potrzebą, do Lidy porachwał z Cyrusem się rozmowić, lecz do wyluchania bydź przypuszczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod inym pozorem, powrocil pełen gniewu przeciwko tym, którzy byli początkiem, do nadłkakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między sobą wszelkich sposobow użyć poprzyśiał, aby się bez tak ochydney obeysć mogli pomocy.

*Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków
wygrana.*

Dwudziesty szósty rok był na ten czas Wojny Peloponezkiej. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten donioślszy Ateńczykom o następującym nań niebezpieczeństwie, wyprawiono z stu dzieściu galer złożoną Flotę która przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńców zmocniona była. Kallikratydas Flotę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyjaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętow kilka zatopił, lecz mając naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem jego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętow Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiej rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegłszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieślaki czas broniło, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iedną udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięć galer a Lacedemonowie siedmiesiąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydając,

iż

Po pot

iż gdy fi
uwodzi
ktorzy
życie w
rona, me
opaczna
zny, nay
na swiec
Kallikrat
golidy r
fraciwsh
on bez z
przednie
se amiff
dedecor

Tym
menowi
ler wro
łych, d
byli, l
wiczczę
Floty
Konon
dziawsz
zostawi
bney al
krymina
dzoną z
wano. S
wymow
życiele
rozka
iakim fi

iż gdy się Hetman zapędem meśstwa swojego uwodzi, niemniej iwoie, iak wszystkich którzy od niego zawisli, na niebezpieczeństwo życia wydaie. Toż samo zdanie iest y Cyce-rona, mówiąc albowiem o tych, którzy przez opaczną chęć sławy, dla dobra nawet Oyczy-zny, najmnieyszey cząłtki wziętosci swoiey na świecie poświęcić nie chcą, przytacza. iak Kallikratydas, tym co mu się cotnać od Ar-golidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową i lotę wyłtawić może, lecz on bez zaciągnięcia na siebie wstydu ucieczki przedsięwziąć nie mógł. Lacedemonios clausamissam, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. i. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Atenscy. Tera-
menowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt ga-
ler wrocić się rozkazali, ażeby ciała umar-
łych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali
byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla
wzszczętey wielkiej burzy nie mogli: reszta
Flotty ku Mitylenom, na pomoc obleżonemu
Kononowi popłynęła. Atenczykowie dowie-
działwszy się iż zmarłych bez pogrzebienia
zostawiono, w wielki gniew wpadli, podo-
bney albowiem powinności opuszczenie, za
kryminał poczytano, y nie nad cześć wyrzą-
dzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowy-
wano. Sprawa ta stała się główną, lubo był błąd
wymowki godzien. Teramen stał się oskar-
życielem Wodzów, którzy zabrać zmarłych,
rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można
iakiem sposobem mogli sprawy tey, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dziecięciu Wodzow powrociwszy do Aten, przelożyli iak się rzecz miała; y wszystkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kalixen ich przed Senatem oskarżył: rozkaza-no, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoje, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzow obronę, przelożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swojej nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wszczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czyniła; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wołająca, tych którzy Oyczynę swoją tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wszystkich uwag, z dzieściu, szczęściu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwiłby się potrzeba, iż mogli znaleźć Ludzi takich, którzy się podejmowali Hermafistwa. Platon z okazji przypadku tego, mowi, iż Lud jest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrośny, y rozumem nie dający się powodzić, *Plut. in Axiach. p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie poniesioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagając się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wszystkim znaczniejszą powa-

Po po
powag
telom,
wynio
Wiedzi
nawświ
nie wie
wiedliw
świeca
miał; i
zdrady,
użyć ni
mawia
zna, ta
Ok
Bla
dłych c
uczony
Braci
swoich
uczyn
mienia
znaydu
władza
kropnie
dliwos
śmierci
został d
czytał
Cvruś
chorobi
rus prze
Lizand
z upew

powagę w swoim mieście mającym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wyniośleń ich zgadzające się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w najsświętszych powinnościach, ikrupulow nie wiele czynił, iako pocziwość y sprawiedliwość interesom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przyjęstwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadają nawet iż mawiał: gdzie Lwią skórą dołądz nie można, tam lisiej użyć potrzeba.

Około tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwóch Perfow stryjecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: uczynek który bardzo źle o Książęciu rozumienia podaje, lecz pokazuje oraz, iż się znajdują Ludzie, których nieograniczona władza, rozrządek przewrociwszy, do naysłabniejszych przywieść może niesprawiedliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwóch swoich Synowcow, bardzo został dotknięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odjazdem swoim, wielkie summy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

niędzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawszy mu moc do odbierania z miast dochodow, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętow. Lizander nad to był biegły, żeby z łaski Pana tego, korzystać nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocniejszemi nadziejami zachęcony Lizander, ku Hellepontowi obraca, Lampsakę obległszy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tej wiadomości, ku Nieprzyjacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze sto ośmdzieściat okrętow złożona była: zatrzymała się w mieyscu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampfaki, y Ateńczykowie się nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery swoje do bitwy uszykowawszy, udał się do zdrady: stojąc spokojnie, pozwolił się Ateńczykom napastować. Ci rozumiejąc się bydź pewnemi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeszła, na brzeg wysiedli, a nazaiutrz wsiadłszy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych stronach znajdujący się, do Wodzow Ateńskich przybywszy przekładał Im, iż się na szkodliwym sobie brzegu znajdowali, gdzie ani miast, ani Portow nie mieli. Ofiarował się Im nawet z Woyfskiem Tracyi, łodem na nieprzyjaciela uderzyć, lecz zazdrośni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czasem się Lizander,

d*

do spotka
kiwał tę
dli, a d
Flotta sy
ski, post
ciol, wo
ty siadali
tu y ow
tym nieś
by wręc
z dziewi
pru się u
suwa, n
Ktorych
wszystki
biegli za
bienia ty
konywa
Flotty o
Wodzow
bował.
czykow
dy znay
loponez
cą zako

Koniec

Woy
do końc
Ateńczy
cnieyż
ustawio

do spotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwiał tego momentu, kiedyby na ląd wysiedli, a dopiero się z wielką okazałością, z Flottą swoją posunął. Konon Hetman Ateński, postrzegłszy idących ku sobie nieprzyjaciół, wołać począł na swoich, żeby na okręty siadali, lecz większa liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach rozproszona. W tym nieszczęśliwym momencie, unikając ażeby wręce nieprzyjacielom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami schronił się, y do Cypru się udał. Tym czasem się Lizander posuwa, na pozostałych Ateńczyków napada. Których Peloponezowie, w pień wycinają, wszystkich którzy wsiadać na okręty przybiegli zabijają, wyśiadają na ląd, y wygubienia tych co się tam jeszcze ukrywali dokonywają. Słowem Lizander większą część Floty opanował, trzy tysiące ludzi y trzech Wodzów w niewolę wzięwszy, oboz zrabował. Ta straszna przegrana, interesła Ateńczyków w najgorszy stan, w jakim się kiedy znajdować mogli wprawila, y wojnę Peloponezką od dwudziestu siedmiu lat trwającą zakończyła.

*Koniec wojny Peloponezkiej; Smutny Stan
Ateńczyków.*

Wojna ta była krwawa z początku aż R. S. do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż 3600. Ateńczykowie od Nieprzyjaciół swoich morderczywie na morzu będąc, tym sposobem ustawiczne straty lądowe nadgradzali. Y ie-

żeli Lacedemonowie gorę naofiatek otrzymali, to się stało za pomocą sum pieniężnych które od Persów dostawali. Trzy tyśiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiej na śmierć wskazawszy, wszystkich wyrznięto. Od tej Epoki zobaczymy Ateńczyków, śpiesznym krokiem do ruiny swojej dążących. Lizander wszystkie przebiegi nadmorskie miasta, w nich kształt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko sobie poofadzał. Wszystkim Ateńczykom których napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby się oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miasto ogłodzić.

Strach powszechny Ateńczyków, gdy się o zwyciężeniu wojska swego dowiedzieli łatwo sobie wystawić można. Bez Floty się znajdując y bez żywności, na ktorej im nie długo brakować miało, wkrótce nad to, oblężenia miasta swego wyglądali. Tych niebezpieczeństwu, na które mieli być wystawionemi, przeczucie, do żałosnego y rozpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wszystkim iak mogło być najlepiej, do wytrzymania oblężenia się gotowali; mieli przyczynę spodziewać się tego: Ateńczykowie wkrótce morzem y lądem oblężonemi być się zobaczyli. Agis y Pauzaniasz, dwa Sparty Królowie z całym wojskiem swoim ściągnęli, a Lizander się w Porcie Pirei, ze wszystkimi okrętami swoimi pokazał.

Ateńczykowie widząc się być bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Posłów swoich do Agisa dla traktowania z nim wysłali, domagali

magali
wiono,
wali.
rowie
W tym
się poy
pozoran
żenia A
to wży
trzy mi
ramena
stano.
nia się
Sparcie
wiono
wie by
zumnie
chca ab
wylupi
ftwu te
Po
nowio
ry, m
ły, aż
ko zof
odstapi
sporny
morzen
mi, po
ciwży
wiedzi
powię
przyci

magali się tylko aby im miasto y Port zostawiono, w reszcie zaś wszystkiego odstępowali. Ten do Sparty Posłow odeśłał. Eforowie wyciągali aby miasto Ateny zburzyć. W tym smutnym stanie, Teramen ofiarował się pójść do Lizandra, który go pod różnemi pozorami, w rzeczy zaś samey dla przymuszenia Ateńczyków głodem, do podpisania na to wszystko, czego od nich wyciągano, przez trzy miesiące zatrzymał. Tym czasem Teramena, z innemi Posłami, do Eforów odeśłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia się o losie Ateńczyków. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miasta tego mówiono: zdania tego osobliwie Tebańczykowie byli, lecz im się Lizander oparł, naysłuszniejszy nawet z nich słyszeć się dali, iż nie chcą aby im wyrzucano jednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miasta, które Państwu temu tak wielkie uczyniło usługi.

Po trzech miesięcznym traktowaniu, ustalono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miasto z portem łączące, zniszczone były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zostawić, oni zaś żeby miał zdobytych odstąpić; ażeby z Lacedemonami Sojusz sporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem służyli: pod tymi warunkami, pokoy im ofiarowano. Posłowie powrócwszy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawszy, ostatnia potrzeba Ateńczyków powiększey części, z głodu umierających, przycisnęła do zezwolenia na wszystko. Tym

koń-

końcem Lizander do Pirei przyszedłszy, przy odgłosie Instrumentów, twierdząc z ziemią zrownać rozkazał: Y tak się Peloponezka wojna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie sobie od Lacedemonow przepisane przyjmując, niby na łaskę ich byli się poddali, co poczułi wkrótce na sobie. Lizander do Aten wszedłszy prawa im nadał, Lud do zniesienia wielo-władnego rządu przymusił, a na to miejsce trzydziści Arkhontów ustanowił, których w Historyi, sprawiedliwie trzydziestą Tyrannami nazwano.

Z tamąd poszedł do Samos, y Panem się miejsca tego uczynił. Inne miasta o podobieciu Aten dowiedziawszy się bramy mu swoje otworzyły: w nich Decemwirat ustanowił. Trybunał ten powiększey części, z rękodaynych swoich złożywszy: tym sposobem coś sobie, nakładał naywyższej władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrócić, dla odebrania za dzieła swoje nagrody, przodem Gilippa wysłał: ten miał przy sobie, te które Lizander w wyprawach swoich, zebrał pieniądze. Rozumieją iż to na pięćset talentów wynosiło. Historya mowi iż Gilip spodem w nocy worki rozpruwłszy, piątą część tey summy ukradł, lecz gdy się to wydało, uciekł, y za występki swoy unikając kary, sam się na wygnanie posłał. W Sparcie była sprzeczka, ieżeli pieniądze bez naruzienia praw można przyjąć było do miasta. Nayrozumniejszy albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi psujący Metal przyprowa-

dził,

dził, y z tey okazji Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wszystkie te pieniądze z miasta wyniesiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyjaciele Lizandra wyrokowi się temu sprzeciwili, y do obrania w tey mierze środka naklonili, to iest ażeby złota y srebrna moneta, tylko ze skarbu publicznego, y na Interessa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymysłu, inowi bowiem: że się Likurg ani złota ani srebra, wywoływając go, obawiał, lecz łakomstwa do którego pobudza. W rzeczy samey zabronienie, tym większą w nich żądzę wzbudziło, y w krotkim czasie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutniejszych zażywali sposobow, y od wszystkich sobie podległych miast wyciągali podatku.

Grekowie w onym czasie, nad Lizandra, nic zacnieyszego nie znaydowali, wystawili mu ołtarze, on zaś z natury próżny, posąg swoy z mosiądzu wystawić kazał. Rymopisowie nawet podarunkami Jego zachęceni, przymiot swoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czasem trzydziestu w Atenach przez Lizandra ustanowionych Tyrannow, władzy swey po Tyrańsku używać poczęli, żeby zaś moc w rękę mieli, straż sobie od Lizandra przyślaną wyrobili. Był to znak Tyranii niby, ktorey używać mieli. Wszyscy bogaci Obywatele, iako też y ci, których zaśluga mogła

mogła im być iaką przeskodą, pierwszemi okrucieństwa ich stali się ofiarami. Chcąc rokoszowi Ludu zapobiedz, trzy tysiące Obywatelów, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miasta przeciwko drugiey uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie się nieprzyjaciół swoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierstwa widowiskiem się stały. Nikt się gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycyasz był ieden z nayzuchwalszych, gwałty y okrucieństwa Jego przyśzły do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydziestu, w którym ieszcze cokolwiek miłości oyczyzny zostawało, przeciwko niemu, y innym swoim Towarzyszom oświadczył się. Natychmiast głównym Krycyasza stał się nieprzyjacielem: Ten doniósł go do Senatu, y o zamieszanie Państwa oskarżył. Teramen z tak wielką bronił się mocą, iż Krycyasz obawiając się aby go nie uwolniono, ludzi sobie zaufanych do Senatu wprósł, którzy puinałami będąc uzbroieni, na postrach kiedy nie kiedy, niemi błyskali. Zastraszeni Sędziowie Teramena na śmierć wskazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, sam się tylko na obronę Jego odważył, y chciał się nawet chcącym Teramena od Oltarza oderwać Pachołkom, oprzeć, lecz mocy ustąpić musiał. Do zemsty Lud y Senatorem pobudzał. Domyslać się można iż zaślugi Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wszystkim zakazał mu młodzi nau-

Tr
nauczać
kali.
ktorym
da bow
wypil
używaw
piękneg
Tera
pności J
ny odm
wić nie
ktorzy
przyło
Pow
Nethas
Jego C
chająca
go swe
z krzy
naśp
wazyć
Nowy
Cyrus
spaczy
iakiż
budzon
Cyrus a
mi y pr

(*) B
Cie
zw
do

nauczać. Wszyscy Obywatele Tyradena płakali. Xenophon uniesmiertelniał męstwo z którym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ją, a reżtę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyasza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: roztro-
pności Jego przypisać należy, że często stro-
ny odmieniał; lecz go w tym usprawiedli-
wić nie można, że się do zguby Wodzów,
którzy potyczkę Argolidzką wygrali byli,
przyłożył.

Powróćmy na moment do Persów. Daryusz
Nothus umarł wkrótce po przybyciu na Dwór
Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbyt nie ko-
chała, tego młodego Książęcia, wszelkie-
go swego starania dokładała, u Króla, aby go
z krzywdą Artama, starszego swego Syna,
następcą Tronu mianował, lecz Daryusz od-
ważył się na tę nieprawiedliwość nie mógł.
Nowy Król wziął Imię Artaxerxa Memnona.
Cyrus widząc Brata swego na Tronie, w ró-
spaczy przedsięwziął mu życie odebrać. Na-
iakiż zbrodnie nie odważył się ambicją po-
budzone serce! Artaxerxes przestrzeżony, a
Cyrus aresztowany został. Matka Jego, i za-
mi y prozbami, życie mu które miał był stracić

(*) Było to ziele do pietruszki podobne polacie
Cicuta, po Polku świnia wesz zwane które za-
zwyczy Ateńczykowie na śmierć wskazanym
do picia dawali.

cię wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiast aby miał być Cyrusa w takim miejscu osadzić, w którym by żadnego nie mógł wlicząc zamieszkania; postąpił sobie z taką prostotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odesłał.

R. S. Pan ten wkrótce zrucenie Brata swego z
3601. Tronu przedsięwziął; żeby zaś tym łatwiej tego dokazał, Klearka pod pozorem wojny, którą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnięcia Korpusu z Greckiego wojska namowił. Powiadała iż chcąc Lizandra, bardziej do Interesów swoich nakłonić, darował mu z sioniowej kości, y złota złożoną, dwieście lokci trzymającą galeryę. Alcybiad w zakęcie Frygii znajdując się na ten czas oddalonym, łatwo poznał przychyne czynionych przez Cyrusa zaciągów. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz sobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabazą się udał. Zobaczemy wkrótce skutki Cyrusa nieszczęsnego zamyśłu.

Śmierć Alcybiada. Kontynuacja Tyranii trzydziestu.

Nieszczęśliwi tym czasem Ateńczykowie, w przepaści nieszczęść pograżeni; oczy na Alcybiada obrociwszy, do odwołania go należyte środki przedsięwzięli, lecz trzydzięści Tyranów o tym się dowiedziawszy, obawiali się, żeby im zamyśłów ich, tak subtelny Człowiek nie popsuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak się obyć potrzeba było, żeby nic a nic przedsięwziąć nie mogli. Lizander domagał się o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo swego żądania popierał, iż się z tego punktu, zdawał czynić główną kondycyą przymierza Lacedemonow z Persami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwszy, tym końcem swoje rozkazy wydał. Wyflani Pachołcy do domu Alcybiada wnieść śmiałości niemając, tak dalece ich przytomność tego sławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugasić bezskutecznie usiłując, z bronią w ręku wyszedł z pośród płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę strzał do niego wypuścili, od których upadł bez duszy. Tak tedy w czterdziestym roku y w czasie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego nawzięcy potrzebowali, zginął mąż ten ośobliwszy. W charakterze swym występku y cnoty zbytek połączył. Kraju swego y innych części Grecyi kolejno, postrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny różnych dziwactw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty załużyć mogą, w Jego bowiem obywatelstwie, więcey się zręczności, iak honoru y pocziwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Ojczyzny włafcey wydaie, nie starał się tylko żeby żył okazałe. Y tey to ambicyi było skutkiem, iż współ-obywate-

low swoich, do wyprawy Sycyliiskiej nakłonił, ktorey zle powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow iest poczytane.

Tym czaſem Tyranowie, iuż się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wſzystkich umyſły przywalone zoſtały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarrzmo pod ktorym ięczeli zrucieć. Sam ieden ſzczegulnie Sokrat cieſzył do roſpaczy iuż przyprawadzonych obywatelow, wſzystkim męſtwa y ſtateczności przedziwny przykład podawał, y ſprawami ſwemi dowodził, iż ſię Tyranow naſmniey nie lękał. Co za nieſzczęśliwość dla tych, ktorzy pierwſze poſiadaiać Urzędy, mało dbaiać o honor y o to, co o nich, lub rzeczywicie myſlą, lub co naſępna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem ſławy, poſtępie ſię do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dyodora Sycylijskiego, nad poſtępkami Trzydzieſtu Tyranow uczyniona. L. 14. p. 234.

Nayznacznieyſi zaś Aten Obywatele, chcąc ſię przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych ſchronić, częściami do rożnych miaſt Grecyi z właſnego Miaſta ſię oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawiść, uważiając nieſzczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaſzoſza, użyli okrucieſtwa, zakazuiać tym miaſtom, żeby Im żadnego nie dozwalały ſchronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruſzyć ſię trzeba; nie

widac

widac w
ści Duſz
wych,
Nie lud
y Mega

Tracy

Widz
w ulewa
zobaczem
że tak po
zybula w
wi, zdał
by Aten
w adził,
ferce dob
czyk zgr
watełami
wolności
fobow. I
Tyranow
koſztem
małym p
ki wkra
trzytyſia
kę wyda
zybula n
zoſtałszy
ſiedmiaſe
niego zm
wioną pr
więkſza

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Dufzy: tak dalece do zepfucia terc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y Megarę obruszył.

*Trazybul wypędza Tyranów z Aten, y
miastu przywraca wolność.*

Widzieliśmy dopiero Ateńczykow niby Trazybul w ulewach niezdolności pogrążonych, zobaczymy ich teraz telu nabierających, y że tak powiem, do życia powracających. Trazybul wszelką uwagę Czytelników załatowi, zdał się być na to przeznaczonym, ażeby Ateny do pierwszej świętości przyprowadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie serce dokazać może. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z wspól-Obywatelami swemi składa, tam dla odzyskania wolności, ostatnich użyć postanawiają sposobow. Lizysz sławny ow Mowca, którego Tyranowie na wygnanie posłali byli, swoim kosztem pięćset żołnierza zaciąga. Przy tym małym posiłku, Trazybul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tysiące ludzi przychodzą, y chcą potyczkę wydać, lecz ich wojsko wytrzymać Trazybula natarczywości nie może, odpartemi zostawszy powracają do Aten. Trazybul siedmiuset ludzi, którzy się przyłączyli do niego zmocniony, na straż Spartanow zostawioną przed Filą od Trzydziestu, uderza, y większą ich część wygładza. Tyranowie się

lękaia, w Atenach, wszystkich do noszenia broni zdolnych Obywatelów zabiać rozkazują, y Trazybulowi do ugody propozycye podaia; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawszy małe z tyfiąca Ludzi zebrane woysko, ku Pirei się posunawszy, trzydziestu Tyranom, ktorzy byli przybiegli, potyczkę wydaie, y otrzymuie zwycięstwo. Tam Krycysz zbrodzień życie utracił. Trazybul za uciekającemi zwyciężonemi woła, że on Tyranów a nie swoich współ-Obywatelów ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego bić się chcą z Człowiekiem, który im się stara dobra, y dawną wolność przywrócić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powróciwszy do Aten wypędzili Tyranów, a Rząd w ręce dzieięciu Obywatelów oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli lepsi; Poty się bydź w niebezpieczeństwie mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireą. Do Sparty z prozbą o nowe posiłki wysłali. Lizandra Hetmanemznaczono: ten z Korpusem Peloponezow ku Pirei się posunawszy Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego opatrzenia znayduiać, wkrótce się bydź w ostatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniaż ktoremu przykro było znosić, dobre y długie powodzenie tak złego iakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem Woyska, nie tak dla posilkowania go, iako bardziey dla przedłużenia wojny. Ponieważ się znaczna liczba Ateńczyków do Pirei była schroniła, przefrzędz ich kazał, aby się do domow

domów swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tej okazyi żwawa potyczka była, w której Ateńczykowie rozproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucił, iż Spartanów sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, i gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatek, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie włączając zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wystano. Daremnie nazad władzą swoją otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, i wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokojności używać. Lecz w tej wewnętrznej wojnie, którą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podrywała, więcej zginęło Obywatelów, aniżeli przez dziesięć lat wojny Peloponezkiej. Rząd zwyczajny nazad w Atenach przywrócono, i Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiej utwierdzić, Obywatelów do zapomnienia wszystkiego co minęło przyśięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowód wielkiej roztropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych i przyjaciół swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, nienawisć i nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędzszym była środkiem do przywrócenia spokojności.

Od dawnego czasu powaga y potęga Lizandra, do najwyższego była już przywzrostła: że zaś zuchwalstwo y wyniołość, są Ducha panowania skutkami, ztym ie do ostatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu się nie podobał, gniewu Jego zostać musiał ofiarą, a chcąc zamysłów swoich dokazać, zarówno zdrady y okrucieństwa używał. Ośmset znaczniejszych Miletu Obywatelów, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece się od Przodków swoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wszystko do czasu trwać zwykło. Farnabaz sprzykrzywszy sobie zdzierstwa Lizandra po Prowincjach, z ulkarzeniem się na niego do Sparty Posłów wyprawił. Odebrał ztym od Eforów List nazad go odwołujący: rozkazem tym pomieszany, pokazał się posłusznym, stanąwszy przed Senatem, bronił się iak mógł najlepiej, lecz wkrótce potym w Sparcie gdzieby tylko prostym bydz musiał Obywatel, mieszkać nie mogąc, wsiadł na okręt, pod pozorem podróży do kościoła Ammona dla wypełnienia szluby. Ponieważ wszystkie Grecyi miała przez ustanowiony od niego kształt Rządu, trzymał w swojej podległości, Krolowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich ustanowiwszy, wszystkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te usz Jego doszły dowiedziawszy się oraz iż Trazybul, o przywrocenie wolności Atenom praucuie,

cucie,
demono
wielu-v
niaz m
myśli

Zosta
a do prze
my, kto
mu odebr
trzy lat
nie moż
ferce po
swoich
nych p
obdarzo
Brata J
mował,
Jego flu
dla nap
ochoty
poniew
y będą
wziedz
najlepsi
pozajac
czynni
Kleark
ka był
miał z
się Jego
zas zeu

cuie, nagle do Sparty dla naklonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocił; lecz Pauzaniaż mądrością swoją, wszystkie Jego zamysły bezskutecznemi uczynił.

Wyprawa młodego Cyrusa.

Zostawmy Grecyi Interessa na moment, R. S. a do przedsięwzięcia młodego Cyrusa powróćmy, który Tron wraz z życiem Bratu swemu odebrać umyślił. Książę ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambitwa wymyślić, kiedy sobie ferce podbiie! Od dawnego czasu Cyrus do swoich замыслов używać począł, wybor-nych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wszystkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotliwie przy-
mował, y niczego do odcignienia ich od Jego służby nie opuścił. Barbarzwcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia wojennego ochoty, na swoię stronę przeciągnął. Lecz ponieważ męstwo Grekow mocno poważał, y będąc nadmorskich Prowincyi Rządzcą, wszedł z nimi w umowy. Ofady miał, z najlepszego Woyska Peloponezkiego złożone, pozaciagał, y największe przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynastu tysięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż samego czasu wiele miał z pod rządu Tyllastera, z pod władzy się Jego wybiwłszy Cyrusowi się poddał. Ten zaś żeby lepiej robotę swoię ukrył, z wiel-

kiemi skargami na Rządzcę do Króla wysłał. Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania wojenne, na Tyflaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y które wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić się mogą. Cyrus miał jeszcze oprócz tego ludzi na Dworze Brata swego sobie zaufanych, którzy do rokożu z wolna nakłaniali umysły, przymioty tego Książęcia wiele wynosząc, y przekładając, iak wiele na tym zależy, aby tak obszernego Mocarstwa Król, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązany będąc, otworzył mu swoje zamyśły, y Greków do interesów swoich tak zręcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty swoiey rozkaz posłali; ażeby się z tym Książęciem nieodwłocznie złączywszy, pod władzą Jego zostawała.

R. S. 3601. Oprócz trzynastu tysięcy Greków, Cyrus jeszcze pomiędzy Barbarzyńcami wojsko z sto tysięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Tessalow dowodził. Flotta sześćdziesiąt okrętów dochodziła, krążyć miała koło brzegu morskiego, y za wojskiem lądowym postępować. Sławny Xenophon jeszcze młody na ow czas, miał w tym wojsku urząd.

Y z takimi to siłami młody Cyrus, wyjazd swoy z Sardow przyspieszywszy, spieszny się ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom posunął. Tyflafern o marżu Jego y zamyśle uwiadomiony, z doniesieniem o tym
co

co się
Pan ten
czalem
zatrzy
szczęs
Tary
czeli, i
y poś
upokoi
większe
drogi na
rus wo

Książ
lonii O
rzeki do
niedosta
Grekow
ła, że
uśpraw
pokaza
sem się
wojska
dwa k
Tyflafer
wozow
rus mia
rym się
Kunaxa
użytko
mu Kle
naraża

co się działo pobięł do Dworu Artaxerxes. Pan ten dla tego wielkie zebrał wojsko. Tym czasem Cyrus w przechodzie Cylicyi, o mało zatrzymanym nie został, y wielkim się tylko szczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarły przybywszy, dorozumiewać się poczęli, iż ich przeciwko Persom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiew, w uspokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiększenie płacy przyrzekłszy, do dalszey Ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus wojsku, cel zamyślow swoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Książę ten wszedłszy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwszy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla wojska niedostatku, ale iż widział że mała garstka Grekow, Barbarzyncow mnostwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie usprawiedliwili, y żeby się godnemi bydź pokazali wolności ktorey używali. Tym czasem się Artaxerxes, na czele niezmiernego wojska przybliżał: powiadaia iż na milion dwa kroć sto tysięcy wynosić miało, pod Tyflaferna, Gobryasza, y Arbacesa dowodem, wozow znaydowało się sto pięćdziesiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; miejsce na którym się oba wojska spotkały nazywało się *Kunaxa*. Cyrus wojsko swoje do bitwy użyskowawszy, sam w środku został. Gdy mu Kleark radził, aby się wpośród gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mówisz? czy*

chcesz, ażebym w ten czas, gdy się Krolew uczynić staram, pokazał się być tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, która o trzeciej godzinie po południu powstała, dała znać, iż się Krolewskie wojsko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uszykowana była, na czołe zaś wojska szły wozy uzbrojone kofami: Krol znajdował się we środku, sześć tysięcy iazdy mając około siebie: Cyrus żołnierzom swoim z wesółością się wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpusami sam stanął, a Klearkowi prosto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie wojsko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim postępujące postrzegli, Boga wojennego wezwawszy, grotami po tarczach swoich brzęcząc, ze wszystkich sił, na Barbarzyńców natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykając w ucieczkę poszli. W ten czas, gdy się Cyrus na ich rozsypkę z ukontentowaniem zapatrywał, Krola także a Brata swego postrzegł. Już go widzę: zawołał! Natychmiast wściekłości swoiey tylko słuchając na niego z sześćset iazdy, którą miał przy sobie prosto naciera, tego który sześć tysięcy Kawalerii Krolewskiey dowodził, własną ręką zabija, iezdcow Brata zastępujących rozprasza, iego dopędza, y konia pod nim zabiwszy, na ziemię kładzie. Artaxerxes się natychmiast na innego konia przesiada, Cyrus drugi mu raz zadaje. Artaxerxes rozjuszony, konia swego na Cyrusa przypuszcza, wlocznia swoią

swoią g
wyrzu
Wielu
scy się
bat mu
prawą
o śmier
poszła.
ciolom
nadhod
dla prze
rza, za
Z drug
dział,
śli, zg
na nich
tym że
żywizy
nemi n
a widz
nich p
się posi
szego n
wojska
Tak
tylko s
nają. X
go Księ
włzytk
wielki
Przedm

(*)

swoją go razi, gdy tym czasem nań mnostwo wyrzucają pocisków: Cyrus trupem pada. Wielu Panów około niego będących, wszyfcy się dali przy ciele Jego pozabijać. Mezabat mu z rozkazu Artaxerxa uciał głowę, y prawą rękę; a część Woyłka Książęcia tego, o śmierci Jego się dowiedziawszy w rozsypkę poszła. Tymczasem resztę przeciwko Nieprzyjaciółom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego postrzegłszy, rozstępnie się dla przeyscia Jego, y w tym razie nań uderza, żadnego z swoich człeka nie straciwszy. Z drugiey strony gdy się Artaxerxes dowiedział, iż iewe skrzydło Jego Grekowie znieśli, zgromadził Woylko swoje, chcąc poyść na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieszcze o tym że Cyrus zginął. Tak się oba woylka zbliżywszy Grekowie obawiając się żeby otoczonymi nie byli, rzekę sobie z tyłu zostawili, a widząc że się Krol z umyśłem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzyjacielowi się posunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierwszego razu, kroku nie dotrzymali, y całe się woylko rozpięrszczo.

Tak tedy młody Cyrus, żądry zemsty tylko słuchając, głupiey ambicyi osłarą zginął. Xenophon nam doskonały wizerunek tego Księcia zostawił. Podług niego Cyrus, wszystkich wieku swego Rowienników w wszelkich rodzajach ćwiczeń przewyższał. Przednim w Lidyi Panem (*) zostawszy, oświa-

(*) — Satrapa.

oświadczył się publicznie, iż niczego bar-
dziej nie pragnął, iak dotrzymować słowa,
uczynioną mu przyługę we dwoynasob zaw-
sze nadgrodział, w wielkości swoiey tylko
tyle upodobania znajdował, ile mu sposobno-
ści do okazania dobroczynności dodawała, y
tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się
potężnym. Nagrody mądrze rozdawał, tym
ich tylko, którzy się w okazach znayczniej-
szymi pokazali udzielając: dla załug szcze-
gulnie, a nigdy dla innych względów nie
świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymi-
leniem umiał, y podarunki sobie uczynione
po między Przyjaciół swoich rozdzielał. Y
temi to przymiotami, na miłość sobie Bar-
barzyńców y Greków zasłużył. Dziwna
rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymio-
tach Książęcia tego wspomina, a błędy Jego
zachowanie w milczeniu, ofobliwie tę wyuz-
daną ambicyą, która go do tego przypro-
wadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego
zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był
uszcześliwił, tron mu wraz z życiem wy-
drzeć, iest P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dziesięciu tysięcy Greków.

Grekowie się o śmierci Cyrusa dowiedziaw-
szy strwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyja-
ciela, iak o bezpieczeństwie swoim myśleli;
lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich
nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey
aniżeli ią oddać wolą, iż gotowemi byli ślu-
żyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz prędzey
życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tymczasem Aryeusz Hetman Barbarzyńców, któremu koronę Perską ofiarowali, powiedział im, że chce do Jonii powrócić, y jeżeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ściągnęli, co wszyscy oprócz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiej uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońców, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprawić ich po wsiach gdzie żywności dostatkem znaydą; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tytłafarn imieniem Krola, do Wodźców Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiej rozmowie, iż tchnięty niebezpieczeństwami, na które się w tak długiej y niebezpiecznej podróży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Kraju pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamyśłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego obowiązkow, w które z nim zaszli, wolnemi uczyniła, iż nie dla woiowania z Krolew, ani mu czynienia jakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego się tylko szczerze dopraszali, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwiać. Tytłafarn z odpowiedzi ich Artaxerxefowi się sprawiwszy, powrócił nazajutrz y

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on Im żywności dodawać będzie, że ich powracając do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak naysprędey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakiey odległości od nich obózował, co w umysłach Greków podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyszedłszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batów złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszcę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokojność ich coraz bardziej się pomnażała. Kleark chciał się w tym mierze, z Tyflafernem rozmówić, y obowiązkom mu świątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyjaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwszey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wszystkich Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to jest Menon, Proxen, Argiasz y Sokrat, do Tyflaferna Namiotu weszli, Klearka na czołe mając, areztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zasądzeni żołnierze, w liczbie dwóchset zamordowali. Pięciu Hetmanow na miejscu gdzie się Krol znajdował zaprowadzono, który im głowy poucinać kazał, strasz-

straszny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam niešťczęśliwych tych Oficerow wizerunek zostawił, y zda się że Kleark, y Proxen, lubo charakteru różnego, wybornemi byli obdarzeni przymiotami.

Łatwo dorozumieć się można w iakiey trwodze zostawali Grekowie, Wodzow swoich doczekać się nie mogąc, a o losie ich dowiedziawszy się, nie wątpili bynajmniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub sześćset mil, postrzeżli się bydź od Grecyi oddalonymi, mieli z boku przeciwko sobie woyłko Krolewkie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyjacielski przebywać musieli, a Wodzanie mieli. Xenophon wpośród tego powłzeczne-go Ucisku, dał dowody stateczności umysłu swego. Dotąd był tylko za ochotnika służył, zgromadziwszy Oficerow, przełożył im, że tylko w męłtwie swoim szczególną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieysce zgubionych Oficerow nowych ustanowili, y nie tracąc czasu odwodem poszli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwszy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby się stawić nieprzyjacielowi ze wżech stron mogli. Czego człowiek jeden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie omało się iuż nie rozpierzchnęli, y tym sposobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wywabadza. Podany Im sposób za naybezpieczniejszy uznali, y za nim poszli, Wodzow mianowano. Ci woy-

lko

fko równo z światem zgromadzią. Xenophon miał do nich mowę, w ktorej dla wzburzenia w nich odwagi, do wspomnienia sobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małej liczbie, liczniejsze niekończące Wojfka pokonali, y aby mieli nadzieję, iż Bogowie krzywoprzyśięstwa mściciele, Obrońcami im będą. Wzwyżcy żołnierze rady Xenophona pochwalwszy wykonali. Szli aż do mieysca, z kąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż sposobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodziennym ciągu, od Tyssaferna napastowani byli; który z całym swoim wojskiem w pogoń za nimi poszedł, lecz Grekowie w ciągnięciu swoim odmieniwszy porządek, bez wielkiej straty natarczywość nieprzyjacielską wytrzymali, zda się nawet iż się y Tyssafernowi gonić ich sprzykrzyło, więcej albowiem wzmianki o nim nie maż w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyszedłszy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez góry Karduki przeprawiać się przymuszonymi byli, nieiaki czas bić im się potrzeba było dla wypędzenia Goralow, którzy byli wierzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych strawili, w czym wielkich trudow zażyli, musieli ieszcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wszędzie będąc przez mieszkańców kraiu napastowani, pod gorami bardzo szeroką rzekę napadli, którą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii
potym

potym
tym mi
Tyrba
iem rza
ści Gre
dney m
mieli za
zamyśle
wypędz
Z tamtą
z kąd się
aż do fi
musieli
trzymać
nierzy
bienie s
padli na
pod ziem
swoich
ściwłży
dzo szel
przez g
y Kalib
ciwiali
nakonie
szedłszy
gory, z
wielką r
ielacze g
kañcom
niem ato
Barbarzy
Gdy na

potym Zachodniey wszedłszy, Tyger przy tym miejscu gdzie się poczynął, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Perickiego, tym krajem rządził, wszelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, któredy przechodzić mieli załadunki na nich założył. Grekowie o zamysle Jego przestrzeżeni, nieprzyjaciela wypędziwszy, cieśninę tę pierwsi opanowali: Z tamtąd przez Euftrat, nie daleko mieysca, z kąd się poczynął przeprawiwszy się, na pięć aż do szczęści stop głębokie śniegi przebyć musieli; wiele im w tej części podróży, wytrzymać przyszło, gdzie znaczna liczba żołnierzy już to przez ostrość zimna, już osłabienie sił wyginęła, śniegi przefzedłszy napadli na wśie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach swoich odpoczęli. W drogę się znowu pusiłszy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo szeroką rzekę, co ich przymusiło znowu przez gorę drogę swoię obrocić. Z Fazami y Kalibami, którzy się ich przeysciu sprzeciwiali, bić im się potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproszyli. Kray Kalibow przefzedłszy, przyszli do iedney bardzo wyfokiey gory, z kąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wszystkim ieszcze gory Kolchidy przebywać, y mieszkańcom Kraiu bronić się mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom się stawiwszy, rozpędzili ich. Gdy na rowninę weszli, wśie żywnością na-

R pełnio-

pełnione znaleźli, w których obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizendy osady Greckiey przybyli: tam mieściąc ieden strawili, różne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrót swoy szlubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, prześcili na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wśladzili, sami zaś podroż swoię daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, ktore z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wślytkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Ciesniny, ktore im będzie przebydż z trudnością, tak tedy przyiąwszy ofiarowane sobie okręty, wśiedli, nazaiurrz do Synopy Osady Miletow w Paslagonii przybyli.

Tym czatem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż fobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przyśtało, aby Ich Hetmanem był Lacedemonczyk, z przyczyny pierwszeństwa, ktore w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynajmniej ich nie przekonała, rzekł

rzekł
gow,
temu o
więcey
Lacede
czeli by
osad Gr
miedzy
koic na
pierwiza
Ludzi,
złożona
Kryzop
phonem
mawizy
go czal
miało t
gdy Im
przeto g
ciolmi,
dłych b
ściagną
Z tamtą
cyą pop
tego, ch
przez P
woyska
platy; le
przydług
go Im z
te niepr
się iedna
to Pan k

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bo-
gow, którzy danemi znakami, przeciwną
temu obraniu wolą swoją pokazali. Nie śmieli
więcey nąstawać, y Hetmanem, Chryzofora
Lacedemona obrali. Żołnierze już łupy za-
częli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstw-
osąd Greckich zabronić usiłował, niezgoda
miedzy niemi się wszczęła, którą chcąc uspo-
koić na trzy się części podzielili, to jest
pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy
Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka
złożona, druga z dwóch tysięcy sto ludzi pod
Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xeno-
phonem. Od mieżkańców Heraklei otrzy-
mawszy okręty, wsiadli na nie, lecz nie jedne-
go czaśu. Za przybyciem do Kryzopolis,
miasto to bardzo bogate zrabować chcieli,
gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się
przeto głównemi Lacedemony stali nieprzyja-
ciołmi, których w tym mieście wiele osia-
dłych było, y że ten rabunek ruinęby na nich
ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamiysłu.
Z tamtąd ich Xenophon do Salmidesy w Tra-
cyę poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju
tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać,
przez Posłów swoich o przyprowadzenie
woyska dopraszał się, z obietnicą dobrej za-
płaty; lecz pożądaną od Greków odebrawszy
przyługę słowa nie dotrzymał, y należyte-
go Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na
tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz
się jednak na tym tylko skończyła. Seuth był
to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

maiącego, y z bogacić się tylko pragnącego Ministra, zostaiący.

Gdy się to działo Połłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita wojnę Tyflafernowi, y Farnabazowi wydała. Miasta bowiem Jonii stronę Cyrusa utrzymujące, obawiając się gniewu Tyflaferna, o pomoc Lacedemonow, dla załżony Kraju swego od spustoszenia uprasza-li. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili już byli woyskamorzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Oficerowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyjęli, sam zaś z małym swoim woyskiem do sześciuset ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy doszedłszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Greków był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, woysko to do swojego przyłączył, y przeciwko Tyflafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, która pomimo niezliczonych przeszkod, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziewięciu miesięcy, to jest od ich wyjścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podróż odprawila. Odwod ten w Historji jest bardzo sławny, y od znaiących się na tym, przez śmiałość przedsięwzięcia, y pomyślny skutek, na podziwienie zasługuie, pomimo albowiem wszelkiego rodzaju przeciwności, które się powrotowi ich opierać zdaly, mieli szczęście do Oyszczyny swojej, zwycięzcami powrócić.

Śmierć

Wnio
śleli na
rozszer
nałapił
ga, aby
naznac
złączon
we dwa
dziesięt
Państwa
wprowa
Niepoda
go tycz
charakte
znych p
Sokr
ta 353.
rzemioś
ale się w
lozofKr
szy, od
przyłoż
powzięc
ki, za ob
krat trud
fobie spr
czas, by
ściach, a
mało po
nego rod
cił na po
mniejszo

Śmierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie my- R. S. śleli na ten czas, zwycięstwa swoje zewnątrz 3602. rozszerzyć. Lecz wprzód, nim, co potym nałapało, wyłożemy, porządek czasu wyciąga, abysmy w tym mieyscu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim złączonych, bardzo w Historyi sławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranów trzydziestu, przypadło. Oskarżono go iakoby Państwa Bogów nie uznawał, y nową część wprowadzając, umysły młodzieży psował. Niepodobna jest, co się Filozofa tego sławnego tycze, nagle to wszystko przebiecz, y charakteru osobliwszego, tudzież znacznie- szych przypadków życia Jego zamilczeć.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Swiata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemiosła swego bynajmniej się nie wstydział, ale się w nim y biegłym ieszcze uczynił. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegłszy, od tego rzemiosła Go odciągnął, a do przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym powszechnym Imieniem nazywano część nauki, za obiektotę, obrot Niebios mającą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znajdujące się sobie sprzykrzywszy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wszystkim, bardzo mu się mało pożyteczne bydz zdaly, chwycił się innego rodzaju Filozofii, y usiłność swoją obrotił na poznanie Człowieka. Podociekał namiętności; pierwszy był z Pogan, który poię-

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś surowości, którą za czasów Jego okryta była, obdarł, makiśmy swoje z skromnością y przyiemnością podając. Powierzchnowność, na stronę Jego nie uprzedzała nikogo, postawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wszystkim sposob rozważań Jego, był osobliwszy. Zaczynał nakształt człowieka nauczyć się chcącego, zadawał niektóre pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioski na ktore zezwolić mu musiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości postępując, aż do tego Punktu ktorego doysć chciał, przyprowadził. Ze szkoły Jego kilka sekt wyszło: najsławniejsza była Akademikow; Xenophon, Arystyp, Platon, osobliwie zaś ten ostatni, nayszczyniejszemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeszkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męstwa swojego, y miłości Ojczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazało Jego Cnoty były, wstrzemięźliwość, miłość pracy, y wzgarda bogactw. Postrzegłszy zbytęcną iakiey wspaniałości okazałość, winował sobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non ego!* zawołał. Po Ojcu swoim bardzo szczupłą sumkę w Dziedzictwie dostał, y tę ielczce Przyjacielowi swojemu, nie znajdującemu się w stanie oddania porzyczywszy, utra-

utracił; pieniądze od przyjaciół swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyjmować nie chciał: z tym wszystkim Ubostwa swego nie wstydział się wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedoński, sprowadzić do siebie usiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nie mu z tey przyjemności nie uymowała, która jest współczestwa słodyczą, był y owszem bardzo wesoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, najlepsze nam o Osobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uspokojenie, które mu do cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwnych przypadków pomagało. Prosił nawet Przyjaciół swoich, ażeby go za postrzeżeniem pierwszego porużenia do gniewu przestrzegali, y w tey mierze pokazał się być powolnym. Wszystko to co od złości wey żony swoiey Xantypy wycierpieć musiał, dało mu okazję do wydoskonalenia cierpliwości w najwyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, szkalowania iey, y porywczosci znosić cierpliwie musiał. Utrzymał iż miał przy sobie Ducha iakiegoś poufalego, który mu w większej części Spraw Jego, był przewodnikiem, y który go od szkodliwych mu zamyślow odwozcił, lecz w rzeczy samey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozsądek, czyli Duch przezorności, y roztropności, od natury mu udzielony, który go w sprawach kierował, a któremu on to,

był nadał Imię. Y przez to też szczegulnieysze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością tajemnicy pokrywał, y domysłania swoje tonem od Bogow natchnietego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, który mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu roztropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uść można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynajmniej się nie gniewał za Człowieka natchnietego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umyślach Wspoł-Obywatelow, tym większą znaleźć mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąz manią byli opanowani.

Tym czaſem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka najmędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była. Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego człeka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozsądku w naywyższym Stopniu posiadał. Nayosobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie staraniałożył: otwartey szkoły nie trzymał, lecz młodych w każdej okazyi nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę nayznaczniejszych Uczniow znajdował. Młodzi Ateń-

czyko-

czykowie wszystko, uciechy nawet swoje porzucali, dla słuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad jest iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wszystkim Obywatelom stały się bardzo użytecznymi: Nayważniejsze wiadomości, dla tych co do Urzędów zmierzali, obyczajność za cel swoiey miały: do dobrych obyczajów ofobliwie ich nałożyć starał się, podziwności y sprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Oyczyzny miłość, y dać Im Wszechmocności y Dobroci Boga górne pojęcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, jest kawałek ze wśzech miar bardzo szacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedyne-go, y naywyższego Boga Początek wszystkich rzeczy, y nad wszelkie stworzone mo-cy, które Paganie nazywali Bogami, wyż-szego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyjaciółmi swemi, dochodzić, iż wszelkie-mi zabobonami pogaństwa, iako szczególnym plodem Rymopisów pogardzał, y że samego y prawdziwego Boga poznania doszedł.

Sokrat starał się oprócz tego, ieszcze ube-spieczyc młodzież, przeciwko dumnym Fi-lozofom, których Sofistami nazywano. Ci z wielką się publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniów gronem otoczeni, umie-jętność swoię bardzo wyfoko szacowali, uda-wali się za mędrców, w wszelkich rodzajach nauk, y szczycili się, iż na wszelkie pyta-nia, odpowiedzieć natychmiast mogli. Ze-

by im kredyt w Umyślach Obywatelow był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobow, osobliwie zaś Ironii, czyli wysmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prośbami bardzo y potocznemi zdające się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawstydział.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach oszustow, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładow, nienawiść sciągnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przysięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swojej *Obłoki* nazwaney na scenę wprowadził, w ktorey zuchwałe y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewisko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiej na żądania Nieprzyjaciół Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Woyna Sycylijska, y zamieszanie nastąpiłone w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokojność swoją nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y

uśilo.

uśilo-
psal
y rząd
przeci-
Krytyk
były g
Melita
rozśiek
chcieli,
lo, a S
kiego u
bowien
naucza
go cob
gło nie
Sokrata
ca Lizy
cował;
ta żąd
zgodna
niał,
cey un
czaiu
do lito
bow,
pokaza
Obe
czennik

(*) N
nec
ran
star

uśliwował, nowe Bóstwa wprowadzić. 2. Iż pisał młodzież, nauczając ich pogardy Praw y rządu w Rpltey ustanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzając, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głównieysze przeciwko Sokratowi od Melita zaniezione skargi. Lecz tyle ieszcze rozsądku mieli, iż go na śmierć wskazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat się mógł łatwo z tego wszystkiego usprawiedliwić. Przez czterdzieści albo wiecej lat w obliczu wszystkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nie takiego coby do oskarżenia go gruntem byż mogło nie postrzeżł. Tym czasem Przyjaciele Sokrata, do obrony się Jego gotowali. Mowca Lizyasz za nim z wielką uśilnością pracował; lecz Sokratowi się zdalo, że mowa ta żadnym sposobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duszę miał nad to wpłaniał, żeby się miał aż do Osoby żebrając, uniżyć; (*) Jak tedy żadnych w zwyczajach na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziow, użyć nie chciał sposobow, tak że im tylko żonę swoję y dzieci pokazał.

Obeyscie się Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańskiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaesivit ad Iudicium Capitis, nec Iudicibus supplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi datam non a superbia. Tusc. l. 1. n. 71.

Poganina godniejsze było: pokazał się z tym zaufaniem, które z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam główniejsze, przeciwko oskarżeniu o niebożność, obrony Jego sposoby. O toż ich jest treść iak następuje 1. Widziano go często w domu swoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Bóstwa przyimując, ponieważ wszyscy inni Ludzie, kiedy lotu Płastwa, y wnętrzości się ofiar radzą, wiarę wieszczbie dają, y rozumieją iż temi sposobami, Bogowie myśl swoją oświadczają. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał się szperanie, ale owszem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczajów, y życia postępków. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, maksym iakowych niebezpiecznych, y wszystkich przytomnych Uczniów Jego, na świadectwo wzywał, iż owszem zawsze o to się starał, aby ich przekonał, że więcej duszę, aniżeli ciało y dostatki szacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wszystko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że się na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Ojczyzny swojej nie znajdował, odpowiedział, iż na wojnie potykając się, dał ku Niey gorliwość swojej dowody, iż stanowiąc od Wodzów swoich sobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y Delium

lium wi
ciwko
golidzk
wiał się
się z m
sze mu
Rzeczy
gayby i
żył, ka
nić nieia
Ludowi
ry. Pow
nych do
wał spo
ści nie p
by powi
wyrabia
wiony d
miał gwa
będąc, s
rzecz by
wali, k
czytali,
wieku,
wzgardz
Boga, n
był przek
swoim po
Sokra
y nieutr
wiedzia
żna było
Ducha w

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwno dziełaciu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiey ogłoszonemu Dekretowi sprzeciwiał się. Ze oprócz tego Duch ten, który się z młodości był do niego przywiązał, zawsze mu był przeciwny, gdy się w Interesła Rzeczy-pospolitey miał mieszać, że dawno gdyby się był w co wdawał, byłby już nie żył, każdy albowiem dla przeszkody popełnić nieiakiey niesprawiedliwości, całemu się Ludowi opierający, uysć nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczajnych do wzruszenia litości Sędziow, nie używał sposobow, to bynajmniej z wyniosłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prozbami, uwolnienie swoje wyrabiać. Sędzia albowiem nie jest ustanowiony dla tego, żeby dla przypodobania się miał gwałcić prawo, ale ażeby mu posłusznym będąc, sprawiedliwości dopełniał. Iż dobrać rzecz była, żeby się tacy Obywatele znajdowali, którzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym którym się znajdował wieku, nie powinien się być nauk swoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o istności Boga, mocniej a niżeli Jego oskarżyciele, był przekonany, y że się Bogu, y Sędziom swoim poleca.

Sokrat mowę swoją, tonem statecznym y nieustraszonym, lecz bez wyniosłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mową Ducha wspaniałością. Cynceron go nam tak
wyr-

wyraża. *Socrates ita in iudicio Capitis pro se ipso dixit, ut non supplex, aut reus, sed Magister aut Dominus, videretur esse. De Orat. l. I. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego stateczność, Sędziów mu naraziła, woleliby byli, żeby w боiaźliwej y uniżoney postawie, mocy którą nad życiem Jego mieli, hold fwoy oświadczył. Nawiększa liczba głosów była naprzeciwno Niemu, a Sędziowie go za pierwszym zdaniem winnym byźdź osądzili, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na którą mógł zasłużyć, y prawo o umnieyszenie Jey dopraszania się, lecz Sokrat za rzecz niegodną sobie poczytał, iakąkolwiek sobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym samym winnymby się uznał, a zatym ponieważ życie całe swoje, sposobiąc Obywatelow do Cnoty, na usługę Oyczyzny trawił, wskazał się więc, aby przez resztę życia swego kosztem Rzeczypospolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili się, wskazując go na śmierć, to iest aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Duszy Sokrata bynajmniej nie poruszył. Był przekonany iż Człowiek mądry występku lękać się tylko powinien. Wolał, mowi wspomniony od P. Rollina Quintylijan byźdź ukrzywdzonym w kilku zostających mu ieszcze do życia latach, aniżeli wtyd, podlego wypraszania się zaciągając, całą przeszłego życia

cia swego
złego rze
wskazan
mego m
lecz oka
Plat p. 3
zgryzoty
Przez
do śmier
iacielmi
tnego,
nia, zaw
koynosc
wniey o
gla Dus
wiem, K
przyzed
nia, byl
zawislo,
kupiony
nieporul
opuszcz
nało by
poczyta
dzieniac
nym opi
remi go
Przytaci
uczynili
oczy nie
go Dekr
gał, aby
wytępi

cia swego chwale utracić. Z rozkazu waszego rzecze do Sędziów, iestem na śmierć wikazany: natura od pierwszego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi naznaczyła, lecz oskarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne sprawiedliwości zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, które miał ieszcze do śmierci, Sokrat się w więzieniu z Przyjaciółmi swemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawsze jednakową zachował Ducha spokojność. Dzień przed śmiercią ieszcze iawniey okazał, iak wysoko się wynieść mogła Duszy Jego wspaniałość. Gdy mu albo wiem, Kryton naysposadniejszy Jego Przyjaciół, przyszedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyjść, od niego tylko zawisło, że Dozorca więźniów już był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuszonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuszczając życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mógł się za szczęśliwego poczytać (znaydował się bowiem w sześćdziesiątym dziewiątym Roku) Platon w obfiternym opisanu naysilniejszych pobudek, któremi go Kryton do korzystania z tąd, co Przyjaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wystawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazji do występku, ukarania śmiercią niewinnego

Czł.

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w którym dzieci zostawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym sposobem, iż Człowiek chociaż niesprawiedliwie na śmierć wskazany, nie może się bez przestępstwa, przed prawami, y sprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowców znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyższa wszelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wszelka niesprawiedliwość, zawsze jest dla popełniającego wstydlivą, choćby mu też z niej naywiększe dobro wyniknąć miało; że iey się dopuszczać nigdy nie należy, nawet względem tych, którzy nam ją wyrządzają, y tym za złe oddawać się nie godzi: Wystawiał sobie Prawa Rzeczy pospolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki samey mówiące, y pytające się, ieżeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to jest zgruntu czyisty heroizm, wyraźniey powiem, otoż to doskonałość Chrześcianańska.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego ustąpić musiał.

Gdy dzień którego miał truciznę pić, nadszedł, z przyjaciółmi na rozmowie o nieśmiertelności Duszy, go strawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wyklada w nim wszystkie przyczyny, dla których Duszę być nieśmiertelną rozumie; a zbiera zarzuty które przeciwko tej nauce mniemana rozumy wyłożyć zadawać mogą. Pokazuje iż ieżeli się przytrafi,

trafi, że
to być
dobra
tym w
do Boga
miejcu
nie moż
ani sobie
Między
duży p
zarowni
wyciąga
niebepi
wnego
ta w rze
ścianina
Sokrat
duży da
na dobry
naktore
w delict
mieszka
sze błę
Cycer
złością,

(*) C
peret
tem t
re. H
vias,
exced
minu
guibu

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydl nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie spodziewanego; z tym wszystkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga który go stworzył. y na tym go mieyscu ktore załępuje, postanowił. należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani sobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duszy przywodzi, pokazuje iż w dwóch zarownie niepewnych rzeczach, rozsądek wyciąga, abysmy pożyteczniejszą, y mniej niebezpieczną obrali: co się w tym przedziwnego znajduje, to iest: że Uwaga Sokrata w rzeczy samej tylko iest w ustach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duszy dalże prowadzi wnioski, y naznacza na dobrych y na złych sąd ostateczny: kary na ktore wskazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Dusz czysto zachowanych mieszkanie, y mieysce gdzie się za pomniejszy błędy oczyścić trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwięzłością, wyraził Sokrata przy śmierci sentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur ascendere. Ita enim censebat, itaque differuit duas esse vias, duplicesque cursus animorum e corpore excedentium: nam qui se humanis vitiis contaminassent, & se totos libidinibus dedissent, quibus, caecati velut domesticis vitis, atque

S flagi-

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w rękę trzymał napoy, mowil w taki sposób, przez który, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwieraia się dwie drogi, z których iedna dusze, tu na ziemi zbrodniami sprawami zmazane, na miejsce wiecznych męk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czysto, y które w ciałach ludzkich wcale Boskie prowadziły życie, do Bogow mieszkania wiedzie.

Sokrat mowić przedstawszy, wziął kąpiel: przywieziono mu Jego Dzieci, z ktorými nieiaki czas pomowiwszy, oddalić Im się rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, który bez żadnego poruszenia odebrawszy, uczynił do Bogow modlitwę. Sprawiedliwa rzecz iest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moją podróż uszczęśliwili. Potym z przedziwną spokojnością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyjaciele Jego, rzewnie płakać y wzdry-

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a Concilio Deorum, qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tuscul. Quaest. I. 1. 71.

wzdych
mowiw
zawzię
spokoy
iaki, g
częła.
umarł.
ci Sokr
leż nie

Wkr
winnoś
pospoli
wemu
wali go
mi Akad
wał, (tan
kie nacg
Jego Dek
dzony,
stali, na
ręką sta

Woyne

Ewa
sta Cyp
zaślugin
lecz Ty
moc pod
nowania

(*) Q
mar
I. 3.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniął mówiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawsze słyszał, iż umierać chwaląc Bogów spokojnie należało. Przechodząc się czas nieiaki, gdy trucizna swoje skutki czynić poczęła, położywszy się w kilka minut potem umarł. Cyceron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia się aż do łez nie mógł.

Wkrótce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wszyscy Rzecypolitey nieszczęśliwości, niesprawiedliwemu osądzeniu temu przypisywali: żalowali go ponieważ. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne miejsca gdzie nauki dawał, stały, y pytali się iak dobrze tak wielkie nagrodzili Nauki, y zasługi? Wikazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć osądzony, a inni oskarżyciele wypędzeni zostali, nakoniec wystawili mu mołiężny posąg, ręką sławnego Lizyppa wyrobiony.

*Wojna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi
Krolowi Salaminy.*

Ewagor Krol Salaminy, stołecznego miasta Cypru, na miejscu w Historii Greckiej 3599. zasługuje: Od Krolow Wyspy tej pochodził, lecz Tyran ieden ją opanował, y pod Perlką moc podbił. Ewagor urodził się był za panowania tego Tyrana, z młodości swojej

S 2 iasniał,

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus mortis illacrimari soleo. Platonem legens De. Nat. Dav.
l. 3. n. 82.

iaśniał, naywiększymi umysłu y ferca przy-
miotami, natura go zaś wszelkimi ciała oz-
dobami udarowała. Gdy podrośli znaydując
się w niebezpieczeństwie życia od nasadzone-
go przez Krola zaboycy, z Salaminy ufzedł,
chcąc życie swoje zachować, lecz wkrótce
potym uzbroiwszy się odwagą, wziąwszy z
sobą pięćdziesiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu
zrucil, a sam na Jego miejsce od Ludu. był
obranym. Natychmiast mały swoy kraj uczy-
nił kwitnącym, y rządzić nim w sprawie-
dliwości uśiłowal. Wziętość Jego na ow czas,
iuz była wielka, kiedy Konon po nieszczęśli-
wey Egos Potamos Bitwie schronienie so-
bie u niego obrał, y łaskę mu Krola Perkie-
go ziednał.

- R. S. Y tego to czasu Konon tknęty stanem do
3606. ktorego przyszła Oyczyzna Jego, Ewagora
do zamyśłow swoich naklonil, wkrótce po-
tym oba o niczym tylko o sposobach osłabe-
nia potęgi, która całej Grecyi prawa prze-
pisywać uśiłowała, myśleli. Ewagor z Panami
Azyi porozumienie mający wiedział dobrze
iako dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
stronie uciemężeni byli, radził im na Lacede-
monow morzem uderzyć, a na Wodza Floty,
R. S. Konona podał. Lecz potym Interesia
3618. Ewagora postać odmieniły. Chcąc się całej
wyspy Cypru Panem uczynić, Cyprowie prze-
ciwko niemu Krola Perkiego, który w utrzy-
maniu tey Wyspy, miał swoy interes, o po-
moc dopraszali się. Z początku tylko woyna
miedzy Cypryiczkami y Ewagorem była,
lecz

lecz gdy
Greckie
gora ob
Woy
tyflęcy
Ewagor
tyflęcy
tym wś
filami,
wzlekici
y swemi
miał lic
żywnoś
miedzy
Achoryl
fzeżdzie
woylka
wygrał.
były nie
ciem tym
y ładem
się bydz
stąpić m
nę zolta
podatku
refzję dn
zgrzybia
Nikol
tego to
mowę na
pogrzebo
mowy sw
za przyk

lecz gdy się Artaxerxes Mnemon, od woyny Greckiey uwolnił, całe sily swoje na Ewagora obrócił.

Woylko Książęcia tego z trzech kroć sto tysięcy ludzi y trzechset galer złożone było. Ewagor nie miał więcey, jak dwadzieścia tysięcy Ludzi, a dziewięćdziesiąt galer. Z tym wszystkim lubo z tak niższemi bardzo silami, Nieprzyjacielowi się swemu stawil. wszelkich sposobow sztuki żołnierskiey użył, y swemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę. tego dokazał, że Persom wiozące żywność statki zatopił, co wkrótce głód między nimi sprawiło. Od Krola Egiptu Achorysa z pieniędzmi y zbożem w pólku sześćdziesiąt Galer dostawszy, pobil część woylka lądowego, a potym morską potyczkę wygrał. Lecz ponieważ sily Perłkie wyższe były nierownie, wkrótce potym nad Książęciem tym odebrawszy zwycięstwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc się bydź w ostatnim razie, do ugody przyśtać musiał: iedno mu tylko miało Salaminę zostawiono, y do placenia corocznego podatku przymuszono. Pan ten w pokoju resztę dni swoich przepędził, y w wielkiej zgrzybalości R. S. 3632. umarł.

Nikokles syn Jego po nim nastąpił. Dla Nikoklesa tego to młodego Książęcia, sławny Izokrat mowę nazwaną *Ewagoras* ułożył: Jest to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy swoiey ten mowca Ateniki, Ewagora za przykład doskonałego, y dobrego Krola

podaje: stanowi oraz że obszerność Umysłu, y Dusz y wspaniałość, Książęta czynić zwykła wielkimi; wystawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozlądkiem. Powiadaia, iż iak tylko na tron wstąpił, wiele czasu na Nauki, osobiwie zaś na Historyą łożyl: że się do poznania Ludzi dobrze przykladał, aby ich był mógł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyślu; W każdym rządzie co naywybornieyszego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pełen, z tym wszytłkim godność swoię y dośtoieństwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyiacieł, szczerości y poczcziwości pełen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miaśtu Salaminie, nowy kształt nadał, że w nim rzemiośła, y nauki zaśczechpil. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oycy swego wstępował.

Historya krolowanie Książęcia tego, wystawia nam za przykład nayszczęśliwszego Panowania. Nikokles we wszelkich swoich zamyślach, dobro tylko publiczne, y sprawiedliwość miał przed oczami. Lubo skarb publiczny wyniszczoney został, nie chciał iednak żadnych zbytecznych, nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oszczędnosc swoię y odręczenie niepotrzebnych wydatkow, dlugi Państwa wypłacił. Chlubil się osobiwie z tego, iż żył w wielkiey mądrości, y że się ponętom namiętności opierał, dziwował się

iż

iż związ
conku
spolecze
ze wżyc
cono.
przywo
ten Lud
względ
potym i
ofiarowa
w sztu
czytania
tor Tele
obowiaz
Co zaś
go, iest
niesmacz
chlebstw
mowach
wszędzi
da żadn
rami. P
gorliwo
bydź w
działu

Dziel

Gdy
tak y z
tam W
Korneli
stawil,

iż związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyscie prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, ze wszystkich najsświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mówiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiązki Poddanych względem Panow swoich objaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Książęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązkow Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tej nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niej nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, które się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerosc tak dalece pokazał się bydz wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, tyczące się Datama Karyczyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, woynę Cypryjską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swojego czasu najsławniejszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie opisał, Amilkara y Annibala tylko nad niego

R. S.
3650.

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyczyka, rządcy Leukhofyryi, Prowineyi między Cylicyą y Kapadocyą leżącej, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnianego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce wojennej nie przewyższył: powiedziałby kto, iż wszelką w szczegulności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuk y sposobow, obfity w poradeniu sobie w okazyach naytrudniejszy ch, umiejący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich замыслов dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Krolowi Perkiemu, Paflagonii Rządcy, wszelkich zasadek które Książę ten był na niego zastawiał, uszedłszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swoiey życzyl mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam tajemnie do Dworu Perskiego przybywszy, Tyusa wspaniale, z wszelką Krolewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wysokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, palką uzbroiony, Tyusa iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Krolem Perskim go stawiał. Na to widowisko całe miało się zgromadzić. Artaxerxes postępkem Datama ukontentowany,

ny, uczynił go Hetmanem wojska przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odjazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd mającego Aspisā. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebezpieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisā podziędlży doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyjaciół mu narobiło, którzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxesowi uczynili. Datam o grożącym mu prześtrzeżony niebezpieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z niejaką liczbą wojska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie iedney, Pizydów przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama przestraszony. wojsko blisko z dwóch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu wojska do bitwy osłabiwszy biegłość mający, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym byź nie mogli, y wielką liczbę nieprzyjaciół nie zdatną zrobił, y rozproszywszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wódz Perski na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nie zezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxa powrócić, dla którego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. Lecz Artaxerxes

pelen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woysk swoich przemodz nie mogąc, nie wtydził się do zdrady udać. Datam z początku, uszedł kilka na niego zastawionych zaśadek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perski naywiększemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu się oprzeć, nayobrzydliwzego naklonił, upatrzywszy czas, gdy się tylko sam Datam znajdował, palącem go zabił. Na sposobności tylko Datamowi zbywało, żeby mógł być doysć tey samey chwały, na którą sobie Tezeuszowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zasłużyli, Sprawiedliwie zadziwić się można zamilczeniu Historykow tak walecznego Męża, Aluznie sobie był na to zasłużył, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwycięzłego iakim iest Korneliusz Nepos Dziejopisa wstawione były.

Teraz do Interesów Grecyi nazad powrócmy.

*Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mniejszey.
Mania sławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.*

R. S. Powiedzieliśmy wyżej ze Tymbron był 3605. do Jonii wysłany, ktorey miasta gniewu się Tyssaferna obawiały. Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrótce odwołano, a Dercyllida następcą Jego uczyniono. Ten w Esfeszcie komendę woyska objąwszy, wszedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy się za przybyciem iego większa część miast Eolii poddała, rozeymę wojny z Persami uczynił.

Histo-

Histo-
nazwilk
wody w
Zenisa
nabaza
nił przy
iona od
prosząc
wil, prz
liwością
mała dan
y biegle
swiadc
czyzna.
swoiey
była; p
placając
go dary
zy swoi
y naysi
ła, tak
Jego za
co Pan
nek. H
swego
Człowie
mowkan
rządzić
tego do
lecz nie
bowiem
szeństw
zamiesz
dliwie

Historya owego czasu, Matrony iedney nazwiskiem *Mantia* mądrości y męstwa dowody wielkie, wślawiła. Była to pozostała *Zeniła Wdowa*, który *Eolij*, Imieniem *Farnabaza* rządził, y który mu wielkie był uczynił przyługi. Męża swego straciwszy, uzbroiona odwagą udała się z prozbą do Pana tego, prosząc aby iey rząd po Mężu swoim zostawił, przyrzekając mu oraz, z tą samą gorliwością y posłuszeństwem służyć. Dotrzymała danego słowa, y z tak wielką mądrością y biegłością sobie postępowała, iak naydosiadczeńszy w podobnych Urzędach Mężczyzna. Nie tylko zachować mieysca straży swoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczajne *Farnabazowi* wypłacając, y wspaniałe mu jeszcze oprócz tego dary ofiarując, Siedząc na wozie rozkazy swoje dawała; woytko sama dowodziła, y naypilnieyszą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż *Farnabazowi* we wszystkich Jego zamiślach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Osoby iey powziął szacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia swego *Midyafza* zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi sobie wymowkami, ze *Niewieście* na swoim mieyscu rządzić pozwala, tajemnie do iey wszedłszy, tego dokazał, iż się *Jey* y z *Synem* pozbył, lecz nie odniósł z zbrodni swoiey pożytku, gdy bowiem inne *Eolij* Miasta podbite pod posłuszeństwa *Dercyllida* zostały, *Midyafza* w tym zamieszaniu złapano, y dobra mu niesprawiedliwie przywłaszczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Następuiącey Kampanii Dercyllidas do Chersonezu wszedłszy, wszelkie swoje starania na to obrocil, aby mógł był lſthm cieſni-
nę nie więcej iak na miłę ſzerokoſci mającą zamknąć. Tymkońcem mocny mur wywieſć rozkazał: wſzytkich ſwoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym ſpoſobem pogranicz-
ne miasta, od niaizmu Barbarzyńcow zaſtonił. Lacedemonowie ſię na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wſzelkich okazyi do użycia mocy ſwey ſzu-
kali, obawiając ſię aby tych tytułow nie ſtra-
cili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napaſtowali, dopominali ſię, aby miał od pierwſzych początkow wolnych od-
ſtąpili, czemu gdy ſię opierali, Agis przeciw-
ko nim z przedſiewzięciem puſtoſzenia ich Kraju poſzedł. Eolowie obawiając ſię, żeby im miasta nie opanował, na przepiſane ſobie kondycye przyſtali.

Konon Tegoż ſamego czaſu ſławny Konon kto-
ry po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie ſię był na wyſpę Cypru oddalił, w ſercu ſwoim podnieſienia potęgi Ateńſkiej pragnie-
nie zachowywał. Zeby mu ſię tak zacny zamyſł udał, uciekł ſię do mocy Krola Per-
ſkiego, y do Artaxerxa z objaſnieniem myſli ſwoich napisał. Artaxerxes pięćſet talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał,
rządu mu nad nią powierzył.

Tym czaſem Tyſſafern y Farnabaz, po-
mimo tajemney między ſobą nienawiſci, woy-
ſka ſwoie dla odporu Dercyllidaſowi złączyli,
y iuż

y iuż go
Tyſſafern
wał ugod

Po ſu
Agezylaf
ko Syne
nieprawę
raiać, pr
wał Spa
ſprzysia

Agezy
wychow
żeli roz
przeczy
y u pod
zaraz po
ką łagod
ſzenia dr
kulawym
dzone w
moru; Z
y pochw
mowiać;
miatką J
iaciołom
wiazując
Sparcie z
nieżną w
bie ſerca
był to be
go Oſtra

y inż go o mało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyflatern obawiający się Greków, ofiarował ugodę.

Początki Agezylasza.

Po śmierci Krola Agisa w Lacedemonie, Agezylasz utrzymował, iż Leotykhid był tyflaszem ko Synem Krolowcy, y w rzeczy samey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umierając, przyznał go za Syna swego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaszowi sprzyiali, pierwsze otrzymał mieysce.

Agezylasz w karności Lacedemonikey był wychowany: wprzód bydź poślusznym, aniżeli rozkazować nauczył się; y ta to jest przyczyna dla czego był ludzkim, poufalem, y u podległych sobie miał miłość. Z młodości zaraz postrzeżono w nim umysł żywy, wielką łagodność, y chęć tajemną do przewyższenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc ^{Plut.in} kulawym y wzrostu małego, było nadgrodzzone wdziękami twarzy, y wesołością humoru; Z natury nieprzyjazny podchlebstwu, y pochwałom, nie chciał się dać odmalować, mówiąc; iż sprawy ieżeli iakich dokaże, pamiętką Jego zostaną. Ponieważ ku Nieprzyjaciolom swoim był nawet grzecznym y obowiązującym, na tak wielki sobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wskazali, za przyczynę dając, iż sobie serca Obywatelów zbytchnie zniewalał, był to bez wątpienia ostatek dziwnego owego Ostracyzmu. Krolom zostawszy, lubo
wzyszt-

wszystkie Agisa dobra iemu należały, gdy Leotykhide nieprawym bydz ogłoszono; z nim się atoli, y ubogiem i Jego krewnemi podzielił, co mu szacunek u wszystkich Obywatelów ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylasza, potężniejszego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, którzy Krolowie do tego czasu cierpieć nie mogli, y za wiecznych swoich Przeciwników poczytali, nie bowiem bez dolożenia się ich nie poczynał.

R. S. Lacedemonowie dowiedziawszy się, że 3608. Król Perki Flotę na nich gotował, Agezylaszowi wojnę do Azji przeniesć zlecili. Dano mu trzydziestu Wodzów Spartanckich, których był głową Lizander, dwa tysiące z łotów wybranych Obywatelów, y sześć tysięcy Sprzymierzeńców. Rozgłoszona wieść, o odwodzie dzieięciu tysięcy Greków wielkie rozumienie o męstwie Narodu tego sprawiła, y zaufanie ich w siłach własnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż się starać byli powinni, o uwolnienie Greków z niewoli Barbarzyńców.

Tyflafern nie mający ieszcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylasza do Effezu dowiedziawszy się, udał się do sztuki, y kazał mu powiedzieć iż miastom Greckim Azji wolność przywroci, byleby sobie po nieprzyjacielsku postępować nie zaczął. Agezylasz na to zezwolił, y rozemę poprzyślężono; lecz Pan ten Perki, zamyśln swego popierając wojsko zgromadził. Agezylasz

tym

tym czasie
rządu w
iż wzięc
gali, od
zawilo,
nieukont
czasu, d
czajony,
gi Jego u
umyślnie
zander po
wieka, k
pozorem
rzeczy sa
zander,
znaydow
sobie hol
y gdyby
go poniz
Pelen
umyślni
nieważ
kow He
ły, y po
od Herku
bow do
następow
go na in
sobie, że
dzie mog
iey od te
zblizania
pnia. W

tym czasem, miasta Azji dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony iż wszyscy Obywatele do Lizandra się ubiegali, od którego mniemali, wszystko byź zawisło, swoje mu w tej mierze oświadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czasu, do odbierania uniżoności przyzwyczajony, z natury próżny, mało na prześlęgi Jego uważał. Agezylasz tym tknięty, umyślnie mu najwyższe zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawszy, iż napadł na Człowieka, który go uniżyć potrafi, pod próżnym pozorem nazad się do Sparty powrócił. W rzeczy samej, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakas w nim zawsze buntownicza, znaydowała się próżność, przez którą chciał sobie hołd wszystkich Ludzi przywłaszczać, y gdyby był mógł, Króla, y Hetmana swego poniżyć.

Pełen gniewu przeciwko Agezylaszowi, umyślił sobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomków Herkulesa prawo panowania mające były, y ponieważ iego samego, idącego także od Herkulesa byź rozumiano, szukał sposobow do odjęcia prawa tym dwom liniom następowania na Królestwo, a przeniesienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiając sobie, że się z nim o ten honor, nikt nie będzie mógł dobijać. Zamyśli ten w myśli swojej od tego czasu knował, iak tylko doszedł zbliżającego się do powagi Królewskiej stopnia. Wiele bardzo użył sposobow, aby był

Wiesz-

R. S.
3609.

Wieszczynią Delphiską do wyroku podług myśli swoiey naklonił, lecz cała przygotowana sztuka w sam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiskiem Sylen, który się miał był z nagle pokazać, y Synem Apollina ogłosić, strachem zdjęty zniknął. Po śmierci się dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymyślcą.

Dzieła Agezylasza.

Age- Powróćmy do Tyssaferna. Wszytkie siły
zylasz. swoje zabrawszy, Agezylaszowi powiedzieć
kazał, aby z Azyi wyszedł. Lacedemończyk
zdradą Pana tego rozgniewany, udał iż wo-
ytko swoje chciał ku Karyi prowadzić. Tyssa-
fern za nim poszedł, lecz Agezylasz, zwro-
ciwszy się natychmiast wpadł do Frygii, kil-
ka miał odebrał y niezmierny zabraný łup
między Oficerow y żołnierzy podzielił; z
tamtąd do Efezu poszedł, a ponieważ to na
wiosnę było, różne ćwiczenia żołnierzom
swoim robić kazał, w których naznaczone
były nadgrody, dla tym ochotniejszego ubie-
gania się, y karności wojskowej utrzyma-
nia. Mając już w pole ruszyć, puścił pogło-
skę iż do Lidyi poydzie. Tyssafern poczy-
tał to znowu za zdradę y do Karyi się udał,
Agezylasz zaś w rzeczy samey wszedł do
Lidy, zbliżył się do Sardow, gdzie Tyssa-
fern mieszkał, y gdzie się znajdowały Jego
bogactwa. Pan ten z iazdą swoją tam przy-
biegł. Agezylasz uwiadomiony, że ieszcze
piechota nieprzyjacielska nie była nadeszła,
bitwę

bitwę
Barbarzy
kleję u
Zwy
ciem pr
Artaxer
go z Ofi
tować g
ostrożno
głowę m
mu pols
Pana sw
rował,
zwałal,
swey u
aby do
wszytk
rozkaz,
wi dog
kiego o
woyko
droży
Wkrota
odpowi
Woyka
Agezyl
ska iedy
zaden p
tychmi
ścia ok
Florty
slug Ko
uczyni

bitwę mu wydał, za pierwszym natarciem Barbarzyńców rozproszył, wielką w nich klęskę uczyniwszy oboz zrabował.

Zwycięstwo to Agezylasza, Tyflasern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oskarżony. Książę ten jednego z Oficerów, nazwiskiem Trytausta areztować go posłał, ten wszystkie używszy ostrożności, pośzedł go w łuzni schwytal, y głowę mu uciąć kazawszy, Krolowi Perkiemu posłał. Ten sam potym Oficer imieniem Pana swego, wielkie Agezylaszowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez którą Krol zezwalał, aby miała Greckie Azji, wolności swej używały, od Agezylasza zaś wyciągał, aby do Grecji nazad powrócił. Przed tym wszystkim atoli, Agezylasz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czasem Trytaustowi dogadzaiąc, który Greków od tak wielkiego oswobodził nieprzyjaciela, do Frygii wojsko swoje poprowadził, y na kosztą podróży swojej trzydzieści talentów przyjął. Wkrótce potym Urząd Spartański, zamiast odpowiedzi, przysłał mu rozkaz, aby dowód Wojska Morckiego obiał. Tym sposobem Agezylasz, został lądowego y Morckiego wojska iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanów. Natychmiast od Mieszkańców Wysp sto dwadzieścia okrętów dopominał się: Namieślnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zasług Konona nie mającego, a Teścia swego, uczynił. Urząd ten był Jego przewyższal;

T

w czym

w czym Agezylasz błąd popełnił, w który czasem wpadaia Hetmani, dobro Państwa, podniesieniu Familii swoiey poświęcaiać.

R. S. Tym czasem Agezylasz woysko swoje do 3610. Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nzbierał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray swoy zniżczony widząc, chciał się do ugody z Agezylaszem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tej to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y rokoszy Perskiej z prostotą y skromnością Spartaniską przeciwieństwo. Pan Perski mówił z Agezylaszem, to-nem bardzo łagodnym żaląc się, iż mu Kray Jego pułkózono. Agezylasz, uniżonością Jego tak został tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyjść przyrzekł.

Tym czasem gdy pod Agezylaszem, wszystkie Azyi Prowincyi drżeć musiały, sława męstwa y skromności Jego, podziwienie mu u wszystkich sprawowała. Było to coś osobliwżiego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną suknią odzianego, Namiestnikow wielkiego Krola, upokorzącego, y wołać im swoię Lakoniskim bardzo sposobem oświadczał. Narody, mądrości postępkow Jego, y porządku we wszystkich miasach ustanowionego, świadkowie, do zaśluzenia sobie na przychylnosć Jego ubiegali się tak dalece, iż się woysko Jego, codziennie pomnażało, y zdało się iakoby cała Azya; pod Jego dostać się życzyła Panowanie. On zaś z swoiey strony, o niczym bardziey nie myślił,

myślił, i
potęgą Gre
liagnąć, y
odjad spolo

Zciązek

Artaxer
przelatzo
Prowincyi
Dywerfiy
ciw Laced
iż Grekowi
pospolitcy
robocy uzy
przyipiel
czoie rząd
przeciągn
nie zbunto
Panami Gr
sobie. wy
Robota Jeg
do zruceni
Ateńcz
przytłpiti
pomniaw
cia z dług
bala. posilk
mowili. Z
Perskim wi
magal uzb
swoieni, y
przeciwo

myślił, iak żeby na Krola Perskiego uderzyć, potęgę Greków straszną, aż tronu Jego za-
sięgnąć, y wszelką mu zamieszania Grecyi
odjąć sposobność.

*Związek Państw Greckich przeciwko Lace-
demonie; śmierć Lizandra.*

Artaxerxes pomyślnościami Agezylasza
przestraszony, a nie mogąc go do ustąpienia z
Prowincyi swych nakłonić, umyślił mu
Dywęrsyą uczynić, y Państwa Grecyi prze-
ciw Lacedemonie wzruszyć: wiedział dobrze
iż Grecowie niecierpliwie iarzmo tej Rzeczy-
pospolitey znosiło. Tymokrat był do tej
roboty użyty, dano mu pięćset talentow dla
przyśpieszenia skutku; miał tych co się na
czołe rządu znaydowali, na swoje stronę
przeciągnąć, y miasta przeciwko Lacedemo-
nie zbuntować. Ci zaś z drugiej strony,
Panami Grecyi bydz się rozumiejąc, umyśli
sobie, wyniosłemi krokami swemi narazili.
Robota Jego mu się udała, y Tebanowie się
do zrucenia iarzma, pierwsi pokazali.

Ateńczykowie wkrótce do związku tego
przyłączyli. Dawnych przyczyn urazy za-
pomniawszy, chwycili się okazji wydoby-
cia z długiego poniżenia, y za radą Trazy-
bula, posłiku, ktorego od nich żądano, nie od-
mówili. Z drugiej strony Konon na Dworze
Perskim wielki kredyt mający, żywo się do-
magał uzbrojenia, za współ-Obywatelami
swoimi, y wiele do związku Państw Grecyi
przeciwko Lacedemonie dopomógł. Okazyja

się wkrótce do wybuchnienia tego podąla; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawalek ziemi między sobą się kłócąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow się udali, Pauzaniaszowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyska znajdującym się złączyć się rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką siłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, który Lacedemonę Oyczyznę ſwoją do tego ſtopnia potęgi, w którym ſię nigdy nie znaydowała, wynioſł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrzęſnął. Dziwowano ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poſiadaiąc tak wielką władzę, w ktorey tak wiele mogli znaleźć do z bogacenia ſię okazyi. Ta iego obojętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiątki Jego, y pokazuie że Ambicya, y chęć panowania, ſzezegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaiſte paſſya, iaſność wſzyſtkich Jego przymiotow czerni: zaprzec mu albowiem nie można, wielkiey w umiejętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegleſci. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzytkim co ſię działo, rozrządzać. Widzieliſmy iż chciał ſławę Krola Agezylaſza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwoſci y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamyśłow zdały się zgodne, nie wzdygał się bynajmniej użyć. Zazdrość zawsze go gryzła: opowiedzieliśmy już sztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwiktania go y sławy Jego oczernienia. Ateny nad niego główniejszego Nieprzyjaciela nie miały. Trzydziestu Tyranów w nich ustanawiając, stał się tym dla tego miasta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawisć od Sasiadów ściągnęła. Ci którzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomysłeli. Szczodrze się bardzo czasem to nazwilkę rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranów ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci eo plagami Narodu Ludzkiego byli, ośobliwży ikladaią wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniaśz do Sparty powrociwszy, lubo jednym będąc z dwóch Królów, oskarżony, y na śmierć wskazany został, lecz się ucieczką od okrucieństwa Współ-Obywatelów swoich ratował.

Do Agezylasza powróćmy. Gdy się z Wojskiem swoim do Perfyi wybierał, przyślano mu od Eforów rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya już była pod bronią. Natychmiast im, co uczynił, napisał, y pomyślnie okoliczności w których się znajdował uderzenia na Króla Perkiego doniósł, lecz ponieważ mu wrocić się kazano, bez zwłoki posłusznym byź się obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopisowie podległość tę

Urzędem swojego kraju Agezylasza, wychwalając: Podległość która go wpośród walecznych dzieł zateczywała, których pomyślności, mogłyby były całe Państwo Perckie wywrócić, y w tym postępku wielkość w nim Duszy niepołpolitą znaleźli. Puzaniaż o którym dopiero mówiliśmy, sprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylasz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać śtrażne razy musieli, ze wszystkich się Stron obkoczonymi postrzeegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudziestu dwóch tysięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tysięcy ludzi zebrawszy, których największą część Sprzymierzeńcy składali, nieprzyjaciół swoich blisko Sicyony spotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męstwo atoli swoje, nad Ateńczykami otrzymali zwycięstwo. Lecz to tylko sprzymierzeńcy Ateńczy byli, którzy w rozsypkę poszli.

Przegrana Lacedemonow blisko Knidos.

R. S.

3610.

Konon.

Tegoż samego czasu gdy się to działo, na morzu wielka była potyczka. Konon na czele stu okrętów, które był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprawić kazał, ku Cherfonzowi popłynął, z przedsięwzięciem uderzenia na Flotę Lacedemonow, z stu dwudziestu okrętów złożoną; było to w okolicy miasta Knidos w Karyi w Azji mniejszej. Lacede-

cedemoni
kowys
stać odm
mi zolta
broniewi
nają. Ko
dziełat
ga blon
dzień po
dwóch
zaime
Lacede
które p
ka, nie
Gdy
do Sp
się do
ronei w
demon
banow
Agezy
swoich
potycz
z naye
były v
wie r
zyłaż
czwor
bili, k
nie m
krwa
kazał
tanow

cedemończyk Pizander w początku zysk iakowys otrzymał. lecz się potym bitwy po-
stać odmieniła. Okręty Spartanńkie odparte-
mi zostawszy w ucieczkę poszły. Pizander
broniłszy się walecznie z obronną ręką zgi-
nął. Konon się cofnął z zwycięstwem, pięć-
dziesiąt Galer zabrawszy. Od tego dnia potę-
ga Moriska Lacedemonow, upadać co raz bar-
dziej poczęła. Potrzeżono iż dumna tych
dwoch Rzeczypospolitych pomysłność, w
zaiemney ich ruiny przyczyną była, y że
Lacedemonowie sami z przykładow Aten,
które przecież dobrą być powinny były nau-
ką, nie umieli korzystać.

Gdy już Agezylasz, tylko co miał przybyć R. S.
do Sparty, Eforowie prosić go kazali, aby 3610.
się do Beocy udał, gdzie na równinach Ko-
ronei woyska na przeciw siebie stały. Lace-
demonowie y Orkhomenowie z jedney, Te-
banowie zaś y Argowie z drugiej strony.
Agezylasz dośyć wczesnie dla dowodzenia
swoich przybył. Xenophon przytomny tej
potyczce będący powiada, iż to była jedna
z najzapalczywszych, które za czasów Jego Xeno-
były wydane, bitwa. Z początku Tebano-
phon
wie rozproszonemi zostali, lecz gdy się Age-
hst.Gr.
zylasz chciał przysięci ich oprzeć, pułk
p. 508.
czworoboczny z caley swojej piechoty zro-
bili, którego czoła przebyć żadnym sposobem
nie można było. Zamieszanie było oardzo
krwawe. Agezylasz cudow waleczności do-
kazał: było z nim pięćdziesiąt młodych Spar-
tanow, których pomoc życie mu ratowała,

kilka ran nawet Spisą dostał. Tym czasem Lacedemonowie widząc iż Tebanow zła-
macić nie można było, Falangi swoje dla da-
nia im przeyscia, otworzywszy, z tyłu po-
tym na nich uderzyli, lecz ci z danego nie-
przyaciełom odporu wynieśli, z obronną
ręką odwod swoy, nie mogąc bydź żadnym
spůsobem przełamanemi, uczynili. Agezy-
lafz lubo raniomy nie chciał się do Namiotu
swego oddalić, pokiby umarłych na tarczach
pozbieranych y odniesionych nie zobaczył.
Nazajutrz znak zwycięstwa, na pamiątkę
wygranej wystawić kazał. Powrociwszy po-
tym do Sparty, z niewypowiedzianą był
przyjęty radością. Lubo z takiego powracał
Kraju, w którym rolkosz y okazałości pano-
wały, z tym wszystkim w powierzchowno-
ści y domu Jego, zawsze jednakową widzieć
było prostotę; Spartańskie raczey aniżeli Bar-
barzyńcow obyczaje, y od wyniosłości zwy-
cięzającego Hetmana daleki był, y owszem
tak skromny, iak nayprościejszy Obywatel
bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim po-
tęgę Krola Perckiego, y wielkim Go Krolom
nazywano. Jako? rzecze Agezylafz, iestże
on większym odemnie, iezeli nie iest cnotliw-
szym? Więcej szacował ćwiczenia, kto-
re sily ciała dodają, y do trudow przyuczają,
aniżeli Konne na Grach Olimpijskich zawo-
dy: utrzymywał, iż te bogactw a nie wale-
czności było owocem. Między pozostałemi
Lizandra przyciołami śpisek przeciwko dwom
Krolom

Krolom
chciał O
człowiek
z grobu
mowę d
był w t
Wkr
dowym
tym cza
dotoczył.

Przy

Ty
lentow
nabaza
zachow
udał się
radości
dla nie
się nib
mury
iust do
dawno
mi ich
Ko
wodzi
Niepra
Hekato
Nie
nie m

(*)

Królem Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezionej, którą miał być w tej okazyi powiedzieć, zagrzebał.

Wkrótce potym z Wojskiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czasem Teleukyas Brat Jego, morzem otoczył.

Przywrocenie nazad murów, y Potęgi Ateńskiej.

Tym czasem Konon zwycięzca pięćset ta- R. S.
lentów na wystawienie nazad Pirei od Far-^{3611.}
nabaza otrzymał, y Rząd Floty został mu Konon.
zachowany. Brzegi Lakonii spuścizny, udał się do Aten, gdzie był z naywiększymi radości okazalosciami przyięty. Bardzo to dla niego przyjemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Ojczyzny swojej, y mury iey znowu wyprowadzić: To także jest dosyć rzecz osobliwsza, iż się miasto to dawno od Persów przedtym spalone, własnymi ich pieniądźmi nazad pobudowało.

Konon do dawnego stanu miasto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywości Nieprzyjacielskim ubezpieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wścickłości wyrównać nie może, do ktorey przyszli Lacedemono-

T 5

wie,

(*) Ofiara walna, w ktorej sto bydła ofiarowano.

wie, widząc Ateń, że tak powiem z ruin swej wygrzebane, y z słabego swego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że im się jeszcze strasznemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, iuż do schyłku ruiny zmierzało. Obelgi tey zrazu umyślili się na samymże Kononie zemścić. Krolowi Perkiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydaz, do Terybaza Rządcy Sardow wysłali. Ateńczykowie także chcąc Poselstwo to bezskuteczne uczynić, z swej strony wyprawili, lecz daremne usiłności. Ich byli, y tego wszystkiego Konon został ofiarą. Antalkydaz Go oskarżył, iż na podniesienie Aten, pieniędzy Krola Perkiego użył, y że ułożył sobie był zamiysł Perfom Eolii, y Jonii odebrać. Żeby zas tym bardziej Artaxerksa do pokoiu nakłonili, popadli w tę podłość, iż mu wszystkie miasta Greckie, o których wolność Agezylasz tak mocno się dobił, wydali, y niejakim sposobem zaprzędał.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oskarżeniu Antalkydaz, przeciwko Kononowi dał wiarę: to jest pewną iż go aresztować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom posłał, lecz wziąć na siebie zakończenia Pokoiu nie chciał. Dzieciopisowie się o losie Konona nie zgadzaia, jedni mowią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolowskiego rozkazu został. Powiadaia iż przeciwko Perfom, od których był odebrał tukie zaufania y pomocy dowody, spisek uczynił, że im zamy-

ślał

ślał odebrał Tyranii Spakięgo przysiężkiem się można, przynajmniej tym sławny to zawzię postrachem korzył, tak uniozności bienia Go. Jak się między Lprzymierz popisać nwarz przez mi były, dzenia wo ne między ustawały strasne z Ci bowiem tym niez wprowadzienia zakę lichbo W Rikto nie groziła; władztwo wala. At Rząd w

ślał odebrać miasta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńskiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wszystkim nic nie wspomina, z kąd domyslać się można, że musiał umknąć z więzienia; przynajmniej Historya, żadney więcej o tym sławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawsze jest rzecz oczywista, że się stał postrachem Spartanow. że pychę ich upokorzył, tak dalece że się do najpodlejszych uniżoności, y ohydneho Pokoju, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak się tylko miasta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perlickim przymierzu dowiedziały, gniewem [zdjęte podpisać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły być w stanie prowadzenia wojny z Perliami. Tym czasem wspólne między Ateńczykami, y Spartanami, nie ustawały nieprzyjaćielstwa. W Koryncie straszne z okazji Spartanow morderstwo było. Ci bowiem korzystając z panującej w Mieście tym niezgody, Korpus wojska do niego wprowadziwszy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wszczęła się była niezgoda, która niepomyślnemi skutkami Ateńczykom groziła; jedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielowładztwo utrzymywała. Ateńczykowie do których najwyższy Rząd wyspy tej należał, Trazybula tam wyśiali,

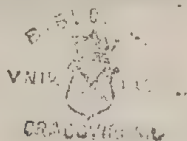
wyślali, lecz w drodze niejakie podatki w Aspendzie wybrawszy, Obywatele z które-Smierćmi się byli żołnierze Jego źle obeszli, zbun-Trazytowali się, y wszedłszy do Namiotu Jego zamordowali. Tak tedy nieszczęśliwie zginął sławny ow Ateńczyk, który gorliwością y odwagą swoją stał się Wybawicielem Ojczyzny swojej; y który ze wszech miar, coś wielkiego w tak trudney okazyi dokazał, na miejsce między wielkimi czasu swego Ludźmi zasługuje.

Zasługi Jego największe czyniły Ateńczykom nadzieję. W dwudziestym Roku, już się w sztuce wojenney biegłym bydz zdawał: Woytko w Lekhei od Agezylasza zostawione rozproszył, co Spartanow przywiedło do uczynienia z Beotami Pokoju.

Ateńczykowie na straż miejsc, od Trazybula, gdy szedł do Wyspy Rhodu, zdobytych, Isikrata wyślali, wszystkie te miasta na brzegach Hellespontu leżały, y chwyciły się były strony Lacedemonow; Isikrat w zasadzce iedney Spartana Anaxybiasza zwyciężył.

Kobri- Tegoż samego czasu Kabryasz przeciwko
aiz. Eginetom. przy pomocy Spartanow Attykę pustoszącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzymocności korzystając Teleukyasza do Pirei wyślali, gdzie nocą wszedłszy kilka okrętów zabrał, inne porozbiął, y Ateny nastraszył.

Pokoj



mi.

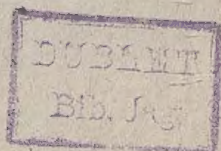
podatki w
e z ktore-
zli, zbun-
u Jego za-
wie zginął
woscia y
elem Oy-
miar, coś
kazał, na
ego Ludz.

ily Ateh-
ym Roku,
bydź zda-
afza zofta-
zywiedlo

od Tra-
, zdoby-
te miała
chwycily
rat w za-
fza zwy-

przeciwno
w Attykę
nie, ich w
artanowie
ąc Teleu-
ą wszedł
zbiął, y

Pokoy



4P12953

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026646

